

WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
IM. ZBIGNIEWA HERBERTA

ZESZYTY NAUKOWE NR 12

NOWA MARCHIA

-PROWINCJA ZAPOMNIANA
-ZIEMIA LUBUSKA-WSPÓLNE KORZENIE

DIE NEUMARK

-EINE VERGESSENE PROVINZ
-LEBUSER LAND-DIE GEMEINSAMEN WURZELN

Materialy z sesji naukowych zorganizowanych przez
Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną
im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie Wlkp.
wspólnie ze Stiftung Brandenburg w Fürstenwalde

GORZÓW WLKP. 2016

© Copyright:

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Z. Herberta w Gorzowie Wlkp.

Recenzenci / Rezensenten:

dr hab. Dariusz Aleksander Rymar

dr hab. Radosław Skrycki

Redakcja / Redaktion:

Edward Jaworski (redaktor naczelny), Grażyna Kostkiewicz-Górska

Korekta tekstu / Korrekturlesen:

Anna Sokółka, Danuta Zielińska

Przekład / Übersetzung:

Marcin Wichrowski

Projekt okładki / Umschlaggestaltung:

Zbigniew Olchowik

Skład i opracowanie graficzne / Satz und Layout:

Sebastian Wróblewski

ISSN 1733-1730

Adres redakcji / Adresse der Redaktion:

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Z. Herberta w Gorzowie Wlkp.

ul. Sikorskiego 107, 66-400 Gorzów Wlkp.

tel. 095 727 70 71, fax 095 727 80 40

e-mail: region@wimbp.gorzow.pl

www.wimbp.gorzow.pl

Druk i oprawa / Druck und Verarbeitung:

Sonar Sp. z o.o.

ul. Kostrzyńska 89

66-400 Gorzów Wlkp.

Nakład / Auflage: 300 egz.

Spis treści

Wstęp	7
Agnieszka Matuszewska	
Zachodniopomorskie megality – tajemnicze grobowce z epoki kamienia odkrywane na nowo	9
Magdalena Szymczyk	
Myślibórz w świetle odkryć archeologicznych	27
Grzegorz Jacek Brzustowicz	
Przemarsz najemnej armii szwedzkiej przez terytorium Księstwa Zachodniopomorskiego i Nowej Marchii w 1627 r.	59
Błażej Skaziński	
Zamki, dwory i pałace na terenie Nowej Marchii w świetle nowożytnych przekazów ikonograficznych (wybór)	83
Marceli Tureczek	
Friderich Koernern Cive Landisbergensi – przyczynek do dziejów gorzowskiego ludwisarstwa	137
Marcin Wichrowski	
Najstarsze bastiony w Polsce. Zagadnienie chronologii budowy renesansowej twierdzy Kostrzyn w zwierciadle uczonej literatury i źródeł archiwalnych	145
Wolfgang Paucksch	
Johann Gottlieb Hermann Paucksch und die Maschinenbau – Anstalt H. Paucksch – Landsberg a.d. W.	205
Wolfgang Paucksch	
Johann Gottlieb Hermann Paucksch i Zakład Budowy Maszyn H. Pauckscha w Gorzowie Wlkp.	217

Grzegorz Urbanek

Poligon wędrzyński w latach 1937-1944 255

Paweł Migdalski

Czy potrzebujemy jeszcze Nowej Marchii? Czyli garść refleksji
o edukacji historycznej dotyczącej dawnej Nowej Marchii na
przykładzie ziemi chojeńskiej 279

Zbigniew Rudziński

MOŚCICE – turystyczny klucz do Doliny Dolnej Warty 297

Wstęp

Przedstawiam Państwu materiały z 11 sesji naukowych, które odbyły się w ramach realizowanego przez naszą Bibliotekę cyklu „Nowa Marchia – prowincja zapomniana – Ziemia Lubuska – wspólne korzenie”. Obejmują one zróżnicowaną tematykę. Dziedzinę archeologii prezentują Agnieszka Matuszewska, ukazująca tajemnicę grobowców z epoki kamienia, oraz Magdalena Szymczyk, przedstawiająca historię Myśliborza w świetle wykopalisk. Tematykę związaną z militariami porusza Grzegorz Jacek Brzustowicz, prezentując przemarsz wojsk szwedzkich przez obecnie nasze terytoria w 1627 r. oraz problemy z tym związane. Marcin Wichrowski opisuje przebieg budowy renesansowej twierdzy Kostrzyn, jednego z najstarszych bastionów obronnych w Polsce. Kontynuacją tego problemu jest przedstawienie przez Grzegorza Urbanka, budowanego w latach 1937-1944, jednego z największych poligonów wojskowych koło Wędrzyna, który obecnie służy również polskiemu wojsku. Problematykę związaną z tworzeniem przemysłu w Gorzowie podjęli Marceli Tureczek, zajmujący się rozwojem ludwisarstwa w Gorzowie, oraz Wolfhart Paucksch, który ukazuje proces tworzenia Zakładów Budowy Maszyn H. Pauckscha w Gorzowie. Jako potomek Pauckschów prezentuje rodzinne dokumenty i losy tego rodu. Błażej Skaziński przez pryzmat przekazów ikonograficznych przedstawia zamki, dwory i pałace dawnej Nowej Marchii. Przedmiotem pracy Pawła Migdańskiego jest refleksja związana z potrzebą edukacji historycznej wśród naszej społeczności, a szczególnie młodzieży. Osobnym spojrzeniem na naszą historię jest uwzględnienie jej w naszej ofercie turystycznej, o czym pisze Zbigniew Rudziński.

Liczymy, że kolejny 12 numer naszych Zeszytów Naukowych przyczyni się do pogłębienia wiedzy o naszym regionie.

Pragnę serdecznie podziękować panom dr. hab. Dariuszowi Aleksandrowi Rymarowi oraz dr. hab. Radosławowi Skryckiemu za recenzję naukową tekstów zamieszczonych w niniejszym Zeszycie.

Edward Jaworski
Dyrektor
Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej
im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie Wlkp.

Agnieszka Matuszewska

Adiunkt w zakładzie Archeologii Uniwersytetu Szczecińskiego. Absolwentka Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Członkini Stowarzyszenia Naukowego Archeologów Polskich oraz Komisji Schyłku Neolitu i Początków Epoki Brązu Komitetu Nauk Pra- i Protohistorycznych Wydziału Polskiej Akademii Nauk w okresie VI kadencji. Autorka kilkudziesięciu publikacji z zakresu archeologii kultury ceramiki sznurowej, m.in. „Megalithy Pomorza Zachodniego. Na tropie budowniczych tajemniczych grobowców z epoki kamienia” (2012), „Grób skrzynkowy w Kleszewie, gm. Pułtusk, woj. mazowieckie, na tle osadnictwa kultury amfor kulistych na Wysoczyźnie Ciechanowskiej. Studia i materiały do badań nad neolitem i wczesną epoką brązu na Mazowszu i Podlasiu”, t. II (2012), „Mikroregion Cedynia w pradziejach. Zarys problematyki”, [w:] P. Migdalski (red.), „Cedynia i okolice poprzez wieki”, Chojna – Szczecin (2013), „Projekt weryfikacji grobowców megalitycznych na terenie Pomorza Zachodniego”, [w:] E. Fudzińska (red.), XVIII Sesja Pomorzoznawcza, vol. I, „Od epoki kamienia do wczesnego średniowiecza”, Malbork (2013) oraz szeregu artykułów o tematyce archeologicznej. Realizatorka projektów ochrony konserwatorskiej szczególnie cennych stanowisk archeologicznych Pomorza Zachodniego i promotorka turystyki archeologicznej (archeoturystyki).

Zachodniopomorskie megality – tajemnicze grobowce z epoki kamienia odkrywane na nowo

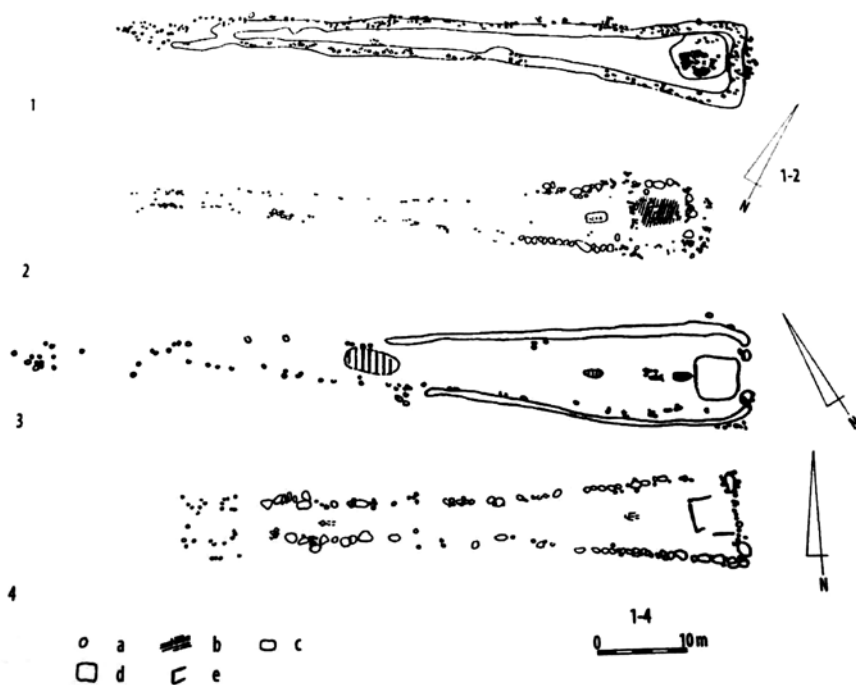
Wypowiedź niniejszą należy zacząć od krótkiej charakterystyki megalitów (czy też inaczej grobowców megalitycznych), które są niewątpliwie jednym z najciekawszych fenomenów europejskiej prehistorii. Słowo megalit pochodzi z języka greckiego i oznacza: *megas* – wielki i *lithos* – kamień, czyli dosłownie wielki kamień. Termin megalit został po raz pierwszy użyty w I połowie XIX wieku na oznaczenie monumentów wykonanych z dużych kamieni¹. Należy jednak zastrzec, iż budulcem wykorzystywanym w ich wznoszeniu nie zawsze był kamień, ale też ziemia czy drewno. Pod pojęciem megalitów kryje się wiele różnorodnych konstrukcji, takich jak:

- **menhir** (kamienny słup) – czyli pojedynczy wielki głaz, który sam w sobie stanowi budowlę;
- **dolmen** – jest uważany za najprostszą formę grobowca megalitycznego. W klasycznej postaci zbudowany był z trzech lub czterech potężnych płyt wspornych nakrytych jednym gigantycznym blokiem, który nierzadko wystawał poza podpory, co nadawało mu wygląd stołu. Posiadał zarys czworokątny, rzadziej okrągły lub poligonalny, a długość boków nie przekraczała zazwyczaj 2-3 metrów. Dolmeny bywały niekiedy zaopatrzone w krótki korytarz;
- **kromlech** – czyli kręgi ustawionych pionowo kamieni wokół grobowca bądź miejsca kultu;
- **grobowiec korytarzowy** – to forma, w której znajdowała się komora wewnątrz kopca, zaopatrzona w długi, wąski korytarz, którego wlot znajdował się przy skraju kurhanu;
- **grobowiec galeriowy** – to wąska i długa komora o długości kilkukrotnie lub kilkunastokrotnie przekraczającej jej szerokość. Jej boki zbudowane były

1 S. Rzepecki, *U źródeł megalityzmu w kulturze pucharów lejkowatych*, Łódź 2011, s. 11.

z kamiennych płyt i nakryte wieloma blokami. Ich długość waha się od 6 do 20 m, szerokość od 1 do 5 m;

- **grobowiec skrzynkowy** – to niewielka konstrukcja mająca do kilku metrów długości, zbudowana z kamiennych płyt, nakrytych jedną lub kilkoma płytami stropowymi;
- **grobowiec kujawski** – kształtem najczęściej przypominał silnie wydłużony trapez, zbliżony formą do trójkąta równoramiennego. Wznoszony przy użyciu wielkich głazów lub kamiennych obstaw nasypów ziemnych. Jego długość dochodziła do 130 m, szerokość 15 m, natomiast wysokość 3 m.



Ryc. 1. Przykłady tzw. grobowców kujawskich (źródło: Rybicka, 2006)

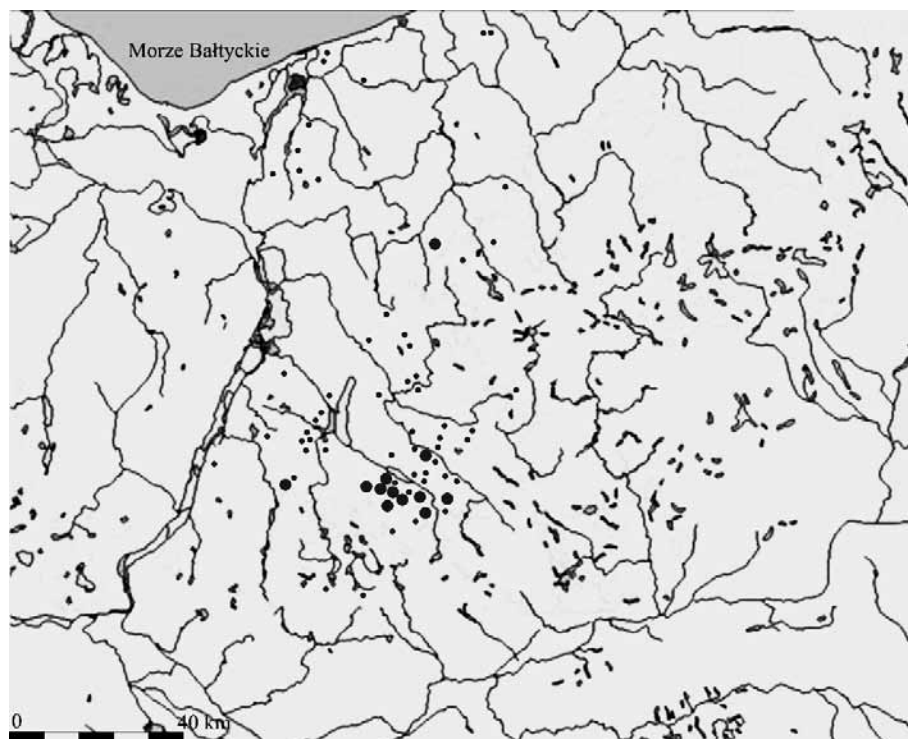
Konstrukcje megalityczne licznie powstawały w wielu regionach Europy oraz na obszarach pozaeuropejskich (np. Afryka, Azja, Ameryka Północna i Południowa, czy nawet Oceania). W Europie ich ramy chronologiczne zamykają się mniej więcej w latach 5000-2000 p.n.e., tylko na wyspach śródziemnomorskich rozwijały się dłużej². Na terenie ziem polskich pojawiły się w młodszej

² Z. Krzak, *Megality świata*, Wrocław 2001, s. 6.

epoce kamienia (neolit) i dość powszechnie kojarzone są z kulturą pucharów lejkowatych oraz kulturą amfor kulistych.

Kluczowym zagadnieniem jest funkcja megalitów. Jeszcze w okresie średniowiecza uważano, że były zamieszkiwane przez olbrzymów i przypisywano im moc magiczną. Rzecz jasna, ich funkcja funeralna wydaje się najbardziej oczywistą. Ale archeolodzy wskazują też na inne – alternatywne możliwości³. Od wielu lat naukowcy zadają sobie pytanie, czy te monumentalne często konstrukcje były tylko grobowcami. Nazywanie megalitów grobowcami jest w istocie akceptacją ich funkcji grobowej. Natomiast ich potężna forma, wysiłek, jaki musiał być podjęty przy ich tworzeniu, miały być dowodem na to, iż chowano w nich osoby wyjątkowe, wybitne, cieszące się dużym autorytetem (np. przywódców danej społeczności). Badania archeologiczne wykazały, że nasypy grobowców megalitycznych kryły kilka pochówków indywidualnych lub zbiorowych. Te groby wewnątrz megalitów także konstruowano z głazów lub płyt kamiennych. Często były one obficie wyposażone, między innymi w naczynia ceramiczne, wytwory krzemienne i bursztynowe (bardzo bogato wyposażone były np. grobowce z terenu Skandynawii czy Niemiec). Jednak znamy też przykłady tego rodzaju obiektów zupełnie pozbawionych inwentarzy grobowych. Archeolodzy wymieniają też funkcje sakralne, wskazując, że w obrębie obiektów megalitycznych odbywały się obrzędy kultowe i mogły one pełnić rolę świątyń. Zwracają uwagę na różne tajemnicze ceremonie, jak chociażby pośmiertne rytuały inicjacji pod patronatem bogini Wielkiej Matki, jako istotę religii megalitycznej. Niezwykle ciekawą propozycją jest interpretacja megalitów jako elementów organizacji przestrzeni. W świetle tej koncepcji lokowano je w centrum bądź też na obrzeżach (znaki graniczne?) terytorium zamieszkanego przez daną wspólnotę. Z kolei funkcja komunikacyjna wskazuje na rozmieszczenie megalitów w niektórych regionach Europy (np. Szlezwik-Holsztyn) wzdłuż szlaków komunikacyjnych. Grobowce megalityczne jako materialny sygnał zorganizowanych grup ludzkich, ich roszczenia do określonego terytorium to kolejna hipoteza funkcjonująca w literaturze (jest to tzw. funkcja alimentacyjna). Na zakończenie należy wspomnieć o funkcji kulturotwórczej megalitów. Ich pojawienie się w niektórych regionach Europy Północnej i Centralnej jest korelowane z przejściem zupełnie nowego modelu gospodarki (a więc wielką rewolucją i zmianami), a mianowicie rolniczo-hodowlanej, przez zamieszkującą te tereny ludność łowiecko-zbieracką.

3 Por. J. Wierzbicki, *Megality kultury pucharów lejkowatych – czy tylko grobowce*, [w:] J. Libera, K. Tunia (red.), *Idea megalityczna w obrzędzie pogrzebowym kultury pucharów lejkowatych*, Lublin – Kraków 2006, s. 87-101.



Ryc. 2. Mapa ilustrująca rozmieszczenie grobowców megalitycznych na Pomorzu Zachodnim. Większymi okręgami oznaczono stanowiska, gdzie zarejestrowano największe skupiska grobowców megalitycznych (oprac. A. Matuszewska)

Grobowce megalityczne właściwie od zawsze budziły niezwykle zainteresowanie. Nie inaczej było na terenach Pomorza Zachodniego. Te często monumentalne konstrukcje pobudzały masową wyobraźnię, stając się źródłem przypowieści, legend, historii. Już dokument klasztoru w Kołbaczu (woj. zachodniopomorskie) z 1234 roku wspomina o grobowcach megalitycznych – „groby olbrzymów” – *tumulis gigantis*⁴. Oczywiście, kamienne grobowce były też przedmiotem opracowań archeologicznych. W odniesieniu do obszaru Pomorza Zachodniego wielokrotnie wspomina się o istnieniu (szczególnie w regionie ziemi pyrzyckiej) setek grobowców megalitycznych, jednak należy zaznaczyć, iż ostatnie publikacje na ten temat pochodzą sprzed kilkudziesięciu lat. Dotychczasowe mapy uwzględniające występowanie grobowców megalitycznych potrzebują z pewnością korekty, podobnie jak reinterpretacji wymagają wyniki starszych badań. W Katedrze Archeologii (wcześniej Zakład Archeologii) Uniwersytetu

4 J. Gąssowski, *Z dziejów polskiej archeologii*, Warszawa 1970, s. 18.

Szczecińskiego realizowany był dwuletni projekt zatytułowany: **Grobowce megalityczne Pomorza Zachodniego. Program badawczo-konserwatorski**. Projekt ów został dofinansowany przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego w ramach programu *Dziedzictwo Narodowe, priorytet 5 Ochrona Zabytków Archeologicznych*. Jego podstawowym celem była weryfikacja naszej wiedzy dotyczącej przejawów megalityzmu na terenie Pomorza Zachodniego. Zadanie miało charakter wieloetapowy. Zachowane przejawy istnienia megalitów mogą mieć bardzo różny charakter. Często możemy mieć do czynienia jedynie z przesłankami o istnieniu w przeszłości nasypu grobowca, który uległ zniszczeniu. Punktem wyjścia (etap a) rewizji dotychczasowej wiedzy jest stworzenie wieloaspektowej bazy danych megalitów, uwzględniającej takie źródła, jak: literatura, dane archiwalne, archiwalne zdjęcia lotnicze, Archeologiczne Zdjęcie Polski (AZP) czy też stare mapy z ubiegłych stuleci. Kolejnym, potencjalnie niezmiernie inspirującym źródłem wiedzy mogą być analizy toponomastyczne, wskazujące na występowanie w nazwach miejscowych śladów istnienia cmentarzysk megalitycznych (np. słynne groby olbrzymów – *Hünengrab*). Kolejny etap (etap b) wiązał się z weryfikacją powierzchniową dwóch wytypowanych mezoregionów osadniczych (mezoregion pyrzycki, mezoregion myśliborski). Zostały one wytypowane z kilku powodów. Po pierwsze, w ich ramach zarejestrowano pełną sekwencję kultur neolitycznych (od wczesnorolniczej kultury ceramiki wstęgowej rytej po kultury wczesnej epoki brązu). Ponadto są to potencjalnie „najbogatsze” pod kątem pozostałości megalitów obszary. Prezentowany etap prac pozwolił na pełne skatalogowanie istniejących jeszcze grobowców megalitycznych (bądź ich elementów) oraz ewentualne odkrycie obiektów do tej pory nieznanych. Kolejna część prac (etap c) zakładała wykorzystanie metod nieinwazyjnych. Konkretyzując, chodzi o zdjęcia lotnicze (rekonesans lotniczy – etap c1) oraz badania geomagnetyczne (etap c2). Ostatnim elementem jest opracowanie wyników badań (etap d) w dwóch wersjach (wersja „archeologiczno-konserwatorska” oraz wersja popularnonaukowa w formie folderu⁵).

Przygotowano dwie elektroniczne bazy danych związane z przejawami megalityzmu na Pomorzu Zachodnim. Pierwsza z nich zawiera katalog grobowców megalitycznych. Opiera się na różnorodnych źródłach (m.in. literatura, dane archiwalne, dane AZP, XIX-wieczne mapy). Znalazły się w niej też informacje dotyczące prospekcji powierzchniowej, prospekcji lotniczej oraz

5 A. Matuszewska, M. Szydłowski (red.), *Megality Pomorza Zachodniego. Na tropie budowniczych tajemniczych grobowców z epoki kamienia / Megaliths of Western Pomerania. On the track of the builders of the mysterious Stone Age tombs*, Szczecin 2012.

uwagi konserwatorskie. Obecnie katalog ten liczy 107 stanowisk, która to liczba przewyższa znane z wcześniejszej literatury. Dodatkowym elementem jest baza danych, która zawiera nazwy miejsc, będąca efektem analiz toponomastycznych. Nazwy owe wskazują na istnienie w nazwach miejscowych śladów funkcjonowania cmentarzysk megalitycznych. Zawiera ona obecnie 88 stanowisk. Te różnorodne nazwy miejsc są generalnie związane z kilkoma podstawowymi słowami, takimi jak: olbrzym, kamień, diabeł, czarownica.

Poniżej opisane są najciekawsze miejsca, gdzie odkryliśmy grobowce megalityczne bądź też ich pozostałości.

Rościn – jednym z ciekawszych przykładów jest miejscowość Rościn, w przypadku której nie mieliśmy bliższych danych o lokalizacji megalitów. W literaturze znajdują się jedynie lakoniczne wzmianki na temat bliżej nieokreślonej liczby grobowców kształtu trapezowego i orientacji E-W, różnych rozmiarów (groby olbrzymów), które prawdopodobnie uległy zniszczeniu. W trakcie naszych poszukiwań (w pobliżu miejscowości wskazywanej w literaturze) natrafiliśmy na kilkunastohektarowy obszar gęsto porośnięty lasem. W jego obrębie zarejestrowano 11 obiektów trapezowatych i prostokątnych o różnej wielkości i orientacji. Długość największego z nich przekracza 100 m.



Ryc. 3. Rościn, pow. myśliborski. Pozostałości grobowca megalitycznego (fot. A. Matuszewska)



Ryc. 4. Dolice, pow. stargardzki. Pozostałości grobowca megalitycznego (fot. A. Matuszewska)

Dolice – dzięki miejscowemu entuzjaście odkryliśmy tu prawdziwy skarb. W okolicach Dolic miało znajdować się wiele skupisk grobowców megalitycznych (przykładowo: największy zachowany kompleks grobowców megalitycznych miałyby znajdować się w lesie położonym na SE od Dolic⁶). Jeden z nich lokalizowano około 3 km na NE od Dolic, przy drodze do Piasecznika. Ów grób olbrzymów miał mieć prostokątny kształt i wymiary 53x7,5 m. Około 3 km na NE od Dolic, w lesie po prawej stronie drogi, znajduje się prostokątny nasyp zorientowany wzdłuż osi E-W, o wymiarach około 50x7 m. Jest on pokryty częściowo płaszczem kamiennym i porośnięty drzewami i krzakami. Tajemniczy, ukryty w lesie, pod paprociami i mchami, nienaruszony obiekt, w którego skład wchodzi różnej wielkości gązy, może stać się wielką – nie tylko ze względu na swoje rozmiary – atrakcją turystyczną.

Swochowo – w przypadku kolejnej miejscowości – Swochowa – posiadaliśmy dwie informacje. Pierwsza z nich mówiła o istnieniu grobowca na NW od wsi, na granicy miejscowości Swochowo i Dołgie, druga zaś wskazywała

6 M. Chłodnicki, *Megalithic Graves In Western Pomerania*, [w:] D. Król (red.), *The Built Environment of Coast Areas During the Stone Age*, Gdańsk 1997, s. 215-216.

miejsce na N od wsi, niedaleko od drogi do Gryfina, gdzie zarejestrowano pozostałości grobowca megalitycznego porośniętego drzewami. W pierwszym miejscu nie odkryliśmy absolutnie nic, natomiast ciekawa okazała się druga informacja – grobowiec megalityczny znajduje się około 2 km na N od wsi. Jest on porośnięty drzewami i krzakami, zorientowany na osi E-W, jego długość to około 20 m, a szerokość 3,5 m.

Piasiecznik – kolejne ciekawe miejsca znajdują się w okolicach wsi Piasiecznik i Ziemomyśl. Około 2 km na SW od wsi Piasiecznik, przy drodze polnej do Ziemomyśla, miały znajdować się dwa trójkątne nasypy z widocznymi kamieniami na powierzchni (długość 8 i 15 m). W trakcie weryfikacji przy drodze polnej Ziemomyśl – Piasiecznik odkryliśmy dwie niezmiernie ciekawe konstrukcje. Pierwsza z nich, o wymiarach 30x10 m i orientacji E-W, znajduje się na polu ornym, jest przykryta częściowo płaszczem kamiennym i porośnięta karłowatymi drzewami. Druga z nich, o orientacji N-S i wymiarach 8x2 m, jest położona niedaleko w lesie, przy drodze polnej.

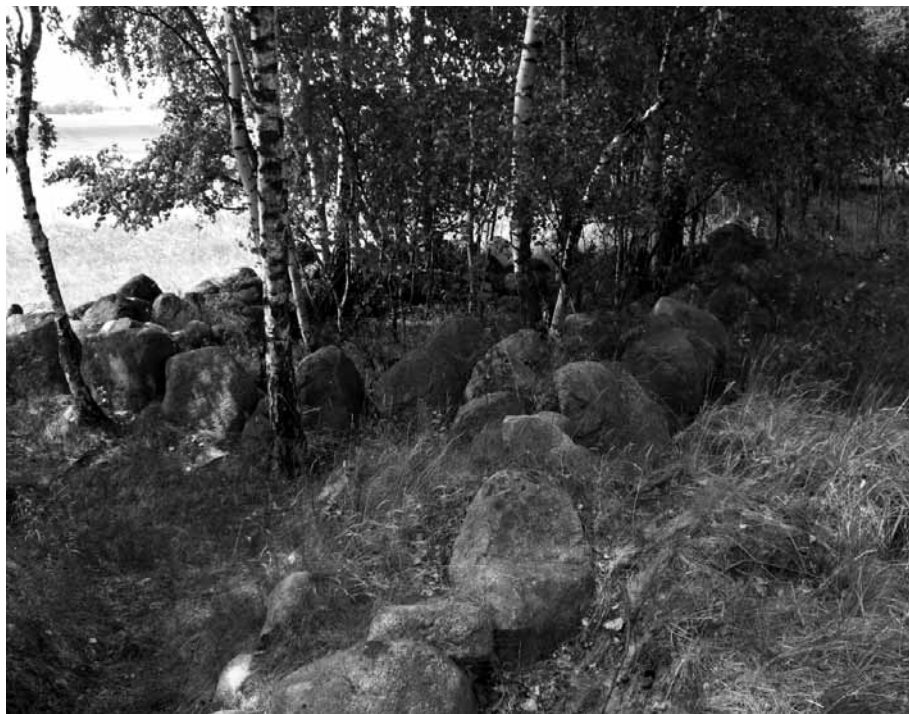
Ulikowo – w trakcie tworzenia baz danych znaleźliśmy informację, że gdzieś w pobliżu miejscowości Ulikowo zarejestrowano dwa kręgi kamienne



Ryc. 5. Ulikowo, pow. stargardzki. Fragmenty odkrytych w lesie konstrukcji kamiennych (fot. A. Matuszewska)

z kamieniami pośrodku; miały mieć one odpowiednio 10 i 14 kroków średnicy. Na NE od zabudowań wsi Ulikowo i około 150 m od linii kolejowej znajduje się bardzo ciekawy obszar o powierzchni około 25 arów, porośnięty gęsto krzakami i drzewami. W jego obrębie znajduje się między innymi krąg kamienny, szczególnie dobrze zachowany po stronie wschodniej; wewnątrz kręgu znajdują się dwa nasypy kamienno-ziemne o orientacji E-W i długości około 10 i 14 m. Wysokość większego z nich wynosi około 2 m, mniejszego zaś 1,5 m. Niespodzianką (bardzo miłą) było odkrycie kolejnych, nieznanych dotąd konstrukcji kamiennych w odległości około 100 m od opisanego powyżej znaleziska. Na obszarze gęsto porośniętym drzewami i krzakami, gdzie przepływa bezimienny ciek wodny, zlokalizowaliśmy kilka obiektów o różnej orientacji względem stron świata i wymiarach 15, 30, 40 m (długość) i 3 m (szerokość).

Warto też dodać, iż w przypadku obiektów z miejscowości Karsko i Krępcowo grobowce megalityczne (po wcześniejszych badaniach wykopaliskowych) zostały częściowo zrekonstruowane. Dzięki temu mogą obecnie stanowić cel turystycznych wypraw.



Ryc. 6. Fragment zrekonstruowanego grobowca w Karsku, pow. pyrzycki, gdzie w przeszłości przeprowadzono badania wykopaliskowe (fot. A. Matuszewska)



Ryc. 7. Elementy rekonstrukcji założenia megalitycznego w Krępcowie, pow. stargardzki (fot. M. Schiller)

Efektem wspomnianego rekonesansu lotniczego było wykonanie 984 fotografii około 270 miejsc, z których 10 to mniej lub bardziej prawdopodobne obiekty megalityczne, znajdujące się w pobliżu miejscowości: Brzesko, Krępcowo (zrekonstruowany obiekt megalityczny), Letnin, Mironów, Przelewice, Rościn, Trzebień, Żuków (2011), Linie i Turze (2012).

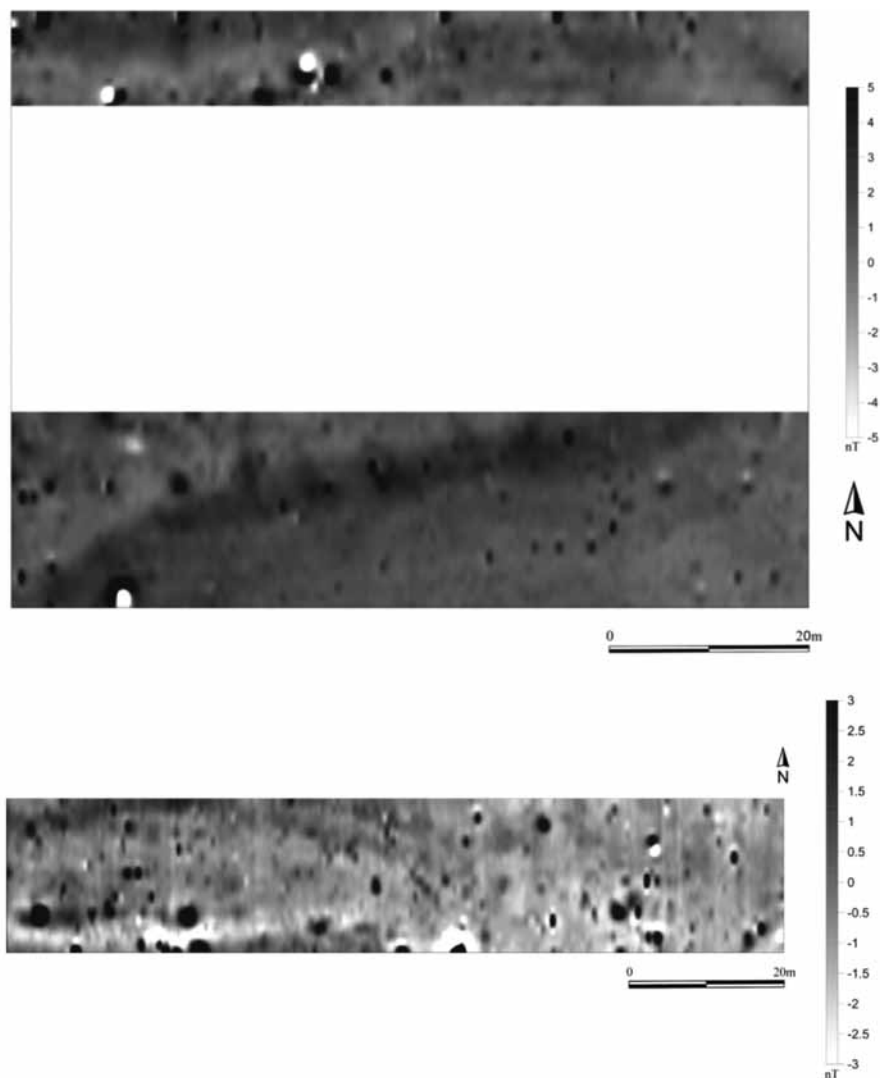
Badania geomagnetyczne (w dużym uproszczeniu) polegają na poszukiwaniu płytko pogrzebanych nawarstwień i obiektów archeologicznych o podwyższonej (względem otoczenia) magnetyczności poprzez rejestrację wywołanych przez nie zaburzeń pola magnetycznego Ziemi⁷. Miejsca do badań zostały wytypowane na podstawie analizy zdjęć lotniczych. Ostateczny wybór miejsc w obrębie miejscowości Letnin i Żuków podyktowany był także uzyskaniem zgody właścicieli terenu. W Żukowie badanym terenem było wyniesienie, o wymiarach 68x30 m, zorientowane wzdłuż osi NW-SE, zlokalizowane na erozyjnym

⁷ Opis zastosowanej metody por. Ł. Pospieszny, *Pozostałości grobowców megalitycznych w świetle badań geofizycznych*, [w:] A. Matuszewska, M. Szydlowski (red.), *Megalithy Pomorza Zachodniego. Na tropie budowniczych tajemniczych grobowców z epoki kamienia / Megaliths of Western Pomerania. On the track of the builders of the mysterious Stone Age tombs*, Szczecin 2012, s. 31-34.



Ryc. 8. Zrekonstruowany megalit w pobliżu miejscowości Krępczewo, pow. stargardzki – rzadki przykład megalitu znajdującego się na porośniętym drzewami i krzewami terenie, który jednocześnie widoczny jest z powietrza (fot. W. Rączkowski)

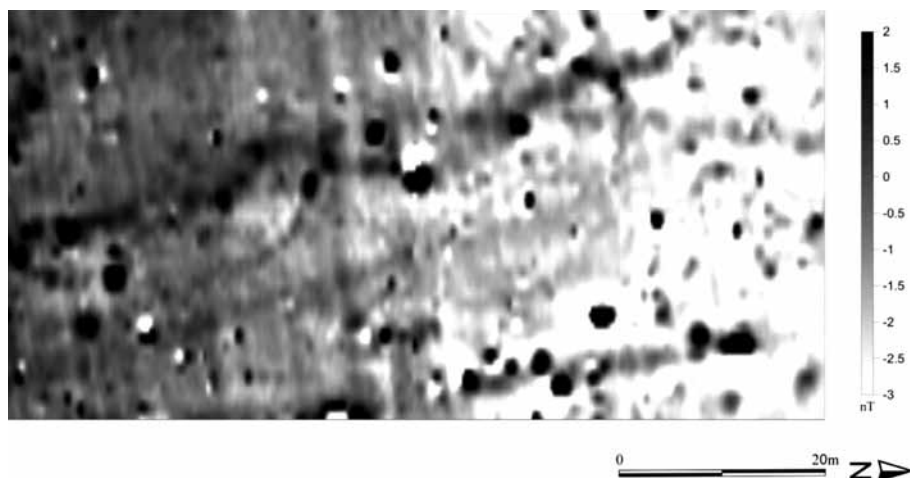
ostańcu morenowym – rodzaju niewielkiego wzniesienia. Ze względu na odkryte na miejscu kamienie i głazy narzutowe zostało ono uznane za potencjalny zniszczony grobowiec megalityczny. Ponieważ porastają go drzewa i krzewy, nie było możliwe przeprowadzenie prospekcji magnetometrycznej bezpośrednio na nim. Pomiary wykonano natomiast wokół obiektu. Ujawniły one obecność osadów o podwyższonej magnetyczności, o liniowym przebiegu, otaczających wyniesienie od północy i południa, a być może również od wschodu. W zachodniej części badanego obszaru biegnące wcześniej równolegle pasy północny i południowy oddalają się od siebie. Prawdopodobnie odkryta anomalia wyznacza pierwotną krawędź wyniesienia (grobowca?), która została przesunięta w wyniku intensywnego podorywania i naturalnej erozji. Jeśli w istocie jest to grobowiec megalityczny, to miał on zapewne kamienną obstawę, której usunięcie przyspieszyło proces jego niszczenia. Prospekcję przeprowadzono też w miejscu, w którym na zdjęciach lotniczych zarysowała się wydłużona struktura, również zorientowana dłuższą osią z NW na SE, w poprzek łagodnego stoku wzniesienia. W zachodniej części uzyskanego obrazu zarysowuje



Ryc. 9. Obraz magnetometryczny pierwszego obszaru badań geofizycznych w Żukowie, pow. pyrzycki (oprac. Ł. Pospieszny)

się soczewkowata struktura o maksymalnych wymiarach 60x20 m, zorientowana dłuższą osią wzdłuż linii W-E. Jej pochodzenie pozostaje niejasne, ale otacza ona dwie owalne anomalie, o maksymalnej średnicy ok. 2,3 m, które najpewniej wywołane zostały przez ślady osadnictwa ludzkiego w postaci jam lub przez pogrzebane płytko głązy narzutowe⁸. Hipotetyczny grobowiec w Letninie

⁸ Tamże, s. 32.



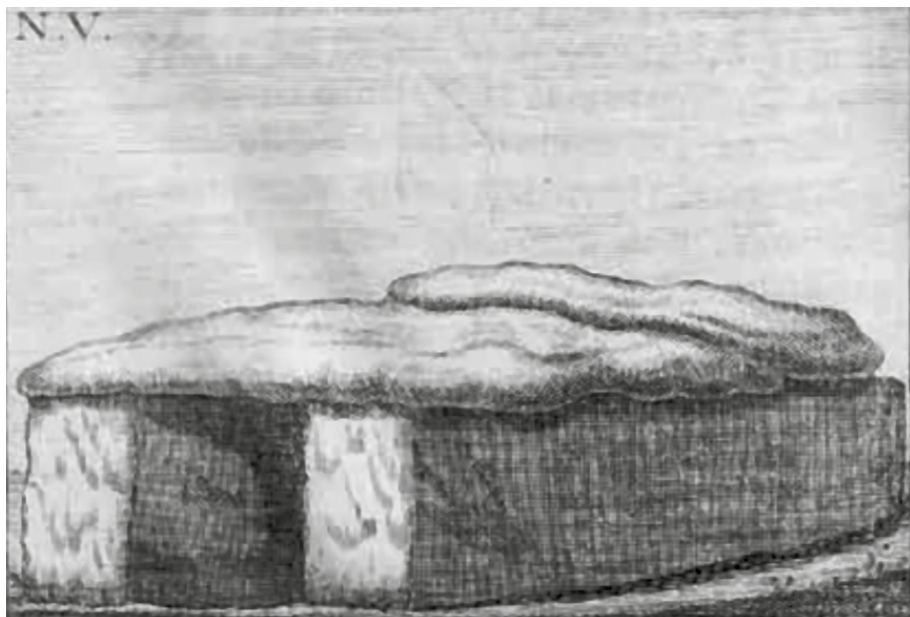
Ryc. 10. Obraz magnetometryczny obszaru badań geofizycznych w Letninie, pow. pyrzycki (oprac. Ł. Pospieszny)

zidentyfikowano na podstawie wyróżników roślinnych, wyznaczających strukturę o trapezowatym kształcie. Na badanym obszarze odkryto szereg liniowych anomalii o przebiegu zgodnym mniej więcej z kierunkiem nachylenia terenu. Zorientowane są one w większości z NW na SE. Trudno o ich jednoznaczną interpretację, ale wydaje się, że mają one związek ze strukturą litologiczną podłoża. Badania geofizyczne przyniosły dodatkowo odkrycie licznych kolistych i owalnych zaburzeń pola magnetycznego, o średnicy od ok. 0,8 m do ok. 3 m. Część z nich odpowiadać może różnego typu obiektom archeologicznym⁹.

Zagadnienie związane z obecnością grobowców megalitycznych na Pomorzu Zachodnim nie jest z pewnością kwestią zamkniętą. Wciąż pozyskujemy nowe informacje na temat obiektów zupełnie do tej pory nieznanych, nieobecnych w literaturze archeologicznej. Doskonałym tego przykładem są konstrukcje z okolic Cedyni i Golic¹⁰. Wzmianka na ich temat znalazła się w pracy poświęconej dziejom Brandenburgii, którą przygotował Johann Christoff Beckmann, a która wydana została w 1751 roku (34 lata po jego śmierci) przez jego stryjecznego wnuka, Ludwika Bernharda Beckmanna. Z przytoczonych źródeł wynika, iż w okolicach Cedyni i Golic znajdowało się co najmniej kilka konstrukcji megalitycznych. Pierwszą z nich zlokalizowano na polu określonym

⁹ Tamże, s. 32-33.

¹⁰ Por. A. Matuszewska, *Konstrukcje megalityczne z Golic, gm. Cedynia, woj. zachodniopomorskie*, „Rocznik Chojeński”, t. V (2013), s. 49-61.



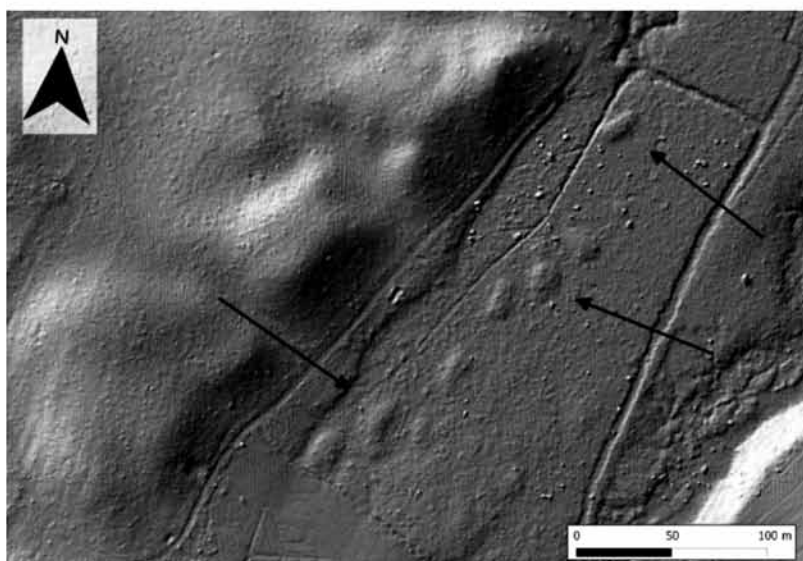
Ryc. 11. Ilustracje z dzieła J.Ch. Beckmanna z wyobrażeniami konstrukcji megalitycznych w okolicach Golic (źródło: J.Ch. Beckmann, *Historische Beschreibung der Chur und Mark Brandenburg nach ihrem Ursprung, Einwohnern...*, wyd. B.L. Beckmann, t. 1, cz. 2 «Von den Alterthümern der Mark», Berlin 1751, wklejka po szpalcie 347)



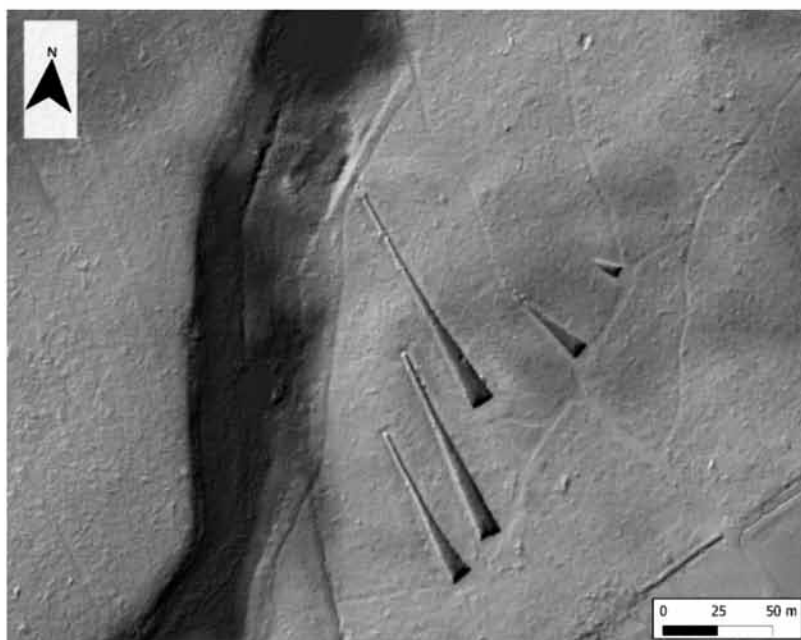
Ryc. 12. Ilustracje z dzieła J.Ch. Beckmanna z wyobrażeniami konstrukcji megalitycznych koło Cedyni i Golic (źródło: J.Ch. Beckmann, *Historische Beschreibung der Chur und Mark Brandenburg nach ihrem Ursprung, Einwohnern...*, wyd. B.L. Beckmann, t. 1, cz. 2 «Von den Alterthümern der Mark», Berlin 1751, wklejka po szpalcie 364)

Eichhorn i była ona nazywana *Steinkeller* (Kamienna Piwnica). Była pewnego rodzaju ołtarzem grobowym ustawionym na małych kamieniach, które tworzyły jakby jego podstawę, wyglądającą jak pagórek. Prawdopodobnie nieopodal znajdował się kolejny podobnie skonstruowany grobowiec megalityczny. Duża ilość kamiennych konstrukcji miała znajdować się niedaleko domeny i miasteczka Cedynia w kierunku granicy z Golicami. Wspomniane w cytowanym źródle Kamienne Góry (*Steinberge*) w większej części miały składać się z bardzo dużych, w części też czworokątnych kamieni, które porastał mech. W jednym z kamiennych kręgów w centrum miał znajdować się szczególnie wielki nieobrobiony kamień, który interpretowany był jako ołtarz grobowy (*Grabaltar*). Kamienne kręgi nazywane *Pogańskim Cmentarzem*. Jeszcze jedna kamienna konstrukcja zlokalizowana była na wschód od miasteczka Cedynia.

Borkowo



Wietrzychowice



Ryc. 13. Zobrazowania wygenerowane na podstawie lotniczego skaningu laserowego. Mapy sporządzone z wykorzystaniem danych pochodzących z programu ISOK (oprac. G. Kiarszys)

Zbudowana była z kamieni ustawionych jeden za drugim, jedna para stała nieco dalej od siebie, druga bliżej siebie. W okolicach Starej Rudnicy (na szczycie wzgórza nazywanego wówczas Młyńskim – *Mühlenberg*) miał znajdować się też – należący do największych w całej Brandenburgii – wielki głaz, interpretowany jako neolityczny megalit¹¹.

Upowszechnienie się w ostatnich latach lotniczego skaningu laserowego (ang. ALS – Airborne Laser Scanning) stworzyło dla archeologii nowe źródło informacji o olbrzymim potencjale. Lotniczy LiDAR daje możliwość uzyskania precyzyjnych i posiadających georeferencję pomiarów 3D. Pozwala na badanie obszarów, dla których wcześniej archeologia nie dysponowała wystarczająco skutecznymi metodami. Może być zastosowany do odwzorowania szczegółowej topografii terenów leśnych i ujawniania niedostępnych dotychczas stanowisk. Warto w tym miejscu dodać, iż szanse na odkrycie potencjalnych obiektów megalitycznych związane są przede wszystkim z obszarami zalesionymi. Za jego pomocą tworzy się wizualizacje reliktyw zabytków archeologicznych, które prawie całkowicie utraciły własną formę terenową i obecnie są już niewidoczne z poziomu gruntu. W ostatnim czasie pojawiła się możliwość wykorzystania danych ze skaningu laserowego, pozyskanych w ramach programu *Informatyczny System Ochrony Kraju przed nadzwyczajnymi zagrożeniami* (ISOK). Przedsięwzięcie to realizowane jest przez konsorcjum składające się z następujących instytucji państwowych: Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej – Państwowy Instytut Badawczy, Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej, Główny Urząd Geodezji i Kartografii, Instytut Łączności – Państwowy Instytut Badawczy, Rządowe Centrum Bezpieczeństwa, w ramach programu *Innowacyjna Gospodarka*. Celem programu było komputerowe modelowanie klęsk żywiołowych na bardzo dokładnym modelu terenu, ale można z powodzeniem wykorzystać go w archeologii.

Megality, nazywane zresztą niekiedy „polskimi piramidami”, są z pewnością jednymi z najbardziej spektakularnych obiektów archeologicznych. Można wskazać wiele miejsc w Polsce (Borkowo, Gaj, Sarnowo, Wietrzychowice) i nie tylko (Visbek w Niemczech), gdzie zostały zagospodarowane turystycznie jako jeden z kluczowych elementów skansenów i rezerwatów archeologicznych. Dysponując zarówno szkicami, jak i opisem obiektów, można je zrekonstruować i wykorzystać dla efektywnego popularyzowania archeologii i rozwoju turystyki w regionie.

11 Szczegółowy opis konstrukcji kamiennych, tamże, s. 50-51.

Magdalena Szymczyk

Kustosz, archeolog, od 2014 r. dyrektor Muzeum Pojezierza Myśliborskiego w Myśliborzu. Organizatorka badań naukowych poszukujących śladów słowiańskich na Pojezierzu Myśliborskim oraz terenach byłej Nowej Marchii. Udział w projekcie badań w Chwarszczanach, w pracach archeologicznych na grodzisku w miejscowości Długie oraz prowadzenie prac archeologicznych w obrębie Starego Miasta w Myśliborzu. Współtwórczyni idei „Myślibórz bez tajemnic”, a także autorka wielu artykułów o archeologii Pojezierza Myśliborskiego, m.in. w „Archeologii Środkowego Nadodrza”, książce z serii „Biblioteka Archeologii Środkowego Nadodrza” pt. „Ogień – żywioł ujarzmiony i nieujarzmiony”, „Lubuskich Materiałach Konserwatorskich”, roczniku „Trzebiatów – spotkania pomorskie”, oraz w „Wielkopolskich Sprawozdaniach Archeologicznych”.

Myślibórz w świetle odkryć archeologicznych

Położenie Myśliborza na terenie, gdzie przecinały się wpływy dwóch organizmów państwowych: Polski i Niemiec (reprezentowane przez Marchię Brandenburską), wpłynęło w znacznym stopniu na jego rozwój i rolę. W przeciągu stuleci ziemia myśliborska była pod panowaniem jednej lub drugiej strony. W związku z tym wyróżnia się dwa okresy historii miasta i regionu: pierwszy – dążenie przez państwo polskie do opanowania Pomorza Zachodniego (X-XIII w.) oraz drugi – wchłonięcie przez Marchię Brandenburską, której władcy, wykorzystując rozbięcie dzielnicowe Polski, stworzyli ośrodek podboju pogranicza wielkopolsko-pomorskiego. W wyniku czego w II połowie XIII wieku powstała Nowa Marchia. Pomimo wysiłków władców Polski i Pomorza w następnych stuleciach, nie udało się tego organizmu politycznego zlikwidować¹.

We wczesnym średniowieczu nad Jeziorem Myśliborskim ludność pomorska założyła gród. Znajdował się on na południowo-zachodnim skraju terytorium plemiennego Pyrzyczan, w strefie puszczańskich rubieży plemiennych. Położenie grodu myśliborskiego wskazuje, że był on ważnym punktem granicznym systemu obronnego pyrzyckiego terytorium plemiennego. W 870 roku tak zwany Geograf Bawarski wymienia w swoim dziele plemię Pyrzyczan (Prisani), które zajmowało dorzecze środkowej i górnej Płoni². Należy więc przypuszczać, że za początek istnienia grodu można przyjąć datę zapisu z Geografa Bawarskiego. Znaczenie i rola grodu chroniącego region pogranicza upada wraz z włączeniem Pomorza w obręb państwa polskiego, chodzi tu o lata 973-979³. Można przypuszczać, iż w tym okresie został zlikwidowany autonomiczny

1 W. Fenrych, 1966, s. 13.

2 W. Szafrński, 1959, s. 52.

3 Ibidem.

system obronny państwa plemiennego Pyrzyczan. Gród w Myśliborzu przestał pełnić funkcję grodu granicznego.

W kolejnych latach, za panowania Chrobrego i Mieszka II, Pomorze odpadło od Polski, przez co ziemia myśliborska ponownie stała się ziemią pograniczną, a gród nad jeziorem po raz kolejny został włączony w system obronny granicy pomorskiej. W następnym, XII stuleciu Księstwo Pomorskie poddane zostało zwierzchności lennej Polski.

W XIII wieku tereny między Myślą a dolną Wartą i Notecią stały się przedmiotem ataków ze strony Pomorzan, którzy pragnęli je odzyskać. Prawdopodobnie celem obrony ziemi myśliborskiej przed zakusami ze strony Pomorzan było osadzenie na terenach pogranicznych przez książąt wielkopolskich rycerskiego zakonu templariuszy. W dokumencie z 1232 roku Władysław Odonic nadał templariuszom Chwarszczany nad Myślą z 1000 łanów ziemi i targiem⁴. Tenże władca w 1238 roku oddał zakonnikom chwarszczańskim dwór w Myśliborzu i inne posiadłości⁵.

Korzystne warunki naturalne sprzyjały prężnemu rozwojowi osadnictwa na ziemi myśliborskiej. Zakon rycerski zastał rozwiniętą osadę typu miejskiego. Można przypuszczać, iż była ona silnie związana handlowo z Pomorzem i Wielkopolską. Teza o istnieniu słowiańskiego (a raczej polskiego) miasta Myśliborza na długo przed lokacją na prawie niemieckim była żywa w tradycji historycznej późniejszego niemieckiego miasta. Wspominał o tym fakcie w swoich dziełach historyk miasta, Werner Reinhold, powołując się na zbiór materiałów kronikarskich⁶.

Nadanie Myśliborza niemieckim templariuszom okazało się politycznym błędem. W 1261 roku zakon odstąpił zamek i Jezioro Myśliborskie wraz z 300 łanami ziemi po obydwu brzegach rzeki Myśli margrabiom brandenburskim Janowi i Ottonowi⁷. Władcy ci od 1249 roku posiadali już Ziemię Lubuską. Wraz z nią i ziemią myśliborską utworzyli na terenie pogranicza wielkopolsko-pomorskiego swoją najmłodszą prowincję, tzw. Nową Marchię. Obszary zdobyte przez Askańczyków weszły w skład Brandenburgii. Nastąpił długi niemiecki okres w dziejach miasta.

W 1273 roku Polacy i Pomorzanie zawarli sojusz (poprzez małżeństwo Przemysła II i wnuczki Barnima I – Ludgardy) przeciwko wspólnemu wrogowi,

4 M. Starnawska, 1999, s. 57.

5 Ibidem, s. 58.

6 W. Fenrych, op. cit., s. 32.

7 Ibidem, s. 18.

jakim byli margrabiowie brandenburscy. Przymierze to jednak zostało zawiązane zbyt późno, Polacy nie odzyskali ziemi myśliborskiej, a jedynie kilkakrotnie zdobyli i splądrowali Myślubórz.

Autor kroniki miasta Myśluborza, Werner Reinhold, tak opisuje tamte zdarzenia:

„W 1271 r. miasto i okolice były wielokrotnie atakowane i plądrowane w czasie wojny księcia Bolesława (oryg. *Boleslaw's von Camin*) z ówczesnym margrabią Ottonem Długim, który ostatnio Drezdenko i Santok zbrojnie odebrał. Bolesław zwłaszcza miasto Myślubórz zdobył szturmem (wspinając się po drabinach sznurowych), splądrował i ogień podłożył. Stąd jest oczywiste, że już wówczas miasto co najmniej wałami i fosą było otoczone i tak *castrum* już miało, to zapewne za pomocą drabin sznurowych wspinać się musieli, podczas gdy pierwsze mury wybudowano w czasie upadku związku miast nowomarchijskich (...).

1278 Myślubórz ponownie jest widownią niszczycielskiej bitwy. Wojska Bolesława i króla Polski Przemysława, którzy kasztelanie Santok zajęli, ponownie koło Myśluborza margrabię Ottona V zwanego Długim całkowicie rozbiły. Sam Bolesław też potrzebował swoje wojsko odprawić na odpoczynek i w tutejszej okolicy zawrócić. Miejsce bitwy znajdowało się pod tak zwaną Świętą Górą (Schöneberg) koło Myśluborza. W dużej części został pokonany koło jeziora Lubie, gdzie został zapędzony w okolice, w których wcześniej już grzebano kości ludzi i koni. Przy młynie niedaleko Myśluborza *molendinium quo vocatur, (ad) duas votas Raumers* neumärkisches Landbuch, Berlin 1837, 4. S. 27. 1 czerwca 1278 roku nastąpiło spotkanie Barnima z Konradem I, gdzie został zawarty niemądry układ, a mianowicie dający pozorne chwilowe korzyści, które jednak groziły nieuniknionymi stratami. Barthold Geschichte von Rügen und Pommern. Hamburg Perthes. 1840. 2 Theile S. 559 und 560.(...)»⁸.

Proces kształtowania się Nowej Marchii dokonał się w latach 1250-1320. Wpłynęło to bezpośrednio na rozwój Myśluborza, który został jej stolicą. Margrabiowie brandenburscy na nowo przyłączanych i zdobytych terenach zakładali silnie ufortyfikowane miasta, których celem była obrona tychże obszarów. Do takich miast należał również Myślubórz. W jednym z XIII-wiecznych dokumentów został określony jako miasto obronne: *civitas*⁹.

Myślubórz okalały mury miejskie, które zostały wzniesione prawdopodobnie tuż po lokacji miasta na prawie magdeburskim w latach 1262-1270. Po pożarze w 1539 roku nastąpiła odbudowa miasta na planie odmiennym od

8 W. Reinhold, 1846, s. 28, 29 (tłum. Marek Karolczak).

9 E. Lukas, 1975, s. 80.

pierwotnego założenia. Nadano wtedy miastu kształt zbliżony w zarysie do koła. Układ ulic był regularny, rozdzielał zabudowany obszar na 22 kwartały miejskie, wewnętrznie czworokątne, zewnętrznie odpowiadające zarysowi murów miejskich. Do dnia dzisiejszego zachowany jest ten historyczny plan miasta.

Prezentowane badania archeologiczne obejmują okres powojenny. Do 1999 roku prowadzone były przez badaczy spoza Myśliborza, głównie z Gorzowa Wlkp. i Szczecina. Od 2000 roku przez pracowników Muzeum w Myśliborzu.

Pierwsze powojenne badania archeologiczne zostały przeprowadzone na terenie grodziska, które zlokalizowane jest około 1,5 km na północ od miasta, na wyniosłości terenu określonej jako Winnica Tumska (Domweinberg). (Ryc. 1).

Historia badań archeologicznych na grodzisku sięga końca XIX wieku. W niemieckich archiwach odnotowane jest, że w 1877 roku zostały znalezione tam fragmenty naczyń. Niektóre z nich były ornamentowane w postaci ukośnych żłobków oraz odciskiem sznura. Wydatowano je na wczesną epokę żelaza¹⁰. Pierwsze wykopaliskowe badania na grodzisku miały miejsce przed II wojną światową, w 1938 roku. Prowadził je niemiecki badacz Wolfgang Heiligendorff. Założył on wykop krzyżowy, przecinający całe grodzisko wzdłuż i wszerz. Niestety, nie zachowały się wyniki i dokumentacja z tych badań¹¹.

Grodzisko ma kształt prostokąta z zaokrąglonymi narożnikami, zorientowanego krótszymi bokami w kierunku wschód – zachód. Spłaszczony masyw wzgórza ma na szczycie wymiary w przybliżeniu około 50x120 m. Nie zachowały się ślady wałów na powierzchni. Obronny charakter miejsca potwierdzają strome zbocza o zachowanej wysokości 8-13 m. Na całej szerokości od strony południowej zniwelowane zostało jedno ze zboczy¹².

Prace wykopaliskowe rozpoczęto w czerwcu 1958 roku. Przeprowadził je Instytut Historii i Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk przy współpracy niemieckiego Instytutu z Berlina, kierownikiem badań był dr Włodzimierz Szafrąński. Do badań wykorzystano niezasypane dotąd wykopy sprzed 20 lat. Odsłonięto południowy profil wschodniego ramienia wykopu krzyżowego na całej jego 27-metrowej długości. W celu pozyskania materiału zabytkowego z poszczególnych warstw kulturowych wkopano się w ścianę wykopu na głębokość od kilkudziesięciu cm do 1 m.

10 H. Piezonka, 2005, s. 143.

11 W. Szafrąński, op. cit., s. 46.

12 Ibidem, s. 43.



Ryc. 1. Lokalizacja grodziska nad Jeziorem Myśluborskim

Przeprowadzone badania ujawniły obecność śladów dwóch faz użytkowania grodziska. Dr W. Szafrąński wyróżnił fazę zasiedlenia grodziska z okresu późnohalsztackiego (ok. 500-400 lat p.n.e.) oraz wczesnego średniowiecza (IX-X w.). Za grodem z epoki żelaza miała przemawiać odkryta ceramika, którą zarejestrowano w wale obronnym, oraz ceramika z badań przedwojennych. Ustalono, że jest to ceramika kultury łużyckiej grupy górzyckiej, datowana na Hallstatt D (koniec IV w. p.n.e.). Analogią do grodziska myśliborskiego są grody w Swobnicy i Ławach. Według Szafrąńskiego myśliborski górzycy gród był siedzibą bogatego rodu, na co wskazują znaleziska kosztownych brązów, występujących licznie w okolicy. Uważał on, iż rozsypisko wału łużyckiego zostało wykorzystane we wczesnym średniowieczu, kiedy to wzniesiono nasyp ziemny, wykorzystując starszy wał¹³.

Kolejne badania na grodzisku przeprowadzono w latach 1977-1979. Przewodził je mgr Bogusław Bojanowski z Muzeum Okręgowego w Gorzowie Wlkp. Finansowane były przez Urząd Miasta i Gminy w Myśliborzu. Założonych zostało sześć wykopów, w których odsłonięto m.in. część majdanu wysypanego piaskiem, jedną jamę z surowcem rogowym i gotowymi oprawami rogowymi do noży, szydła, igły, fragment grzebienia. (Fot.1). Pozyskano również liczny materiał zabytkowy w postaci ceramiki o bogatej ornamentyce i wielorakich formach (m.in. naczynia jajowate, baniaste i dwustożkowate), wyroby metalowe: klamry do pasów, noże żelazne, groty strzał. Zarejestrowano duże skupisko żużli, które świadczyłoby o tym, że żelazo mogło być wytapiane w samym grodzie i na miejscu przekuwane.

Z zabytków wydzielonych należy wymienić monetę srebrną, wyroby szklane – paciorki (jeden paciorek prawdopodobnie z kamienia półszlachetnego).

Na podstawie pozyskanej ceramiki i analizy warstw kulturowych ustalono, że gród funkcjonował w dwóch okresach: od VIII wieku do lat 70./80. X stulecia, jak też w II połowie XII wieku.

Badania przeprowadzone w latach 70. XX wieku wykazały błędną interpretację śladów ceramiki łużyckiej w wale, dokonaną przez dr. W. Szafrąńskiego. Według Edwarda Dąbrowskiego, archeologa z Muzeum w Zielonej Górze, ludność wczesnego średniowiecza wykorzystwała do budowy grodu warstwę kulturową, a nie nasypy wałów z tamtego okresu¹⁴. Kwestia chronologii łużyckiej pozostaje do dnia dzisiejszego otwarta.

Na podstawie przeprowadzonych badań zrekonstruowano na potrzeby nowo powstałego muzeum: wał grodu, piec gospodarczo-kopulasty oraz półziemiankę.

13 Ibidem. s. 50.

14 „Nadodrze” 1977, nr 17, s. 4.



Fot. 1. Badania wykopaliskowe na grodzisku. Archiwum Muzeum

Powstała wtedy wystawa stała „Osadnictwo wczesnośredniowieczne na Pojezierzu Myśliborskim” eksponowana jest po dzień dzisiejszy.

Badania archeologiczne w mieście Myśliborzu

Ulica Pomorska

W 1995 roku, podczas prac ziemnych związanych z budową budynku mieszkalnego przy ul. Pomorskiej, natrafiono na dużą ilość fragmentów naczyń glinianych. Powiadomiono o tym fakcie pracowników Muzeum Regionalnego w Myśliborzu, którzy zabezpieczyli teren odkrycia oraz pozyskany materiał. W latach 1995-1997 przeprowadzono w tym miejscu badania wykopaliskowe, którymi kierowała mgr Teresa Witkowska z Państwowej Inspekcji

Służby Ochrony Zabytków w Gorzowie Wlkp. wraz z pracownikami z Muzeum. W trakcie prac badawczych zarejestrowano liczny unikatowy materiał zabytkowy w postaci malowanej, glazurowanej ceramiki i kafli. Odkryto nieznaną dotąd warsztat garncarski.

W dostępnych archiwaliach nie ma żadnych adnotacji dotyczących cechu garncarskiego ani garncarzy działających na terenie nowożytnego miasta. Natrafienie na pozostałości wielkiego warsztatu garncarskiego przy ul. Pomorskiej wskazuje jednak, iż była to jedna z ważniejszych gałęzi gospodarki w Myśliborzu. W świetle tych badań potwierdzono istnienie znanego dotąd tylko z ikonografii nowożytnego prężnego ośrodka garncarskiego. Mieścił się on w północno-zachodniej partii miasta, tuż przy murach miejskich, około 300 m od Bramy Pyrzyckiej. Najstarszy zachowany plan miasta, na którym jest on zaznaczony, pochodzi z 1723 roku. (Ryc. 2). Liczne znaleziska malowanych kafli z tego okresu i z czasów późniejszych z ul. Buczka wskazują, iż ośrodek ten funkcjonował nadal, nawet w głąb XVIII stulecia¹⁵. Niestety, nie zachowały się żadne informacje bądź nie udało się nam do tej pory dotrzeć do żadnych źródeł pisanych poświadczających istnienie tego ośrodka.

Z przedwojennych odkryć wynika, iż w Myśliborzu funkcjonowały warsztaty garncarskie już od XIII wieku. Na pozostałości jednego z nich natrafiono pod koniec XIX wieku, w trakcie prac ziemnych związanych z budową nowej szkoły. Warsztat zlokalizowany był w południowej partii miasta, również przy murze miejskim¹⁶.

W trakcie prac wykopaliskowych prowadzonych w latach 1995-1997 założono pięć wykopów, odkryto liczne obiekty nieruchome i pozyskano bardzo bogaty materiał ceramiczny w postaci naczyń i kafli. (Ryc. 3).

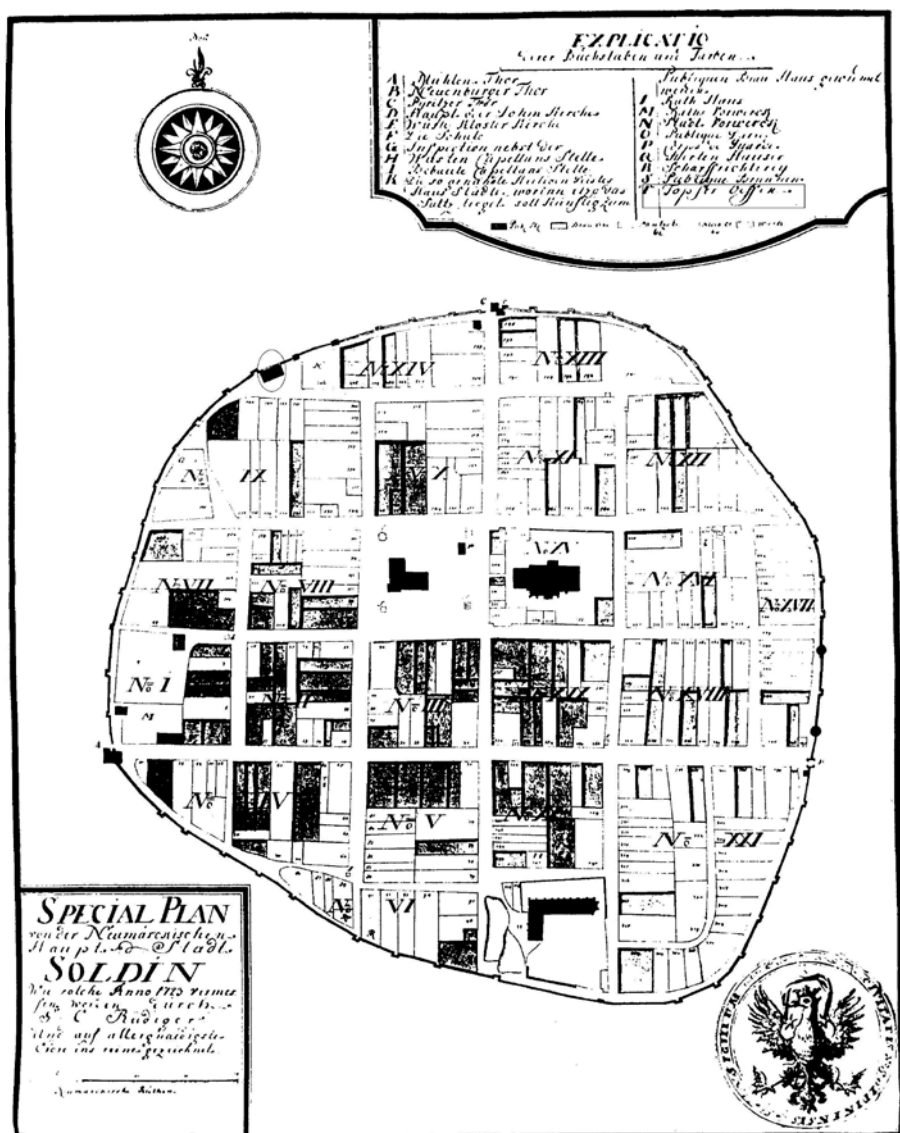
W wykopie I zarejestrowano: piec do wypału ceramiki, dwie jamy odpadowe – najstarsza z kaflami miskowymi oraz warstwę kulturową.

Eksploatacja wykopu II przyniosła odkrycia m.in.: jamy z gliną kaolinową, której dno wyłożone było dachówkami.

Fundamenty murów obronnych zostały zadokumentowane w wykopie nr III. W wykopie nr IV odsłonięto bruk kamienny, który może stanowić pierwotną nawierzchnię ulicy. Pod nim, po wschodniej stronie wykopu, w warstwie brunatnoszarej próchnicy dokonano odkrycia bogatego materiału ceramicznego. Jest on chronologicznie związany z działalnością wspomnianego wyżej nowożytnego warsztatu garncarskiego.

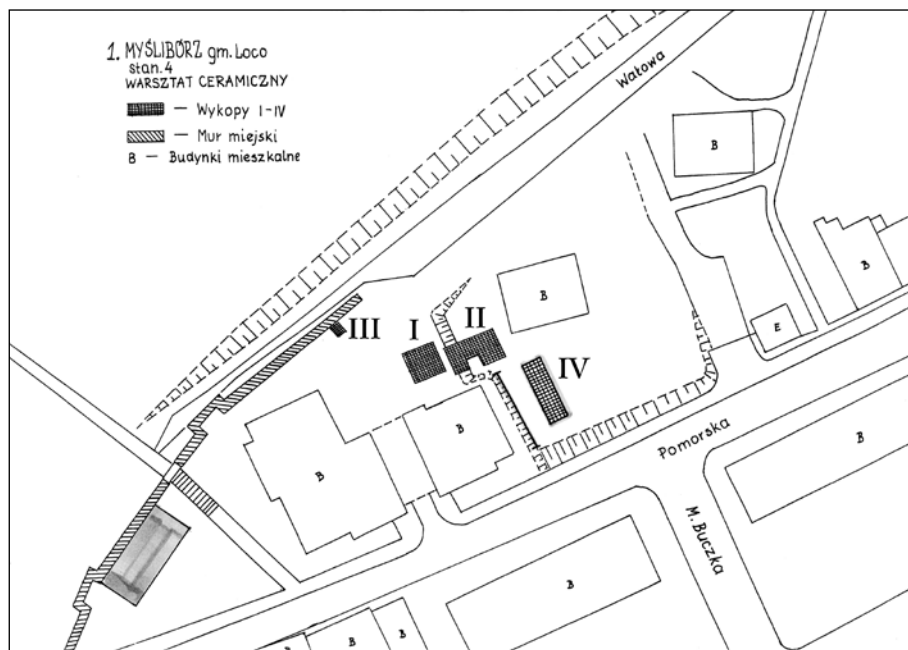
15 M. Kościukiewicz, 2003.

16 K. Strauss, Leipzig 1923; W. Stendel, Berlin 1929.



Ryc. 2. Plan miasta z 1723 r. G.C. Rüdigera. Archiwum Muzeum

W północno-zachodniej części wykopu odnaleziono starsze obiekty. Ślady po obiektach mieszkalnych pochodziły z okresu późnego średniowiecza. W ziemiance o wymiarach 3,4x2,2 m, w jej środkowej części, wystąpiło palenisko zbudowane z kamieni polnych, nakryte zielonożółtą gliną. W jej wypełnisku znaleziono liczny materiał zabytkowy w postaci ceramiki siwej, kości i przedmiotów metalowych (fragment sztyletu – misericordia?), fragment grzebienia



Ryc. 3. Plan założonych wykopów na terenie warsztatu garncarskiego

kościanego. Podłogę obiektu mieszkalnego stanowiła czerwona przepalona polepa, grubości około 10 cm, pod nią zarejestrowano intencjonalnie wcześniej przygotowaną warstwę podsypki (mieszanka szarego piasku i gliniastej próchnicy). Po stronie południowej od ziemianki wystąpiły współczesne jej dwa obiekty gospodarcze – dwie jamy.

Jedna z jam miała pokaźne rozmiary: średnica ok. 1,3 m i głębokość 1,0 m¹⁷.

Z badań pozyskano kilka tysięcy fragmentów naczyń glinianych oraz kafli piecowych. Całość materiału charakterystyczna jest dla końca XVI i początku XVIII wieku. Wszystkie naczynia wytoczone zostały na kole garncarskim z glin żelazistych i schudzone niewielkimi ilościami domieszki drobnoziarnistego piasku. Wypalone były w atmosferze silnie utleniającej na kolor ceglasty. Część z nich pokryta była, głównie od strony wewnętrznej, brązowym, pomarańczowym lub żółtym szkliwem. Pod względem formy są to przede wszystkim talerze, talerzyki, półmiski, misy uchate i bezuche, czarki, dzbany, garnki, kubki i trójnóżki (patelnie i grappeny). (Fot. 2-3).

Poza naczyniami „tradycyjnymi” wystąpiły również naczynia, które w terminologii używanej przy omawianiu ceramicznych wyrobów artystycznych

17 T. Witkowska, 1997.



Fot. 2. Ceramika naczyniowa z warsztatu garncarskiego. Fot. M. Szymczyk



Fot. 3. Ceramika naczyniowa z warsztatu garncarskiego. Fot. M. Szymczyk

określa się mianem „półmajolika”, „pseudomajolika” lub „ceramika zdobiona podszklownie”¹⁸. Naczynia tak określone charakteryzują się dużą starannością wykonania oraz bogatą ornamentyką. (Fot. 4-6).



Fot. 4. Ceramika zdobiona z warsztatu garncarskiego. Fot. M. Szymczyk

Pozyskany materiał ceramiczny pochodził z różnych faz produkcji: od ceglanych, angobowanych, malowanych, szkliwionych, po destrukty. Świadczy to o istnieniu w tym miejscu przez długi czas warsztatu garncarskiego. Najbliższe analogie do odkrytych materiałów ceramicznych z Myśliborza pochodzą m.in. z takich warsztatów garncarskich ulokowanych w miastach, jak Frankfurt nad Odrą¹⁹ czy Recz²⁰.

Badając motywy ornamentacyjne na płytkach licowych kafli odkrytych w trakcie badań wykopaliskowych, zauważono, iż ich rodzaj, struktura oraz tematyka użytych form dekoracji nie odbiega od form stosowanych w całej Europie Zachodniej omawianego czasu. Pod względem technologicznym omawiane kafle stanowią zwarty zbiór, wszystkie wykonano z glin żelazistych oraz

18 S. Kałagate, M. Kościukiewicz, 2004, s. 383.

19 E.W. Huth, Berlin 1975.

20 M. Majewski, R. IV (2010), s. 109-121.



Fot. 5. Ceramika zdobiona z warsztatu garncarskiego. Fot. M. Szymczyk



Fot. 6. Ceramika zdobiona z warsztatu garncarskiego. Fot. M. Szymczyk

wypalono w atmosferze silnie utleniającej, uzyskując po wypale kolor ceglasty. Do gliny dodano domieszkę schudzającą w postaci drobnoziarnistego piasku. Pozyskane w trakcie prac badawczych kafle również pochodziły z różnych faz produkcji. (Fot. 7-10).



Fot. 7. Kafel o cechach gotycko-renesansowych z motywem architektonicznym. Fot. M. Szymczyk



Fot. 8. Kafel o cechach gotycko-renesansowych z motywem architektonicznym. Fot. M. Szymczyk



Fot. 9. Kafel o cechach renesansowych z przedstawieniem portretowym damy. Fot. M. Szymczyk



Fot. 10. Kafel o cechach renesansowych z przedstawieniem portretowym mężczyzny. Fot. M. Szymczyk

Odkrycie bardzo dobrze zachowanego materiału zabytkowego, pochodzącego z funkcjonującego tu warsztatu garncarskiego, stanowi bardzo interesujący materiał badawczy dotyczący garncarstwa i kaflarstwa z terenów Nowej Marchii i Księstwa Pomorskiego od XV do XVIII wieku.

W latach 2007-2011 przeprowadzono badania przy budowie zespołu garaży na działkach nr 82, 84/4 przy ul. Pomorskiej w Myśliborzu, gm. loco. W trakcie badań odsłonięto fragmenty muru miejskiego wraz z basztą łupinową. (Fot. 11). Odsłonięty fragment muru zbudowany został z kamieni otoczakowych, spojonych zaprawą wapienno-piaskową. Pierwszą warstwę stanowiły bardzo duże głazy, na nich zaś ułożono kolejne warstwy znacznie mniejszych kamieni. Mur posadowiono w warstwie brunatnoczarnej gliniastej próchnicy.



Fot. 11. Widok na odsłonięty fragment muru. Fot. M. Szymczyk

Fundament czatowni (baszty łupinowej) wysunięty był z linii lica muru do wewnątrz na około 1,0 m. (Fot. 12). Zbudowano go z dużych głazów, spojonych zaprawą wapienno-piaskową. Posadowiony został w calcu – w ciemnożółtej spiaszczonej glinie na poziomie 65,81 m n.p.m.



Fot. 12. Odslonięty fundament czatowni. Fot. M. Szymczyk

Zadokumentowany profil, z nienaruszonym pierwotnym wypełniskiem baszty, jest jednym z najciekawszych i do tej pory najlepiej zachowanych układów stratygraficznych w mieście. W warstwie otaczającej odsłonięty fragment fundamentu muru wystąpił zabytkowy ruchomy materiał późnośredniowieczny i nowożytny (XVII i XVIII w.) w postaci fragmentów ceramiki, butelek szklanych, kości zwierzęcych. Wśród odkrytych przedmiotów szklanych należy wymienić stempel szklany z napisem HAMMERSCH GLASS FABRIQUE z huty Hammer (Rudnica, woj. lubuskie), funkcjonującej w latach 1749-1855, oraz trzy fragmenty szkła witrażowego.

Należy nadmienić, iż Myślubórz posiadał mury miejskie o długości około 1900 m. W ich ciągu znajdowały się trzy bramy, 49 baszt i czatowni. Wzniesiono je z kamienia polnego, układanego warstwami i spojenego zaprawą wapienną. Baszty łupinowe, zwane też czatowniami, rozstawione były w odstępach wahających

się od 24 do 30 m²¹. Wystawały z lica murów zarówno po zewnętrznej, jak i wewnętrznej stronie. Od strony wewnętrznej pozostawały otwarte. Wewnątrz każda z baszt podzielona była na trzy kondygnacje, połączone ze sobą za pomocą drabin. Na najwyższej kondygnacji baszty połączone były gankiem, umieszczonym na murze obronnym²². Prawdopodobnie były pierwotnie nakryte drewnianymi hurdycjami²³.

Ulica Andersa

W listopadzie 1998 roku podczas prac ziemnych odkryto fragmenty drewnianej konstrukcji. Pracownicy Działu Archeologii Muzeum w Gorzowie Wlkp. przeprowadzili ratownicze archeologiczne badania wykopaliskowe przy wykopie, odsłaniając średniowieczny kanał ściekowy oraz dwa fragmenty beczek – tzw. rząpy.

Rura ściekowa o długości 11 m to wydrążone w drewnianym pniu koryto w kształcie litery U. (Fot. 13). Koryto przykryte było trzema nieprzymocowanymi do rury deskami. Wewnątrz zarejestrowano warstwę szlamu i pozostałości organicznych. Całość konstrukcji kanalizacyjnej spoczywała na drewnianych legarach, wokół których znajdowały się małe kamyczki. Zalegała ona w średniowiecznej warstwie kulturowej z licznym materiałem ruchomym (m.in. ceramiką siwą, skórą).



Fot. 13. Rury ściekowe. Ekspozycja w Muzeum. Fot. M. Szymczyk

21 E. Lukas, op. cit., s. 82.

22 B. Skaziński, 2009, s. 19.

23 Ibidem.

Odsłonięte beczki zostały zbudowane z klepek spiętych drewnianymi obręczami, bez zachowanych górnych części – dekli. Jedna z beczek nie miała dna, posadowiono ją na piasku. Drugą z nich ustawiono na czterech ceglach ułożonych w kwadrat, a w jej dnie znajdowało się 14 otworów, każdy o średnicy 2,5 cm. Beczki miały średnicę około 60 cm²⁴.

Odkryty kanał należy uznać za znalezisko unikatowe. Tak jak studnie i kloaki nie stanowią rzadkich znalezisk w miastach, tak kanały ściekowe są odkrywane sporadycznie.

Ulica Buczka

W 2003 roku przy budowie budynku mieszkalno-usługowego na dz. 147/5-6 odkryto fragmenty kamiennych fundamentów oraz drewnianych konstrukcji.

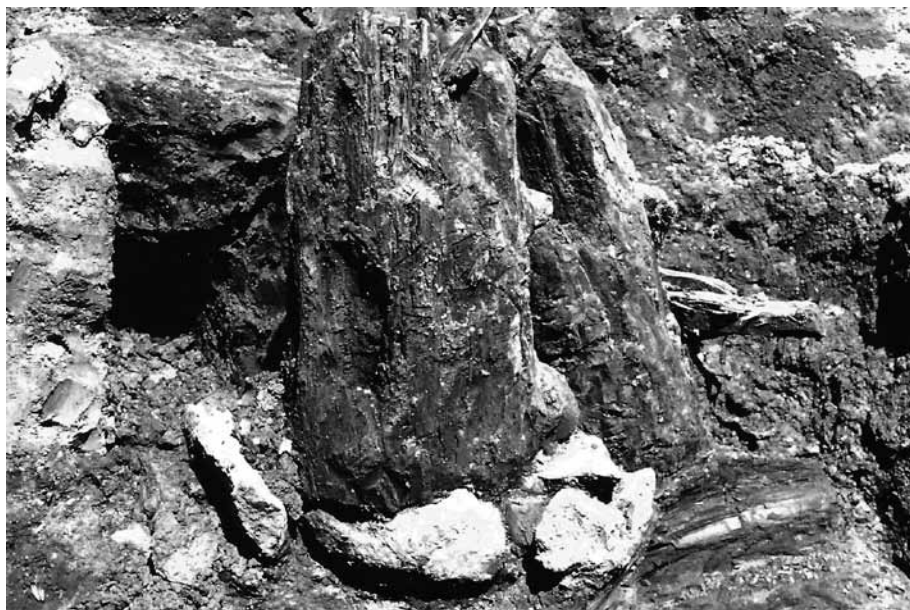
Kamienne fundamenty wystąpiły na głębokości około 1,3 m od powierzchni ziemi. Stanowiły je dwie ławy fundamentowe, o szerokości 60 cm każda. Do budowy ich wykorzystano duże głązy narzutowe. Całość konstrukcji została mocno zniszczona, w przypadku jednej z ław zachował się tylko jej spąg. Odległość między ławami wynosiła 1,1 m. Pomiędzy nimi zarejestrowano 15-centymetrową warstwę pomarańczowej gliny, która mogła stanowić podłogę – klepisko tego pomieszczenia. Zachowane fundamenty pochodzą prawdopodobnie z okresu późnośredniowiecznego bądź nowożytnego.

Drewniane fragmenty konstrukcji wystąpiły około 1,8 m pod powierzchnią gruntu. Konstrukcję tworzyły dwa dębowe pnie leżące w poziomie i trzy słupy, w tym dwa obstawione kamieniami przy spodzie. Słupy o średnicy od 30 do 50 cm zachowane były w dobrym stanie. (Fot. 14). Pnie o długości od 70 do 130 cm zachowały się gorzej. Prawdopodobnie uchwyciono fragment konstrukcji drewnianej chaty zbudowanej techniką słupową. W ziemię wbijano lub wkopywano rzędy słupów w kilkumetrowych odstępach (2-4 m), w taki sposób tworząc zrąb budynku. Powierzchnie ścian wypełniano plecionką bądź też rzędami wbijanych obok siebie desek, całość obrzucano gliną. Takie konstrukcje są charakterystyczne dla XIII wieku²⁵.

Wyeksplorowano również fragmenty drewnianej beczki – rząpy, która prawdopodobnie stanowiła część systemu kanalizacyjnego miasta. Uchwyciono ją w północnym profilu na głębokości około 1,3 m pod powierzchnią użytkową. Zachowała się prawie w całości, miała średnicę 60 cm. W górnych partiach desek posiadała otwory służące do odsączania wody. Dookoła opleciono ją sześcioma

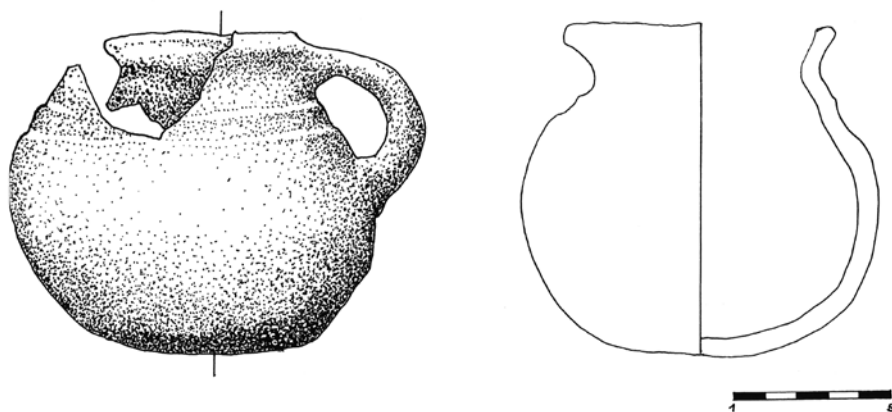
24 M. Pytlak, 1998.

25 M. Rębkowski, 2001, s. 121-123.



Fot. 14. Fragment drewnianego pala z badań przy ul. Buczka. Fot. M. Szymczyk

drewnianymi obręczami. Wewnątrz wystąpił liczny materiał zabytkowy: fragmenty ceramiki naczyniowej, wyroby szklane, kości zwierzęce, gwoźdź żelazny, metalowy wisior, fragmenty skórzanych podeszew. Całość zalegała w warstwie dziegiu. Pod beczką zarejestrowano miedzianą sprzączkę do pasa. Beczka mogła pochodzić z czasów późnośredniowiecznych i być powtórnie użyta w czasach nowożytnych. Niewykluczone też, że powstała w okresie nowożytnym.

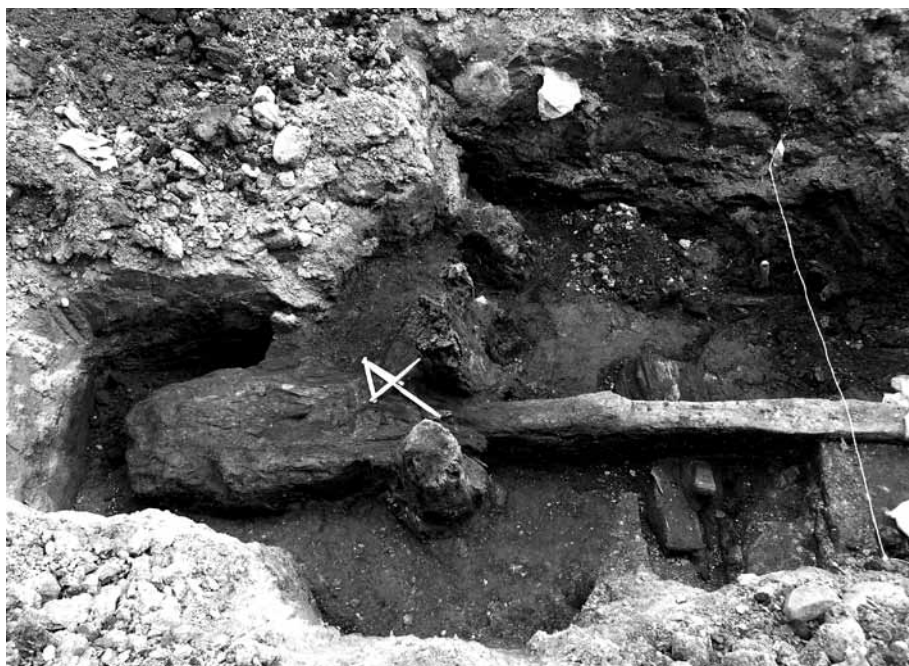


Ryc. 4. Naczynie ceramiczne typu: kugeltopf. Rys. J. Moraczewski

Obok opisanych drewnianych konstrukcji znaleziono również ciekawe naczynie typu kugeltopf. (Ryc. 4). Naczynie, barwy stalowoszarej, posiadało pogrubiony wylew, wychylony lekko na zewnątrz, z wrębem na pokrywce. Dno naczynia było kuliste. Wyjątkowość naczyń o kulistych dnach polegała na zastosowaniu przy ich produkcji dwóch technik: dno było formowane ręką, bez użycia koła garncarskiego; a góra naczynia, szyja i wylew, lepiona była techniką taśmowo-ślizgową, często była obtaczana na kole. Naczynia tego typu pochodzą z okresu średniowiecza, z ok. XIV wieku.

Ulica Bohaterów Warszawy

W roku 2006 w trakcie budowy budynku mieszkalnego z częścią handlowo-usługową na działce nr 228/4 odkryto fragmenty drewnianych konstrukcji. Były to trzy pale drewniane, wbite na linii wschód – zachód. Między nimi zostały ułożone również niewielkie kamienie. Dwa większe kamienie położono od strony południowej. Strop konstrukcji uchwycono na głębokości około 1,75 m od powierzchni użytkowej. W warstwie spalenizny przemieszanej z ciemnoszarą gliną zarejestrowano kolejne pale. Pomiędzy nimi, od strony zachodniej, włożona była belka, pod którą zaklinowano deskę ułożoną prostopadłe do niej. (Fot.15). Poniżej zalegała



Fot. 15. Fragment drewnianej konstrukcji z ul. Boh. Warszawy dz. 228/4. Fot. M. Szymczyk

warstwa, w której zarejestrowano fragmenty kory drzewnej z licznym materiałem ceramicznym. Belka była ociosana na końcu, pod spodem nosiła ślady spalenia.

W kierunku południowej partii wykopu zarejestrowano kolejne fragmenty drewna. Były to dwie belki ułożone poziomo, przykryte warstwą kory. Na niej w warstwie ciemnoszarej gliny wystąpiła duża ilość żołądzi i ceramiki średniowiecznej oraz żelazne przedmioty: siekiera, szpila i fragment ostrza. (Ryc. 5). Belki od strony zachodniej podtrzymane były czterema pionowymi palikami brzołowymi. Kołki osadzone zostały w szarozółtej glinie, dookoła nich wystąpiły drobne kamyki i fragmenty ceramiki siwej (forma umocnienia?). Po ściągnięciu górnych desek stwierdzono ślady do mocowania na jednej i trzy otwory na drugiej. Poniżej zarejestrowano dalsze kołki i fragmenty desek. Pod jedną z desek zarejestrowano fragment obuwia skórzanego (przyszwa) i fragment ceramiki naczyniowej, glazurowanej. Po południowej stronie odkryto układ trzech kamieni, stanowiących narożnik budowli. (Ryc. 6).

Odsłonięte konstrukcje drewniane tworzyły jedną całość – najprawdopodobniej był to fragment budynku wzniesiony z zastosowaniem konstrukcji słupowej. Jej podstawę stanowiły rzędy słupów wbijanych w ziemię, a powierzchnie ścian tworzyły rzędy palików i desek wbijanych obok siebie²⁶. Niestety, zachowany fragment konstrukcji nie pozwala na pełną rekonstrukcję jego wymiarów.

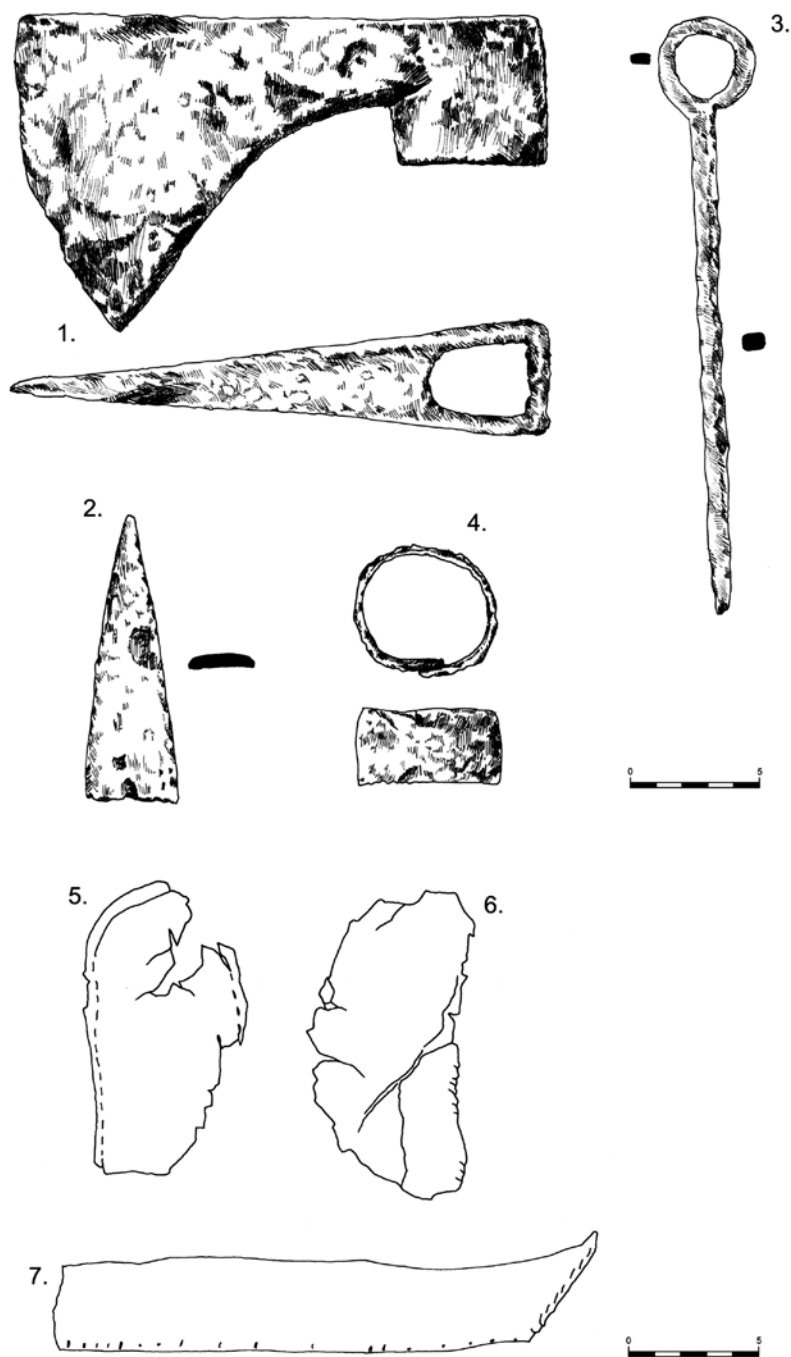
Z analizy pozyskanego materiału można przypuszczać, że mamy do czynienia z pomieszczeniem gospodarczym, w którym przechowywana była karma dla zwierząt – żołądzie. Wśród odkrytych obiektów ruchomych należy wymienić fragmenty ceramiki średniowiecznej – siwej, kości zwierzęcych, skór oraz trzy przedmioty żelazne: siekierę, fragment ostrza i szpilę. Żelazna siekiera i ostrze zalegały obok desek, natomiast szpila położona była na deskach. Siekierę na podstawie typologii M. Głoska można datować na XIV i początek XV wieku²⁷.

Kolejne prace przeprowadzono na działce nr 179/18 w 2011 roku w związku z budową budynku mieszkalnego z częścią handlowo-usługową. Na parceli tej znajdowała się kamienica mieszkalna, powstała prawdopodobnie w końcu XIX wieku. W latach 70. XX wieku została wyburzona, teren zniwelowano.

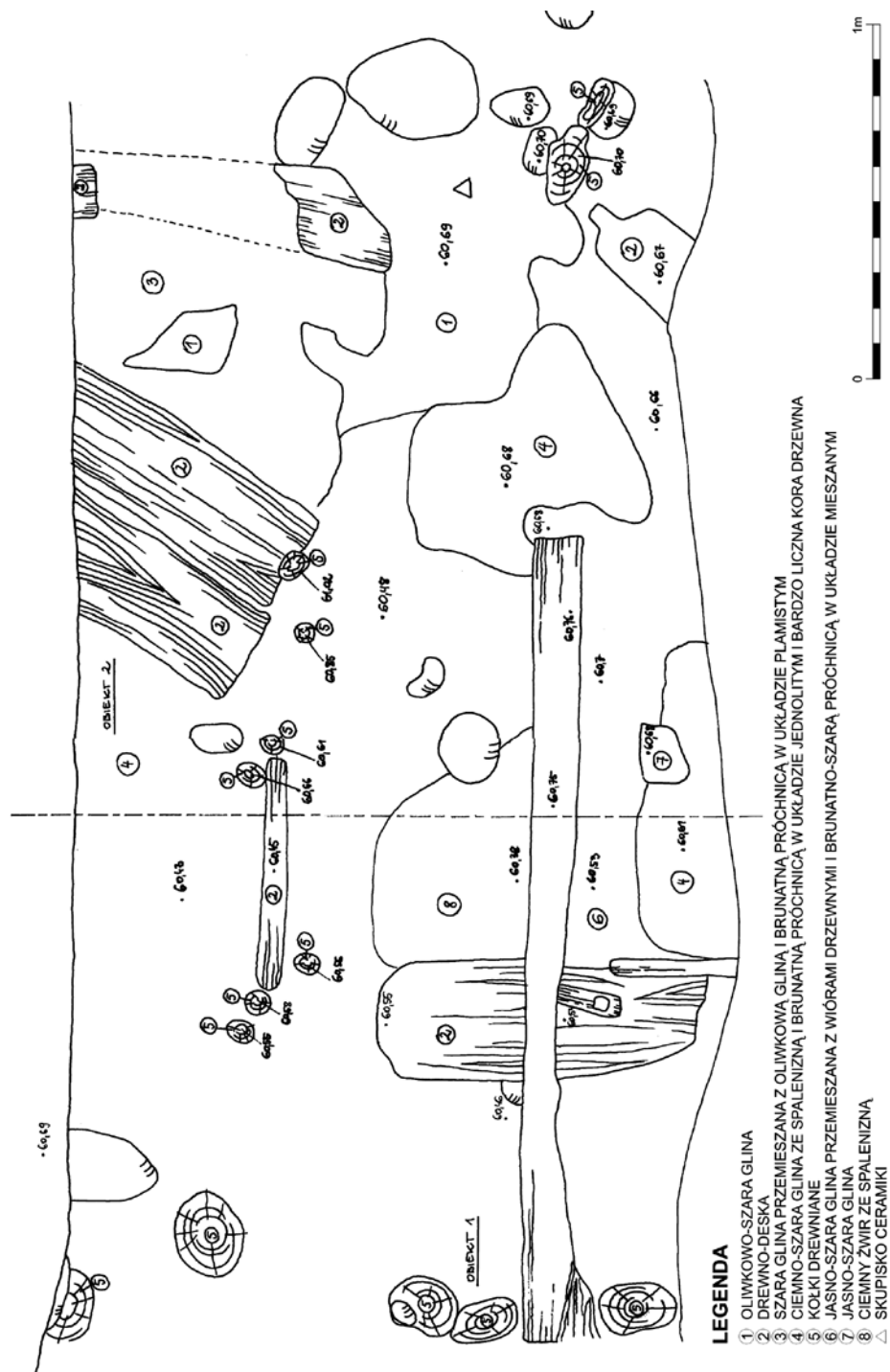
Na głębokości 1,3 m od powierzchni użytkowej zarejestrowano fragment drewnianej belki o długości 3 m. Na odcinku ok. 1,0 m zachowana była w całości, pozostała część została zniszczona w górnej warstwie. Na zachód od niej, w odległości 20 cm (tuż przy profilu) zalegały trzy kamienie. Obok nich zarejestrowano

26 M. Rębkowski, op. cit., s. 121-123.

27 M. Głosek, 1996, s. 41-42.



Ryc. 5. Przedmioty metalowe i skórzane. Rys. O. Lipniewska



Ryc. 6. Plan zbiorczy obiektów. Rys. O. Lipniewska

fragment drewnianego pnia. Pień o średnicy ok. 20 cm i wysokości ok. 70 cm za-
legał w ciemnoszarej gliniastej próchnicy. Pień został posadowiony na warstwie
pomarańczowej gliny. Fragment drewna oddano do analizy C14²⁸. Okazało się, iż
drewno dębu pochodzi co najmniej z początku XIII wieku (1220 AD).

Zachowane fragmentarycznie drewniane elementy nie pozwalają na jed-
noznaczne określenie ich funkcji. Dzięki datowaniu metodą C14 wiemy, że mamy
do czynienia prawdopodobnie z pozostałością budowli z osady średniowiecznej,
funkcjonującej przed lokacją miasta.

Badania archeologiczne przy kolegiacie pw. św. Jana Chrzyciela

W trakcie prac remontowych na zewnątrz świątyni (lata 2011-2014) prze-
prowadzono jednocześnie badania archeologiczno-architektoniczne.

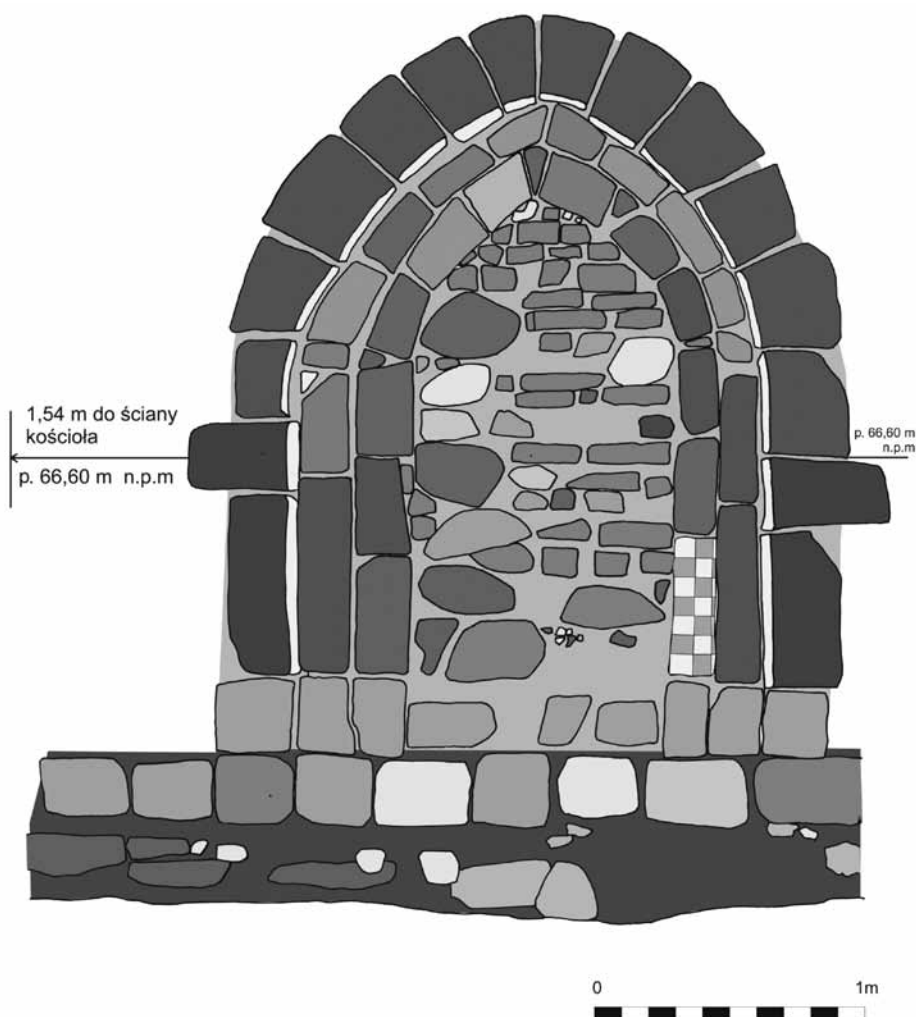
Pierwotny kościół farny pw. św. św. Piotra i Pawła powstał prawdopodob-
nie w latach 1261-1271 i była to granitowa budowla, której fragmenty zachowały
się w prezbiterium obecnego kościoła, m.in. w postaci portalu schodkowego.
Jego kształt nie jest znany, przypuszcza się, że szerokość obecnego prezbiterium
odpowiada wcześniejszej nawie, a chór posiadał wieloboczne zakończenie. Ko-
ściół pierwotnie miał typową dla architektury regionu Nowej Marchii formę
prostokątnej sali bez prezbiterium, niewykluczona jest obecność transeptu.
Prawdopodobnie został zniszczony podczas najazdu wojsk Bolesława Poboż-
nego w 1271 r.²⁹

W roku 2012, w trakcie renowacji południowej ściany kościoła, w por-
talu bocznym odsłonięto granitową kwadrę z motywem szachownicy. Zachowany
granitowy portal o ostrołukowej archiwolcie posiada trzy biegnące w głąb uskoki,
z zewnętrznym uskokiem o profilowanym brzegu. Jego wysokość do poziomu po-
sadzki wynosi 270 cm, szerokość w środkowej części 230 cm, a samo wejście ma
wymiary: 210 cm wysokości i 100 cm szerokości. Posadowiony został na poziomie
65,42 m n.p.m. (Ryc. 7). Kwadra z motywem szachownicy usytuowana została na
trzecim, wewnętrznym uskoku po prawej stronie, jako pierwsza kwadra nad
cokołem. Jest to prostokątny cios o wymiarach 53x24 cm. Posiada 21 prostokąt-
nych pól – trzy pola w poziomie i siedem w pionie (9-7x8-7 cm). (Fot. 16).

Motyw szachownicy, usytuowany na portalach kościołów w najbliższej
okolicy Myślīborza, występuje w Dolsku, Lubiechowie Górnym, Żarczynie
i Strachocinie.

28 Wykonał ją prof. Marek Krąpiec z Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica
w Krakowie.

29 J. Jarzewicz, 2000, s. 109.



Ryc. 7. Pierwotne wejście do kościoła. Rys. O. Lipniewska

Kolejne badania przeprowadzono w 2014 roku przy budowie ekranów osuszających po południowej stronie kościoła. Odsłonięto relikty pierwotnego, średniowiecznego portalu, zlokalizowanego na osi środkowego przęsła elewacji południowej korpusu nawowego. Portal związany jest z budową kolegiaty, której dokument fundacyjny wydał 1 czerwca 1298 roku margrabia Albrecht III. Prace budowlane rozpoczęto prawdopodobnie od wzniesienia prezbiterium z częściowym wykorzystaniem murów poprzedniego kościoła. Resztę materiału pozyskanego z rozbiórki użyto do wytyczania fundamentów korpusu nawowego oraz do budowy murów wieży.



Fot. 16. Motyw szachownicy na granitowym portalu. Fot. M. Szymczyk

Odślonięty portal był najprawdopodobniej pięciokrotnie schodkowany (widoczne są tylko cztery uskoki), posadowiony na ceglany m cokole. (Fot. 17). Zwieńczony był ostrołuczną archiwoltą, z której zachowały się luzem dwa łukowe profilowane segmenty ceramiczne. Pomiędzy odśloniętymi relikdami ościeży portalu zachowała się posadzka. Zbudowana została z kwadratowych płytek o wymiarach 28x28x8-9 cm i posadowiona na poziomie 65,32 m n.p.m. Na lewo od wejścia, na tym samym poziomie, zarejestrowano fragment posadzki z cegieł o wymiarach 29x14 cm.



*Fot. 17. Widok czterech uskoków portalu, prawdopodobnie pięciokrotnie schodkowanego.
Fot. M. Szymczyk*

Następną fazę budowy stanowił fragment murku z cegieł o wymiarach: 28x13x8 cm. Ponad tym murem zrejestrowano fragment kolejnej posadzki ceglanej, ułożonej prostopadle do ściany kościoła. Poziom jej posadowienia wynosił 65,87 m n.p.m., czyli około 30-40 cm od powierzchni użytkowej. Prawdopodobnie związana była ona z boczną kaplicą, uwidoczną na rycinie z 1723 r.

Przeprowadzanie badań archeologicznych w mieście stanowi cenne źródło informacji pomocnych zarówno przy odtwarzaniu jego dawnej zabudowy, jak i poznawaniu życia codziennego jego mieszkańców.

Literatura

Fenrych Wiktor, *Myślubórz na tle dziejów Polski i Brandenburgii do końca XVIII wieku*, [w:] *Z dziejów ziemi myśliborskiej*, Szczecin 1966, s. 9-43.

Głosek Marian, *Późnośredniowieczna broń obuchowa w zbiorach polskich*, Warszawa – Łódź, 1996, s. 41-42.

Huth Ernst Walter, *Die Entstehung und Entwicklung der Stadt Franfurkt (Oder) und ihr Kultrbild vom 13.bis zum frühen 17.Jahrhundret auf Grund archäologischer Befunde*, Berlin 1975.

Jarzewicz Jarosław, *Gotycka architektura Nowej Marchii*, Poznań 2000.

Kałagate Sławomir, Kościukiewicz Magdalena, *Nowożytny ośrodek produkcji półmajoliki w Myśluborzu*, [w:] *II Polsko-Niemieckie Spotkania Archeologiczne: Odra – przeszkoda czy pomost w ekspansji kulturowej? Dychów 29 kwietnia – 1 maja 2004 r.* (z serii: „Biblioteka Archeologii Środkowego Nadodrza”), z. 2, Zielona Góra 2004, s. 383.

Kościukiewicz Magdalena, *Sprawozdanie z interwencyjnych badań archeologicznych podczas budowy budynku mieszkalno-usługowego przy ul. Buczka, dz. 147/6 w Myśluborzu, gm. loco*, Myślubórz 2003.

Lukas Ewa, *Średniowieczne mury miejskie*, Szczecin 1975.

Majewski Marcin, *Wstępne wyniki interwencyjnych badań archeologicznych przy ul. Ratuszowej w Reczu, pow. choszczeński*, „Zachodniopomorskie Wiadomości Konserwatorskie”, R. IV (2010), s. 109-121.

Pytlak Małgorzata, *Sprawozdanie z ratowniczych badań archeologicznych na ul. Andersa w Myśluborzu, gm. loco*, Gorzów Wlkp. 1998.

Reinhold Werner, *Chronic der Stadt Soldin*, Soldin 1846.

Rębkowki Marian, *Pierwsze lokacje miast w księstwie zachodniopomorskim*, Kołobrzeg 2001.

Skaziński Błażej, *Lubuskie Carcassonne*, Strzelce Krajeńskie 2009.

Starnawska Maria, *Między Jerozolimą a Łukowem. Zakony krzyżowe na ziemiach polskich w średniowieczu*, Warszawa 1999.

Stendel Walter, *Märkisches Museum. Bericht über die Erwerbungen des Jahres 1928 (Neuerwerbungen Bd. 3)*, Berlin 1929.

Strauss Konrad, *Studien zur mittelalterlichen Keramik*, Leipzig 1923, tabl. IV.

Szafrński Włodzimierz, *Badania na grodzisku w Myśluborzu na Pomorzu Zachodnim*, „Materiały Zachodniopomorskie”, t. V (1959), s. 43-69.

Witkowska Teresa, *Sprawozdanie z ratowniczych archeologicznych badań wykopaliskowych na terenie nowożytnego warsztatu ceramicznego w Myśluborzu, stan. 4, w 1997 r.*, Gorzów Wlkp. 1997.

Grzegorz Jacek Brzustowicz

Absolwent Wydziału Historii Uniwersytetu Szczecińskiego. Obronił pracę doktorską „Rycerstwo ziemi choszczeńskiej od XIII do XVI wieku”. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się między innymi na genealogii, heraldyce, regionalistyce (Nowa Marchia, Pomorze Zachodnie i Powiat Choszczno) oraz dziejach wojny trzydziestoletniej. Autor ponad siedmiuset publikacji, m.in. „Choszczno inaczej Arnswalde. Średniowieczne dzieje miasta” (2003); „Ostatnie stulecie miasta Arnswalde (1815-1945)” (2006); „Bitwa pod Granowem 1627. Studium z dziejów Nowej Marchii i Księstwa Zachodniopomorskiego w czasach wojny trzydziestoletniej” (2007); „Recz nad Iną. Od lokacji do rozkwitu w XVII w. Studia z dziejów” (2008); „Szkoccy «żołnierze fortuny» w ekspedycjach militarnych na tereny Księstwa Zachodniopomorskiego i Nowej Marchii podczas wojny trzydziestoletniej” (2009). Zawodowo nauczyciel historii w Zespole Szkół Nr 1 w Choszcznie i członek Regionalnego Towarzystwa Historycznego Ziemi Choszczeńskiej.

Przemarsz najemnej armii szwedzkiej przez terytorium Księstwa Zachodniopomorskiego i Nowej Marchii w 1627 r.¹

W dniu 4 maja 1627 roku w Warszawie na Zamku Królewskim miała miejsce uroczystość, podczas której przed obliczem króla polskiego Zygmunta III Wazy, jego małżonki Konstancji, królewiczów Władysława i Jana Kazimierza oraz dworu pojawili się starosta Kałuski z kilkoma polskimi oficerami i rzucili do nóg królewskich 26 sztandarów szwedzkich, jakie powiewały jeszcze do niedawna nad najemniczą armią szwedzką. Potem przed oblicze królewskie postawiono dowódców armii szwedzkiej – barona Johanna Streiffa von Löwensteina, Maksymiliana Karola Teuffla i Johanna Friedricha von Kötteritza². Następnie kapitan królewski Samuel Nadolski wygłosił mowę, w której można było usłyszeć:

„Najjaśniejszy miłościwy Królu Panie nasz. Te są pracowite najsłabsze służby rycerstwa i uniożonych sług Waszej Królewskiej Mości, [...] które za łaską i błogosławieństwem Bożym, za świętą sprawiedliwością i za szczęśliwym panowaniem Waszej Królewskiej Mości, nie tylko wszystkie trofea nieprzyjacielskie, ale i całe wojsko i wódzów wojska tego, [...] pod nogi majestatu Waszej Królewskiej Mości przymusili; które znamienicie szczęśliwą victorią i niebieską prawie clementią Waszej Królewskiej Mości wszystkim narodom ogłosił, [...] które naostatek nie tylko tamecznych

1 Niniejszy materiał, który został przedstawiony 29 października 2013 r. w ramach cyklu spotkań „Nowa Marchia – prowincja zapomniana – Ziemia Lubuska – wspólne korzenie” w WiMBP w Gorzowie Wlkp., jest podsumowaniem większego opracowania autora na ten temat.

2 *Diariusz albo summa spraw i dzieł wojska kwarcianego w Prusiech na usłudze Jego Królewskiej Miłści przeciwko Gustawowi Xiążęciu Sudermańskiemu będącego w latach 1626, 1627, 1628*, [w:] *Pamiętniki o Koniecpolskich. Przyczynek do dziejów polskich w XVII wieku*, wyd. S. Przyłęcki, Lwów 1842, s. 25; *Rozprawa Jaśnie Wielmożnego Pana J. Mości P. Stanisława z Koniecpola Koniecpolskiego*, [w:] *Pamiętniki o Koniecpolskich. Przyczynek do dziejów polskich w XVII wieku*, Lwów 1842, s. 245, 249.

obywateli, ale wielką część poddanych Waszej Królewskiej Mości od wielkiej trwogi, bojaźni, od łupów nieprzyjacielskich uwolnili”³.

Wspomniana uroczystość związana była z zakończeniem wydarzeń, jakie rozgrywały się od ponad roku na traktach z Meklemburgii, Brandenburgii i pogranicza Księstwa Zachodniopomorskiego z Rzeczypospolitą.

Tak kończyła się ekspedycja szwedzka, podążająca przeciwko Polsce przez Pomorze i Nową Marchię, a którą rozgromił 17 kwietnia 1627 roku pod Czarnem (*Hammerstein*) hetman Stanisław Koniecpolski⁴.

Marsz najemników szwedzkich był powiązany z wojną polsko-szwedzką. Pierwsza faza wojny polsko-szwedzkiej, nazywanej „wojną o ujście Wisły”, rozpoczęła się 6 lipca 1626 roku od szwedzkiego desantu w Piławie. Armia szwedzka, licząca około 7000 żołnierzy, jeszcze w tym miesiącu zajęła kilka miast w Prusach. Od 13 lipca Szwedzi zablokowali od strony morskiej Gdańsk i 29 lipca przeprowadzili kolejny desant, który doprowadził do zajęcia twierdzy w Pucku.

W tym okresie z rozkazu Gustawa Adolfa pułkownicy – Johan Streiff i baron Teuffel prowadzili werbunek dwóch regimentów rajtarów na terenie Meklemburgii, z zamiarem przerzucenia tej armii na wschód, przeciwko Polsce. Jednak nadzieje Gustawa Adolfa na to, aby armia Teuffla przybyła nad Ujście Wisły w sierpniu, nie spełniły się.

Rozpoczął się już jednak drugi etap wojny. Król Zygmunt III rozpoczął mobilizację wojsk od 1 sierpnia i we wrześniu dysponował już armią w sile 7000 żołnierzy. Z tymi siłami stoczył nierozstrzygniętą bitwę pod Gniewem (22 września – 1 października 1626 r.). Po bitwie większe działania militarne zamarły.

I w tym okresie wojny armia najemników nie zakończyła mobilizacji i nie ruszyła się z miejsca. Kolejny etap wojny polsko-szwedzkiej prowadził głównie sprowadzony przez króla hetman Stanisław Koniecpolski. W centrum uwagi znajdował się Puck, w którym broniła się szwedzka załoga. Po kilku polskich szturmach, 2 kwietnia 1627 roku twierdza skapitulowała.

Plany szwedzkie i ich korekty

Główne założenie planu szwedzkiego wobec armii najemnej nie zmieniło się. Jednakże z biegiem czasu i w miarę zmian, jakie zachodziły na froncie w Prusach, pojawiały się modyfikacje szwedzkiego planu co do celu ekspedycji.

3 *Listy Stanisława Koniecpolskiego*, [w:] *Pamiętniki o Koniecpolskich, przyczynek do dziejów polskich w XVII wieku*, Lwów 1842, s. 48-53.

4 J. Teodorczyk, *Wyprawa szwedzka z Meklemburgii do Prus Królewskich w 1627 roku*, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*”, t. VI, Warszawa 1960, s. 175-182.



Stanisław Koniecpolski
*1590–†1646

Początkowo (do lipca 1626 r.) zamierzano dotrzeć z Meklemburgii, przez Pomorze, do Prus Wschodnich. Istniała także możliwość współpracy z armią Mansfelda, która miała się przebijać ze Śląska, przez Polskę, do Prus⁵. Potem, w grudniu 1626 roku, w zmodyfikowanej wersji planu, zamierzano przejść przez Pomorze i uderzyć poprzez Noteć i Wartę w kierunku Poznania⁶.

Według kolejnej wersji planu Szwedzi mieli ruszyć na wschód i uderzyć na Polaków pod Tczewem, a w razie niepowodzenia – dopiero wycofać się przez Nakło i uderzyć na Poznań. Potem planowano przyjść z pomocą Szwedom oblężonym przez Koniecpolskiego w Pucku⁷.

5 J.J. Sell, *Geschichte des Herzogthums Pommern von den ältesten Zeiten bis zum Tode des letzten Herzoges, oder bis zum Westphälischen Frieden 1648*, Th. 3, Berlin 1820, s. 129; M. Bär, *Die Politik Pommerns während des 30-jährigen Krieges*, Leipzig 1896, s. 7-8.

6 H.J. Hacker, *Pommern in der Zeit des dreissigjährigen Krieges*, „Hefte der Ernst-Moritz-Arndt-Gesellschaft”, Bd. 10, Groß Schoritz 2006, s. 190; Rikskansleren Axel Oxenstiernas skrifter och brefväxling (dalej skrót AOsB), Bd. II, cz. 1, Stockholm 1888, Nr 270; L. Podhorodecki, *Stanisław Koniecpolski ok. 1592-1646*, Warszawa 1978, s. 188.

7 J. Teodorczyk, *Wyprawa szwedzka*, s. 175-177.

Przed armią Teuffla i Streiffa stało trudne zadanie. Zanim mogliby dopaść wojsk hetmana Koniecpolskiego, musieli przejść długi dystans w szybkim marszu, pokonując wiele przeszkód terenowych i granic państwowych, w tym meklemburgsko-pomorską, pomorsko-marchijską i pomorsko-polską. Jak się potem okazało, na trasie czekały na nich lokalne próby stawiania oporu na Pomorzu i w Nowej Marchii, a przede wszystkim zimowe warunki pogodowe. Do uwarunkowań, które miały wielki wpływ na opóźnienie wymarszu armii najemniczej lub na trasę jej przemarszu, były: opóźnienia w mobilizacji tej armii, działalność dyplomacji oraz wielkość sił militarnych.

Mobilizacja armii najemników

Przez cały rok 1626 szwedzcy oficerowie prowadzili mobilizację w Meklemburgii i nie mogli jej ukończyć, bowiem brakowało ochotników. W związku z tym jej zasięg rozszerzono o Pomorze i Brandenburgię, gdzie polecono działać Kotteritzowi. Stany w regimentach były niepełne latem 1626, kiedy miały ruszyć na wschód. Wymarsz musiał się opóźnić. Z wielkim trudem zgromadzono armię na jesień 1626 roku. Pułkownik Streiff był gotowy do wymarszu już we wrześniu, ale nie chciał ruszyć, nie mając zgody na przemarsz⁸.

Jeszcze 29 listopada (8 grudnia) 1626 roku Streiff i Teuffel zawiadamiali, że znajdują się w Rostocku i czekają na rozkazy⁹. W grudniu Gustaw Adolf nakazał wymarsz z Meklemburgii. Wskutek jakiegoś nieporozumienia nadal czekali, co jest tłumaczone po części aktywnością wojsk polskich Koniecpolskiego w Prusach, zamieciaми śnieżnymi oraz późnym dotarciem listu z królewskim rozkazem wymarszu (dopiero 21 stycznia), który potem musiał być przez króla powtórzony 22 stycznia 1627 roku¹⁰.

Kategoryczny rozkaz króla szwedzkiego dla Streiffa i Teuffla brzmiał – niezależnie od stanu osobowego zwербowanych regimentów – mają wyjść z Rostocku i ruszyć w kierunku Polski.

Działalność dyplomacji

Przemarsz armii szwedzkiej zmobilizował w pierwszym rzędzie do działania dyplomację kilku krajów, w tym przede wszystkim strony szwedzką, polską i pomorską.

8 A. Cronholm, *Sveriges Historia under Gustaf II Adolfs Regiering*, Bd. II, Stockholm 1857, s. 90, 111, 172, 173.

9 A. Cronholm, *Sveriges Historia*, Bd. II, Stockholm 1859, s. 174, 175, przyp. 1; A. Szelągowski, *Sprawa północna w wiekach XVI i XVII. O ujście Wisły. Wielka wojna pruska*, Kraków 1905, s. 421.

10 J. Teodorczyk, *Wyprawa szwedzka*, s. 134.



Gustaw II Adolf

Celami szwedzkich działań dyplomatycznych było najpierw uzyskanie zgody na werbunek do armii szwedzkiej, a potem wydanie zgody przez księcia Bogusława XIV i władze brandenburskie na jej przemarsz.

Gustaw Adolf kilkakrotnie osobiście występował pisemnie i poprzez swych posłów o zgodę na przemarsz jego wojsk przez Pomorze. Potwierdzają to zachowane w Archiwum Państwowym w Szczecinie listy z 3, 14 i 31 lipca oraz z 4 sierpnia 1626 roku.

W związku ze sprawą przemarszu byli wysyłani na Pomorze dyplomaci i posłowie królewscy, a wśród nich Peter Sparr (w Szczecinie 31 lipca – 21 sierpnia 1626 r.), płk Kötteritz (w Szczecinie 14 października 1626 r.) i Chrystian L. Rasche (31 października 1626 r.).

Strona szwedzka, chcąc uzyskać zgodę Bogusława XIV na przemarsz swojej armii, poruszała kilka argumentów. Król szwedzki powoływał się na solidarność ewangelików. Stwierdził, że umowy zawarte pomiędzy Pomorzem a Polską nie muszą być realizowane, [...] *ponieważ teraz czasy są inne, kiedy to strona katolicka ma zamiar egzekwować postanowienia Soboru Trydenckiego*. Wreszcie wysiłki

króla Gustawa Adolfa podejmowane były jakoby w celu doprowadzenia do pokoju poprzez zawarcie rozejmu z Polską. A to z kolei było, według niego, możliwe tylko dzięki zwycięstwu szwedzkiemu. W związku z tym armia szwedzka musi zostać wzmocniona, a owo wzmocnienie nie może nastąpić inaczej niż poprzez przemarsz najemników przez Pomorze.

Z biegiem czasu ton i argumenty szwedzkie ulegały wzmocnieniu. Gustaw Adolf podkreślał, iż odmowa nie powinna być się przydarzyć [...] *ze strachu przed Polakami, ponieważ również Szwedzi są sąsiadami Pomorzan.* W końcu 1626 roku król szwedzki poinformował księcia, że wydał już dyspozycje w sprawie werbunku i przemarszu do Prus. Wojsko szwedzkie było zdecydowane na przejście przez Pomorze, licząc się nawet z możliwością oporu ze strony wojsk księcia Bogusława XIV.

Książę pomorski stanął w obliczu podważenia przez Szwedów jego polityki neutralności, prowadzonej wobec państw uczestników ówczesnych wojen. Musiał podjąć decyzję, czy z nadchodzącą armią będzie walczył, czy ma pozwolić jej przejść. Mógł bowiem zostać wmieszany w wojnę polsko-szwedzką i ponieść konsekwencje, na przykład narazić Pomorze na najazd wojsk polskich czy chociażby na utratę lenna polskiego – ziemi lęborsko-bytowskiej. Polityka neutralności Pomorza wykluczała otwartą zgodę na przemarsz, ale także walkę ze Szwedami.

Dyplomacja zachodniopomorska musiała odpierać ataki z dwóch stron – szwedzkiej i polskiej. Książę pomorski, nie wyrażając zgody na szwedzki przemarsz, wyraźnie podkreślał już w lipcu 1626 roku, że życzy sobie pozostać neutralnym wobec wojny Szwecji z Polską. Ostrzegał dowódców armii najemnej, że o przemarszu jest już bardzo głośno i wiedzą o nim Polacy. Zatem cała granica została już obsadzona wojskiem, a wyprawa zakończy się klęską.

Władca pomorski odwoływał się do praw Rzeszy Niemieckiej, w skład której wchodziło Pomorze. Przypominał, że w Rzeszy i wszystkich położonych w niej krajach istnieje prawo zabraniające wzniecania wszelkich niepokojów. Ostrzegał Szwedów przed trudnościami ze znalezieniem wyżywienia dla armii w jego kraju.

Bogusław tłumaczył się, że ewentualna zgoda na przemarsz spotkałaby się ze sprzeciwem jego poddanych, których bezpośrednio dotkną skutki przemarszu, oraz zostanie naruszone ich prawo do poczucia bezpieczeństwa we własnym kraju.

Z zagrożenia państwa zdawały sobie sprawę stany pomorskie. 11 października 1626 roku kanclerz Philip von Horn podkreślał, iż w razie przemarszu

Szwedów trudno będzie obronić się przy użyciu siły, ponieważ siły militarne armii szwedzkiej są większe i sprzyja im pogoda. Horn zauważał większe niebezpieczeństwo w próbie powstrzymania Szwedów niż w ich przemarszu, może bowiem dojść do okupacji jakiejś części Pomorza¹¹.

23 października 1626 roku landraci i przedstawiciele miast pomorskich sformułowali trzy zalecenia. Po pierwsze: *Książę nie może ich zdaniem uczynić nic innego niż odmówić przemarszu*. Po drugie: odradzano szukania pomocy w Polsce, bo może to rozniecić wojnę. Zamierzano odwołać się jedynie do własnych sił militarnych. Po trzecie: stany wołogoskie i szczecińskie proponowały przyjęcie takiego postępowania, które mogłoby wytłumaczyć księcia zarówno przed stroną polską, jak i szwedzką. Książę miał, według nich, za bardzo nie dociekać, dokąd to wojsko będzie podążało, czy do Polski, do Prus, czy do Gdańska. Stwierdzono, że *Tą wymówką można będzie usprawiedliwić się w potrzebie u obu stron*¹².

Ustalona tutaj przez stany pomorskie linia postępowania w tej sprawie miała wpływ na dalsze kroki podejmowane przez księcia Bogusława XIV.

Do Szczecina docierały wiarygodne informacje z dworu króla polskiego, z obszarów graniczących z Pomorzem Zachodnim – Wielkopolską i Pomorzem Gdańskim, a także z frontu wojny polsko-szwedzkiej w Prusach. Strona polska także wiedziała o najemnikach z Meklemburgii i zaciągach na Pomorzu. W celu wytłumaczenia w marcu 1626 roku dotarło do króla polskiego poselstwo pomorskie w osobach Paula von Damitza ze Strachocina, namiestnika dominium kamieńskiego, i Petera von Glasenappa z Polanowa, radcy i starosty zamkowego w Szczecinie, które przekazało listy od księcia pomorskiego królowi polskiemu. Jednocześnie poselstwo otrzymało 19-20 marca 1626 roku listy do księcia pomorskiego od Konstancji, żony Zygmunta III Wazy, od samego króla, jego syna Władysława IV i od wielkiego kanclerza koronnego Wacława Leszczyńskiego. W piśmie zapewniano Gryfitę o związkach pokrewieństwa, związkach lennych i swej przyjaźni. Król polski proponował w obliczu szwedzkiego zagrożenia wzmocnienie bezpieczeństwa poprzez zacieśnienie stosunków polsko-pomorskich¹³.

11 Archiwum Państwowe w Szczecinie, Zespół: *Archiwum Książąt Szczecińskich* (dalej skrót: AKS), Pars I, Nr 1498: *Kriegsgefahr an den Hinterpommerschen Grenzen wegen der Königl. Polnischen und Schwedischen Kriegsverfassung in Preussen* (1626), k. 121; M. Bär, *Die Politik Pommerns während des 30jährigen Krieges*, Leipzig 1896, s. 172-173, Nr 7.

12 *Kriegsgefahr an den Hinterpommerschen Grenzen*, k. 167; M. Bär, *Die Politik*, s. 173, Nr 8.

13 *Königlichen Majestät wie auch des Herrn Genrals zu Posen des Herrn Feldherrn Koniecpolski und Königlicher Polnischer Commission-Schreiben Belangend des Könige in Schweden Expedition in Preussen Anno 1627*, AKS, I/1515, k. 51.

Ale Bogusław zachował dystans. Wtedy król polski wysłał kolejne pisma i dał do zrozumienia księciu, iż dobrze orientuje się w sytuacji na Pomorzu. 9 maja 1626 roku Zygmunt III Waza pisał wprost o szwedzkich zaciągach. Jesienią 1626 roku król polski dał do zrozumienia Bogusławowi, że wie, iż armia Gustawa przejdzie Pomorze tranzytem w kierunku Prus i ostrzegał, aby nie czyniono nic przeciwko Królestwu Polskiemu¹⁴.

W rozmowy pomiędzy Polską a Pomorzem było zaangażowanych kilka osób, m.in. wysłannik polskiego króla Zygmunta III Wazy – Gabriel z Poznania (od maja 1626 do kwietnia 1627 roku)¹⁵.

Poza posłem króla polskiego, księżę pomorski posiadał w tym czasie bardzo żywy kontakt korespondencyjny ze starostą generalnym Wielkopolski Adamem Sędziwojem Czarnkowskim, pułkownikiem Peterem von Gottbergiem¹⁶ oraz hetmanem Stanisławem Koniecpolskim (od stycznia do kwietnia 1627 roku)¹⁷. W korespondencji ze stroną polską Bogusław stwarzał wrażenie, że o szwedzkim wojsku nic nie wie i nie ma żadnego powodu do ustanawiania stanu wojny pomiędzy Pomorzem a Polską.

Z racji przynależności Księstwa Pomorskiego do Rzeszy Niemieckiej sprawa przemarszu wojsk szwedzkich przez Pomorze musiała mieć swoje odbicie w stosunkach Bogusława XIV ze stroną cesarską. Księżę pomorski obawiał się, że jeżeli wyda zezwolenie Szwedom na przemarsz, narazi się stronie cesarskiej, sprzymierzonej z Polską, która naciskała, aby księżę nie wydawał zezwolenia na przemarsz¹⁸.

Trzeba także brać pod uwagę aktualną sytuację na frontach wojny 30-letniej, dla której jako wydarzenia towarzyszące przyjmują historycy wojny Rzeczypospolitej w I połowie XVII wieku. W 1626 roku armia cesarska odniosła dwa zwycięstwa nad armią protestancką. Pierwsze 25 kwietnia na moście w Dessau, a drugie 27 sierpnia 1626 roku pod Lutter am Barrenberge. Do lata 1627 roku większych starć w tej wojnie nie było, więc siły cesarskie mogły teoretycznie

14 *Königlichen Majestät*, k. 51.

15 *Ibidem*, k. 1-2, 5-6, 7-9 (4-4v.), 35 (22), 37-38 (23-23v.), k. 41-42 (26-26v.), 45-47 (28-29), 75 (42), 81 (47), 109 (65), 123 (72), 125-128 (73-74v.).

16 *Ibidem*, k. 51 (31), 133-135 (76-77), 137 (78), 149 (85), 150, 171-172 (97-97v.), 197, 225, 253, 263-264 (148-148v.), 273.

17 *Ibidem*, k. 25-26.

18 A.F. Gfrörer, *Gustav Adolph, König von Schweden und seine Zeit*, Stuttgart 1852, s. 138; A. Szelański, *O ujście Wisły*, s. 115; K. Olejnik, *Zagrożenie polskiej granicy zachodniej w pierwszej połowie XVII wieku*, [w:] *Wojna 30-letnia (1618-1648) na ziemiach nadodrzańskich*, red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 1993, s. 40.

interweniować nawet na Pomorzu. Ale cesarz nie chciał wchodzić w konflikt ze Szwecją ani zrywać przymierza z Polską.

Elektor brandenburski także starał się prowadzić politykę neutralności. Jesienią, 8 listopada 1626 roku, na naradzie w Berlinie zebrała się partia wojny, złożona z 33 członków. Dyskutowano tam nad potrzebami i zagrożeniami, w tym nad wtargnięciem wojsk szwedzkich do Prus i werbunkiem szwedzkim. Postanowiono, że elektor uda się z wojskiem do Prus. W związku z tym w początkach stycznia 1627 roku kontyngenty wojskowe miast wyprowadzono do Prus¹⁹.

Zaraz potem na wschodniej granicy powiatów choszczeńskiego i strzeleckiego pojawiły się polskie chorągwie lisowczyków. Kozacy, bo tak ich nazywano za granicą, operowali między Gorzowem a Choszczem do 24 stycznia 1627 roku²⁰. Po dwóch tygodniach pojawiła się w Nowej Marchii armia szwedzka.

Siły militarne

W dotychczasowej historiografii istnieje duża rozbieżność dotycząca liczebności zwerbowanej armii szwedzkiej. Największą liczebność dla armii najemniczej przyjęła literatura francuska: 8000 żołnierzy²¹. Strona brandenburska oceniała tę armię na 6000 żołnierzy²². W szeregu opracowań powstałych w XIX i XX wieku liczebność tej armii określano na 1000²³, 1500²⁴ i 3000 żołnierzy²⁵.

Jednak nie jest tajemnicą, na co zwracają uwagę sami historycy szwedzcy, że istniały duże trudności w werbunku ochotników. Na przykład Kötteritzowi, który miał zgromadzić ośmiokompanijny regiment i posiadać 1200 żołnierzy

19 J.O. Opel, *Das Kurfürstenthum Brandenburg in den ersten Monaten des Jahres 1627*, „Historische Zeitschrift” Bd. 51/1883, s. 198.

20 K. Berg, *Arnswalde (Stadt und Kreis) im Dreissigjährigen Kriege* (skrót: Arnswalde XVII), „Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark”, H. 20, Landsberg 1907, s. 129; P. Schwartz, *Die Neumark während des Dreissigjährigen Krieges*, „Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark”, Landsberg 1899, Th. I, s. 54.

21 G.P.A. Neuburs, *Geschichte des Dreissigjährigen Krieges*, Schwerin-Güstrow 1774, s. 12; M. Samson, F. Schöll, *Cours d'histoire des états européens depuis*, Paris 1832, s. 38.

22 J. Gebauer, *Kurbrandenburg in der Krise des Jahres 1627*, Halle 1896, s. 30, 32.

23 L. Wegner, *Familien-Geschichte der von Dewiz*, Bd. I, Neugard 1868, s. 277; E.H. Zober, *Geschichte der Belagerung Stralsund's durch Wallenstein im Jahre 1628*, Stralsund 1928, s. 7.

24 F.R. v. Rothenburg, *Schlachten, Belagerungen und Gefechte in Deutschland und den angrenzenden Landern von 1618-1629*, Wiedeń 1835, s. 132-133; A. Fryxell, *Geschichte Gustav Adolphi*, Leipzig 1852, s. 56; Idem, *Leben Gustaf II. Adolfs König von Schweden*, Leipzig 1842, s. 98; A.F. Gfrörer, *Gustav Adolph, König von Schweden und seine Zeit*, Stuttgart 1852, s. 138.

25 K. Berg, *Arnswalde XVII*, s. 130.

pod swoim dowództwem, udało się zwerbować tylko pięć kompanii²⁶. W związku z tym miałyby do dyspozycji nie więcej niż 750 żołnierzy. Zatem i cała armia najemników szwedzkich była dużo mniejsza, niż dotąd przyjmowano. Szwedzka armia najemnicza składała się z trzech ugrupowań pułkowników Streiffa, Teuffla i Kötteritza, jej siły wyglądały następująco²⁷:

ARMIA SZWEDZKA REGIMENTY STREIFFA, TEUFFLA I KÖTTERITZA W 1627 R.	
Dowódcy kompanii kawalerii	kompanie
Płk Streiff	1
Płk Teuffel	1
Płk Kötteritz	1
Płk Kötteritz	1
Rotm. Moriz Pensen Kaldenbach	1
Rotm. Johann Groot (Grodt)	1
Rotm. Johann von Breckfeldt	1
Rotm. Johann B. von Schönberg	1
Rotm. Johann Ludwik Ringe	1
Rotm. Johann Deckert	1
Rotm. Christof von Klucincka (Klutznick)	1
Rotm. Picht (Klas Prich)	1
Rotm. Johann K. von Burgsdorf (Borcksdorf?)	1
Rotm. Merten von Ahnen	1
Razem 1100 rajtarów	14
Dowódcy oddziałów piechoty	kompanie
Regiment piechoty płk. Teuffla	8
Szwadron piechoty płk. Kötteritza	5
Razem 1400 muszkietarów	13
RAZEM 2500 żołnierzy	27

Na podstawie tego wykazu należy podkreślić, że w armii szwedzkiej znajdowało się do 1100 żołnierzy kawalerii, określanych jako rajтары, oraz 1400 żołnierzy piechoty – muszkietarów. Dodając do armii jej tabory, w sumie mogła liczyć do 3000 osób.

26 A. Cronholm, *Sveriges Historia*, II, s. 173.

27 T. Jacobsson, *Sveriges Krig*, Bd. II: *Från Lech till Lützen*, Sweden Armen Generalstaben, Stockholm 1939, s. 306; *Des Pommerschen Greiffens Ander Theil der durch Noth und Theil ergriffene Greiff von ao. 1627 bis 1650, Stuechow im oberen Hofe Anno 1696*, s. 7.



Bogusław XIV. Talar, 1632 r.

Jeszcze latem 1626 roku, kiedy oficerowie szwedzcy zaczynali swój zaciąg, Bogusław XIV informował magnata wielkopolskiego Adama Sędziwoja Czarnkowskiego, że powziął zamiysł zorganizowania przed przemarszem szwedzkim obrony swego kraju²⁸.

Władca pomorski dysponował niewielką armią, pomimo że deklaracje stanów pomorskich w 1619 roku miały opiewać na werbunek 8000 piechoty i 1500 rajtarów. Jednak kryzys finansowy księstwa w 1624 roku przekreślił te plany²⁹.

W 1627 roku książę posiadał do swej dyspozycji w Szczecinie jeden regiment, a w kilku twierdzach stałe niewielkie załogi wojskowe. W czasie wojny podstawę armii pomorskiej nadal stanowiły kontyngenty nadsyłane przez poszczególne ziemie i miasta.

Siły wołogoskie oraz szczecińskie, zmobilizowane latem 1626 roku, liczyły razem 3596 żołnierzy, w tym 2437 żołnierzy piechoty i 1159 żołnierzy kawalerii, głównie rajtarów. Jednak w 1627 roku obowiązek wypełniano lepiej, więc oddział zachodniopomorskiego pospolitego ruszenia musiał być liczniejszy.

28 *Königlichen Majestät*, k. 125-128 (73-74v.).

29 R. Petsch, *Verfassung und Verwaltung Hinterpommerns im siebzehnten Jahrhundert*, Leipzig 1907, s. 35, 38-47.

Zarządzenie księcia pomorskiego o mobilizacji ogłoszono 19 lutego 1627 roku, już w czasie przemarszu armii szwedzkiej³⁰. Realne zagrożenie wojenne zwiększyło napływ do oddziałów obrony krajowej. Wraz z piechotą zaciężną, w początkach 1627 roku, pod rozkazami księcia Bogusława XIV znajdowała się armia licząca około 3000 żołnierzy.

Były to zatem oddziały liczniejsze od armii szwedzkiej, nadciągającej z Meklemburgii w sile około 2700 żołnierzy, ale zaprawionych weteranów wojny 30-letniej. Jednak poważnym atutem Pomorzan była znajomość terenu. Znali doskonale przeprawy, najłatwiejsze drogi.

Głównodowodzącym armią pomorską był książę Bogusław XIV, a jej dwoma poszczególnymi ugrupowaniami dowodzili: korpusem wołoskim – pułkownik wojenny Klaus von Bröckhausen i szczecińskim – Asmus von Glasenapp z Grzmiącej.

Armia pomorska w pewnej odległości towarzyszyła przemarszowi szwedzkiemu. Obsadzono główne twierdze i miasta na trasie przemarszu. Blokowano przeprawy prowadzące w głąb państwa pomorskiego. Unikano generalnej bitwy, ale nie unikano potyczek.

Istniało też w tym czasie realne zagrożenie użycia sił zbrojnych przez stronę cesarską na obszarze Nowej Marchii. W pierwszych dniach 1627 roku w Bierzwniku elektor spotkał się z hrabią Janem Jerzym von Mansfeldem, dowódcą jednego z oddziałów cesarskich. Potem, w końcu stycznia 1627 roku, siły cesarskie i lisowczycy w służbie cesarskiej spustoszyli tereny w Nowej Marchii od Gorzowa po Recz³¹.

O zagrożeniu Pomorza dowiedział się cesarz od strony polskiej. Hetman Koniecpolski prosił w liście wysłanym 4 lutego 1627 roku do króla Zygmunta III, aby zwrócił się do cesarza o pomoc – wysłanie wojsk von Tillego przeciwko szwedzkiej armii maszerującej przez Pomorze.

Potem król Zygmunt III z Warszawy pisał do Wiednia. Strona cesarska w tej sprawie skontaktowała się z księciem pomorskim listami wysłanymi z Wiednia 27 lutego 1627 roku. Habsburg zaproponował księciu udzielenie pomocy militarnej przez wojska cesarskie w sile 6000 żołnierzy. Bogusław takiej pomocy nie przyjął³².

30 Książnica Pomorska w Szczecinie, Dział Starych Druków, Nr 107: *Zalecenie gotowości obronnej, Szczecin 19 luty 1627 r.*

31 *Korrespondenz betr. den Durchzug der schwedischen Armee (1627)*, AKS, I/1530, k. 123-124.

32 Archiwum Państwowe w Szczecinie, Zespół: *Bohlensche Sammlung*, Nr 409a, s. 4, 6; M. Bär, *Die Politik*, s. 15, przyp. 79.



Anton Hoffmann, *Przemarsz armii w wojnie 30-letniej* (olej, 1920 r.)

Książę pomorski unikał otwartych deklaracji i jedynie informował stronę cesarską o ruchach szwedzkiej armii pismem datowanym na 3 marca 1627 roku, skierowanym do cesarskiego pułkownika Daniela von Hebrona: *Dziękuję za oferowaną pomoc przeciw szwedzkiej armadzie. [...] Szwedzi [...] zatrzymali się teraz na granicy Nowej Marchii i Pomorza. Mam nadzieję, że nie pójdą dalej, ponieważ jestem w stanie temu zapobiec ze swymi oddziałami*³³.

Armia brandenburska w 1627 roku liczyła około 5500 żołnierzy, w tym: armia zawodowa 3600 żołnierzy, armia pospolitego ruszenia około 1000 szlachty i 4000 mieszczan. Problemem było jednak wymawianie się od służby i liche uzbrojenie miejskich żołnierzy.

W czasie zagrożenia przemarszem najemników elektor wyjechał do Prus, a do obrony pogranicza pozostawił tylko 900 żołnierzy pod rozkazami Adama Valentina von Rederna³⁴. Kiedy elektor dowiedział się o wzrastającym zagrożeniu przemarszem szwedzkim, odesłał do Marchii regiment pod dowództwem pułkownika Hildebranda von Krachta³⁵.

33 *Der Dänisch-Niedersächsische Krieg und der Aufstieg Wallensteins. Quellen zur Geschichte der Kriegereignisse der Jahre 1625-1630*, [w:] *Documenta Bohemica bellum tricennale illustrantia*, Bd 4, Hrsg. Josef Kollmann, Prag 1974, Nr 424.

34 P. Schwartz, *Die Neumark während des dreißigjährigen Krieges*, I, s. 47.

35 J.O. Opel, *Das Kurfürstenthum Brandenburg*, op. cit., s. 196-197.

W przypadku sił polskich, podobnie jak w przypadku sił szwedzkich, istnieje duża rozbieżność w historiografii. Koniecpolski ruszył ku Szwedom, mając początkowo do dyspozycji zaledwie 1200 do 1300 ludzi przeciwko 1600 do 1700 żołnierzy szwedzkich³⁶. W trakcie bitwy dotarli chorągwie z ugrupowania Żółkiewskiego, Kulickowskiego i Odrzywolskiego, tak że siły polskie wzrosły do 2000 ludzi³⁷. Strona pomorska była jakoby zorientowana co do sił polskich – iż hetman posiadał pod Czarnem 7000 żołnierzy³⁸.

Trasa przemarszu armii najemników

Z Rostocku wyszli w początkach lutego i dotarli w początkach kwietnia 1627 roku do Hammerstein (Czarnego). W historiografii funkcjonował pogląd, iż przemarsz armii szwedzkiej przez Pomorze dokonał się jakoby pustkowiami i lasami³⁹. Wiemy jednak, że poruszano się głównymi trasami, a gdy były zablokowane, drogami łączącymi ważniejsze ośrodki miejskie⁴⁰. Trasę przemarszu można podzielić na kilka etapów:

ETAP I (11.02.-10.03.1627): wymarsz z Rostocku (11.02.) wzdłuż głównej drogi prowadzącej na Pomorze, przez Sanitz – Dargun – na zachód od Dymina przekroczono granicę po zamrożonej rzece Trebel. Ominięto w ten sposób silną pomorską twierdzę Dymin. Potem podążano wzdłuż zachodniego brzegu rzeki Piany (Peene) w kierunku Anklam, przez Loitz – Gützkow, pod Anklam (17.02.). Pokonano na tym odcinku – przez Meklemburgię 70 km i przez Pomorze 60 km (razem 130 km). Pokonany szlak wskazuje wyraźnie, że zamierzano dotrzeć do ujścia Piany, przeprawić się dalej wyspami Uznam – Wolin w kierunku Kamienia i podążać dalej wzdłuż wybrzeża morskiego przez okolice Kołobrzegu i Koszalina, czyli w kierunku Pucka i Gdańska⁴¹.

Na tym etapie doszło do Potyczki pod Anklam (16-17.02.1627). Na rzece Pianie, która wtedy z powodu odwilży stała się nie do przebycia, Szwedzi napotkali

36 A.W. Granzin, *Nachrichten über die im Jahre 1827 geschlehenene Wiederherstellung des im dreissigjährigen Kriege zerstorten Kirchturmes im dem Dorfe Pegelow bei Stargard*, „Neue Pommerscher Provinzialblätter”, Hrsg. L. Giesebrecht, I.C.L. Hacken, Bd. III, Stettin 1828, s. 74.

37 J. Teodorczyk, *Wyprawa szwedzka*, s. 174-175.

38 *Des Pommerschen Greiffens*, s. 14 (8); J. Micreälius, *Sechs Bücher vom alten Pommerlande*, Stettin 1723, s. 129-130; J.G.L. Kosegarten, *Das Friedländische Kriegsvolck*, „Baltische Studien”, Bd. XV/1, Stettin 1853, s. 98.

39 P. Fryxell, *Histoire de Gustaf II Adolphe*, Paris 1846, s. 146-148.

40 W. Szulist, *Ważniejsze lądowe szlaki handlowo-komunikacyjne Pomorza Wschodniego w XVI-XVIII wieku*, „Rocznik Gdański”, t. 39, Gdańsk 1979, z. 1, s. 93-119.

41 W.F. Gadebusch, *Chronik der Insel Usedom*, Anklam 1863, s. 114.

na niespodziewany opór. Potem założyli obóz pod Anklam i rozpoczęli rabować pomorskie wioski. Okoliczna szlachta składała protesty. W końcu zaczęło pod Anklam ściągać pospolite ruszenie w liczbie 299 rajtarów, 500 piechoty i prawdopodobnie uzbrojeni chłopci. Pomorzanie obsadzili wszystkie trzy przeprawy na Pianie w tej okolicy: pod Anklam, Jarmen i Medow.

Szwedzi chcieli zaskoczyć obrońców i zająć przeprawy. W nocy z 16 na 17 lutego uderzyli na wieś Medow. Tutaj jednak znajdowały się już przednie straż Pomorzan i na widok Szwedów otwarto ogień. W ten sposób zaalarmowano rajtarów i muszkietierów za rzeką. Szwedzi szybko wycofali się, pozostawiając w bagnie dwa działa. Rankiem od wschodu do Medow dotarł z wojskiem szczecińskim książę Bogusław XIV. W tej sytuacji Szwedzi zrezygnowali ze zdobywania przeprawy przez Pianę.

W dniach od 18 do 23 lutego armia szwedzka wykonała obejście, omijając Pianę. Spod Anklam szli 60 km przez pomorskie: Gutzkow – Gormin – Loitz (18.02.), i wrócili na terytorium Meklemburgii przez Dargun (18.02) – Machin – Stavenhagen – Neubrandenburg do Friedlandu, położonego przy granicy Księstwa Wołogoskiego, pokonując 106 km. Omijano w ten sposób pomorską twierdzę w Treptow.

Kawaleria szwedzka była we Frydlandzie już 19 lutego, ale piechota i tabor dotarły później (19-23.02.). Tutaj połączyli się z regimentem Kotteritza idącym z południa, ze Strasburga.

22 lutego próbowali przeszkodzić najemnikom Brandenburczy. Na przejściu pod Frydlandem rotmistrz Bernd von Schwerin z obroną krajową z Marchii Wkrzańskiej. Jak tylko Streiff ustawił armaty, chłopci i mieszcianie rozpiechli się i przejście było wolne. Była to jedyna próba stawienia zbrojnego oporu przez Marchijczyków. Odtąd najemnicy podążali bez przeszkód z ich strony.

Szwedzi ponownie wkroczyli w granice Pomorza i obsadzili przejścia graniczne pod Klempenow (24.02.). Założyli obóz pomiędzy Spantekow i Klempenow, na południe od Anklam. Zatem nie zrezygnowali z pierwotnego planu przedarcia się w tym kierunku. W obozie stali od 24 do 27 lutego, naprzeciwko mając linie obronne dwóch pomorskich kompanii jazdy i piechotę.

Manewr szwedzki spowodował rozdzielenie sił pomorskich. Wojsko wołogoskie spod Dymina i Klempenow zostało wycofane za rzekę Pianę z zamiarem jej obrony. Pozostało wojsko szczecińskie. Szwedzi mieli zamiar zdobyć przeprawy siłą. Ostatecznie, widząc Pomorzan gotowych do obrony przejścia przez rzekę, wycofali się bez walki.

Dalej trwał marsz do Odry (27.02.-6.03.1627). Najemnicy zrezygnowali z przejścia Piany i skierowali się na południowy wschód do Odry. Odeszli ze Spantekow (27.02.) przez Frydland – Strasburg. Wkroczyli do Brandenburgii (Marchii Wkrzańskiej), po czym znowu pojawili się na Pomorzu w Stolzenburgu koło Pasewalku, pokonując 50 km i przechodząc rzekę Wkrę. Znajdujący się w tym czasie na zachód od Szczecina z wojskiem Bogusław domyślił się, że Szwedzi, którzy dwa razy przebijali się pod Anklam w kierunku Uznamia, mogą ponownie skierować się tam i dojść na północ do Wkryujścia nad Zatoką Szczecińską. Poszedł z wojskiem na północny zachód w kierunku tego miasta. Wtedy Szwedzi skierowali się do Löknitz, stwarzając zagrożenie dla Szczecina, do którego mieli stąd jedynie 26 km. Bogusław kontrolował ruchy Szwedów, skierował się z okolic Wkryujścia na południe i niebawem z wojskiem szczecińskim pojawił się pomiędzy nimi a Szczecinem. Gdy ci ruszyli, w pewnej odległości towarzyszył Szwedom w przemarszu.

Na Pomorzu trwała już wiosna. Puściły lody, rozmiękły drogi. Szwedzi z Löknitz poszli wzdłuż wschodniego brzegu rzeki Randowy, przez Retzin – Glasow – Krackow – Storkow i w górę Odry pod Hohenreinkerdorf (6.03.) z zamiarem przekroczenia Odry pod Gartz. Tutaj napotkali Pomorzan i umocnienia. W pobliskim Penkun linię obronną tworzyła armia Bogusława (500 zaciężnej piechoty, 130 rajtarów, 300 knechtów szczecińskich i pospolite ruszenie. Razem ok. 1300 ludzi). Dodatkowo umocniony został przeciwny brzeg od Gryfina po Marwice.

Został zawarty układ i Pomorzanie za opłatą skierowali Szwedów na południe, na przejście brandenburskie w Schwedt. Szwedzi podążyli do Schwedt 25 km. Byli nad Odrą już 6 marca. Do 10 marca zajęci byli przeprawą przez Odrę, która odbyła się w całkowitym spokoju. Wojska brandenburskie nie niepokoiły Szwedów. Przeprawa przez Odrę trwała od 7 do 10 marca.

Warto podkreślić, że gdyby na tym etapie przemarszu udało się najemnikom przejść przez Anklam, a potem wyspami Uznam i Wolin oraz wybrzeżem Bałtyku do Pucka, pokonaliby 498 km. W wyniku oporu wojsk i poddanych Bogusława XIV w 28 dni (11.02.-10.03.1627) pokonali 428 km, zostali zmuszeni do obrania innej trasy przemarszu i dotarli dopiero do ODRY. Nastąpiło wyraźne opóźnienie przemarszu na wschód.

ETAP II: (10-23.03.). Ten odcinek trasy pokonano bardzo szybko. Z Krajnika Dolnego (10.03.), przez Grabowo do Chojny. Potem na północny wschód w okolice Pyrzyc (40 km) i dalej pod Stargard, przez Barnim (+15 km), gdzie doszło do potyczki. Z powodu obsadzenia Stargardu i wylewu Iny starano się



Potyczka pod Bożepolem 7.04.1627 r.

przejsć most pod Krępcewem (+11 km). Stąd podążono w górę Iny przez Radaczewo (+15 km, potyczka) – Pomień – Recz (+21 km) (12.03.)⁴². Do Recza od Odry pokonano w trzy dni 102 km.

Z Recza można było przez Wałcz podążać szybko na wschód. Tutaj jednak wojska brandenburskie przyjęły bardziej zdecydowaną postawę i wymusiły powrót Szwedów na Pomorze. Pod Szadzkiem Bogusław zamierzał ich wyprzeć ponownie do Nowej Marchii i doszło do potyczki. Ale Szwedzi poszli na północ, przez Pomorze, z zamiarem dotarcia do Koszalina⁴³.

Spod Szadzka, przez Dobrzany – Białą – do Chociwła (13.03.; +18 km), dalej przez Dobrą (14.03.; +23 km) – Nowogard (+23 km) – Płoty (+27 km) – Dąbie (+10 km) – Pniewo (+20 km), do Karlina (+38 km).

42 J. Teodorczyk, *Wyprawa szwedzka*, s. 139.

43 *Kriegsgefahr an den Hinterpommerschen Grenzen wegen der Königl. Polnischen und Schwedischen Kriegsverfassung in Preussen*, AKS, I/1506, k. 287; Ibidem, Zespół: *Archiwum Książąt Wołogoskich* (skrót: AKW), Nr 596: *Verhandlungen des Herzog Bogislaw mit dem Könige Gustaw Adolph von Schweden in den Jahren 1626 u(nd) (16)27*, k. 89-94; W. Schumacher, *Die Stadt Reetz im Wandel der Zeiten*, „Die Chronik”, Nr 7, R. 1927, s. 2.

W Karlinie Szwedzi podzielili się na dwa ugrupowania, a każde z nich podążyło różnymi drogami do Szczecinka. W związku ze zbliżaniem się do polskiej granicy i napotkaniem wojsk polskich oraz postępowaniem wojsk pomorskich Szwedzi przeprowadzili manewr rozdzielenia sił i spróbowali wyrzucić wrażenie wejścia na terytorium Polski z kilku kierunków. Pierwsze ugrupowanie podążyło z Karlina przez Koszalin (+27 km) – Bobolice (+36 km) – Szczecinek (+27 km), pokonano 90 km, a drugie z Karlina przez Białogard (+6 km) – Tychowo (+22 km) – Barwice (+29 km) – Szczecinek (+24 km). Razem przemaszzerowano 83 km⁴⁴.

W Szczecinku obydwa ugrupowania połączyły się (19.03.) i ruszyły na północ do Bobolic (+27 km) – pod Biały Bór (+18 km), gdzie doszło do potyczki (23.03.) z wojskami polskimi, strzegącymi granic Rzeczypospolitej. Walkę pod Białym Borem stoczono już na terytorium polskim. Z jednej strony była to straż przednia Szwedów (ok. 1000 rajtarów) z polską kawalerią w sile dwóch chorągwi. Szwedzi odnosili sukces nad wojskiem polskim, ale zaniechali natarcia i zawrócili na Pomorze⁴⁵. W ciągu dwóch tygodni najemnicy pokonali kolejne 490 km.

ETAP III: (23.03.-7.04.). Spod Białego Boru Szwedzi poszli ponownie Pomorzem na północ przez Miastko (+17 km), potem przez linie wojsk pomorskich – Polanów (+26 km) – Krąg (+12 km) – do Sławna (+27 km) – Słupska (28.03.; +30 km) – Łębork – Bożepole (7.04. potyczka; +km). Ponownie do walki stanęła przednia straż szwedzka. Przeciwno niej grupa Stanisława Żółkiewskiego, m.in. w sile 100 husarzy. Doszło tylko do zaczepki i harców. Nie doszło do walnej bitwy. Stąd do Pucka było około 30 km, ale Teuffel dowiedział się, że 2 kwietnia Puck poddał się Polakom. Szwedzi zawrócili.

Spod Bożepola szli znowu na zachód, do Słupska (61 km). Za wycofującymi się spod Bożepola Szwedami podążało ugrupowanie Żółkiewskiego, staczając nieustanne walki z osłaniającym tyły armii szwedzkiej regimentem Kotteritza. Regiment ten starał się opóźnić marsz Polaków, a tymczasem Teuffel i Streiff oderwali się i szybkim marszem dotarli do Słupska, gdzie umocnili się. W tym czasie oddziały Koniecpolskiego poszły spod Bożepola, przez Łębork i Bytów, na południe, wzdłuż polskiej granicy. Pod Miastkiem 9 kwietnia napotkał Szwedów, których spod Słupska przegonił Żółkiewski⁴⁶.

Szwedzi ze Słupska pod Miastko ruszyli po tygodniowym oporze i przebyli w szybkim marszu 76 km. Pod Miastkiem 9 kwietnia doszło do bitwy wojsk

44 J. Teodorczyk, *Wyprawa szwedzka*, s. 145-146, 150-151. Miasto Białogard skarżyło się później na poniesione koszty. D. Rudel, *Die Lage Pommerns*, s. 76.

45 J. Teodorczyk, *Wyprawa szwedzka*, s. 145-146, 150-151, 153-154.

46 T. Jacobsson, *Sveriges Krig*, II, s. 306; J. Teodorczyk, *Wyprawa szwedzka*, s. 169-171.



Bitwa pod Czarzem 12-16.04.1627 r.

polskich w sile trzech chorągwi (500) z 1000 Szwedów straży przedniej. Po walce Szwedzi uciekli dalej na południe pod Czarne (41 km), a za nimi podążyla grupa Żółkiewskiego. Pod Czarne dotarł Koniecpolski. Część Szwedów próbowało się wyrwać pod Debrzno (Dobrzynek) (30 km), gdzie stoczono walkę z 358 Polakami 11 kwietnia. Po czym siły główne walczyły pod Czarzem (Hammerstein), gdzie w dniach od 12 do 18 kwietnia 1627 roku wojska polskie odniosły sukces. W trzecim etapie armia najemników pokonała dalsze 340 km.

Reakcje na polskie zwycięstwo

Zwycięstwo pod Czarzem było dla hetmana Stanisława Koniecpolskiego wielkim sukcesem, uczczone wielkimi uroczystościami jeszcze w kwietniu 1627 roku w Gdańsku⁴⁷. Polski hetman zyskał wtedy wielką sławę i trafił do prac poświęconych wojnom w pierwszej połowie XVII wieku⁴⁸. Bardzo ciekawe są reakcje na wieść o polskim zwycięstwie nad najemnikami szwedzkimi.

⁴⁷ F. Gottschalk, *Der schwedisch-polnische Krieg in Preussen von 1626-1629*, Königsberg 1841, s. 152.

⁴⁸ *Der Teutsche Fedrus aus dem Latheinleter Eberh. Wassenberg ubergetragen und biss auffs 1643 Zahrfert gesitet*, s. 186; *Theatrum Europaeum*, Bd. I, oprac. Johann Phillip Abelin, 1635, s. 1040.



Czarne. Resztki muru zamkowego

Z zachowanej korespondencji z tych czasów wiemy, że po przemarszu rada brandenburska obwiniła cesarskiego dowódcę, Gabriela Pechmanna, że nie dość jasno zabronił albo nawet potajemnie dał zgodę szwedzkim pułkownikom na przemarsz. Podobno elektor Jerzy Wilhelm był tak wzburzony zachowaniem swoich radców, którzy nie podjęli działań obronnych, iż stwierdził, że chciałby

[...] by jednemu czy drugiemu z tych ludzi poleciały głowy⁴⁹. Jednak „głowy nie poleciały”, bo wydaje się jednak, że o zachowaniu radców decydowały instrukcje wydane wcześniej przez władcę. A jego reakcja poniewczasie to raczej efekt słusznie zauważony przez polską historiografię, że zwycięstwo polskie pod Hamersztynem „stropiło elektora”, bał się bowiem utraty lenna pruskiego⁵⁰. Hrabia Schwarzenberg w porozumieniu z elektorem zlecił aresztowanie i degradację Samuela von Winterfeldta, jednego z tajnych radców, który był najbardziej przeciwny hrabiemu, a który ze szczególnym zapalem opowiadał się za umożliwieniem przemarszu oddziałom Streiffa⁵¹.

Także strona cesarska była powiadamiana o finale szwedzkiego przemarszu. 30 kwietnia 1627 roku burgraff von Dohna pisał do Wallensteina, iż polski wódz Koniecpolski wybił armię szwedzką zaraz za Pomorzem w drodze do Prus i pojął do niewoli trzech pułkowników. Odradzał jednak proponowane podjęcie zabiegów o pojednanie królów polskiego i szwedzkiego, bo mogłoby to połączyć ich przeciwko cesarzowi.

Stanowisko strony polskiej wobec zachowania się księcia Bogusława XIV zmieniał się. Gdy trwał przemarsz szwedzki, odbierano to niemal jako współdziałanie przeciwko Polsce. Ostatecznie Polska dostrzegła pozytywy w działaniach księcia pomorskiego w sprawie opóźnienia przemarszu, co sprawiło, że wyprawa szwedzka straciła impet i starła się z polskimi siłami w najmniej dla siebie odpowiednim miejscu i czasie. W związku z tym polski kanclerz Zadzik domagał się od króla polskiego Zygmunta III Wazy nagrody dla księcia Bogusława XIV⁵².

Tą nagrodą okazało się potwierdzenie lenna lęborsko-bytowskiego Bogusławowi, dokonane w Gdańsku prawdopodobnie jeszcze w 1627 roku przez Zygmunta III Wazę i jego syna Jana Kazimierza⁵³.

Strona szwedzka odbierała postawę Bogusława XIV w 1626 i 1627 roku negatywnie i uznawała go za współwinnego klęski szwedzkiej pod Hamersztynem. Kanclerz szwedzki Axel Oxenstierna obwiniał za nieudaną wyprawę Brandenburczyków, posiłki cesarskie Daniela Hebrona, a przede wszystkim stany Księstwa Szczecińskiego⁵⁴.

49 J. Gebauer, *Kurbrandenburg in der Krisie des Jahre 1627*, s. 38.

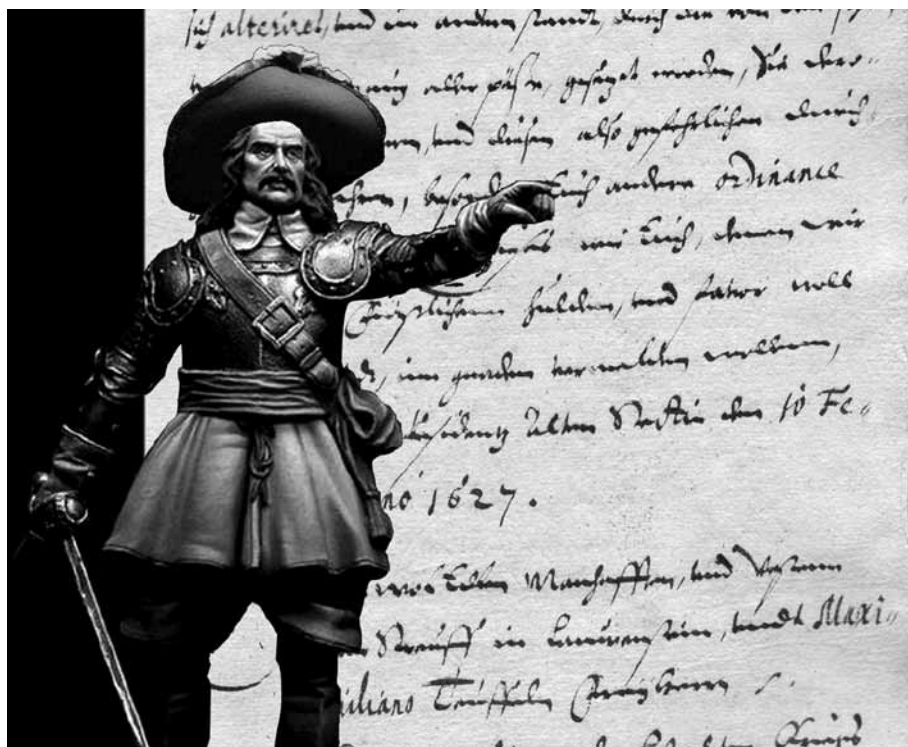
50 S. Zakrzewski, *Historia polityczna Polski*, t. 2, Kraków 1920, s. 235.

51 J. Gebauer, *Kurbrandenburg*, s. 37, 39-40.

52 Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, rps nr 211, s. 193; J. Teodorczyk, *Wyprawa szwedzka*, s. 187.

53 *Königlichen Majestät*, k. 241-242.

54 AsOB, s. 523.



Fragment listu Bogusława XIV do pułkownika Maksymiliana Teuffla, Szczecin 10.02.1627 r., AP w Szczecin, AKW, nr 596, k. 127

Wiosną 1630 roku, gdy Gustaw Adolf przygotowywał się do wyprawy na Pomorze, Bogusław wysłał posłów do Sztokholmu, a na przekazane prośby księcia Bogusława XIV król Gustaw Adolf odpowiedział ostro: [...] dla swego i powszechnego bezpieczeństwa, o które podejmuję walkę, nie widzę lepszego w Niemczech miejsca do lądowania niż Pomorze. Dodał, [...] że nie zamierza traktować Pomorza jako kraju przyjaznego, skoro książę przed dwoma laty na szkodę króla szwedzkiego odmówił przepuszczenia przez swoje terytorium wojsk szwedzkich, w wyniku czego poniosły one w Polsce klęskę⁵⁵.

Znaczenie przemarszu

Armia najemników szwedzkich podążająca z Meklemburgii przez Pomorze, w zamyśle strategicznym powiązana z działaniem drugiej armii szwedzkiej w Prusach, była na ówczesne czasy bardzo śmiałym przedsięwzięciem⁵⁶.

55 F.W. Barthold, *Geschichte von Pommern und Rügen*, Bd. I, Th. 2, Hamburg 1839, s. 575.

56 J. Teodorczyk, *Wyprawa szwedzka*, s. 186.

Gdyby armia najemników szwedzkich, zgodnie z chęciami Gustawa Adolfa, ruszyła w sierpniu 1627 roku, to przeszkody naturalne nie sprawiałyby takich trudności jak w lutym – marcu. Siły pomorskie były w 1626 roku mniej liczne niż w 1627 i sytuacja na froncie wojny polsko-szwedzkiej była korzystniejsza dla Szwedów.

Lub gdyby armia najemników szwedzkich uzyskała wolny i szybki przemarsz w styczniu i lutym 1627 roku, to raczej bez większych przeszkód dotarłaby do Pucka w początkach marca 1627 roku i prawdopodobnie wzmocniłaby załogę twierdzy albo zniosłaby oblężenie Pucka.

W obu przypadkach korpus najemników, uderzając od zachodu, mógłby przechylić wyraźnie szanse w wojnie na korzyść Szwecji.

Jednakże na drodze do powodzenia wyprawy szwedzkiej stał konsekwentny, chociaż mały, dyplomatyczny i militarny upór Bogusława XIV i jego poddanych, co przy trudnych warunkach pogodowych sprawiło, że Szwedzi pokonali w marszu nie około 500 km do Pucka, ale 1260 km, oraz zapewne jeszcze kilka setek kilometrów w poszukiwaniu żywności i miejsc na postój. Można śmiało zauważyć, że pokonali prawie trzykrotną odległość, jaka dzieliła ich główną trasą z Rostocku do Pucka.

Długa marszruta była powodem zmęczenia i wpływała na morale żołnierzy najemników; spowodowała spóźnienie się stworzonej z nich armii, która miała wziąć udział w kolejnym etapie wojny polsko-szwedzkiej. Armia najemników nie dotarła do twierdzy puckiej, która poddała się 2 kwietnia 1627 roku. Po kapitulacji Pucka skierowała się na południe i kilkanaście dni później mogła zostać osaczona pod Czarnem i zmuszona do kapitulacji⁵⁷.

Przeprowadzona przez Koniecpolskiego operacja na pograniczu Polski i Pomorza przyniosła jednak pozytywny efekt na krótki czas. Wojna trwała jeszcze długo. Dopiero 26 września 1629 roku Polska i Szwecja podpisały sześcioletni rozejm⁵⁸.

57 *Historia Pomorza*, red. G. Labuda, t. 2, Poznań 1972, s. 992.

58 Szerzej na ten temat zob. m.in.: M. Krwawicz, *Walki w obronie polskiego wybrzeża w roku 1627 i bitwa pod Oliwą*, Warszawa 1955; L. Podhorodecki, *Stanisław Koniecpolski (ok. 1592-1646)*, Warszawa 1978; J. Seredyka, *Nowe poglądy na bitwę ze Szwedami pod Gniewem w 1626 r.*, „Zapiski Historyczne”, t. 34 (1969), z. 2; H. Wisner, *Dwa polskie plany wojny szwedzkiej z 1629 r.*, „Zapiski Historyczne”, t. 42 (1977).

Błażej Skaziński

Historyk sztuki, regionalista, kierownik Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Gorzowie Wlkp. Ukończył historię sztuki na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Pracował w Muzeum Lubuskim im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp., a następnie w Muzeum Pojezierza Myśliborskiego. W latach 2008-2009 pełnił funkcję zastępcy dyrektora WiMBP im. Z. Herberta w Gorzowie Wlkp. Specjalizuje się w dziejach architektury i sztuki na terenie Nowej Marchii. Pomysłodawca wielu przedsięwzięć promujących dziedzictwo kulturowe. Autor, współautor i redaktor licznych publikacji na temat dziejów regionu oraz zabytków architektury i budownictwa, m.in. „Świat Goethego i Schillera w zbiorach Wilhelma Ogoleita 1869-1953” (2000), „Zamki, dwory i pałace województwa lubuskiego” (2007), „Zabytki gminy Strzelce Krajeńskie” (2010), „Gleissen = Glisno” (2011), „Zamek Joannitów w Słońsku” (2011), „Moryń. Historia i zabytki” (2012).

Zamki, dwory i pałace na terenie Nowej Marchii w świetle nowożytnych przekazów ikonograficznych (wybór)

Cennym źródłem do badań nad architekturą zamków, dworów i pałaców na terenie Nowej Marchii są nowożytne przekazy ikonograficzne. Dotyczy to głównie miedziorytniczych widoków opublikowanych w dziele „*Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae*” w 1652 roku w oficynie Mateusza Meriana Starszego we Frankfurcie nad Menem¹ oraz rysunków wykonanych przez Daniela Petzolda lub jemu powszechnie przypisywanych². Są one tym cenniejsze, iż wiele spośród zamków, dworów i pałaców nie przetrwało do dzisiejszych czasów, a niektóre spośród nich uległy daleko idącym przekształceniom. Uzupełnieniem wyżej wymienionych materiałów ikonograficznych są widoki najważniejszych rezydencji na terenie prowincji, w tym zamku margrabiego Jana w Kostrzynie i zamku baliwów zakonu joannitów w Słońsku. Niniejsze opracowanie dotyczy zabytków ikonograficznych wydanych do 1815 roku.

Nowa Marchia to wschodnia część Marchii Brandenburskiej, która została założona wskutek askańskiej ekspansji terytorialnej w 2 połowie XIII i na początku XIV wieku³. W okresie średniowiecza jej zasięg terytorialny na południu wyznaczał odcinek dolnej Warty i Noteci, a na zachodzie linia rzeki Odry. Granice na odcinku północnym i wschodnim podlegały stałym zmianom. W skład prowincji wchodziły ziemie, z których w okresie nowożytnym wykrystalizowały się powiaty: chojeński, choszczeński, drawski, gorzowski, myśliborski, strzelecki

1 M. Zeiller, *Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae. Das ist Beschreibung der vornehmsten und bekantesten Statte und Platze in dem hochloblichsten Churfurstenthum und March Brandenburg; und dem Herzogthum Pommern etc.*, Frankfurt am Main 1652.

2 *Ansichten Märkischen und Pommerscher Städte aus den Jahren 1710-1715. Nach Originalzeichnungen Daniel Petzolds im Auftrage der Königlichen Bibliothek.* Herausgegeben Heinrich Meissner, Berlin 1913.

3 E. Rymar, *Historia polityczna i społeczna Nowej Marchii w średniowieczu (do roku 1535)*, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gorzowie Wlkp., Gorzów Wlkp. 2015, s. 15-21.

i świdwiński. W wyniku reformy administracyjnej w latach 1815-1818 do prowincji pomorskiej zostały włączone powiaty drawski i świdwiński oraz znaczna część dawnego starostwa drahimskiego. W okresie nowożytnym do Nowej Marchii należała również Ziemia Torzymska z ośrodkami w Sulęcinie i Ośnie Lubuskim⁴.

Najstarszymi widokami dotyczącymi terenu Nowej Marchii są miedzioryty wydane przez Mateusza Meriana Starszego (1593-1650) we wspomnianym wyżej dziele „*Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae...*”. Wbrew powszechnym sądom nie był on jednak ich autorem, a jedynie pomysłodawcą cyklu i redaktorem wydawnictwa. Do realizacji swojego dzieła wykorzystał szereg wcześniejszych widoków, wykonanych przez kartografów lub inżynierów, datowanych niekiedy nawet na I ćwierć XVII wieku.

Mateusz Merian Starszy urodził się w Bazylei w 1593 roku. Nauki pobierał u miedziorytnika Friedricha Meyera i witrażarza Christoph'a Maurera (1558-1614) w Zurychu, a następnie u Friedricha Brentela (1580-1651) w Strasburgu. Początkowo pracował dla różnych oficyn wydawniczych jako rysownik i sztycharz. W 1624 roku wszedł w posiadanie oficyny wydawniczej we Frankfurcie nad Menem, otrzymanej od swojego teścia, Johanna Theodora de Bry (1561-1623). Cykl wydawniczy „*Topographie*”, obejmujący kraje niemieckojęzyczne lub inne poddane niemieckiej kolonizacji, ukazywał się w latach 1641-1672 i składał się z 31 tomów zawierających 92 mapy i ponad 2000 planów oraz widoków miast. Teksty do wydawnictw napisał Martin Zeiller (1589-1661). Po śmierci Mateusza Meriana Starszego w 1650 roku przedsiębiorstwo wydawnicze przejęli jego spadkobiercy – synowie Mateusz Młodszy (1621-1687) i Caspar Merian (1627-1686), którzy do tego czasu pracowali w oficynie, a następnie kontynuowali przedsięwzięcie rozpoczęte przez ich wielkiego ojca. Obok „*Topographii*” innym słynnym dziełem opublikowanym w Merianowskiej oficynie było „*Theatrum Europeum*”, dotyczące dziejów wojny trzydziestoletniej.

Minimalną wartość poznawczą posiadają miniatury wizerunków miast na przedstawieniach wykonanych w 1632 roku, m.in. z portretami króla szwedzkiego Gustawa Adolfa II (1594-1632) i scenami batalistycznymi⁵. Przedstawienia stanowią uzupełnienie dla centralnie umieszczonego wizerunku i ograniczają się do niewielkich widoków z umownymi sylwetami i schematycznymi przedstawieniami

4 Na temat zasięgu terytorialnego Nowej Marchii zob.: Z. Wielgosz, *Nowa Marchia w historiografii niemieckiej i polskiej*, Poznań 1980, s. 23-31.

5 I. Berndt, *Märkische Ansichten. Die Provinz Brandenburg im Bild der Druckgraphik 1550-1850*, Lukas Verlag für Kunst- und Geistgeschichte, Berlin 2007, kat. 962-968 na s. 244-245.

budowli sakralnych, rozpoznawalnych dzięki masywom wieżowym i strzelistym hełmom, budynków użyteczności publicznej, a także zabudowy mieszkalnej oraz fortyfikacji z bramami i basztami. Z uwagi na czysto umowny charakter tych przedstawień pominięto ich analizę w obrębie niniejszego tekstu.

Obok sztychów wydanych przez oficynę Merianowską cennymi zabytkami ikonografii są rysunki Daniela Petzolda wykonane w latach 1710-1715. Rysownik ten urodził się 9 listopada 1686 roku w kupieckiej rodzinie w Zgorzelcu. Jego dziadkowie ze strony ojca wywodzili się z Rawicza. 30 stycznia 1708 roku przyszły rysownik wstąpił na uniwersytet we Frankfurcie nad Odrą, gdzie podjął studia matematyczne. Znaczący wpływ na młodego studenta wywarł profesor Leonhard Christoph Sturm (1669-1719), który wpoił mu zasady geodezji i rysunku architektonicznego. Nie bez znaczenia była również jego fascynacja sztychami Mateusza Meriana Starszego, zwłaszcza widokami miast brandenburskich. W latach 1710-1715 Daniel Petzold dzięki swoim dotychczasowym doświadczeniom, a zwłaszcza predyspozycjom manualnym, został zatrudniony przez profesora Johanna Christopha Beckmanna (1641-1717). Współpraca na dwa lata przed śmiercią tego uczonego została przerwana. Poza lakonicznymi wzmiankami nie wiadomo, jakie były dalsze losy rysownika, nieznane jest miejsce ani data jego śmierci. Wizerunki miast wykonane w technice piórkowej stanowiły ilustracje zamówione przez profesora Johanna Christiana Beckmanna na potrzeby dzieła „Beschreibung der Chur und Mark Brandenburg”. W ostatecznej wersji tego dzieła, ukończonego przez Bernharda Ludwiga Beckmanna i wydane w latach 1751-1752, wizerunki nie zostały wykorzystane. Niektóre spośród widoków zostały wykonane przez współpracownika Petzolda – Christiana Gottlieba Hertela (1683-1743). W widokach Daniela Petzolda widoczne są nawiązania do panoram z wcześniejszej „Topographii...” Merianowskiej w zakresie doboru ujęć i perspektywy oraz w odwzorowaniu elementów topograficznych⁶. Prace przechowywane są w Staatsbibliothek w Berlinie i zostały opracowane oraz wydane w 1913 roku przez Heinricha Meissnera. „Ansichten Märkischen und Pommerscher Städte aus den Jahren 1710-1715” zostało opublikowane w formie bibliofilskiej limitowanej teki w liczbie 300 egzemplarzy i dedykowane cesarzowi Wilhelmowi II. Wydawnictwo zawiera zespół 89 reprodukcji rysunków wykonanych w technice światłodruku.

6 Szerzej na temat inspiracji i zależności w widokach Petzolda z pracami Merianowskimi: zob. R. Skrycki, *Widoki miast brandenburskich Daniela Petzolda. Przyczynek do dziejów ikonografii nowomarchijskiej w okresie nowożytnym*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 14, 2007, s. 144-145. Szczególnie znamienna jest kontynuacja w widoku Gorzowa autorstwa Daniela Petzolda kadru Merianowskiego z zacerpnieniem od poprzednika cytatem w postaci uschniętego drzewa.

Szerszy wybór materiału ikonograficznego dotyczy zamku margrabiego Jana w Kostrzynie (1513-1571), a także zamku baliwów joannickich w Słońsku. Kostrzyn posiada znaczny zasób źródeł ikonograficznych. Przyczyną tego stanu rzeczy był jego stołeczny charakter w okresie panowania margrabiego Jana, a po jego śmierci wysoka ranga miasta dzięki potężnej twierdzy, stanowiącej oparcie dla państwa brandenbursko-pruskiego. Najstarsze dwa widoki zostały wykonane w technice miedziorytniczej być może przez Georga Kellera (1576-1640) przed 1599 rokiem, według kompozycji Philipppa Uffenbacha (1566-1634). Przedstawienia powstały w związku z pobytem w Kostrzynie elektora Jana Zygmunta i jego małżonki Anny w dniu 23 czerwca 1595 roku. Najstarszy panoramiczny widok Kostrzyna pochodzi z około 1600 roku. Niestety jest on nieczytelny, dlatego nie może być podstawą do szczegółowych rozważań⁷. Kolejny widok, ukazujący miasto z podniesionej perspektywy, został wykonany przez anonimowego rysownika w związku z przeglądem wojsk elektorskich w 1637 roku. W dziele „*Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae...*” Kostrzyn został przedstawiony trzykrotnie. Co interesujące, jeden z wizerunków, sporządzony w oparciu o rysunek Jakoba van Holsta, posiada charakter stricte kartograficzny. Także Daniel Petzold przedstawił Kostrzyn dwukrotnie, co świadczyło o znaczeniu zarówno miasta, jak i twierdzy. Widoków Kostrzyna powstało znacznie więcej. Jednak stopniowo dominowały prace o niewielkich rozmiarach i o schematycznym sposobie przedstawiania. Wymienić należy m.in. sztych Georga Paula Buscha (czynny w latach 1718-1756) z 1720 roku i wzorowany na nim kolejny widok pochodzący z 1728 roku. Z uwagi na niezwykle dramatyczny przekaz interesujący jest anonimowy sztych wykonany w 1759 roku, przedstawiający bombardowanie Kostrzyna przez wojska rosyjskie w dniu 22 sierpnia 1758 roku.

W przypadku Słońska, obok panoramy Merianowskiej wydanej w 1652 roku oraz widoku Christiana Gottlieba Hertela z lat 1710-1715, znane są dwa anonimowe rysunki związane z odbudową i przebudową zamku, zrealizowaną w latach 1661-1668 z inicjatywy księcia Jana Maurycego von Nassau-Siegen (1604-1679). Pierwszy z nich przedstawia zamek przed podjęciem prac. Rysunek został wykonany po zniszczeniach wojennych z 1639 roku (ok. 1650 roku), z czytelną gotycko-renesansową strukturą budowli, której znaczne partie zostały

7 *Miasto i twierdza Kostrzyn nad Odrą od narodzin do początków XVIII w. Wybór dzieł ikonograficznych. Die Stadt und Festung Küstrin von der Entstehung der Festung bis zum Anfang des 18. Jahrhunderts in ausgewählten Bildquellen.* Muzeum Twierdzy Kostrzyn. Komentarz do tabl. 2. Szkic na planie X 22181 w zbiorach Kartenabteilung der Staatsbibliothek Berlin.

włączone w obręb barokowej rezydencji. Kolejny rysunek został wykonany po 1653 roku i prezentuje architektoniczną formę i wystrój elewacji oraz dziedzińiec z pawilonami, jaki otrzymała rezydencja w wyniku barokowej odbudowy i przebudowy.

Do unikalnych przedstawień należy widok dworu myśliwskiego, wzniesionego z inicjatywy króla pruskiego Fryderyka I w Gajcu. Widok sporządzony przez inżyniera i architekta królewskiego Jeana-Baptistę Broebesa (ok. 1660-1733) został opublikowany w 1733 roku w Augsburgu. Przedstawienie jest ściśle podporządkowane symetrycznemu ujęciu tematu z zamknięciem perspektywy na lustrze jeziora i jego przeciwległego, wyniesionego brzegu.

Przedstawienia stanowią cenne źródło ikonograficzne o znaczących walorach poznawczych. Niemal bez wyjątku są to przedstawienia zgodne z rzeczywistymi realiami, lokalizacją w przestrzeni w stosunku do elementów krajobrazu oraz innych budowli. Nie budzą wątpliwości również odwzorowane rozwiązania architektoniczne i dekoracyjne, choć te ostatnie traktowane są najczęściej w sposób syntetyczny, by nie powiedzieć: dalece uproszczony.

KATALOG WIDOKÓW

Katalog obejmuje nowożytne widoki Nowej Marchii z przedstawieniami zamków, dworów i pałaców. Do opracowania włączono zamki w Świdwinie i Złocięcu. Miasta te po reformie administracyjnej w 1815 roku weszły w skład prowincji pomorskiej. Kolejność miejscowości została podana alfabetycznie, zgodnie ze współczesnymi polskimi nazwami. W wykazie ujęto wyłącznie widoki, na których przedstawiono zamki, dwory i pałace lub ich odrębne wizerunki. W notach katalogowych zawarto informacje dotyczące m.in. źródła publikacji, autorstwa, techniki wykonania, wymiarów oraz wykaz najważniejszych elementów widoku, w tym tytułu, lokalizacji herbu, opisów zawartych w treści i na widoku. Istotnym elementem opisu jest również wskazanie kierunku, z którego wykonano panoramę. Nota katalogowa zakończona jest wykazem podstawowej literatury przedmiotu.

Wykaz skrótów:

akwf. – akwaforta
anonim – artysta nieznany
b.d. – brak danych
kat. – katalog
lit. – literatura
m-ryt – miedzioryt

rys. – rysunek
s. – strona, stroną
sygn. – sygnatura, sygnowany
tabl. – tablica
tyt. – tytuł
wym. – wymiary

Barlinek (niem. Berlinchen)

Kat. I. Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae [...] anonim, 1652, przed s. 20

tyt.: *Klein Berlin*, m-ryt, wym.: 150 x 382 mm
na jednym arkuszu z widokiem Choszczna
w lewym górnym narożniku wizerunek herbu
na widoku opisane dwie budowle i jezioro (Barlineckie)
widok od południowego wschodu
lit.: Berndt, kat. 420, s. 100

Barlinek został ukazany od strony południowo-wschodniej poprzez wody jeziora⁸. Widok obejmuje zabudowę siedziby rycerskiej określonej jako „Rittersitz”, położonej na wzgórzu, po południowej stronie miasta. Założenie składa się z masywnego budynku dworu w formie prostopadłościennej, dwukondygnacyjnej budowli, nakrytej wysokim dachem dwuspadowym, oraz mniejszego, parterowego budynku, być może mieszczącego kuchnię. Budowle przedstawione zostały w sposób schematyczny, bez oznaczenia osi okiennych i detalu. Na widoku brak jakichkolwiek umocnień murowanych lub ziemnych. Według dostępnych przekazów znajdował się tutaj dwór rodziny von Tobel, która na przełomie XVI i XVII wieku pełniła znaczące funkcje w administracji Nowej Marchii. Z dworem związany był zapewne folwark w Moczkuwie, nazwany mianem Tobelhof. Zabudowania dworskie uległy zniszczeniu w nieznanym czasie. Na widoku miasta wykonanym przez Daniela Petzolda z lat 1710-1715 zabudowa ta nie została już odwzorowana. Wzgórze nazywane było w późniejszym czasie Górą Żydowską z racji założenia tam kirkutu.

Drawno (niem. Neuwedell)

Kat. II. Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae [...] anonim, 1652, przed s. 43

tyt.: *Newenwedel*, m-ryt, wym.: 122 x 332 mm
na jednym arkuszu z widokiem Dębna Lubuskiego
w prawym górnym narożniku wizerunek herbu
w treści opis sześciu budowli oznaczonych literowo, na widoku opisane jezioro (Dubie)
widok od południa
lit.: Balcerzak, s. 7-16; Berndt, kat. 1148, s. 281; Radacki 1976, s. 171-177

8 Na temat widoku Barlinka z dzieła „Topographia...” zob.: K. Hoffmann, Z. Miler, *Najstarszy widok Barlinka*, „Echo Barlinka” 1992, nr 2, s. 11, 14. Autorzy słusznie dowodzą, iż widok musiał powstać przed 1617 rokiem.

Kat. III. Ansichten Märkischen und Pommerscher Städte [...]

Daniel Petzold, 1710-1715, tabl. L

tyt. w banderoli: *NEUWEDELL*, rys. tuszem, wym.: 70 x 235 mm

w treści opis czterech budowli i jezioro (Dubie)

widok od południa

lit.: Balcerzak, s. 7-16; Guerquin, s. 144; Radacki, 1976, s. 171-177

Szttych wydany w oficynie Merianowskiej w 1652 roku przedstawia zamek położony na wyniesieniu terenu w obrębie półwyspu jeziora, po południowo-wschodniej stronie miasta. Zamek to masywna, murowana, trzykondygnacyjna budowla kryta wysokim dachem ze szczytami oraz wystawkami o dekoracji maswerkowej i wolutowymi spływami. Powyżej dachu widoczny jest cebulasty hełm wieży zamkowej. Wieża zajmuje północno-zachodni narożnik założenia zamkowego⁹.

Budowla powstała na planie zbliżonym do kwadratu o wymiarach ok. 35 x 38 m. Zamek otoczony był murem obwodowym z bramą od strony wschodniej, w sąsiedztwie północno-wschodniego narożnika. Dojazd prowadził przez groblę, a brama poprzedzona była mostem zwodzonym. W części zachodniej znajdowały się dwa wąskie dziedzińce z budynkami, zaś w części wschodniej wzniesiono murowany, ceglany dom mieszkalny.

Najstarsza wzmianka na temat zamku pojawia się w źródłach historycznych w 1313 roku. Został on wybudowany przez rycerską rodzinę von Wedel na przełomie XIII i XIV lub na początku XIV wieku. W 1421 roku zamek został zdobyty przez Krzyżaków. Około 1600 roku dokonano jego przebudowy, nadając mu cechy manierystycznej rezydencji.

Na rysunku Daniela Petzolda wykonanym w latach 1710-1715 zamek przedstawiony został w sposób zbliżony do poprzedniego widoku. Na tym wizerunku zamek jest dość mocno zrujnowany. Jest to budowla murowana, kilkunadcondygnacyjna, kryta dachami wielospadowymi z wystawkami w połaciach. Przedstawiony został zniszczony południowy szczyt oraz jedna z wystawek dachowych

9 T. Balcerzak, *Wyniki badań archeologiczno-architektonicznych relikwów zamku w Drawnie (województwo zachodniopomorskie)*, „Zachodniopomorskie Wiadomości Konserwatorskie” R. III, 2009, s. 7-16. Autorka dowodzi, że Z. Radacki mylnie interpretował dwa zachowane relikw jako elementy jednego, północnego skrzydła zamkowego. Chcąc dostosować swoją teorię do szttychu opublikowanego w oficynie Merianowskiej, interpretował go jako widok zamku obróconego o 90 stopni. Nie ma jednak dowodów, by w „Topographii...” przedstawiano tak zniekształcone budowle. Najprawdopodobniej ukazano skrzydło wschodnie i kurtynę południową zamku bez zniekształceń perspektywicznych. Zachowany do czasów dzisiejszych wschodni relikw byłby zatem narożnikiem północno-wschodnim skrzydła mieszkalnego zamku. Potwierdzeniem faktu, że w „Topographii...” nie dokonywano żadnych obrotów elementów panoram, jest rysunek Petzolda.

wschodniego skrzydła mieszkalnego. Zniszczone partie budowli uwidoczniły fragment północnego skrzydła zamkowego (w miejscu baszty) lub bramnego przy zachodniej kurtynie zamku. Postępująca rujnacja zamku była efektem zniszczeń dokonanych w 1675 roku przez wycofujące się wojska szwedzkie.

Na przełomie XIX i XX wieku wzgórze zamkowe uporządkowano, a ruiny niemal w całości rozebrano. Wzgórze zamkowe ukształtowano poprzez budowę ziemnych tarasów w celach rekreacyjnych i widokowych. Do dzisiejszych czasów zachowały się jedynie reliktów budowli, usytuowane na sztucznym wyniesieniu. Są to dwa wschodnie narożniki zamku. W narożniku północnym widoczne są ślady wnętrza oraz strzelnicy skierowanej na wschód.

Gajec (niem. Neuendorf)

Kat. IV. Vues des Palais et Maisons de Plaisance de Sa Majesté le Roy de Prusse, dessinées et gravées par J.B. Broebes, Ingénieur et Architecte de S.M. [...] Jean-Baptiste Broebes, 1733

m-ryt, wym.: b.d.

lit.: Jung, Spatz, s. 137-138; Jeger, s. 108

Widok posiada charakter idealistyczny. Przedstawia założenie dworskie ukazane od frontu, z podniesionej perspektywy. Na osi założenia widoczny jest piętrowy, prostopadłościenny dwór myśliwski z ryzalitem umieszczonym pośrodku pięcioosiowej fasady, zawierającym wejście główne poprzedzone schodami i balkon. Budynek nakryty jest dachem mansardowym z lukarnami. Założenie zostało wygrozdzone od strony widza wysokim, kutym ogrodzeniem. Dostęp na jego teren możliwy był poprzez dwuskrzydłową bramę, ujętą ozdobnymi filarami. Po bokach znajdują się dwa parterowe pawilony, nakryte dachami czterospadowymi z wystawkami okiennymi. Działziniec dworski wydzielony został masywnym murem, akcentowanym filarami ujmującymi balustrady, a także wazonami i rzeźbami figuralnymi. Podobne wygrozdzenie wykonano od strony jeziora. Po bokach ukazane są fragmentarycznie oficyny pałacowe. Perspektywa zamknięta jest taflą jeziora z wysokim brzegiem po jego przeciwległej stronie. W ramach geometrycznego układu założenia zakomponowano szerokie ciągi pieszo-jezdne, a przed fasadą pałacu trawniki. Widok został sporządzony przez królewskiego inżyniera i architekta Jeana-Baptiste'a Broebes'a około 1700 roku i opublikowany w 1733 roku w augsburskiej oficynie wydawniczej.

Majątek ziemski w Gajcu został nabyty w połowie XVI wieku przez małżonkę margrabiego Jana z Kostrzyna – Katarzynę Brunszwicką (1518-1574). Po

jej śmierci w 1574 roku utworzono tutaj folwark domeny państwowej, zapewne wraz z dworem zarządcy. Na początku XVIII wieku król pruski Fryderyk I polecił wybudować tutaj dwór myśliwski. Do czasu II wojny światowej tutejszy majątek wraz z dworem był dzierżawiony. Rezydencja została gruntownie przebudowana. Jednak w jej obrębie zachowały się paradne drewniane schody oraz sklepiona piwnica¹⁰. Po 1945 roku majątek w Gajcu został znacjonalizowany, a dwór adaptowano na mieszkania przeznaczone dla pracowników tamtejszego gospodarstwa rolnego. Od 1977 roku budynek pozostawał niezamieszkały i popadał stopniowo w ruinę. Dwór wobec katastrofalnego stanu technicznego został skreślony z rejestru zabytków w 2004 roku i następnie rozebrany.

Gorzów Wlkp. (niem. Landsberg an der Warthe)

Kat. V. Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae [...] anonim, 1652, przed s. 69

tyt.: *Landsbergk. An der Warthe.*, m-ryt, wym.: 188 x 370 mm

w lewym górnym narożniku wizerunek herbu

w treści opis pięciu budowli i rzeki (Kłodawki) oznaczonych literowo, na widoku opisana rzeka (Warta) i staw (Miedziany), widok od północnego wschodu

lit.: Berndt, kat. 1033, s. 258; Boese 1928, s. 1-2; Eckert 1890, Th. II; Reissmann 1937, s. 83; Rymar 1999, s. 137-141

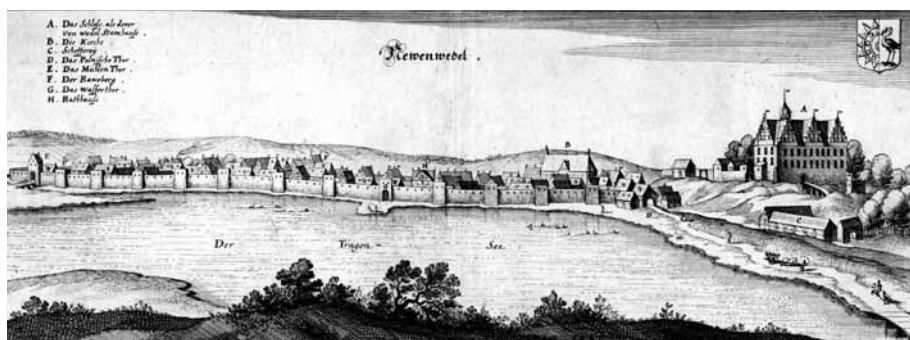
Powstanie rysunku, na podstawie którego wykonano sztych, datuje się zaraz po opuszczeniu miasta przez Szwedów, to jest krótko po 1650 roku¹¹. Zamek względnie elementy założenia dworu obronnego ukazane zostały w południowo-wschodnim narożniku średniowiecznych fortyfikacji miejskich. Założenie nie zostało opisane w treści widoku, co świadczy o jego już marginalnym znaczeniu w tym czasie. Reliktem zamku jest na pewno wieża, w dolnej partii prostopadłościenna, przechodząca w formę cylindryczną, zwieńczona wydatnym gzymsem. Zapewne była to rozbudowana i nadbudowana baszta łupinowa, wzniesiona w ramach średniowiecznych fortyfikacji miejskich. Być może w ramach założenia zamkowego pełniła funkcję wieży ostatecznej obrony (tzw. bergfried) i zarazem uzupełniała system fortyfikacji miasta. Na widoku zaprezentowana została zapewne w stanie ruiny, pozbawiona blankowania? lub nawet zwieńczenia

¹⁰ W. Jung, W. Spatz, *Die Kunstdenkmäler der Provinz Brandenburg*. Bd VI. Teil 3. *Die Kunstdenkmäler des Kreises Weststernberg*, Berlin 1913, s. 137-138.

¹¹ R. Skrycki, *Rozwój przestrzenny Gorzowa (do 1945 r.) w świetle źródeł kartograficznych*, [w:] „Nowa Marchia – Prowincja Zapomniana – Wspólne Korzenie”. Zeszyty Naukowe nr 8, Gorzów Wlkp. 2008, s. 61, przyp. 8.



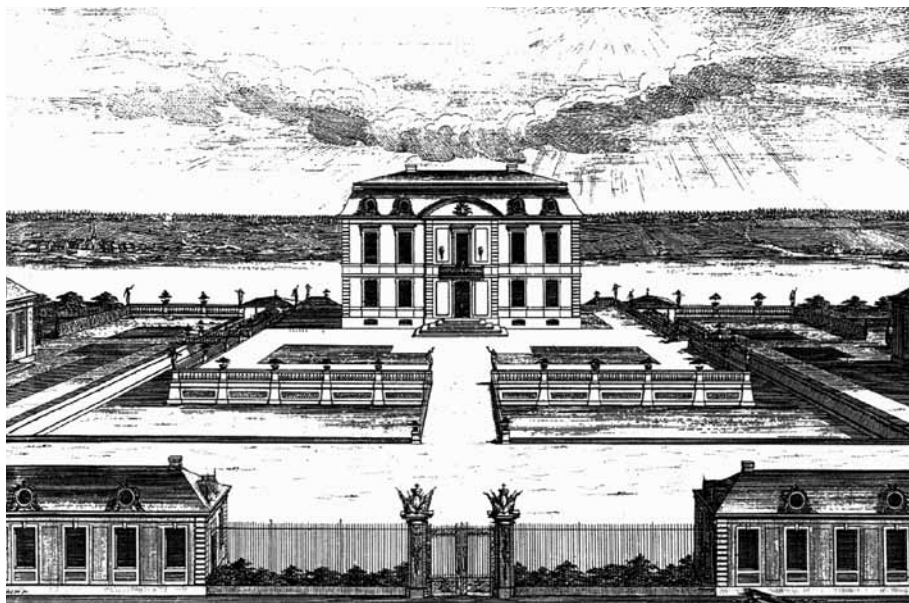
Kat. I. Widok Barlinka, wg *Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae* [...]



Kat. II. Widok Drawna, wg *Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae* [...]



Kat. III. Widok Drawna, Daniel Petzold, wg *Ansichten Märkischer und Pommerscher Städte* [...]



Kat. IV. Pałac w Gajcu, Jean-Baptiste Broebes, wg Vues des Palais et Maisons de Plaisance de Sa Majesté de Roy de Prusse [...]



Kat. V. Widok Gorkowa, wg Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae [...]

w formie hełmu? Z założeniem związane były być może zabudowania o wysokich dachach, przedstawione na widoku w sąsiedztwie wieży.

Wzniesienie zamku przypisywane jest w literaturze przedmiotu Krzyżakom, z inicjatywy których prowadzono tutaj w latach 1443-1450 prace budowlane¹². W 1445 roku wody rzeki Warty spowodowały uszkodzenie murów założenia zamkowego, stąd dla kontynuacji prac niezbędne były dodatkowe środki finansowe¹³. Decyzja o podjęciu tej inwestycji była podyktowana represjami wobec zbuntowanych mieszczan, a także chęcią wzmocnienia władzy zakonu w jednym z najważniejszych miast Nowej Marchii. Zamek krzyżacki został zniszczony przez mieszczan gorzowskich w 1454 roku, a jego ruiny wykorzystywane były następnie w celu pozyskiwania materiału budowlanego¹⁴.

W rzeczywistości dwór musiał istnieć tutaj znacznie wcześniej i związany był początkowo z rodziną zasadzcy Alberta de Luge¹⁵. Założenie zostało włączone w 1321 roku w obręb murów miejskich. W późniejszym czasie był tu dwór stanowiący własność domu panującego z rezydującymi tutaj wójtami, względnie lennikami, którzy byli jednocześnie zarządcami administrującymi okolicznymi dobrami przynależnymi władcy¹⁶. W latach 1707-1709 wybudowano w tym miejscu Szkołę Miejską, której masywna bryła widoczna jest na widokach Daniela Petzolda z lat 1710-1715, a także na wielu późniejszych przekazach ikonograficznych. W 1859 roku w miejscu dawnego zamku krzyżackiego wzniesiono monumentalny gmach Gimnazjum Miejskiego¹⁷. Obecnie w narożniku dawnego założenia znajduje się złobek, który wybudowano w 1967 roku.

Kalisz Pomorski (niem. Kallies)

Kat. VI. Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae [...] anonim, 1652, przed s. 37

tyt.: *Calies.*, m-ryt, wym.: 140 x 350 mm
na jednym arkuszu z widokiem Złocieńca
w prawym górnym narożniku wizerunek herbu
widok od południowego wschodu
lit.: Guerquin, s. 167

12 E. Rymar, Średniowieczny zamek (dwór w Gorzowie), „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 6, t. 2, 1999, s. 137 i n.

13 E. Eckert, *Geschichte von Landsberg a.d. Warthe. Stadt und Kreis*, Landsberg 1890, Th. II, s. 47.

14 E. Rymar, 1999, op. cit., s. 139.

15 Ibidem, s. 139.

16 Ibidem, s. 141.

17 K. Boese, *Vom Landsberger Schlossplatz im Wandel der Zeiten*, „Die Heimat” 1928, nr 18, s. 1-2.

Kat. VII. Anischten Märkischen und Pommerscher Städte [...]

Daniel Petzold, tabl. XXX, 1710-1715

tyt. w banderoli: *KALLIES*, rys. tuszem, wym.: 70 x 235 mm

w treści opis czterech budowli i wyspy

widok od północy

lit.: Guerquin, s. 167

Widok Merianowski ukazuje miasto od południowego wschodu. W jego południowo-zachodniej partii widoczny jest murowany, dwu- lub nawet trzykondygnacyjny budynek mieszkalny z wysokim dwuspadowym dachem, dwoma wystawkami w jego połaci oraz dekoracyjnymi szczytami. Elewacja frontowa akcentowana jest rytmicznie rozmieszczonymi otworami okiennymi. Z założeniem zamkowym związany jest zapewne też budynek bramny, wzniesiony przed bramą miejską (Recką) w formie prostopadłościennej jako parterowy, nakryty dachem dwuspadowym z dekoracyjnymi szczytami.

Pozwolenie na budowę zamku w tym miejscu otrzymał w 1336 roku od margrabiego brandenburskiego Heinrich von Wedel. Początkowo zamek stanowił własność Wedłów, a następnie przeszedł w posiadanie rodu von Güntersberg. W czasie wojen z zakonem krzyżackim wojska polskie zdobyły i następnie spaliły zamek. W połowie tego stulecia dokonano jego odbudowy, a następnie w 1577 roku przebudowy na rezydencję w stylu manierystycznym, widoczną na sztychu Merianowskim.

Widok Daniela Petzolda z lat 1710-1715 ukazuje miasto z innej perspektywy, od strony północnej. Widoczne są na nim ruiny budowli zamkowej, złożone z murów obwodowych i zachowanego przewodu kominowego. Przedstawienie opatrzone jest napisem „RUINIRTE SCHLOSS”. Po kolejnej odbudowie zamek został spalony w 1771 roku i ponownie odbudowany jako późnobarokowa rezydencja.

Na początku 1945 roku budowla została ponownie spalona i w kolejnych latach jedynie doraźnie zabezpieczona. Zachowany budynek, datowany na 2 połowę XV wieku, założony jest na planie prostokąta i murowany z kamienia i cegły. Rezydencja w ostatnim czasie została odbudowana i mieści bibliotekę oraz salę obrad Rady Miejskiej.

Karsko (niem. Karzig)

Kat. VIII. Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae [...]

anonim, 1652, przed s. 7

tyt.: Ambt Cartzig., m-ryt, wym.: 138 x 171 mm

na jednym arkuszu z widokiem urzędu domenalnego w Mironicach

u góry pośrodku wizerunek herbu

widok od południowego zachodu

lit.: Berndt, kat. 1005, s. 253

Kat. IX. Ansichten Märkischen und Pommerscher Städte [...]

Daniel Petzold, 1710-1715, tabl. XXXI

tyt. w banderoli: Ambt Cartzig, rys. tuszem, wym.: 165 x 240 mm

widok od południowego zachodu

Widok pochodzący z „Topographii...” przedstawia folwark domeny państwowej w Karsku ujęty od strony południowo-zachodniej. W głębi kompozycji znajduje się elektorski dwór myśliwski. Budynek widoczny jest ponad ryglową zabudową folwarczną, zamykającą od strony północnej obszerny czworoboczny dziedziniec, wygrodzony od frontu sztachetowym płotem. Budowla została wzniesiona przez zarządcę domeny (Hauptmanna), hrabiego Adama von Schwarzenberga (1583-1641), w 1624 roku. Jest to obiekt murowany, prostopadłościenny, dwu- lub trzykondygnacyjny, nakryty wysokim dachem i akcentowany w narożnikach cylindrycznymi wieżami, zwieńczonymi wysokimi hełmami. Podobna wieża, umieszczona pośrodku fasady, ujęta wystawkami w partii połączy dachowej, sprzężona była z hollem i mieściła klatkę schodową, zapewniającą komunikację między piętrami. Dwór został w znacznej mierze zniszczony podczas działań wojny trzydziestoletniej, prawdopodobnie w 1630 roku, i następnie odbudowany¹⁸.

Również widok Daniela Petzolda wykonany w latach 1710-1715 ujmuje założenie domeny państwowej w Karsku od strony południowo-zachodniej. Tym razem jednak przedstawia je z dalszej i zarazem nieco podniesionej perspektywy. Dwór na tym rysunku posiada bardziej przysadziste proporcje, zapewne w wyniku odbudowy dachu po zniszczeniach wojennych. Do końca też nie wiadomo, czy kolejne uszkodzenia były wynikiem działania wojsk polskich w 1657 roku, czy też wojsk szwedzkich w okresie wojny północnej w 1709 roku.

W Karsku od 1545 roku znajdował się urząd domeny państwowej z dworem zarządcy, wykorzystywanym też jako zamek myśliwski służący na potrzeby margrabiego. Wobec rujnacji manierystycznego dworu podjęto decyzję o budowie barokowej rezydencji w 1755 roku, zachowanej do dnia dzisiejszego. Zniszczenie dworu myśliwskiego nastąpiło ponownie w czasie wojny siedmioletniej. Żołnierze rosyjscy mieli wybić wszystkie okna i wyszabrować elementy metalowe. W 1927 roku relikty dworu zostały przekształcone przez ówczesnego właściciela majątku, Ulricha Thilo, w budynek gorzelni. Aktualnie obiekt znajduje się w stanie daleko posuniętej ruiny.

18 Zniszczenie dworu podczas działań wojny trzydziestoletniej jest wskazaniem datującym przedstawienie na sztychu Merianowskim na okres przed 1630 rokiem.

Korytowo (niem. Kūrtow)

Kat. X. Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae [...] anonim, 1652, przed s. 37

tyt.: *Curtow*, m-ryt, wym.: 135 x 350 mm

w treści opis sześciu budowli i elementów zagospodarowania oznaczonych literowo na widoku opisane jezioro (Korytowskie)

widok od południowego zachodu

lit.: Berndt, kat. 638, s. 139; B.W. Brzustowicz, s. 108-115; Guerquin, s. 171-173

Na wizerunku, w ramach zabudowy miasteczka otoczonego drewnianą palisadą, widoczne są dwa dwory. Budynek po lewej stronie określony został mianem „Nowego Domu”, (Neue hauss), natomiast budynek w głębi zabudowy, położony po prawej, mianem „Starego Domu” (Alte hauss). Pierwszy z nich to masywna, murowana, dwukondygnacyjna budowla z dwoma pseudoryzalitami ujmującymi elewację frontową, zwieńczonymi trójkątnymi szczytami z otworami okiennymi oraz spływami wolutowymi. W ryzalicie południowym budynku umieszczony jest wykusz (locus secretum). Natomiast w szczycie zachodnim czytelne są także spływy wolutowe. W południowej połaci dachowej czytelny jest masywny komin, wyprowadzony ponad kalenicę dachu. W sąsiedztwie dworu, przy jego szczycie zachodnim, posadowiony jest ryglowy, parterowy budynek z kominem w połaci, mieszczący prawdopodobnie kuchnię. Dwór należał do rodu von der Goltz. Przed budynkiem, poza fortyfikacjami miasteczka, widoczny jest tor do gier rycerskich, który był przedmiotem opracowania Bogdana W. Brzustowicza¹⁹. Budowla po przebudowie w XIX wieku zachowała się do dnia dzisiejszego i zawiera relikty wcześniejszych faz budowlanych.

„Stary Dom” to być może budowla zawierająca relikty zamku joannitów, a następnie rycerskiej rodziny von Wedel. Przedstawiciele tej rodziny dokonali na przełomie XVI i XVII wieku przebudowy zamku na rezydencję w stylu manierystycznym. Dwór na sztychu Merianowskim został ukazany jako obiekt dwuskrzydłowy, o dwóch kondygnacjach, nakryty wysokimi dachami, akcentowanymi w szczytach sterczynami.

W Korytowie znajdował się zamek zakonu joannitów, którzy uzyskali tutaj nadanie księcia wielkopolskiego Władysława Odonicza w 1238 roku. W 1291 roku miejscowość stała się własnością rodu von Wedel. Przedstawiciele tego rodu wybudowali w 1364 roku w miejscu wcześniejszego założenia regularny zamek

¹⁹ B.W. Brzustowicz, *Tor do gier rycerskich w dawnym Korytowie*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 3, 1996, s. 108-115.



Kat. VI. Widok Kalisza Pomorskiego, wg *Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae* [...]



Kat. VII. Widok Kalisza Pomorskiego, Daniel Petzold, wg *Ansichten Märkischer und Pommerscher Städte* [...]



Kat. VIII. Widok domeny w Karsku, wg *Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae* [...]



Kat. IX. Widok domeny w Karsku, wg Ansichten Märkischer und Pommerscher Städte [...]



Kat. X. Widok Korytowa, wg Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae [...]

z przedzamczem²⁰. W XVII wieku istniał podział miasteczka na dobra należące do rodzin von der Goltz i von Wedel. Każdy z rodów posiadał swoją odrębną siedzibę. Przedstawicielami rodziny von der Goltz w 1644 roku byli Christoph i Joachim oraz Georg Christoph, syna Wulffa. Natomiast Wedłowie reprezentowali synowie Hassona: Rudiger i Georg oraz Georg Ernst, syn Joachima, Christian, syn Georga, a także Ernst Joachim, syn Ernsta Ludwiga²¹.

Kostrzyn nad Odrą (niem. Küstrin an der Oder)

Kat. XI. Pokaz sztucznych ogni przed zamkiem w Kostrzynie
[...] w dniu 23 czerwca 1595 roku z okazji przybycia do miasta elektora
brandenburskiego Jana Zygmunta i jego małżonki Anny
Georg Keller (?), wg Philipp Uffenbach, 1595/1599

m-ryt, wym.: 231 x 292 mm

u dołu inskrypcja umieszczona na banderoli: *Freuden feuer [...] 23. Juni Ano 95 uff
die gluck / seligt ankunft der Markgraffen zu Brandenburg [...]*

lit.: Berndt, kat. 639, s. 140

Kat. XII. Wjazd na zamek kostrzyński elektora brandenburskiego Jana Zygmunta i jego
małżonki Anny w dniu 21 czerwca 1595 roku
Georg Keller (?), wg Philipp Uffenbach, 1595/1599

m-ryt, wym.: 220 x 289 mm

u dołu inskrypcja umieszczona na banderoli: *Eintritt [...] 21. Juni ano 1595 [...]*

lit.: Berndt, kat. 640, s. 140

Kat. XIII. Widok miasta z lotu ptaka
Kartenabteilung der Staatsbibliothek Berlin sygn. X 22182
anonim, 1637

rys. piórkiem, wym.: 390 x 250 mm

lit.: Miasto i twierdza Kostrzyn, tabl. 3

Kat. XIV. *Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae [...]*
anonim, 1652, przed s. 43

tyt.: *Cüstrin*, m-ryt, wym.: 119 x 336 mm

w lewym górnym narożniku wizerunek herbu, po prawej tarcza herbowa
na widoku opisana rzeka

widok od zachodu

lit.: Berndt, kat. 642, s. 140

Kat. XV. *Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae [...]*
anonim, 1652, przed s. 43

20 B. Guerquin, *Zamki w Polsce*, Warszawa 1984, s. 172-173.

21 B.W. Brzustowicz, op. cit., s. 115, przyp. 16.

tyt.: *Cüstrin / Zur Andern Seiten.*, m-ryt, wym.: 190 x 315 mm

widok od wschodu

lit.: Berndt, kat. 643, s. 140

Kat. XVI. Anischten Märkischen und Pommerscher Städte [...]

Daniel Petzold, 1710-1715

tabl. XXXVI

tyt. w banderoli: *DIE STADT und VESTUNG CÜSTRIN IN DER NEUMARCK*

rys. piórkiem, wym.: 170 x 445 mm

w prawym dolnym narożniku zwój z objaśnieniem ośmiu indeksów literowych

widok od zachodu

Kat. XVII. Anischten Märkischen und Pommerscher Städte [...]

Daniel Petzold, 1710-1715

tabl. XXXVII

tyt. w banderoli: *CÜSTRIN*

rys. piórkiem, wym.: 155 x 420 mm

w prawym dolnym narożniku zwój z objaśnieniem 11 indeksów literowych

widok od północy

Kat. XVIII. Widok miasta i twierdzy od zachodu

Der getreue Reiß-Gefert durch Ober- und Nieder-Teutschland [...]

anonim, 1686

m-ryt, akwf., wym.: 60 x 112 mm

widok od zachodu

lit.: Berndt, kat. 644, s. 141

Kat. XIX. Widok miasta i twierdzy od zachodu

Geistreiches Beth-Opffer Oder Cüstrinsches Vollständiges Gebeth [...]

karta tytułowa wydawnictwa z 1692 wraz z wizerunkiem ołtarza z kaplicy zamkowej

Georg Paul Busch, 1720

m-ryt, wym.: 200 x 710 mm

sygn. po prawej u dołu: G.P. Busch fec.

lit.: Berndt, kat. 645, s. 142

Kat. XX. Bombardowanie Kostrzyna w dniu 22 sierpnia 1758

Die Historie des Kriegs zwischen den Preussen und ihren Bundsgenossen, und den Oesterreichern und ihren Bundsgenossen [...], anonim, 1759

m-ryt, akwf., wym.: 83 x 155 mm

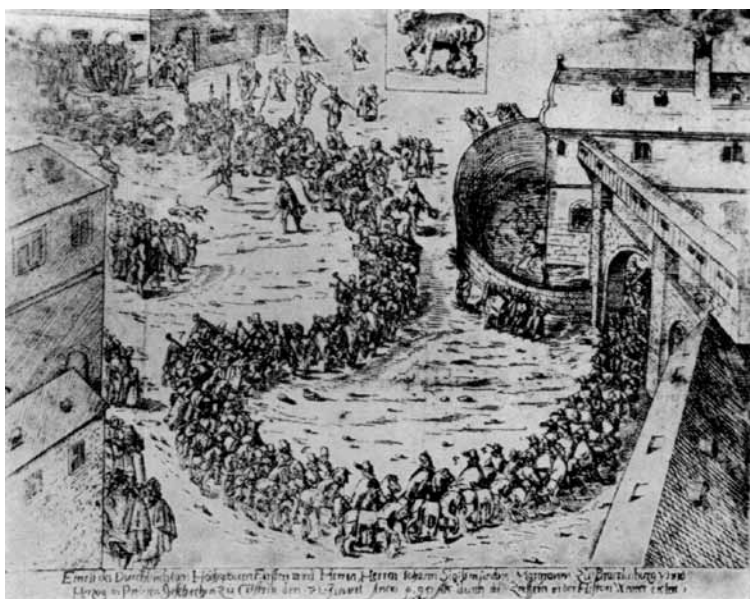
u góry inskrypcja: *Bombardement von Cüstrin. / den. 22. ten August: A. 1758.*

lit.: Berndt, kat. 652, s. 141; J. Piątkowski, s. 79-84

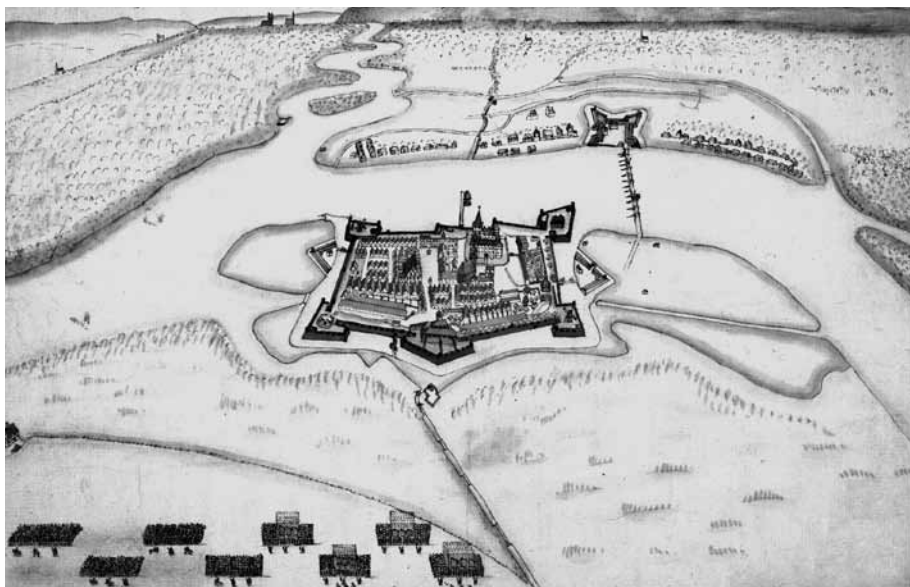
Za najstarszy wizerunek zamku w Kostrzynie nad Odrą uznawane było jeszcze do niedawna przedstawienie z obrazu „Chrzest Chrystusa” z 1556 roku,



Kat. XI. Pokaz sztucznych ogni przed zamkiem w Kostrzynie, Georg Keller (?), wg Philipp Uffenbach



Kat. XII. Wjazd na zamek kostrzyński elektora brandenburskiego Jana Zygmunta i jego małżonki Anny w dniu 21 czerwca 1595 [...], Georg Keller (?), wg Philipp Uffenbach



Kat. XIII. Widok Kostrzyna z lotu ptaka, wg Kartenabteilung der Staatsbibliothek Berlin, sygn. X 22182



Kat. XIV. Widok Kostrzyna od strony zachodniej, wg Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae [...]



Kat. XV. Widok Kostrzyna z lotu ptaka, wg *Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae* [...]



Kat. XVI. Widok Kostrzyna od strony zachodniej, Daniel Petzold, wg *Ansichten Märkischer und Pommerscher Städte* [...]



Kat. XVII. Widok Kostrzyna od strony północnej, Daniel Petzold, wg Ansichten Märkischer und Pommerscher Städte [...]



Kat. XVIII. Widok Kostrzyna, wg Der getreue Reiß-Gefert durch Ober- und Nieder-Teutschland [...]

przypisywanego Łukaszowi Cranachowi Młodszemu (1515-1586)²². Obraz powstał w intencji upamiętnienia ślubu Małgorzaty Hohenzollern z księciem Janem IV von Anhalt-Dessau w dniu 15 lutego 1534 roku. W obrębie kompozycji wyobrażony został Chrystus, dokonany przez św. Jana Chrzciciela. Wśród licznie przedstawionych osób na pierwszym planie ukazano margrabiego Jana z Kostrzyna wraz z siostrą Małgorzatą Hohenzollern, jej małżonkiem księciem Janem IV von Anhalt-Dessau, jego bratem Jerzym trzymającym Biblię i Joachimem. Rozpoznawalne są ponadto wizerunki reformatorów, Marcina Lutra i Filipa Melanchtona, oraz malarza Łukasza Cranacha Starszego²³. Jest to zatem alegoryczny obraz przedstawiający margrabiego Jana z Kostrzyna, odnoszący się do dokonanego przez niego wyboru wiary luterskiej, i zarazem alegoria wprowadzenia reformacji w jego księstwie. Według badaczy widok powinien być raczej wiązany z zamkiem Hartenstein koło Zwickau w Saksonii. Możliwe też, że samo przedstawienie zamku nie jest istotne i chodzi raczej o jego wyidealizowany wizerunek²⁴. Jednak ostatnie badania pozwoliły na weryfikację tego poglądu, łącząc widok z Dessau²⁵.

Kolejnymi widokami, tym razem niepodważalnie przedstawiającymi kostrzyński zamek, są dwa sztychy wykonane prawdopodobnie przez Georga Kellera po 1595 roku (przed 1599 rokiem) według kompozycji Philippa Uffenbacha. Pierwszy z nich prezentuje pokaz sztucznych ogni na dziedzińcu zamkowym, natomiast kolejny przedstawia paradny wjazd na teren rezydencji. Sztychy powstały z okazji pobytu w Kostrzynie elektora Jana Zygmunta i jego małżonki Anny w dniu 23 czerwca 1595 roku. Fasada skrzydła wejściowego według przedstawienia pokryta była sgraffitowymi, monochromatycznymi przedstawieniami figuralnymi. Przedstawienia te są dość niewyraźne, jednak ich analiza pozwala na wskazanie tematyki przedstawień, jaką są prace Herkulesa. Bez wątpienia dekoracje te powstały w trakcie budowy renesansowego zamku w latach 1530-1540 i miały się odnosić bezpośrednio do osoby jego fundatora²⁶. Przedstawienia

22 W. Hoppe, G. Voss, op. cit., s. 340-343; W. Schade, *Die Malerfamilie Cranach*, Dresden 1974, s. 94.

23 *Cranach und die Kunst der Renaissance unter den Hohenzollern. Kirche, Hof und Stadtkultur. Eine Ausstellung der Stiftung Preußische Schlösser und Gärten Berlin-Brandenburg im Kooperation mit Evangelischen Kirchengemeinde St. Petri-St. Marien, Deutscher Kunstverlag*, IV. 34, s. 224-225. W obrębie katalogu reprodukowany jest obraz olejny oraz szkic do tej kompozycji wykonany tuszem i lawowany.

24 D. Piotrowska, 2008, op. cit., s. 31.

25 *Cranach und die Kunst der Renaissance unter den Hohenzollern*, op. cit., s. 224-225.

26 *Ibidem*, s. 337-339.

opisuje profesor Johann Christoph Beckmann około 1710 roku, który podaje, iż zamek pomalowany był „rozmaitymi, imponującymi przedstawieniami na czarnym tle, stąd i mur tamże dziś jeszcze czarnieje”²⁷. Trudno obecnie rozstrzygnąć, dlaczego przedstawienia dekoracji malarskiej na sztychu nie są spójne z wyżej cytowanym opisem. Przyjąć jednak należy, że przedstawienia te zostały potraktowane w sposób umowny i mamy do czynienia z tymi samymi realizacjami²⁸. Prawdopodobnie dekoracje malarskie znajdowały się na każdej z elewacji, podobnie jak to miało miejsce w innych tego typu przypadkach²⁹. Do czytelnych na sztychu należy przedstawienie walki Herkulesa z Anteuszem oraz scena ukazująca Herkulesa ze Słupami Gadytańskimi. Ponadto ponad portalem znajduje się przedstawienie ukazujące dwóch geniuszy niosących zapewne herby margrabiego i jego małżonki. Na elewacjach musiały się znajdować również inne prace Herkulesa, w tym np. zgładenie Hydry Lernejskiej czy zabicie Lwa Nemejskiego³⁰.

Zamek (dwór obronny) w Kostrzynie nad Odrą został wzniesiony znacznie wcześniej, być może jeszcze w I ćwierci XIV wieku, z inicjatywy margrabiów brandenburskich z dynastii Askańczyków lub Wittelsbachów³¹. Uprawdopodobnia to zapis pochodzący z dokumentu z 1323 roku, gdzie Kostrzyn nad Odrą określono mianem „oppido et castello”³².

W dotychczasowej literaturze budowę zamku w Kostrzynie nad Odrą, strzegącego traktu i przeprawy przez rzekę, przypisuje się jednak dopiero zakonowi

27 Ibidem, s. 339.

28 Problem ten analizowany był wszechstronnie przez D. Piotrowską, *Zamek w Kostrzynie nad Odrą. Wybrane zagadnienia*, [w:] *Küstrin – Kostrzyn. Sięgając w przeszłość*, red. B. Mykietów, M. Tureczek, Kostrzyn – Zielona Góra 2008, s. 41.

29 Ibidem, s. 41. Przykładem może być np. renesansowy zamek w Oleśnicy na Dolnym Śląsku. Tęgo typu rozwiązania stosowano też w rezydencjach w Dreźnie i Berlinie.

30 B. Skaziński, *Mecenat artystyczny margrabiego Jana Kostrzyńskiego*, [w:] *In silentio et spe fortitudo mea. Johann von Küstrin – Jan z Kostrzyna. Polsko-niemieckie seminarium historyczne*, Kostrzyn nad Odrą 2014, op. cit., s. 110-111.

31 W trakcie badań architektonicznych na zamku kostrzyńskim prowadzonych w 2012 roku odsłonięto fragment muru o licu w wątku wendyjskim. Może tutaj chodzić o fragment elewacji dworu z czasów margrabiów brandenburskich, którego realizację można ostrożnie datować na lata 20. XIV wieku. Zob.: T. Wujewski, *Konstrukcje murowane odkryte w południowym narożniku założenia zamkowego w Kostrzynie nad Odrą*, Poznań – Kostrzyn 2012. M-pis w Archiwum Delegatury WUOZ w Gorzowie Wlkp., s. 4-5.

32 A. Kaczmarek-Dębska, *Zamek kostrzyński – reprezentacyjna siedziba władcy w mini fortecy*, [w:] *De Oppido et Castello. Przeszłość i teraźniejszość twierdzy Kostrzyn. Materiały z sesji historycznej zorganizowanej 29 sierpnia 2004 roku w bastionie Filip na kostrzyńskim Starym Mieście*, red. B. Mykietów, M. Tureczek, Kostrzyn – Zielona Góra 2004, s. 17-28.

joannitów i do ówczesnej budowli odnoszone jest określenie „festes Haus”, to jest murowany dwór³³. Przebudowę i rozbudowę zamku przeprowadzili Krzyżacy w latach 1440-1452. Prace były nadzorowane przez mistrza budowlanego Jakoba Zahna z Gdańska³⁴. W ramach prac wzniesiono trzy skrzydła wraz z wieżą zlokalizowaną w południowo-zachodnim narożniku. Całość założenia otoczona była parkanem, którego realizacja została ukończona około 1446 roku³⁵.

Dalsze losy kostrzyńskiego zamku związane były z przebudową i rozbudową na renesansową rezydencję margrabiego Jana z Kostrzyna. Prace na zamku były prowadzone w latach 30. XVI wieku. Małżonka Jana – Katarzyna Brunswicka (1518-1574) wraz z fraucymerem do czasu ich zakończenia przebywała na zamku w Wolfenbüttel. W wyniku renesansowej przebudowy zamek otrzymał trzy skrzydła wraz z narożnymi wieżami o nowoczesnym wyrazie architektonicznym: skrzydło odrzańskie (południowo-zachodnie), skrzydło kościelne (północno-zachodnie) oraz skrzydło wejściowe (północno-wschodnie). Skrzydła posiadały po trzy kondygnacje, nakryte dachami dwuspadowymi i akcentowane wysokimi wystawkami. Kolejne skrzydło zamku (południowo-wschodnie) pozostało w formie i stylistyce średniowiecznej, pochodzącej z czasów krzyżackich. Zostało ono ostatecznie rozebrane i zastąpione nowym skrzydłem, zrealizowanym w 1600 roku z inicjatywy elektora brandenburskiego Joachima Fryderyka.

Do cenniejszych elementów wystroju renesansowego zamku kostrzyńskiego margrabiego Jana z Kostrzyna należały piaskowcowe i terakotowe portale oraz detale architektoniczne i rzeźbiarskie zachowane w obramieniach okiennych³⁶. Do najbardziej znaczących należał w szczególności portal ze sceną „Nawrócenia Szawła”, zlokalizowany przy wieży schodowej skrzydła wejściowego. Otwór wejściowy w ramach portalu zamknięty był łukiem pełnym, zdobiony jońskim kimationem i ujęty dwoma pilastrami dekorowanymi groteskami, kan-delabrami oraz przedstawieniami w medalionach. W podłuczach umieszczone

33 E. Kulke, *Die mittelalterlichen Burganlagen der Mittleren Ostmark*, Bottrop i. W. 1935, s. 28.

34 D. Piotrowska, op. cit., s. II.

35 A. Tomaszewski, *Zamek w Kostrzynie nad Odrą*. Inwentaryzacja pomiarowa wykonana przez zespół pod kierownictwem Katedry Budownictwa Ogólnego Wydziału Budownictwa Przemysłowego Politechniki Warszawskiej, Warszawa 1959. M-pis w Archiwum Delegatury WUOZ w Gorzowie Wlkp.

36 D. Piotrowska, op. cit. s. VI-VII; K. Sanocka, *Portale kostrzyńskiego zamku*, [w:] *Cozsterine, Küstrin, Kostrzyn. Twierdza, ludzie, kultura. Materiały z II sesji historycznej zorganizowanej w dniu 27 sierpnia 2005 roku*, red. B. Mykietów, M. Tureczek, K. Sanocka, Kostrzyn – Zielona Góra 2005, s. 17-25.

zostały medaliony z wizerunkami margrabiego Jana z Kostrzyna i jego małżonki Katarzyny Brunszwickiej. Ponad wejściem znajdowało się belkowanie, ponad którym umieszczona została prostokątna plakietka z reliefem przedstawiającym scenę „Nawrócenia Szawła”. W obrębie kompozycji umieszczono majuskułową inskrypcję w języku niemieckim, na górze: „SAVL SAVL WAS VERFOLGES TU MICH”, na dole: „HERR WAS WIL TV / DAS ICH THVN SON” (tłum.: „Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz. Panie, co powinien czynić Twój syn”). Kompozycja ujęta została pilastrami zdobionymi arabeską oraz dwoma postaciami, identyfikowanymi ze śś. Piotrem i Pawłem³⁷. Scena „Nawrócenia Szawła” nawiązuje w sensie ikonograficznym, stylistycznym i formalnym do przedstawień z kamiennych płyt reliefowych przy Poststrasse 29 w Berlinie oraz na kamienicy Loitzów w Szczecinie z 1547 roku, przypisywanych rzeźbiarzowi Hansowi Schenk-Scheutzlichowi³⁸. W przypadku jednak przedstawienia kostrzyńskiego jego sens może odnosić się bezpośrednio do osoby kostrzyńskiego władcy i zarazem fundatora, który przyjął wyznanie luterskie, pomimo targających nim wcześniej wahań i rozterek. Tym samym byłoby to przedstawienie nawrócenia oraz alegoria wprowadzenia nowej wiary w obrębie księstwa³⁹. Fundatorom szczecińskiego przedstawienia przyświecała zresztą podobna idea, skoro jeszcze w latach 40. XVI wieku byli znani jako zagorzali katolicy, a następnie pod wpływem dworu szczecińskiego przyjęli protestantyzm⁴⁰.

Kolejnym jest tzw. portal piwniczny, wykonany z terakoty i nazwany z uwagi na swoją funkcję i lokalizację. Wejście zamknięte było łukiem pełnym, zdobionym wersją jońskiego kimationu, oraz akcentowane medalionami w podłęczach i ujęte pilastrami z ornamentem groteskowym i kandelabrowym. W medaliony wpisane zostały przedstawienia rzymskich wojowników, postać z lewej strony określono jako „IVLIO”, z prawej – „FALERIO”. Być może odnoszą się one do cesarza rzymskiego Flawiusza Juliusza Konstansa, który podobnie jak margrabia Jan z Kostrzyna znajdował się w religijnych rozterkach i okazał się obrońcą jedności religijnej⁴¹. Powyższe realizacje portali zamkowych zostały wykonane przez warsztat Statiusa von Dürena (1520-1570) i zrealizowane w latach 60. XVI wieku. Obok portali warsztat ten na potrzeby zamku kostrzyńskiego wykonał

37 D. Piotrowska, op. cit., s. VII., por. K. Sanocka, op. cit., s. 18.

38 M. Glińska, *Plastyka kamienna na Pomorzu Zachodnim w latach 1530-1640*, [w:] *Sztuka Pomorza Zachodniego*, red. Z. Świechowski, Warszawa 1973, s. 322-328.

39 D. Piotrowska, op. cit., s. VII.

40 M. Glińska, op. cit., s. 328.

41 D. Piotrowska, op. cit., s. VII.

też terakotowe detale obramień okiennych, zachowane do czasu zniszczenia zamku od strony dziedzińca.

Ostatnim spośród renesansowych portali, związanym z innym warsztatem, jest piaskowcowy portal z delfinami umieszczony w skrzydle wejściowym. Jego realizację należy datować również na lata 60. XVI wieku. Wejście w obręb portalu zostało zamknięte łukiem pełnym i dekorowane arabeskami oraz akcentowane w przyłuczach medalionami z przedstawieniami portretowymi. Po bokach wprowadzono dwie jońskie kolumny, na tle pilastrów zdobionych arabeskami. W górnej partii umieszczono kartusz z herbem brandenburskim, ujęty po bokach dwiema jońskimi kolumnami, na tle pilastrów zdobionych arabeskami. Po obu stronach umieszczono woluty z przedstawieniami delfinów, natomiast powyżej dwa antytetycznie ustawione delfiny. Autorstwo tego portalu przypisuje się nieznanemu mistrzowi, który w latach 1555-1562/63 zrealizował portal z podobnym motywem delfinów na zamku w Płakowicach k. Lwówka Śląskiego⁴². Innym z kolei portalem zamkowym był tzw. portal z berłem brandenburskim (Zepter), którego realizacja datowana jest na około 1600 rok i nie była już związana z działalnością margrabiego⁴³.

Twórca renesansowej przebudowy zamku kostrzyńskiego pozostaje na obecnym etapie badań nieznany. Kolejni badacze przypisywali to dzieło włoskiemu inżynierowi Francesco Chiamamelli de Gandino, którego realizacją jest twierdza kostrzyńska⁴⁴. Zdaniem D. Piotrowskiej chodzić może o jeszcze innego budowniczego lub nawet kilku budowniczych, pracujących przy przebudowie berlińskiego zamku Joachima II, w tym Hansa Räspera Adolfa Tauchera czy hrabiego Rochusa Guerinii-Linariego (1525-1596). Przy przebudowie zamku pracować mogli również w charakterze rzeźbiarzy Caspar Theiss (ok.1510-ok. 1550) i Hans Schenk-Scheutlich, znani z realizacji na zamku berlińskim⁴⁵.

Zamek kostrzyński stracił na znaczeniu po śmierci margrabiego Jana z Kostrzyna. Stał się jedną z kilku siedzib elektorskich na terenie Marchii Brandenburskiej. Nie mniej jednak przebywali tutaj kolejni elektorzy. Za czasów elektora Joachima Fryderyka, na przełomie XVI i XVII wieku, zostało wybudowane czwarte skrzydło zamku, zamykające dziedziniec. W południowym narożniku założenia wzniesiono pięcioboczną wieżę, spinającą nowo wybudowane skrzydło ze skrzydłem nadodrzańskim. W tym też czasie skrzydło kościelne uzyskało

42 Ibidem, s. 328.

43 D. Piotrowska, op. cit., s. VIII.

44 C. Fredrich, *Die Stadt Küstrin*, Küstrin 1913, s. 101; R. Bergau, *Inventar der Bau und Kunstdenkmäler in der Provinz Brandenburg*, Berlin 1885, s. 470-471.

45 D. Piotrowska, op. cit., s. IX-X.

połączenie z kościołem Mariackim za pomocą krytego ganku, podtrzymywanego przez dwa masywne filary.

Obok nieczytelnego widoku z około 1600 roku, do najstarszych przedstawień miasta i twierdzy należy anonimowy rysunek ukazujący miasto i twierdzę z lotu ptaka od strony wschodniej. Widok został wykonany w 1637 roku w związku z przeglądem wojsk elektorskich. Zamek przedstawiony został jako zwarty zespół złożony z czterech skrzydeł, akcentowany narożnymi wieżami. Zabudowa formuje wewnętrzny dziedziniec, do którego dostęp możliwy jest poprzez wjazd bramny umieszczony w skrzydle północno-wschodnim. Skrzydła posiadają po trzy kondygnacje, nakryte dachami dwuspadowymi z ozdobnymi wystawkami. W elewacji skrzydła wejściowego widoczne są osiowo rozmieszczone otwory okienne. Zbieżne w stosunku do poprzedniego przedstawienie miasta i twierdzy zostało opublikowane w wydawnictwie Merianowskim w 1652 roku pod nazwą „Custrin. Zur Andern seiten” („Kostrzyn z drugiej strony”). Pomijając pomyłki i nieścisłości wynikające z braku aktualizacji, zamek został ukazany identycznie jak na poprzednim widoku. Możliwe nawet, że istnieje ścisła zależność między rysunkiem a powstaniem sztychu. Natomiast w kolejnym przedstawieniu pochodzącym z tego samego wydawnictwa, na panoramie od strony Odry, zamek przedstawiony został w kontekście fortyfikacji, pośród zabudowy miasta, wraz z masywną wieżą kościelną, zwieńczoną hełmem, widoczną ponad jego sylwetką. Z racji obranej perspektywy czytelne są dwa skrzydła zamku z elewacjami dzielonymi gzymsem między kondygnacjami oraz rytmicznie rozmieszczonymi otworami okiennymi. Bryła zamku akcentowana jest narożnymi, cylindrycznymi wieżami o cebulastych hełmach oraz masywną wieżą odrzańską. Na trzecim sztychu opublikowanym w „Topographii...” przedstawiony został plan miasta i twierdzy, mający na celu, jak się wydaje, objaśnienie topografii i zarazem uzupełnienie dwóch panoramicznych widoków. Plan miasta i twierdzy został wykonany według rysunku Jakoba van Holsta, o czym świadczy monogram inżyniera (I.H.O.W. Delineavit) umieszczony w prawym dolnym narożniku kompozycji⁴⁶.

Rysunki Daniela Petzolda zostały sporządzone od strony zachodniej (odrzańskiej) i północnej miasta i twierdzy Kostrzyn. Pierwszy z widoków powtarza niemal dokładnie ujęcie miasta i twierdzy przyjęte w kompozycji sztychu wydanej przez oficynę Merianowską. Zastosowano w tym przypadku większy dystans, co spowodowało pomniejszenie skali poszczególnych elementów

⁴⁶ Co interesujące, zachował się oryginalny rysunek Jakoba van Holsta. Zob. *Miasto i twierdza Kostrzyn nad Odrą od narodzin do początków XVIII w.*, op. cit., tabl. 3.

kompozycji. Zamek został przedstawiony bardzo podobnie, z wyeksponowaniem dwóch skrzydeł i narożnych wież. Rysunek rejestruje przekształcenie wieży odrzańskiej za czasów Wielkiego Elektora (1620-1688) i jego następcy Fryderyka III (1657-1713) poprzez nadbudowanie kolejnej kondygnacji oraz zwieńczenie jej barokowym hełmem z latarnią. Widok od strony północnej nie wnosi wiele nowego. Przyjęta perspektywa jest tak niska, że widoczne są jedynie dachy skrzydeł zamkowych z wystawkami oraz górne partie wież ponad murami bastionów i murów kurtynowych.

Podczas panowania króla Fryderyka Wilhelma I (1713-1740) zamek ostatecznie stracił swój rezydencjonalny charakter. Monarcha wydał polecenie wywiezienia wyposażenia zamkowego do Berlina. Zdemontowano też wszelkie elementy miedziane. W tym czasie powstaje przynajmniej kilka widoków. Wśród nich wymienić należy m.in. sztych Georga Paula Buscha (czynny w latach 1718-1756) z 1720 roku i wzorowany na nim kolejny widok z 1728 roku. Wizerunki powtarzają wykształcony wcześniej schemat przedstawień od strony odrzańskiej, jednak przyjmują charakter bardzo syntetyczny, bez wprowadzania dodatkowych detali.

Zamek poważnie ucierpiał w trakcie bombardowania Kostrzyna w dniu 22 sierpnia 1758 roku przez wojska rosyjskie. Wydarzenie to ilustruje jeden ze sztychów, choć nie jedyny tego typu. Przedstawienie było bowiem kilkakrotnie wykorzystywane jako uzupełnienie planów bitwy pod Zorndorfem (Sarbinowem) w dniu 25 sierpnia 1758 roku. Wizerunek zamku jest tam niezwykle schematyczny i posiada przeciętne wartości poznawcze. Celem przedstawienia było głównie ukazanie dramaturgii wydarzenia.

Odbudowa zamku ze zniszczeń wojennych miała miejsce w 1770 roku. Budowla od tego czasu nie posiadała już dekoracyjnych fasad. W czasie okupacji francuskiej w latach 1806-1813 zamek zamieniony został na szpital wojskowy, a w 1814 roku władze adoptowały budowlę na koszary. Służyła temu przebudowa w latach 1820-1825. Nastąpiło wówczas zniszczenie historycznej sztukaterii i stolarki. Ponowna przebudowa i modernizacja budowli miała miejsce w latach 1898-1899. Zamek został zniszczony na początku 1945 roku, w trakcie walk o miasto i twierdzę. Dopełnieniem losu zamku było wysadzenie jego ruin i następnie rozbiórka w 1969 roku, na podstawie decyzji podjętej na szczepku ministerialnym⁴⁷. Do dnia dzisiejszego zachowały się jedynie piwnice oraz partie przyziemia wraz z pozostałościami klatki schodowej. W zbiorach Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie Wlkp. znajdują się relikty pochodzące

47 D. Piotrowska, 2008, op. cit., s. 73.

z kostrzyńskich portali zamkowych. Obiekty te zostały osadzone w ścianach w obrębie ekspozycji muzealnej⁴⁸.

Pełczyce (niem. Bernstein)

Kat. XXI. Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae [...] anonim, 1652, przed s. 29

tyt.: *Bärnstein.*, m-ryt, wym.: 140 x 360 mm
przedstawienie na jednym arkuszu z widokiem Mieszkowic
w treści widoku opisane budowle i jezioro
herby w lewym i prawym górnym narożniku
na widoku opisane trzy budowle i dwa jeziora (Panieńskie i Stawno)
widok od zachodu
lit.: Berndt, kat. 434, s. 103; Brzustowicz 2004, s. 61-62; Radacki 1976, s. 198-200

Kat. XXII. Ansichten Märkischen und Pommerscher Städte [...]

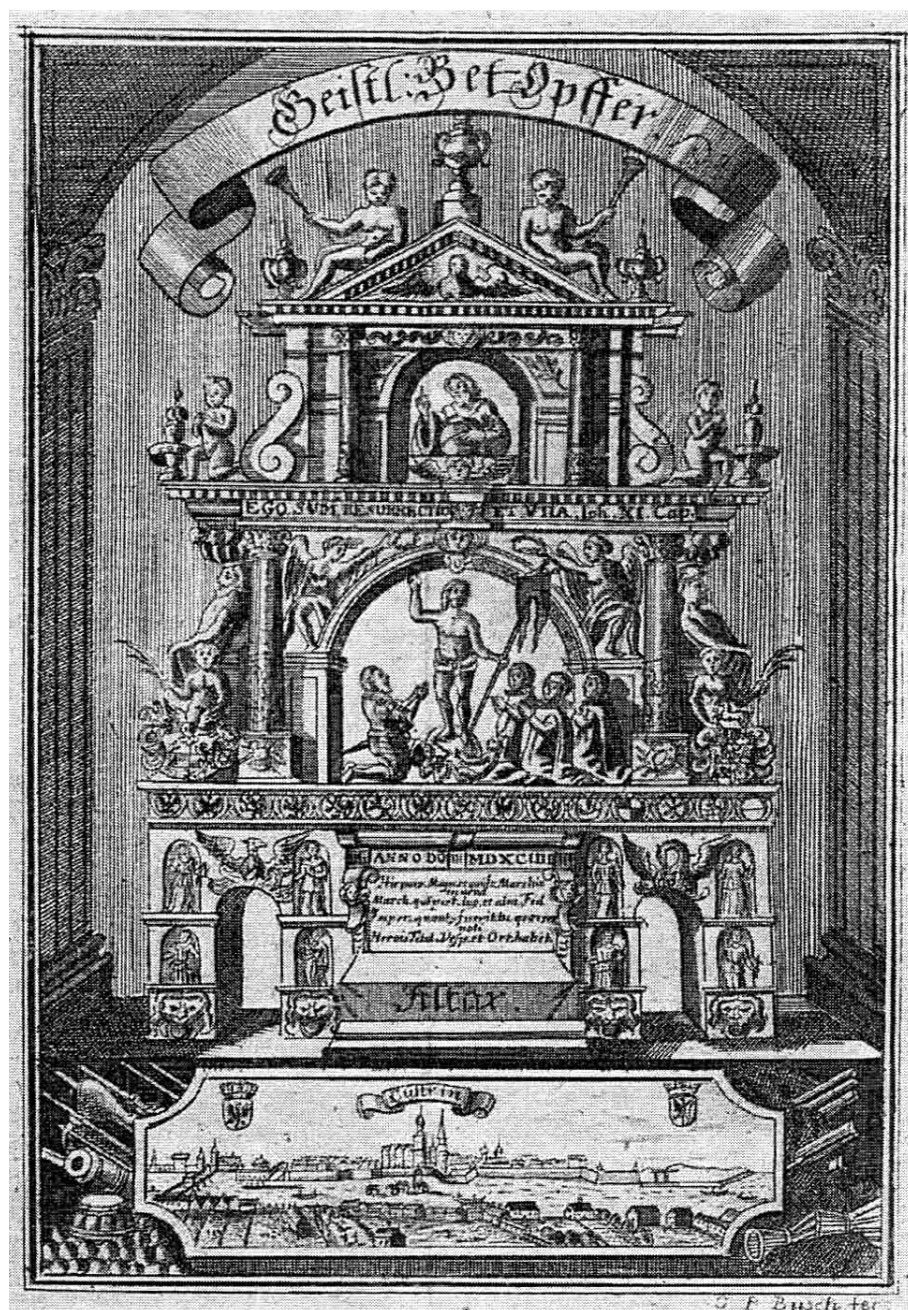
Daniel Petzold, 1710-1715, tabl. IX

tyt. na banderoli: *BAERNSTEIN*, rys. piórkiem, wym.: 80 x 235 mm
w treści opis czterech budowli
widok od wschodu
lit.: Brzustowicz 2004, s. 61-62; Radacki 1976, s. 198-200

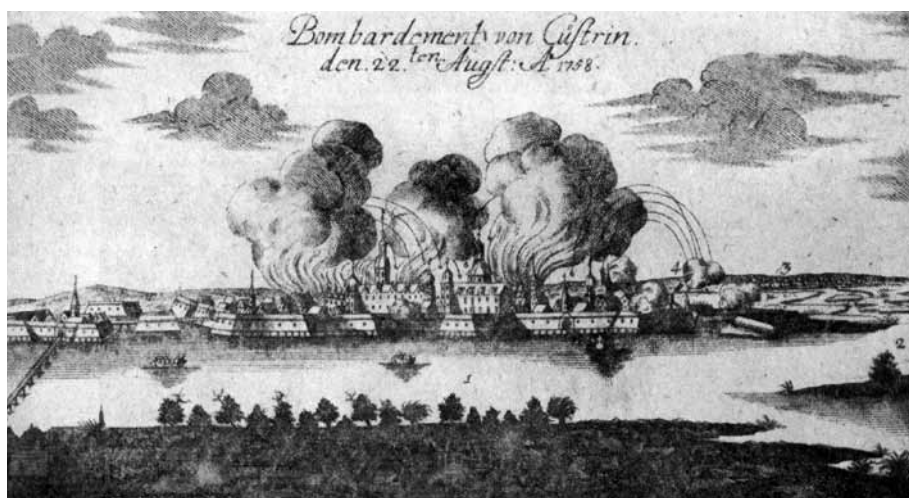
Widok z „Topographii” przedstawia założenie zamkowe położone na wyspie jeziora Stawno, na południe od średniowiecznych fortyfikacji miejskich. Zamek połączony jest z miastem murowanym mostem o łukowych przęsłach. Kolejny most umożliwiał komunikację z przeciwnym brzegiem jeziora, gdzie pobudowano stodoły. Zamek założono na planie regularnym, czworobocznym. Po stronie wschodniej znajduje się gotycki budynek mieszkalny, rozbudowany o dwupiętrowe renesansowe skrzydło, wzniesione przez rodzinę von Waldow na przełomie XVI i XVII wieku. W jego połaciach widoczne są wystawki, a szczyty zdobione spływami. Założenie zabezpieczone zostało wysokim murem z przysadzistą, cylindryczną wieżą, umieszczoną opodal bramy w południowo-zachodnim narożniku⁴⁹. Dostęp na dziedziniec od strony miasta i jeziora możliwy był poprzez budynki bramne.

48 Portal ze sceną „Nawrócenia Szawła” zastąpiony został w 1928 roku kopią wykonaną przez rzeźbiarza Georga Fürstenberga z Frankfurtu nad Odrą, którego fragmenty znajdują się na ekspozycji w Muzeum Lubuskim im. Jana Dekerta w Gorzowie Wlkp. Miejsce przechowywania oryginału pozostaje nieznane. Zob. B. Suski, *Tajemnice twierdzy Kostrzyn. Relief ze sceną nawrócenia Szawła z kostrzyńskiego zamku*, [w]: *Forty – jeńcy – monety. Pasjonaci o twierdzy Kostrzyn*, red. W.D. Brylla, B. Mykietów, M. Tureczek, Kostrzyn nad Odrą – Zielona Góra 2011, s. 31-40.

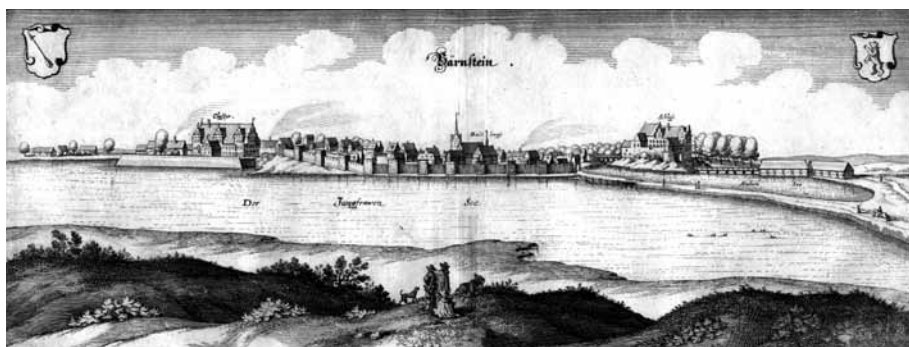
49 Z. Radacki, *Średniowieczne zamki Pomorza Zachodniego*, Warszawa 1976, s. 200. Według autora niższa, cylindryczna baszta w stosunku do murów obwodowych świadczy o jej wtórnym pochodzeniu i niedokończonej budowie.



Kat. XIX. Widok Kostrzyna, Georg Paul Busch, wg Geistreiches Beth-Opffer oder Cüstrinches Vollständiges Gebeth [...]



Kat. XX. Bombardowanie Kostrzyna w dniu 22 sierpnia 1758, wg *Die Historie des Kriegs zwischen den Preussen und ihren Bundgenossen [...]*



Kat. XXI. Widok Pelczyc, wg *Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae [...]*



Kat. XXII. Widok Pelczyc, wg *Ansichten Märkischer und Pommerscher Städte [...]*

Czas powstania zamku nie jest możliwy do określenia. Było to już kolejne tego typu założenie w Pełczycach. Wcześniejszy zamek znajdował się na wyspie Jeziora Panieńskiego i zapewne stanowił własność rycerskiego rodu von Behr. Założenie zostało zniszczone być może w latach 1279-1280 za sprawą margrabiów brandenburskich. Do dzisiejszych czasów zachował się jedynie jego czytelny obrys z wałami, nazywany grodziskiem (borchwall)⁵⁰.

Należy przyjąć, że zamek prezentowany na sztychu Merianowskim powstał wkrótce po 1290 roku. Niektórzy badacze wskazują na 1315 rok, choć nie jest to pewne. Najstarsza wzmianka na jego temat pochodzi z 13 marca 1331 roku. Był zapewne ośrodkiem administracyjnym Ziemi Pełczyckiej⁵¹. Po śmierci margrabiego Waldemara w 1319 roku został przejęty przez rycerską rodzinę von Wedel, w której posiadaniu pozostawał do 1350 roku. Wówczas margrabiowie przejęli zamek, oddając w zamian Wedłom zamki w Kaliszu Pomorskim i Ińsku. Kolejna wzmianka na temat zamku pochodzi z dokumentu wystawionego przez margrabiów w 1364 roku. Wymieniono wówczas „Haus”, a więc pewnie dwór obronny. Zamek wzmiankowany był też w dokumentach wystawianych w latach 1373 i 1376⁵².

Na krótko w 1453 roku zamek stał się własnością zakonu joannitów. Natomiast w 1464 roku ponownie znalazł się w posiadaniu książąt szczecińskich. W 1478 roku doszło do jego zajęcia przez wojska elektorskie. Zamek w 1485 roku stał się własnością znanej nowomarchijskiej rodziny rycerskiej von Waldow. W XVI wieku był przedmiotem sporów brandenbursko-pomorskich, a w 1521 roku książęta szczecińscy mieli skarżyć się podczas obrad sejmku w Wormacji na jego bezprawne zajęcie przez elektora⁵³.

Zamek został zniszczony w trakcie działań wojny trzydziestoletniej. Według rysunku wykonanego przez Daniela Petzolda od strony wschodniej, w latach 1710-1715 założenie zamkowe pozostaje w kompletnej ruinie. Na budynku mieszkalnym brak jest dachu, a mury obwodowe posiadają liczne ubytki. Ponad murami zamku widoczny jest uszkodzony przewód kominowy. Ostatnia wzmianka dotycząca ruin zamkowych pochodzi z 1728 roku⁵⁴. Następnie zamek został stopniowo rozebrany. Pozostałością po założeniu jest sztucznie uformowane wzgórze w kształcie zbliżonym do elipsy, określane jeszcze do 1945 roku mianem „Wzgórza Zamkowego”.

50 G.J. Brzustowicz, *Pełczyce – Bernstein. Z dziejów Ziemi Pełczyckiej*, Choszczno 2004, s. 61.

51 Ibidem, s. 61-62.

52 Ibidem, s. 62.

53 Ibidem, s. 62.

54 Ibidem, s. 62. Wzmianka na temat ruin zamku znalazła się w akcie sprzedaży lenna rycerskiego skarbowi królewskiemu przez Christopha von Waldowa.

Słońsk (niem. Sonnenburg)

Kat. XXIII. Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae [...] anonim, 1652, przed s. 95

tyt.: *Sonnenburch.*, m-ryt, wym.: 198 x 321 mm

wizerunki herbów w lewym i prawym górnym narożniku

w treści opis czterech budowli

widok od południowego wschodu

lit.: Berndt, kat. 1753, s. 390; Kubach, s. 190-209; Skaziński 2011, s. 17-35

Kat. XXIV. Ruiny zamku

Brandenburgische Landeshauparchiv

(Rep. 9b Ballei Brandenburg, Nr 2796, Bl. 59)

anonim, ok. 1650

rys. piórkiem, wym.: b.d.

lit.: Schumann, s. IV, przyp. 27

Kat. XXV. Fasada zachodnia zamku

Staatsarchiv Münster i. W.

(Fürstentum Münster, Landesarchiv 16 Nr 3a, Bl. 1 – Schloß Sonnenburg)

anonim, po 1653

rys. piórkiem, wym.: 208 x 252 mm

lit.: Kubach, s. 195, il. 167 na s. 192; Schumann, s. IV, il. 6

Kat. XXVI. Anischten Märkischen und Pommerscher Städte [...]

Christian Gottfried Hertel, 1710-1715, tabl. LXXI

tyt. na banderoli: *SONNEN=BURG*, rys. piórkiem, wym.: 255 x 370 mm

w lewym dolnym narożniku tablica z objaśnieniem siedmiu indeksów literowych

widok od wschodu

lit.: Kubach, s. 190-209; Skaziński 2011, s. 17-35

Widok z dzieła Merianowskiego, datowany na okres przed zniszczeniem zamku w 1639 roku, przedstawia dwuskrzydłową bryłę renesansowej rezydencji od strony północno-wschodniej, nakrytą dachami dwuspadowymi z wystawkami okiennymi doświetlającymi poddasze oraz ośmioboczną wieżą zwieńczoną hełmem z sygnaturką. Skrzydła zamkowe zostały wzniesione jako dwukondygnacyjne, o zróżnicowanej kompozycji elewacji z dekoracyjnymi szczytami zwieńczonymi sterczynami. W bezpośrednim sąsiedztwie zamku ukazana została ryglowa zabudowa gospodarcza, nakryta wysokimi dachami dwuspadowymi, to jest budynek administracyjny, kancelaria i masztalarnia, a także bryła późnogotyckiego kościoła ze strzelistą wieżą z hełmem, odbudowaną pod koniec XVII wieku. Przedstawienie zamku ściśle koresponduje

z zachowanymi XVI-wiecznymi rysunkami, przedstawiającymi rzuty poziome poszczególnych kondygnacji⁵⁵.

Z dokumentu datowanego na rok 1341 wiadomo, że margrabia brandenburski Ludwik Starszy nadał Henningowi i Arnoldowi von Uchtenhagenom „castrum sine municionem in oppido sunnenburg”, to jest miasteczko Słońsk wraz z przywilejem budowy zamku⁵⁶. Czas jego budowy nie jest dokładnie znany. Budowla została wymieniona w dokumencie z 1354 roku, gdzie wzmiankowano „haus und Städtgen”, czyli dom i miasteczko⁵⁷. Zarazem nie wyklucza się, że zamek został posadowiony w miejscu wcześniejszego grodu lub dworu obronnego⁵⁸. Prawdopodobnie było to niewielkie założenie otoczone ziemnym wałem i fosą, z murowanym lub drewnianym budynkiem mieszkalnym oraz zabudową gospodarczą. Przy jego realizacji skorzystano z naturalnych uwarunkowań, wznosząc obiekt na terenie podmokłym, a więc o walorach obronnych. Zamek był od 1373 roku własnością rycerza Ottona von Vockenrodego. W 1375 roku wymienia się zamek i oppidum w Słońsku pośród innych zamków w księdzie ziemskiej margrabiego Karola IV.

Po przejściu Słońska przez joannitów w latach 1426-1427 zamkowi wyznaczono rolę budowli rezydencjonalnej baliwa i w konsekwencji zdecydowano o jego przebudowie⁵⁹. Prawdopodobnie nie została ona ukończona za czasów Balthasara von Schliebena (1426-1437). Również początek rządów mistrza Nikolausa von Thierbacha (1437-1458) nie sprzyjał pracom budowlanym. Na zamku przebywał początkowo jedynie kapitan – Heinrich Ratzeberg, natomiast baliw rezydował w Leśnicy i Swobnicy. Należy przyjąć, że budowa lub przebudowa istniejącego zamku miała miejsce dopiero pod koniec jego życia⁶⁰. Z pewnością w 1460 roku, a więc w pierwszym roku urzędowania kolejnego

55 H.E. Kubach, *Die Kunstdenkmäler der Provinz Brandenburg. Die Kunstdenkmäler des Kreises Oststernberg*, Stuttgart 1960, il. 177-178 na s. 201.

56 *Codex Diplomaticus Brandenburgensis*, Teil A, Bdf XIX, 1860, s. 131, Nr XII.

57 Ibidem, s. 225.

58 Z. Radacki, *Zamek w Słońsku. Dokumentacja historyczna*. PP PKZ Szczecin 1963, s. 13. Por. E. Kulke, op. cit., s. 13.

59 Por. J. Nekanda-Trepka, *Średniowieczne początki zamku pojoannickiego w Słońsku*, [w:] *Terra Transoderana. Sztuka Pomorza Zachodniego i dawnej Nowej Marchii w średniowieczu*, Szczecin 2004, s. 164. Autor skłania się do tezy o budowie nowego zamku.

60 D. Schumann, *Zamek i kościół joannitów w Słońsku*, [w:] *Joannici i ich mistrz Jan Maurycy von Nassau-Siegen (1604-1679)*, Gorzów Wlkp. 2006, s. 52. Badacz jest zdania, że prace nie mogły być przeprowadzone przed 1440 rokiem, na co wskazują analogie dotyczące chronologii tarcz herbowych.

mistrza – Liberiusa von Schliebena (1460-1471), budowla była już ukończona, skoro poświęcono ołtarz w kaplicy przed zamkiem, a dokument sporządzono na miejscu, zapewne w kancelarii zamkowej⁶¹.

Obrys założenia zamku średniowiecznego wynosił 43 x 33 m. Z budowli zamkowej zachowały się partie ceglanego muru, obejmujące wschodnią część dzisiejszej budowli na wysokość od 11 do 12,5 m⁶². Ponadto w partii lica średniowiecznego muru zachowały się glazurowane cegły tworzące geometryczną dekorację, blendy w formie tarcz herbowych i koliste oraz blendy tynkowane w narożniku północno-wschodnim⁶³.

Według Janusza Nekandy Trepki, nie budzi wątpliwości istnienie średniowiecznego skrzydła wschodniego i skrzydła północnego oraz przedzamcza po stronie zachodniej. W związku z czym brama główna oraz wjazd na dziedziniec mogły być zlokalizowane zarówno od strony zachodniej, jak i północnej. Skrzydło wschodnie zamku mogło być jedno- lub dwutraktowe z belką podłużną i słupami. Taka możliwość istnieje w związku z lokalizacją Sali Rycerskiej w południowej partii skrzydła wschodniego⁶⁴. Z badań cytowanych przez badacza wynika, że w ścianie zachodniej mogła znajdować się brama wychodząca na przedzamcze chronione korytem rzeki. Do zamku otoczonego fosą prowadził wjazd poprzez most od strony północnej. Skrzydła te były od siebie odsunięte, co sugeruje istnienie nieokreślonego bliżej budynku umieszczonego pomiędzy nimi przy północnej kurtynie⁶⁵.

Renesansowa przebudowa zamku została zrealizowana w latach 1545-1564 z inicjatywy i w czasach urzędowania baliwa Thomasa Runego. Zamek w wyniku rozbudowy i przebudowy składał się z dwóch skrzydeł: starszego – wschodniego i równoległego skrzydła nowszego – zachodniego. Dodatkową informacją jest wskazanie lokalizacji mostu z wjazdem na dziedziniec po stronie północnej. Również w innych przekazach wyraźnie występuje rozróżnienie skrzydeł zamku pod względem chronologicznym. W inwentarzu z lat 1632-1633 pokoje mistrza lokuje się wraz z salą biesiadną oraz salami srebrną i junkierską w „Nowym Domu”. Natomiast po prawej stronie w „Starym Domu” nad piwnicą znajdowała

61 *Codex Diplomaticus Brandenburgensis*. Bd. XXIV, s. 173. ...*Actum in Castro Sonneborgh, Anno 1460...*

62 Z. Radacki, 1976, op. cit., s. 156.

63 D. Schumann, 2006, op. cit., s. 51. Opierając się na analogiach, sugeruje, że blendy posiadały polichromie.

64 J. Nekanda Trepka, op. cit., s. 169-170.

65 Ibidem, s. 165-166. Istnieje też możliwość, iż znajdował się tutaj niewielki dziedziniec.

się wielka komnata, a na piętrze sale i pomieszczenia należące do starej hrabiny⁶⁶. W zamku renesansowym, po przebudowie skrzydła zachodniego, bramę wjazdową umieszczono po stronie północnej. Po tej stronie w strukturze murów odnaleziono dwa przewody latrynowe, odprowadzające nieczystości do fosy⁶⁷. Sugeruje to istnienie zabudowy mieszkalnej przy skrzydle północnym. W miejscu tym dobudowano skrzydło zachodnie.

Zamek został podpalony w trakcie działań wojny trzydziestoletniej przez wojska Albrechta von Wallensteina w 1639 roku. Ten stan rzeczy dokumentuje rysunek wykonany po zniszczeniach. Sądząc po zaawansowanym stanie destrukcji ruin, musiał zostać wykonany około połowy XVII wieku. Wizerunek przedstawia dwa dwukondygnacyjne skrzydła budowli pozbawione dachów, z półkoliście zamkniętymi oknami w elewacjach, oraz zniszczoną partię wieży, mieszczącą zapewne klatkę schodową. W murach widoczne są wyrwy, natomiast ich korony porasta roślinność. Znaczenie opisywanego rysunku polega na odwzorowaniu struktury gotycko-renesansowych murów rezydencji.

Książę Jan Maurycy von Nassau-Siegen po objęciu godności baliwa w 1653 roku miał przystąpić do rozbiórki reliktów zamkowych i zarazem odbudowy zamku. Johann Christian Beckmann w swym dziele o historii zakonu joannitów zdaje się nie pozostawiać wątpliwości w tym zakresie: „nakazał on wyburzyć stary zamek, a na jego miejsce postawić piękny nowy pałac pod kierownictwem pana Jeana de Bonjour, ówczesnego radcy zakonnego i mistrza kameralnego”⁶⁸. W rzeczywistości w ramach odbudowy zamku wykorzystano w znacznej mierze reliktu wcześniejszej budowli.

W 1653 roku Słońsk został uznany za rezydencję baliwa, a w grudniu tegoż roku rozpoczęto zbiórkę pieniędzy w wioskach domenalnych i w komturiach na rzecz odbudowy i rozbudowy zamku⁶⁹. Na ten cel Jan Maurycy von Nassau-Siegen uzyskał od wdowy po koniuszym von Burgsdorfie pożyczkę w wysokości 3000 talarów na okres czterech lat, zobowiązując się do wypłaty odsetek w wysokości 180 talarów rocznie. Prace budowlane przy odbudowie i rozbudowie zamku rozpoczęto w 1661 roku, kiedy wystawiono pierwsze rachunki, choć

66 D. Schumann, 2006, op. cit., s. 52. Za: BLHA Rep. 9b, Ballei Brandenburg, Nr 5384.

67 J. Nekanda Trepka sugeruje, że pochodzą one ze średniowiecznej fazy budowlanej. Tenże, s. 168-169. Wątpliwość zgłosił D. Schumann, op. cit., s. 52, skoro, jak zauważa, instalacje te zostały wymienione w 1665 roku w związku z odbudową i przebudową zamku.

68 J.Ch. Beckmann, *Beschreibung des Ritterlichen Johanniter Orden...*, Frankfurt Oder 1726, s. 224.

69 G. Galand, *Der große Kurfürst und Moritz von Nassau der Brasilianer*, Frankfurt am Main 1893, s. 101.

niektórzy badacze wskazują na 1660 lub 1662 rok⁷⁰. Przy pracach Jan Maurycy von Nassau-Siegen zatrudnił holenderskich budowniczych, w tym Corneliusa Ryckwaerta (zm. 1693), który był mistrzem ciesielstwa i budownictwa, oraz Gorusa Perona – mistrza murarskiego, a także 12 holenderskich robotników. Budowa miała być prowadzona na podstawie „modelu” wykonanego przez samego Jana Maurycyego von Nassau-Siegen⁷¹. Budowniczowie stosowali detal architektoniczny w formie terakotowych festonów i wsporników w kształcie ślimacznic. Detale te, obok cegieł, wykonywano na miejscu. Do przekrycia dachu użyto nietypowych dachówek ceramicznych, barwionych w kolorze niebieskim, co nadawało szczególnego charakteru budowli. Szklenie okien zostało wykonane przez Pietera Roomerna z Cleve⁷².

Mury obwodowe zamku ukończono w 1663 roku, natomiast pokrycie dachu w dwa lata później. Prace wewnątrz musiały trwać prawdopodobnie aż do 1668 roku. Po 1662 roku, to jest po wyjeździe księcia Jana Maurycyego von Nassau-Siegen, pracami kierował mistrz kameralny Jean de Bonjour, który jednak nie podejmował żadnych daleko idących decyzji bez swojego zwierzchnika. Z korespondencji z 1665 roku⁷³ wiadomo, iż planowano tynkowanie elewacji i kładzenie pokrycia dachowego oraz zrezygnowano z ośmiobocznej latarni, która miała być wzniesiona ponad salą reprezentacyjną. Równocześnie prowadzono prace w obrębie dziedzińca wraz z budową muru i kopaniem fosy. Z korespondencji dowiadujemy się również o rezygnacji Gorusa Perona, którego na placu budowy zastępował Cornelius Ryckwaert. Ten ostatni, wobec większego zakresu obowiązków, domagał się podwyżki w wysokości jednego guldena. Podwyżka została mu rzeczywiście przyznana, pod warunkiem jednak zachowania staranności w wykonywanych obowiązkach. Odbudowa i przebudowa zamku została zakończona w 1668 roku, kiedy to przedłożono ostatnie rachunki.

Wizerunek zachodniej fasady zamku przedstawia anonimowy rysunek wykonany po 1653 roku. Prezentuje fasadę z dwoma ryzalitami bocznymi, poprzedzoną przez czworoboczny dziedziniec z dwoma narożnymi pawilonami. Nie ma pewności, czy wizerunek stanowił tylko koncepcję, czy też oddawał stan rzeczywisty w oparciu o realizację architektoniczną. Nie sposób tego zweryfikować,

70 D. Schumann, 2006, op. cit., s. 55.

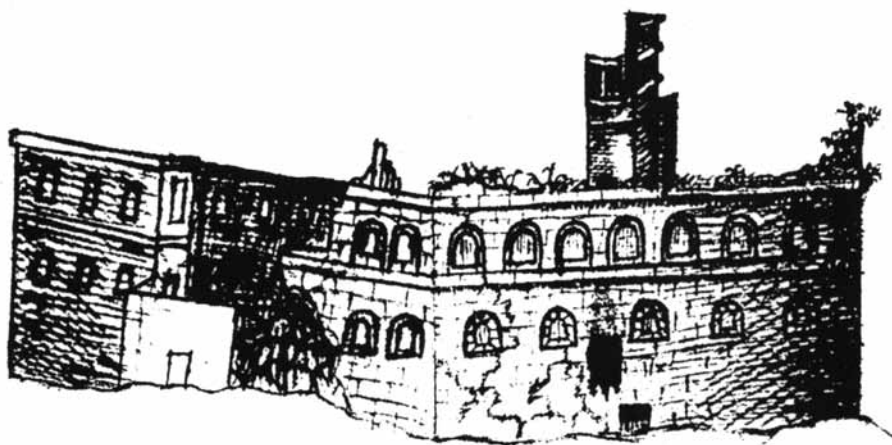
71 *Das Johanniter Ordenschloß zu Sonnenburg*, „Wochenblatt der Johanniter-Ordens-Balley Brandenburg”, 1862, s. 188.

72 G. Galland, *Der große Kurfürst und Moritz von Nassau der Brasilianer*, Frankfurt am Main 1893, s. 117; E.H. Kubach, op. cit., s. 203; D. Schumann, 2006, op. cit., s. 57.

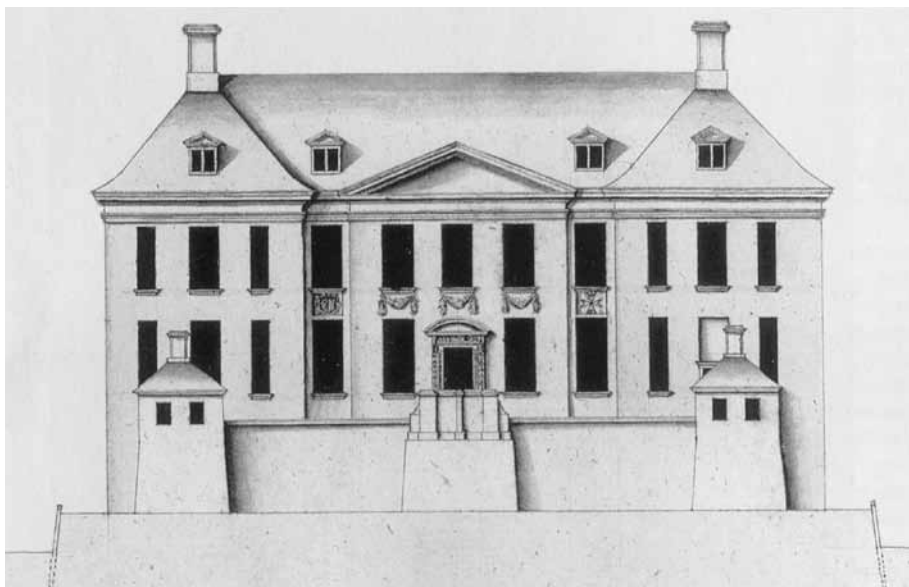
73 G. Galland, 1893, op. cit., s. 120-127.



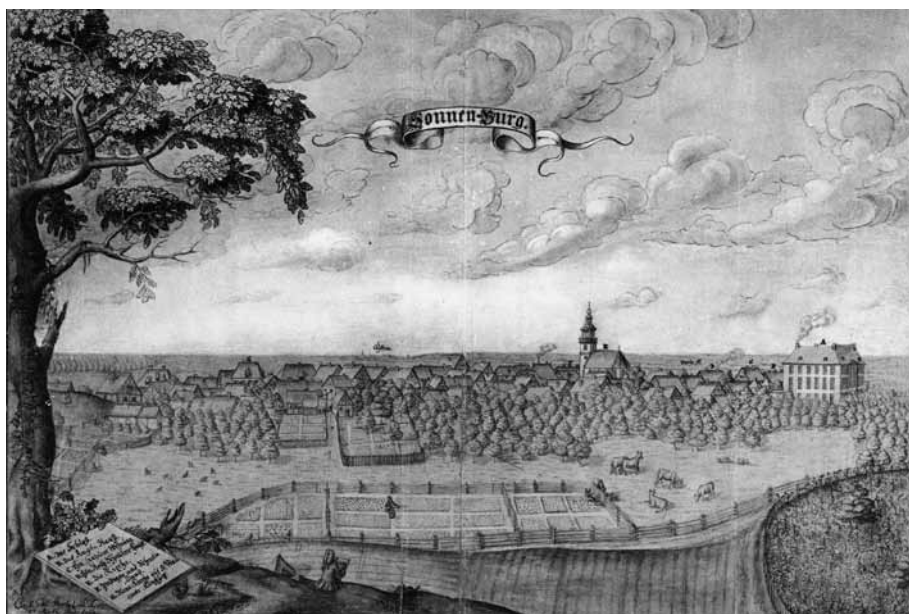
Kat. XXIII. Widok Słońska, wg Ansichten Märkischer und Pommerscher Städte [...]



Kat. XXIV. Ruiny zamku w Słońsku, Landeshauptarchiv (Rep. 9b Ballei Brandenburg, Nr 2796, Bl 59)



Kat. XXV. Fasada zachodnia zamku w Słońsku, Fürstentum Münster, Landesarchiv 16 N 3a, Bl 1 – Schloß Sonnenburg



Kat. XXVI. Widok Słońska, Christian Gottfried Hertell, wg Ansichten Märkischer und Pommerscher Städte [...]

ponieważ dziedziniec wraz z pawilonami został zlikwidowany podczas prac budowlanych w 1783 i 1792 roku⁷⁴. Rysunek pochodzi ze spuścizny po księciu Janie Maurycym von Nassau-Siegen.

Widok Słońska przypisywany Danielowi Petzoldowi, a w rzeczywistości wykonany przez Christiana Gottlieba Hertela w latach 1710-1715, przedstawia zamek po barokowej odbudowie i przebudowie z lat 1663-1668. Budowla ukazana została od strony południowo-wschodniej. Zamek na widoku Hertela to budowla prostopadłościenna o zwartej bryle, symetrycznych i rytmicznych elewacjach z prostokątnymi otworami okiennymi oraz trzyosiowym ryzalicie, zwieńczonym trójkątnym tympanonem w elewacji tylnej. Obiekt nakryty jest wysokimi dachami wielospadowymi z wystawkami okiennymi doświetlającymi poddasze. Przed fasadą widoczne są czworoboczne, parterowe pawilony, nakryte dachami czterospadowymi. Dziedziniec po stronie zachodniej jest wyraźnie podniesiony.

W wyniku prowadzonych prac z inicjatywy księcia Jana Maurycego von Nassau-Siegen rezydencja otrzymała plan zbliżony do kwadratu i trzykondygnacyjną bryłę. Budowla posadowiona została przy nasypie z dwoma pawilonami od strony zachodniej, z których jeden służył jako areszt, a drugi jako więzienie. Po stronie wschodniej rozplanowano osiowe założenie ogrodowe z owalną sadzawką, otoczone rowem i płotem sztachetowym. Wejście do budowli umieszczone zostało pośrodku fasady, za pośrednictwem reprezentacyjnych drewnianych schodów. Centralnym elementem rozplanowania stała się Sala Rycerska, wysoka na dwie kondygnacje, sklepiona kolebkowo. Poprzedzona była reprezentacyjnym holem i schodami. Po bokach mieściły się pomieszczenia baliwa, w tym sala przyjęć, komora dla paziów, kamerdynerów i lokajów, sypialnia, gabinet, garderoba oraz po drugiej stronie sekretariat, kancelaria, sala audiencyjna i archiwa. Z holu istniała komunikacja do pomieszczeń położonych na kolejnej kondygnacji oraz do pomieszczeń piwnicznych, gdzie zlokalizowane były kuchnie i jadalnia pod wielką salą, wspartą czterema filarami. Ponadto znajdowały się tam leżakownie wina i piwa. Z piwnicy istniała komunikacja z ogrodem.

Zamek w Słońsku posiada wyraźne odniesienia do architektury hollenderskiej. Wskazuje na to monumentalność bryły, zastosowanie klasycznych form i detali architektonicznych, przy jednoczesnym stosowaniu oszczędnego detalu rzeźbiarskiego. Ponadto decyduje o tym połączenie zamku z ogrodem i fortyfikacjami wodnymi. Projekt zamku przypisywano już wcześniej Pieterowi

74 D. Schumann, op. cit., s. IV.

Postowi (1608-1669), jednemu z uczniów Jakuba van Campena (1596-1657), który wielokrotnie pracował na zlecenie Jana Maurycego von Nassau-Siegen⁷⁵. Zwłaszcza bliski realizacji zamku w Słońsku jest zamek myśliwski książąt orańskich w Hadze, wzniesiony według projektu Pietera Posta w latach 1645-1647. Uwagę zwraca zwłaszcza ukształtowanie elewacji oraz rozwiązanie sali rycerskiej. Choć autorstwo projektu zamku słońskiego pozostaje sprawą otwartą, warto zwrócić uwagę na krótką wzmiankę w korespondencji Jana Maurycego von Nassau-Siegen z Jeanem de Bonjour, gdzie mamy do czynienia z odniesieniem do tego architekta⁷⁶. W ostatnim czasie problematyką wzorców formalnych dla realizacji zamku słońskiego zajmowała się Monika Kleiner. Na podstawie przeprowadzonych badań wskazała na inspiracje sztychami Pietera Posta i Filipa Vingbona, a także projektami Jakoba van Campena. W szczególności wykazała zależności w sposobie projektowania architektury w powiązaniu z założeniem ogrodowym⁷⁷.

W 1945 roku zamek, podobnie jak kościół, ocalał w stanie nienaruszonym. Również bogate wyposażenie i wystrój wnętrz nie uległy zniszczeniu bądź rozproszeniu. W następnych latach zamek był wykorzystywany przez Wydział Gospodarki Komunalnej Gromadzkiej Rady Narodowej na funkcje magazynowe, w tym w również jako magazyn zboża, co przyczyniało się do konsekwentnych zniszczeń. Z obiektu kolejno wywożono elementy wystroju i wyposażenia. Pod koniec lat 60. XX wieku zamek, z uwagi na wysokie koszty utrzymania, został opuszczony. W połowie lat 70. zaczęto prowadzić remont budowli, jednak w niewyjaśnionych okolicznościach zamek spłonął w dniu 4 października 1975 roku⁷⁸. Od tego czasu, wobec braku zabezpieczeń, ruiny podlegają stopniowej degradacji.

Świdwin (niem. Schivelbein)

Kat. XXVII. Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae [...] anonim, 1652, przed s. 69

⁷⁵ W. v. Kempen, *Das Joanniter Ordenschloss Sonnenburg in der Neumark in der sein Erbauer*, „Der Burgwart” 1923, 24, s. 17-22. Zarazem odrzucił możliwość projektowania zamku przez Corneliusa Ryckwaerta, którego pierwsze samodzielne projekty powstają po 1670 roku i odbiegają w swym charakterze od rozwiązań zastosowanych w Słońsku.

⁷⁶ Ibidem, s. 204 i n.

⁷⁷ M. Kleiner, *Sonnenburg. Ein „niederländisches Palais” in der Neumark*, [w:] Peter-Michel Hahn und Hellmut Lorenz, *Formen der Visualisierung von Herrschaft*, Potsdam 1998, s. 66 i n.

⁷⁸ Por. S. Kowalski, *Zabytki architektury województwa lubuskiego*, Zielona Góra 2010, s. 341.

tyt.: *Stadt Schifelbein.*, m-ryt, wym.: 152 x 360 mm
wizerunek herbu w prawym górnym narożniku
w treści opis pięciu budowli
widok od południowego wschodu
lit.: Guerquin, s. 303-304; Radacki, 1976, s. 53-64

Kat. XXVIII. Ansichten Märkischen und Pommerscher Städte [...]

Daniel Petzold, 1710-1715, tabl. LXV

tyt.: *SCHIFELBEIN*, rys. piórkiem, wym.: 165 x 410 mm
w treści opis ośmiu budowli
widok od południowego wschodu
lit.: Guerquin, s. 303-304; Radacki 1976, s. 53-64

Szttych Merianowski ukazuje zamek położony w południowo-zachodniej części miasta, w obrębie średniowiecznych fortyfikacji miejskich i w sąsiedztwie Bramy Młyńskiej. Widok oddaje stan przed działaniami wojny trzydziestoletniej. Założenie zamkowe posadowione na wyniesieniu terenu składa się z szeregu prostopadłościennych, kilkukondygnacyjnych budynków o zróżnicowanej wysokości, krytych wysokimi dachami dwuspadowymi. W południowo-zachodnim narożniku zespołu zabudowań znajduje się cylindryczna wieża ze strzelistym hełmem, sprzężona z budynkiem bramnym. Zabudowania zamkowe formują w sposób wyraźny wewnętrzny, nieregularny dziedziniec.

Zamek w Świdwinie, pierwotnie książęcy, a następnie rycerski i wreszcie zakonny, został wzniesiony na lewym brzegu rzeki Regi. Pierwotne założenie, wzmiankowane w 1317 roku i określone mianem „castrum”, powstało zapewne z inicjatywy książąt meklemburskich⁷⁹. W latach 1319-1384 zamek znajdował się w rękach rycerskiego rodu von Wedel. W 1384 roku został zakupiony przez Krzyżaków z przeznaczeniem na siedzibę wójta. Krzyżacy dzierżyli zamek do 1445 roku. W tymże roku Świdwin powrócił w ręce margrabiów brandenburskich, a w 1540 roku został przekazany joannitom. Zakonnicy utworzyli w Świdwinie komandorię. Swoją siedzibę utrzymali do 1808 roku, czyli do czasu sekularyzacji dóbr zakonnych. W następnych latach zamek służył pruskim urzędom.

Pierwotna murowana budowla została wzniesiona na piaszczystej wyspie. Niski, narażony na podtopienia teren musiał zostać wtórnie nadsypany. Zamek zbudowany został na planie nieregularnym z cegły w wiązaniu wendyjskim. Wjazd na dziedziniec umieszczono od strony południowej. Naprzeciw

⁷⁹ Por. Z. Radacki, 1976, s. 54-58. Autor wyklucza budowę zamku z inicjatywy margrabiów brandenburskich i rodu von Wedel. Budowa zamku mogła nastąpić po 1280, a przed 1317 rokiem.

wzniesiono dom mieszkalny, który zamykał dziedziniec od północy. Mury obwodowe sięgały 12 m, prawdopodobnie posiadały blankowania chroniące chodniki dla straży. Fosa oddzielała zamek od miasta.

Prawdopodobnie budowa zamku została rozpoczęta na początku XIV wieku. Potwierdzeniem tego przypuszczenia może być jego układ przestrzenny, który posiada analogie na terenie Meklemburgii. Budowa zamku została najpewniej zakończona za czasów rodziny von Wedel. W tym czasie przy bramie, na zewnątrz lica muru, wzniesiono czworoboczną wieżę. Przebudowa i modernizacja zamku nastąpiła w okresie krzyżackim. W miejscu domu mieszkalnego wzniesiono od fundamentów nowy dwukondygnacyjny budynek z salami i kaplicą na piętrze. Prace budowlane zostały zakończone w 1446 roku. Przy murze obok bramy wzniesiono mały budynek mieszkalny. Na przełomie XIV i XV wieku zamek otoczono murem zewnętrznym. W latach 1412-1413 przebudowano czworoboczną wieżę umieszczoną przed bramą. Jej dolne kondygnacje przekształcono w więzienie, natomiast powyżej zlokalizowano pomieszczenia dla straży. Wyższe kondygnacje wieży zostały rozebrane i zastąpione trzykondygnacyjną, cylindryczną formą. W każdej z kondygnacji umieszczono po trzy strzelnice, mające skosy wylotów skierowane na dół, co pozwalało na skuteczny ostrzał dojazdu, a także bliskiego przedpola. Gotyckie mury wieży zachowały się do wysokości 26 m, natomiast zniszczeniu uległo zwieńczenie.

Na rysunku Daniela Petzolda z lat 1710-1715 zamek został przedstawiony w podobnej perspektywie co na widoku Merianowskim. Założenie składa się z szeregu budynków o zróżnicowanej wysokości, krytych dachami dwuspadowymi, oraz narożnej, cylindrycznej wieży, zwieńczonej barokowym hełmem. Po stronie północnej od założenia widoczny jest dodatkowo budynek kaplicy. Jest to budowla o wysokim dachu i szczytach akcentowanych sterczynami. W tej formie zamek dotrwał do przebudowy zainicjowanej przez zakon joannitów i prowadzonej do 1758 roku. Prace modernizacyjne i budowlane prowadzili komandorzy joannickcy – Friedrich Wilhelm von Kalckstein (1736-1757) i Leopold Alexander von Wartensleben (1757-1775). W 1740 roku dokonano rozbiórki skrzydła południowego i wschodniego, a w ich miejsce wzniesiono skrzydło barokowe, opięte rytmicznie pilastrami i nakryte dachem mansardowym. Zarazem wyburzono budynek bramny, wybrukowano dziedziniec oraz splantowano teren w otoczeniu zamku. W 1784 roku z inicjatywy komandora joannickiego, hrabiego Karla Wilhelma Fincka von Finckensteina (1776-1800), rozebrano skrzydło zachodnie, a w jego miejscu wzniesiono budynek parterowy, zawierający relikty starszej budowli, nakryty mansardowym

dachem. Dla upamiętnienia tych przebudów i modernizacji w 1803 roku król pruski Fryderyk Wilhelm II polecił umieścić nad przejazdem bramnym piaskowcowe herby trzech kolejnych komandorów joannickich, z których dwa zachowały się do dnia dzisiejszego⁸⁰.

W 1945 roku zamek w Świdwinie spłonął. W latach 1959-1967 na terenie zamku prowadzone były prace archeologiczno-architektoniczne. Po ich zakończeniu zamek został odbudowany z przeznaczeniem na cele kulturalne.

Złocieniec (niem. Falkenburg)

Kat. XXIX. Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae [...] anonim, 1652, przed s. 37

tyt.: *Falckenburck*, m-ryt, wym.: 115 x 295 mm
na jednym arkuszu z widokiem Kalisza Pomorskiego
wizerunek herbu w prawym górnym narożniku
w treści opis dziewięciu budowli i rzeki
widok od południowego zachodu
lit.: Guerquin, s. 342; Radacki 1976, s. 188-197

Kat. XXX. Ansichten Märkischen und Pommerscher Städte [...] Daniel Petzold, 1710-1715, tabl. XVIII

tyt. na banderoli: *FALCKENBURG*, rys. piórkem, wym.: 160 x 415 mm
w treści opis dziesięciu budowli i elementów topograficznych
widok od zachodu
lit.: Guerquin, s. 342; Radacki 1976, s. 188-197

Sztych z dzieła Merianowskiego przedstawia założenie zamkowe posadowione w zachodniej części miasta, opodal bramy miejskiej. Panorama miasta powstała zapewne przed działaniami wojny trzydziestoletniej. Zamek składa się z dwóch równoległych skrzydeł, nakrytych wysokimi dachami ze szczytami akcentowanymi sterczynami. W widocznej połaci skrzydła południowego widoczny jest komin, natomiast w połaci północnego skrzydła wystawki okienne. W zachodniej części, pomiędzy skrzydłami zamkowymi, ukazana jest cylindryczna wieża zwieńczona hełmem, mieszcząca klatkę schodową, umożliwiającą komunikację między poszczególnymi kondygnacjami.

Zamek rycerski powstał w obrębie fortyfikacji miejskich. Budowla została oddzielona od miasta sztucznie wykopaną fosą. Zamek posadowiono na

80 B. Skaziński, *Spuścizna po joannitach brandenburskich i ich mecenat artystyczny*, [w:] *Joannici i ich związki z ziemią polskimi*, red. P. Deles, P. Mrozowski, Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum 2014, s. 293-294.

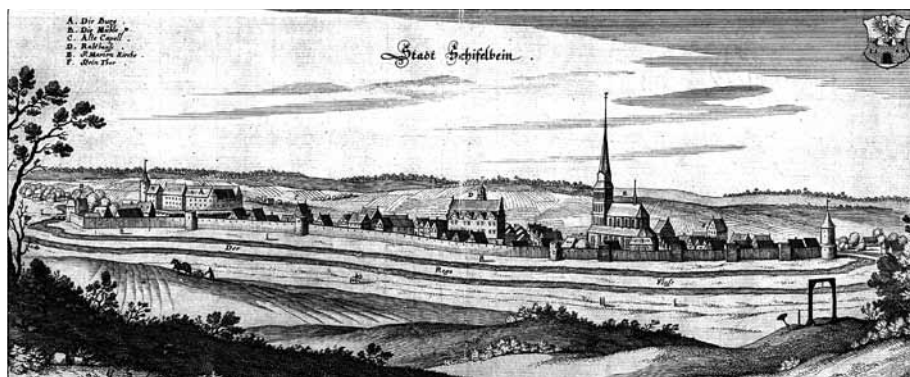
wysokiej skarpie lewego brzegu rzeki Drawy. Założenie powstało na przełomie XIII i XIV wieku z inicjatywy rodziny von Wedel. W 1317 roku margrabia brandenburski przekazał Złocieniec z lennikiem Ludolfem von Wedlem z Krępcewa biskupowi kamieńskiemu. W 1326 roku założenie zostało zniszczone, a następnie w latach 1340-1360 odbudowane. Pod koniec XIV wieku pozostawał w posiadaniu dwóch rodów rycerskich – Wedlów i Woldów. W 1389 roku budowla została zdobyta przez Krzyżaków i obrócona w ruinę. Około 1450 roku zamek znalazł się w posiadaniu rodziny von Borck, której przedstawiciele dzierżyli go aż do 1823 roku.

Była to budowla murowana z cegły. Powstała na planie zbliżonym do kwadratu o wymiarach 36 x 36 m. Wjazd do zamku znajdował się od strony północno-zachodniej. Na prawo od bramy miał znajdować się dom mieszkalny. Na jego miejscu w narożniku zachodnim została wzniesiona wieża. Po drugiej stronie dziedzińca, przy murze północno-wschodnim, w połowie XIV wieku został wzniesiony piętrowy dom mieszkalny. Po 1389 roku budynek został powiększony o jedno piętro z gankiem przeznaczonym dla straży wraz ze strzelnicami. W połowie XV wieku przy wieży wzniesiono budynek mieszkalny. W ten sposób powstała charakterystyczna bryła zamku, złożona z dwóch skrzydeł mieszkalnych zamykających wąski dziedzińiec między nimi. W końcu XV wieku wewnątrz murów obwodowych, przy bramie, została wzniesiona wieża na planie kwadratu. Po roku 1518 w skrzydle północno-wschodnim, w murze obwodowym zostały wybite otwory okienne. Na parterze jedna z sal otrzymała sklepienie gwiaździste. Zapewne około 1600 roku zamurowano pierwotną bramę, a nowy wjazd umieszczono od strony miasta.

Na rysunku Daniela Petzolda z lat 1710-1715 zamek został ukazany z tej samej perspektywy jak na sztychu Merianowskim. Na przedstawieniu widoczne są skrzydła zamkowe o szczytach akcentowanych sterczynami oraz przysadzista, cylindryczna wieża, nakryta ostrosłupowym hełmem. Ujęcie nie pozwala dostrzec kompozycji południowej elewacji.

Kolejna przebudowa zamku miała miejsce w 1 połowie XVIII wieku. Wyrzuceniu uległa część wcześniejszych murów. Przekształceniu uległ wówczas pierwotny układ przestrzenny zamku. Nowa siedziba przybrała charakter barokowej rezydencji. Ostatnie zmiany zostały przeprowadzone w latach 1898-1906 z inicjatywy ówczesnego właściciela, Kurta von Griesheima. Rezydencja przyjęła wówczas kostium eklektyczny. Zarazem zatarcia uległ obronny charakter założenia, a w miejscu fosy urządzono park krajobrazowy.

Założenie rezydencjonalne nie zostało zniszczone podczas działań II wojny światowej. Jednak budowla pozbawiona funkcji, a także wobec braku remontów,



Kat. XXVII. Widok Świdwina, wg *Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae* [...]



Kat. XXVIII. Widok Świdwina, Daniel Petzold, wg *Ansichten Märkischer und Pommerscher Städte* [...]



Kat. XXIX. Widok Złocieńca, wg Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae [...]



Kat. XXX. Widok Złocieńca, Daniel Petzold, wg Ansichten Märkischer und Pommerscher Städte [...]

podlegała stopniowej degradacji. W trakcie badań archeologicznych i architektonicznych w latach 1867-1868 rozpoznano pierwotne założenie i kolejne fazy budowlane. Obiekt został rozebrany w 1976 roku. Do dnia dzisiejszego zachowały się jego relikty w postaci partii murów przyziemia i częściowo zasypanych piwnic.

ŹRÓDŁA IKONOGRAFICZNE:

Ansichten Märkischen und Pommerscher Städte aus den Jahren 1710-1715. Nach Originalzeichnungen Daniel Petzolds im Auftrage der Königlichen Bibliothek. Herausgegeben Heinrich Meissner, Berlin 1913;

Berndt I., *Märkische Ansichten. Die Provinz Brandenburg im Bild der Druckgraphik 1550-1850*, Lukas Verlag für Kunst- und Geistgeschichte, Berlin 2007;

Brandenburgische Landeshauptarchiv;

Geistreiches Beth-Opffer Oder Cüstrinsches Vollständiges Gebeth- Und Geasng Buch: Betehend In auserlesenen andächtigen Gebeten und Gesängen So wohl Morgends als Abends, Auf Sonn- und Fest-Tage [...] in der Kirche, und auf Reisen [...] zu gebrauchen; Nebst [...] Martini Lutheri [...] Geistl. Liederer und Gesängen, mit Einer Vorrede M. David Glado, Cüstrin bei Heinichen;

Der getreue Reiß-Gefert durch Ober- und Nieder-Teutschland. Das ist: Grundrichtige und ausführliche Abhandlung derer jenigen Residenzien, Städte, Schlösser [...] Nürnberg bei Christoff Riegel, Druckts Andreas Knorzen Seel. Wittib, 1686;

Die Historie des Kriegs zwischen den Preussen und ihren Bundsgenossen, und den Oesterreichern und ihren Bundsgenossen [...], wie solche beschreiben hat R. Simeon Ben Jochai (Christoph Georg Richter), Nürnberg bei Raspe, 1759-1761;

Kartenabteilung der Staatsbibliothek Berlin;

Miasto i twierdza Kostrzyn nad Odrą od narodzin do początków XVIII w. Wybór dzieł ikonograficznych. Die Stadt und Festung Küstrin von der Entstehung der Festung bis zum Anfang des 18. Jahrhunderts in ausgewählten Bildquellen, Muzeum Twierdzy Kostrzyn b.d.w.;

Staatsarchiv Münster i. W.;

Vues des Palais et Maisons de Plaisance de Sa Majesté le Roy de Prusse, dessinées et gravées par J.B. Broebes, Ingénieur et Architecte de S.M. [...] Verlag zu finden bey Iohann Georg Merz Kunsthändler in Augsburg Cum Gratia et Privilegio Sacr. Caesar. Mai Arino MDCCXXXIII;

Zeiller M., *Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae. Das ist Beschreibung der vornehmsten und bekantesten Statte und Platze in dem hochloblichsten Churfurstenthum und March Brandenburg; und dem Herzogthum Pommern etc.*, Frankfurt am Main 1652.

LITERATURA:

- Balcerzak T., *Wyniki badań archeologiczno-architektonicznych reliktyw zamku w Drawnie (województwo zachodniopomorskie)*, „Zachodniopomorskie Wiadomości Konserwatorskie” R. III, 2009, s. 7-16;
- Beckmann J.Ch., *Beschreibung des Ritterlichen Johanniter Orden...*, Frankfurt Oder 1726;
- Bergau R., *Inventar der Bau und Kunstdenkmäler in der Provinz Brandenburg*, Berlin 1885;
- Boese K., *Vom Landsberger Schlossplatz im Wandel der Zeiten*, „Die Heimat” 1928, nr 18, s. 1-2;
- Brzustowicz B.W., *Tor do gier rycerskich w dawnym Korytowie*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 3, 1996, s. 108-115;
- Brzustowicz G.J., *Pelczyce-Bernstein. Z dziejów Ziemi Pelczyckiej*, Choszczno 2004;
- Cranach und die Kunst der Renaissance unter den Hohenzollern. Kirche, Hof und Stadtkultur. Eine Ausstellung der Stiftung Preußische Schlösser und Gärten Berlin-Brandenburg im Kooperation mit Evangelischen Kirchengemeinde St. Petri-St. Marien*, Deutscher Kunstverlag;
- Eckert E., *Geschichte von Landsberg a.d. Warthe. Stadt und Kreis*, Landsberg 1890, Th. II;
- Fredrich C., *Die Stadt Küstrin*, Küstrin 1913;
- Galland G., *Der große Kurfürst und Moritz von Nassau der Brasilianer*, Frankfurt am Main 1893;
- Guerquin B., *Zamki w Polsce*, Warszawa 1984;
- Hoffmann K., Miler Z., *Najstarszy widok Barlinka*, „Echo Barlinka” 1992, nr 2, s. 11, 14;
- Hoppe W., Voss G., *Die Kunstdenkmäler der Provinz Brandenburg. Die Kunstdenkmäler des Kreis Königsberg NM. Bd. VII. Teil 1*, Berlin 1928;
- Jäger M., *Schlösser und Gärten der Neumark. Ein Überblick über die Entwicklung vom 16. Bis zum 20. Jahrhundert*, [w:] *Schlösser und Gärten der Mark. Festgabe für Sibylle Badstübner-Gröger*. Hrsg von M. Jäger, Lukas Verlag für Kunst und Geistgeschichte 2006, s. 105-122;
- Jung W., Spatz W., *Die Kunstdenkmäler der Provinz Brandenburg. Bd VI. Teil 3. Die Kunstdenkmäler des Kreises Weststernberg*, Berlin 1913;
- Das Johanniter Ordenschloß zu Sonnenburg*, „Wochenblatt der Johanniter-Ordens-Balley Brandenburg”, 1862;
- Kaczmarek-Dębska A., *Zamek kostrzyński – reprezentacyjna siedziba władcy w mini fortecy*, [w:] *De Oppido et Castello. Przeszłość i teraźniejszość twierdzy Kostrzyn. Materiały z sesji historycznej zorganizowanej 29 sierpnia 2004 roku w bastionie Filip na kostrzyńskim Starym Mieście*, red. B. Mykietów, M. Tureczek, Kostrzyn – Zielona Góra 2004, s. 17-28;

Kempen W. v., *Das Joanniter Ordenschloss Sonnenburg in der Neumark in der sein Erbauer*, „Der Burgwart” 1923, 24, s. 17-22;

Kleiner M., *Sonnenburg. Ein „niederländisches Palais” in der Neumark*, [w:] Peter-Michel Hahn und Hellmut Lorenz, *Formen der Visualisierung von Herrschaft*, Potsdam 1998, s. 57-86;

Kowalski St., *Zabytki architektury województwa lubuskiego*, Zielona Góra 2010;

Kubach H.E., *Die Kunstdenkmäler der Provinz Brandenburg. Die Kunstdenkmäler des Kreises Oststernberg*, Stuttgart 1960;

Kulke E., *Die mittelalterlichen Burganlagen der Mittleren Ostmark*, Bottrop i. W. 1935;

Nekanda-Trepka J., *Średniowieczne początki zamku pojoannickiego w Słońsku*, [w:] Terra Transoderana. *Sztuka Pomorza Zachodniego i dawnej Nowej Marchii w średniowieczu*, Szczecin 2004, s. 161-172;

Piątkowski J., *Obłężenie, bombardowanie i zniszczenie Kostrzyna w sierpniu 1758 roku*, [w:] De Oppido et Castello. *Przeszłość i teraźniejszość twierdzy Kostrzyn. Materiały z sesji historycznej zorganizowanej 29 sierpnia 2004 roku w bastionie Filip na kostrzyńskim Starym Mieście*, red. B. Mykietów, M. Tureczek, Kostrzyn – Zielona Góra 2004, s. 79-84;

Piotrowska D., *Küstrin / Kostrzyn. Schlösser und Garten der Neumark. Zamki i Ogrody Nowej Marchii*, b.d. i m.w.;

Piotrowska D., *Renesansowy zamek w Kostrzynie nad Odrą*, Kostrzyn nad Odrą 2008;

Piotrowska D., *Zamek w Kostrzynie nad Odrą. Wybrane zagadnienia*, [w:] *Küstrin – Kostrzyn. Sięgając w przeszłość*, red. B. Mykietów, M. Tureczek, Kostrzyn – Zielona Góra 2008, s. 35-52;

Reissmann K., *Die Kunstdenkmäler der Provinz Brandenburg. Bd. VII, T. 1. Die Kunstdenkmäler des Stadt und Landkreises Landsberg (Warthe)*, Berlin 1937;

Radacki Z., *Średniowieczne zamki Pomorza Zachodniego*, Warszawa 1976;

Radacki Z., *Zamek w Słońsku. Dokumentacja historyczna*. PP PKZ Szczecin 1963;

Rymar E., *Historia polityczna i społeczna Nowej Marchii w średniowieczu (do roku 1535)*, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gorzowie Wlkp., Gorzów Wlkp. 2015;

Rymar E., *Średniowieczny zamek (dwór) w Gorzowie*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 6/2, 1999, s. 137-141;

Sanocka K., *Portale kostrzyńskiego zamku*, [w:] Cozsterine, *Küstrin, Kostrzyn. Twierdza, ludzie, kultura. Materiały z II sesji historycznej zorganizowanej w dniu 27 sierpnia 2005 roku*, red. B. Mykietów, M. Tureczek, K. Sanocka, Kostrzyn – Zielona Góra 2005, s. 17-25;

Schade W., *Die Malerfamilie Cranach*, Dresden 1974;

Schumann D., *Sonnenburg / Słońsk. Schlösser und Garten der Neumark. Zamki i Ogrody Nowej Marchii*, b.d. i m.w.;

- Schumann D., *Zamek i kościół joannitów w Słońsku*, [w:] *Joannici i ich mistrz Jan Maurycy von Nassau-Siegen (1604-1679)*, Gorzów Wlkp. 2006, s. 49-66;
- Skaziński B., *Mecenat artystyczny margrabiego Jana Kostrzyńskiego*, [w:] *In silentio et spe fortitudo mea. Johann von Küstrin – Jan z Kostrzyna. Polsko-niemieckie seminarium historyczne*, Kostrzyn nad Odrą 2014, s. 103-127;
- Skaziński B., *Spuścizna po joannitach brandenburskich i ich mecenat artystyczny*, [w:] *Joannici i ich związki z ziemiami polskimi*, red. P. Deles, P. Mrozowski, Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum 2014, s. 277-304;
- Skaziński B., *Zamek joannitów w Słońsku. Das Johanniter-Schloss in Sonnenburg*, Słońsk 2011;
- Skrycki R., *Rozwój przestrzenny Gorzowa (do 1945 r.) w świetle źródeł kartograficznych*, „Nowa Marchia – Prowincja Zapomniana – Wspólne Korzenie”. Zeszyty Naukowe nr 8, Gorzów Wlkp. 2008, s. 57-69;
- Skrycki R., *Widoki miast brandenburskich Daniela Petzolda. Przyczynek do dziejów ikonografii nowomarchijskiej w okresie nowożytnym*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 14, 2007, s. 143-150;
- Suski B., *Tajemnice twierdzy Kostrzyn. Relief ze sceną nawrócenia Szawła z kostrzyńskiego zamku*, [w:] *Forty – jeńcy – monety. Pasjonaci o twierdzy Kostrzyn*, red. W.D. Brylla, B. Mykietów, M. Tureczek, Kostrzyn – Zielona Góra 2011, s. 31-40;
- Tomaszewski A., *Zamek w Kostrzynie nad Odrą*. Inwentaryzacja pomiarowa wykonana przez zespół pod kierownictwem Katedry Budownictwa Ogólnego Wydziału Budownictwa Przemysłowego Politechniki Warszawskiej, Warszawa 1959. M-pis w Archiwum Delegatury WUOZ w Gorzowie Wlkp.;
- Wielgosz Z., *Nowa Marchia w historiografii niemieckiej i polskiej*, Poznań 1980;
- Wujewski T., *Konstrukcje murowane odkryte w południowym narożniku założenia zamkowego w Kostrzynie nad Odrą*, Poznań – Kostrzyn 2012. M-pis w Archiwum Delegatury WUOZ w Gorzowie Wlkp.

Marceli Tureczek

Doktor nauk humanistycznych z zakresu historii, pracownik Instytutu Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego, członek Polskiego Towarzystwa Historycznego, Deutsches Glockenmuseum e.V., Stowarzyszenia Czas A.R.T. oraz Rady Redakcyjnej rocznika Muzeum Ziemi Lubuskiej – „Ziemia Lubuska”, prezes Towarzystwa Historycznego Ziemi Międzyrzeckiej. Uczestniczy w projekcie badawczym „Inskrypcje na terenach Polski Zachodniej”. Koordynator projektu naukowego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Leihglocken”. Autor „Programu opieki nad zabytkami województwa lubuskiego na lata 2013-2016”. Autor kilkunastu książek, m.in. „Zabytkowe dzwony na Ziemi Lubuskiej. Dokumentacja– ochrona – badania” (Zielona Góra 2010); „Leihglocken. Dzwony z obszaru Polski w granicach po 1945 r. przechowywane na terenie Niemiec” (Warszawa 2011); „Zabytki w krajobrazie kulturowym Międzyrzecza i okolic” (Międzyrzecz 2013); „Ziemia Lubuska. Społeczny wymiar dialogu o przeszłości i tożsamości” (Międzyrzecz – Wschowa – Zielona Góra 2014) i „Campanae quae in confinio sonant. Studium z dziejów ludwisarstwa na pograniczu śląsko-brandenbursko-pomorskim w XIII-XVIII wieku” (Zielona Góra 2015); oraz redaktor wielu wydawnictw regionalnych, takich jak monografie miast, materiały konferencyjne, w tym serii „Ziemia Międzyrzecka w przeszłości”.

Friderich Koernern Cive Landisbergensi – przyczynek do dziejów gorzowskiego ludwisarstwa*

Dzieje ludwisarstwa na terenie Nowej Marchii nie doczekały się jak dotychczas wyczerpującego opracowania. Poza licznymi, acz rozproszonymi artykułami niemieckojęzycznymi podejmującymi zagadnienia tego rzemiosła w poszczególnych ośrodkach miejskich¹, jak też nielicznymi publikacjami polskojęzycznymi (patrz niżej), wywołana kwestia jest bez wątpienia wyzwaniem badawczym. Ludwisarstwo nowomarchijskie, choć w obrębie dostępnych danych źródłowych reprezentowane jest w zasadzie przez kilka ośrodków, takich jak Chojna, Frankfurt nad Odrą, Kostrzyn, w mniejszym stopniu Gorzów czy też Krosno Odrzańskie, wreszcie Cottbus i Sulechów, pozostawiło po sobie pokaźną grupę wyrobów, które pod względem jakości oraz zasięgu eksportu mogą konkurować i z pewnością konkurowały w przeszłości z produkcją takich ośrodków jak Berlin czy Szczecin, które dominowały na interesującym nas terenie. Niniejszy artykuł nie może, rzecz jasna, wyczerpać wywołanego zagadnienia. Jego celem jest próba skomentowania interesującej zapiski źródłowej, odnoszącej się do 1740 roku, która pozwoliła wzbogacić dotychczasowy stan wiedzy na temat jednego z bardziej aktywnych odlewników działających na terenach Nowej Marchii. Badania ukierunkowane na wyjaśnienie wskazanej wzmianki źródłowej pozwoliły dokładniej spojrzeć na problem specyfiki rzemiosła ludwisarskiego, a także wzbogacić wiedzę na temat rzemiosła w nowożytnym Landsbergu (obecnie Gorzowie Wlkp.).

* Artykuł ten stanowi fragment monografii autora dotyczącej ludwisarstwa na pograniczu śląsko-brandenbursko-pomorskim w XIII-XVIII wieku, która ukazała się w 2015 roku.

¹ Szczególnie prace H. Bütowa, *Eine Glocke aus in den Türkenkriegen erbautetem Metall*, „Die Neumark. Mitteilungen des Vereins für Geschichte der Neumark” 4 Jg., 1927; *Kleine Mitteilungen Auflösung der Inschrift auf der Mitteltglocke zu Rohrbeck Nm.*, „Die Neumark. Mitteilungen des Vereins für Geschichte der Neumark” 7 Jg., 1930; *Die Königsberger Glocken und Königsberger Glockengießer*, „Die Neumark. Jahrbuch des Vereins für Geschichte der Neumark” 12 Jg., 1937.

Dotychczasowa wiedza na temat gorzowskiego ludwisarstwa odnosiła się przede wszystkim do Ottona Albersa (Alberta, Albrechta), aktywnego na pograniczu polsko-marchijsko-pomorskim w pierwszej ćwierci XVII wieku. Jakkolwiek ludwisarz ten znany jest przede wszystkim z zachowanych i zaginionych wyrobów, istotnym pozostawał fakt, że miejsce jego działalności za sprawą charakterystycznej inskrypcji: DURCHS FEUER BIN ICH GEFLOSSEN M(EISTER) OTTO ALBERS IN LANDSBERG HAT MICH GEGOSSEN ([...]) związane było z Gorzowem. Pochodzenie tego odlewnika nie jest pewne, niemniej próby identyfikacji w oparciu o takie cechy jak stosowane dekoracje, a także występowanie w obrębie inskrypcji dialektu dolnoniemieckiego (czasownik: *geflatten*), znanego z dzwonów ludwisarzy pomorskich, pozwala przyjmować jego związek z tym kręgiem wytwórczości. Badania nad problematyką dekoracji dzwonów pomorskich pozwoliły wysunąć hipotezę o związkach gorzowskiego odlewnika nawet z kręgiem niderlandzkim, skąd wywodzili się ludwisarze aktywni w miastach północnoniemieckich okresu przełomu gotyku i renesansu². Nieliczne wzmianki źródłowe dotyczące mistrza Albersa, poza zapiskami inskrypcyjnymi, odnoszą się do Chojny, gdzie gorzowski odlewnik w 1604 roku wraz z mistrzem z Myśliborza Ewertem Cammerem miał wykonać nowy dzwon. Przyjazd z Gorzowa do Chojny został poświadczony również w zapiskach źródłowych kosztami podróży, które zwrócono odlewnikowi. Aktywność Albersa zanikła u progu lat 30. XVII wieku (z tego okresu znane są ostatnie wyroby), co świadczy o przerwaniu działalności warsztatu.

Nieznany dotychczas szerzej wątkiem definiującym odlewnictwo dzwonów w Gorzowie była aktywność niejakiego Friedricha Koernera, który może być tożsamy ze znanym z dużej liczby wyrobów odlewnikiem Friedrichem Gottholdem Koernerem. Nazwisko: Koerner, Körner pojawia się częściej na dzwonach interesującego nas obszaru na przełomie XVII i XVIII wieku, zaś w początkowym okresie ośrodkami, które można łączyć z działalnością tej rodziny, były przede wszystkim Żary oraz Koźuchów. Rodzina ta (choć dokładne związki nie są dobrze znane) wywodziła się najpewniej z Erfurtu. Paul Andreas Körner pojawił się (na dzwonach) w okolicach Żar na Dolnych Łużycach i Koźuchowa na terenie księstwa glogowskiego około 1690 roku. Nie ma pewności, czy po

2 Szersze uwagi na temat Ottona Albersa, wykaz jego wyrobów w pracy M. Tureczek, *Zabytkowe dzwony na Ziemi Lubuskiej. Dokumentacja – Ochrona – Badania*, Zielona Góra 2010, s. 179-180. Gorzów był również ośrodkiem konwisarstwa jeszcze w XVIII wieku. W zbiorach Muzeum Lubuskiego w Gorzowie Wlkp. zachował się między innymi wilkom mistrza Tobiasza, zwanego Kannengießere, z około 1773 roku oraz para świeczników mistrza Christiana Friedricha Rittera z około 1774 roku, zob. Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta w Gorzowie Wlkp., nr inw. MOG/II/2/274; MOG/II/2/293/1-2.

przybyciu na te tereny osiedlił się bezpośrednio w Żarach, gdyż na dzwonie z 1693 roku dla kościoła w Broniszowie (powiat nowosolski) Paul Andreas podpisał się ([...]) VON ERFURT GOSS MICH IN FREYSTADT ([...])³. Z roku 1694 znana jest inskrypcja z informacją, że dzwony Paula Andreasa zostały wykonane w Żarach. Warto w tym miejscu wskazać, że jego wyroby znane są również z okolic Angermünde. Synem Paula Andreasa był Beniamin, także ludwisarz, urodzony już w Żarach 15 czerwca 1693 roku, zmarł 20 lutego 1743 roku⁴. Tenże jest określany przez E. Hintzego jako: „Glockengiesser aus Sorau und Görlitz”, przy czym inne przekazy podają w stosunku do Beniamina także określenie: „Rot, Stück- und Glockengiesser”⁵. Niepewna w odniesieniu do Körnerów pozostaje postać niejakiego Paula Friedricha, którego wymienia E. Hintze jako ludwisarza żarskiego w okresie od 1714 do 1759 roku. Warto natomiast wskazać, że J. Poettgen na podstawie badań akt parafialnych Kościoła ewangelickiego w Zgorzelcu dowodzi, że Beniamin Körner miał czterech synów, tym niemniej data urodzin Friedricha Paula (1706) każe raczej powątpiewać w taką hipotezę. Nie jest też wykluczone, że Paul Körner może być tożsamy z Paulem Andreasem, jednak tu wątpliwości budzi okres aktywności, który na podstawie znanych wyrobów można przyjmować na około 70 lat⁶. Wątpliwości budzi dwóch innych ludwisarzy o nazwisku Körner: Friedrich oraz Friedrich Gotthold (może tożsamy?), których działalność związana była z Gorzowem. Aktywność obu (?), którą szacuje się na lata 1722-1779-1787, pokrywa się, nadto obaj rzemieślnicy zostali zidentyfikowani zarówno w Żarach, jak też w Zgorzelcu, Lubaniu, Freystadt (?), a w przypadku Friedricha Gottholda wymienia się także Frankfurt nad Odrą oraz Kostrzyn. Jeśli chodzi

3 Deutsches Glockenarchiv Nürnberg (dalej cyt. DGa), Hauptkartei, Niederschlesien, sygn. 9/20/42.

4 Muzeum Narodowe we Wrocławiu, Gabinet Dokumentów – zbiory specjalne. Kartoteka Erwina Hintzego – ludwisarze. Tenże wymienia datę 21 sierpnia 1723 w Zgorzelcu?

5 M. Gürlach, *Görlitzer Glockenlandschaft in Vergangenheit und Gegenwart*, Görlitz 2008, s. 171, podaje, że tenże Beniamin miał być najstarszym cechu: *Ältester der Rot-, Stück- und Glockengießerei*. Zmarł 20 lutego 1743 roku.

6 *Handbuch der deutschen Glockengießer und ihrer Werkstätten bis zum Jahre 1900 in den ehemaligen deutschen Ostprovinzen Pommern, Ost- und Westpreußen und Schlesien mit Berücksichtigung der im westlichen Deutschland vorhandenen Leihglocken*, bearb. J. Poettgen, Greifenstein 2010, s. 37-38; Por. F. Wolff, *Die Glocken der Provinz Brandenburg und ihre Giesser*, Berlin 1920, s. 165 oraz R. Schmidt, *Märkische Glockengießer im 17. und 18. Jahrhundert. Beitrag zur Glockenkunde der Mark Brandenburg*, „Jahrbuch für Brandenburgische Kirchengeschichte”, 15 Jg., 1917, s. 141-142; Por. M. Tureczek, *Zabytkowe dzwony*, s. 183-184. W miejscowości Kalisz Pomorski znajduje się dzwon J.G. Körnera pochodzącego z Reistadt. Dzwon ten jest datowany na 1772 rok; Por. Rejestr zabytków WUOZ Szczecin, nr 0418.

o Freystadt, dotychczasowa literatura nie jest zgodna, czy chodzi o Freystadt na terenie Frankonii, skąd, jak podaje F. Wolff, miał wywodzić się Friedrich Gotthold (?) – byłaby to zatem postać niezwiązana z Koernerami z Erfurtu, czy też Kożuchów na terenie księstwa głogowskiego⁷. Nieznany dotychczasowej literaturze i zarazem interesującym obecnie epizodem w działalności Friedricha Körnera lub Friedricha Gottholda jest jego kilkuletnia (?) obecność w Gorzowie Wlkp., gdzie na jednym z dzwonów podpisał się jako obywatel tego miasta. E. Hintze w obrębie tzw. Kartoteki wymienia Friedricha Körnera, którego określa jako: „Glockengiesser zu Landsberg und Sorau”. Jeśli chodzi o Żary, literatura pozostaje w tym przypadku zgodna, natomiast obecność tego odlewnika w Gorzowie potwierdziły badania w obrębie akt miejskich Gorzowa z XVIII wieku, gdzie natrafiono (tzw. Corpus bonorum) na niepublikowaną wcześniej odpisaną inskrypcję z 1740 roku (dzwon znajdował się w kościele farnym), w obrębie której zanotowano ([...]) Friderich Koernern Cive Landisbergensi Anno MDCCXL ([...])⁸. Wątpliwości do niniejszych rozważań dodaje uwaga E. Hintzego, który wskazał, że Friedrich Körner zmarł 20 lub 24 stycznia 1768 roku w wieku 61 lat i czterech miesięcy, co wskazuje, że urodził się w 1707 roku, natomiast jego synem był Friedrich Gotthold, który ożenił się 30 kwietnia 1770 roku w Kostrzynie, nadto stwierdza jego aktywność w Kożuchowie? Być może potwierdzeniem tej aktywności są dwa dzwony z miejscowości Solniki w okolicach Kożuchowa (powiat nowosolski), pochodzące z 1775 roku⁹.

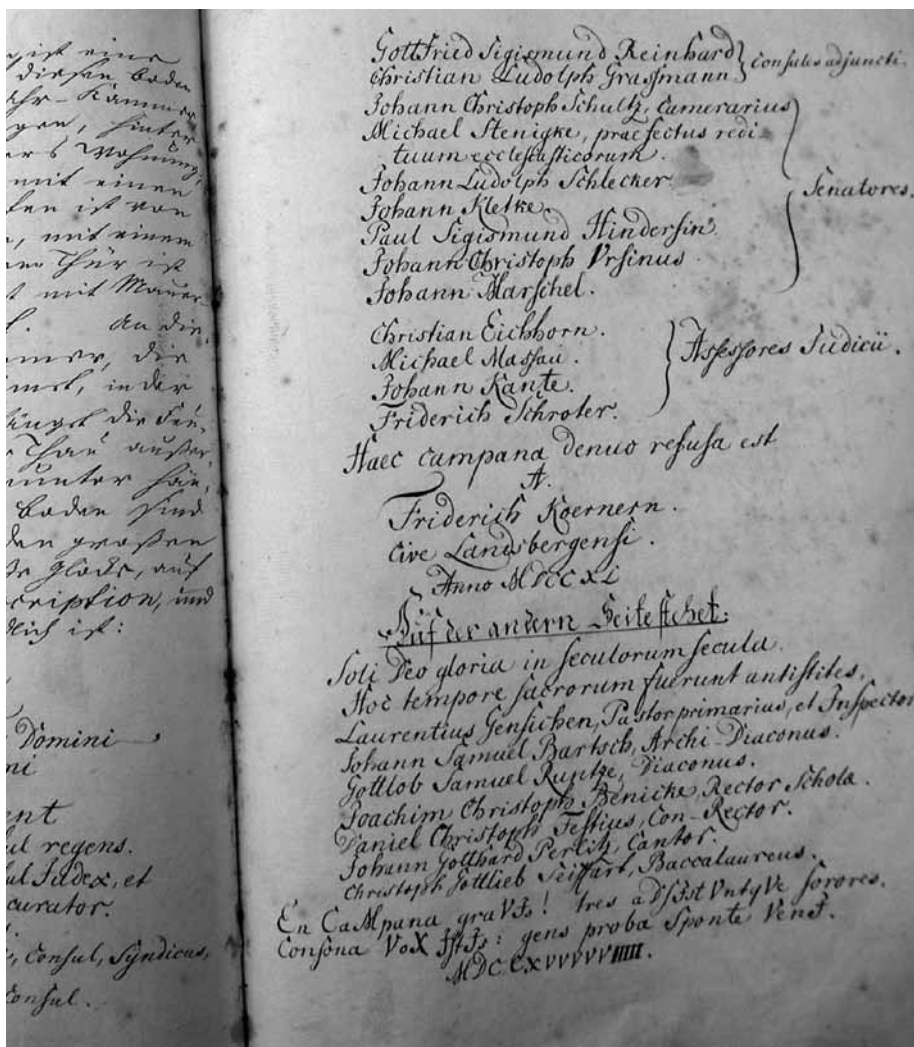
Komentując ten stan rzeczy, należy podkreślić luki w obrębie danych dotyczących okresów pobytów w poszczególnych wymienionych ośrodkach. Niezrozumiałym pozostaje interpretacja dokonana przez J. Poettgena nazwy Freystadt, która jest łączona z miejscowością o polskiej nazwie Ksielice (?)¹⁰. Być może chodziło o Kisielice na terenie Prus Zachodnich, które również nazywały się w języku niemieckim Freystadt. Jednakże łączenie Körnerów z Kisielicami (obecnie w województwie warmińsko-mazurskim) wydaje się być dyskusyjne. J. Poettgen wskazuje na podstawie odpisanej inskrypcji, którą cytuje również

7 W miejscowości Sycowice w powiecie zielonogórskim notowany jest dzwon odlany 16 marca 1768 roku przez Friedricha Gottholda Körnera z Freystadt (Kožuchów), zob. *Die Kunstdenkmäler des Kreises Crossen*, bearb. von W. Jung, Berlin 1921, s. 118.

8 Archiwum Państwowe w Gorzowie Wlkp., *Akta miasta Gorzowa Wlkp., Corpus bonorum*, sygn. 166. Warto w tym miejscu wskazać, że F. Wolff za R. Schmidtem podaje jeszcze inną proveniencję Friedricha Koernerera, wskazując na Lubekę.

9 DGa, Hauptkartei, Niederschlesien, sygn. 9/20/82; 9/20/83; Por. K. Walter, *Glockenkunde*, Regensburg und Rom 1913, s. 802.

10 Te same dane powtórzył M. Gürlach, *Görlitzer Glockenlandschaft*, s. 171.



Corpus bonorum, s. 160-161 z odpisem inskrypcji dzwonu, źródło: Archiwum Państwowe w Gorzowie Wlkp., Akta miasta Gorzowa Wlkp., Corpus bonorum, sygn. 166, fot. Katarzyna Sanocka-Tureczek

R. Schmidt, że dzwony dla kościoła Mariackiego w Kostrzynie, datowane dzień na 15 sierpnia 1758 roku, zostały odlane we Freystadt¹¹. Natomiast Th. Warمیński w opracowaniu dziejów klasztoru cysterskiego w Gościkowie-Paradyżu

11 Na temat tych dzwonów zob. M. Tureczek, Kilka uwag o dzwonach Friedricha Gottholda Körnera z dawnego kościoła Mariackiego w Kostrzynie, [w:] De oppido et castello. Przeszłość i teraźniejszość twierdzy Kostrzyn, red. B. Mykietów, M. Tureczek, Kostrzyn – Zielona Góra 2004, s. 85-89.

wskazuje, że na dzwonach dla klasztoru z 1779 roku podpisał się Friedrich Gotthold Körner ([...]) zu Freystadt und Luban ([...])¹².

Poza wspomnianą wzmianką źródłową jak dotychczas nie udało się znaleźć innych danych, które mogłyby szerzej przybliżyć odlewnictwo dzwonów w XVII-wiecznym Gorzowie. Jednakże poza wzbogaceniem dotychczasowej wiedzy w tym zakresie interesująca pozostaje sama forma działalności ludwisarskiej, która nader często, mimo stałego miejsca pobytu – zamieszkania mistrzów, wymuszała potrzebę przemieszczania się na znaczne odległości w celu poszukiwania nowych rynków zbytu. Analizując dostępne dane dotyczące nie do końca zidentyfikowanych Koernerów w Gorzowie, można przyjąć, że okres pobytu mistrza mógł mieć charakter czasowy, zaś uzyskane prawo miejskie nie musiało określać osiedlenia się na stałe. Działalność ludwisarska artystyczna niemal zawsze miała charakter uprzywilejowany i stosunkowo rzadko, poza dużymi ośrodkami miejskimi, związana była z korporacjami zawodowymi w postaci cechów. Bardzo dobrze również na obszarach nowomarchijskich zjawisko to definiuje działalność ludwisarstwa „wędrownego” – zwłaszcza w XVII wieku. O ile w okresie średniowiecznym ruchliwość ta przybierała nierzadko formę przemieszczania się do powstających i rozwijających się nowych ośrodków miejskich – choć i wówczas nie brakowało „podróży handlowych” – okres nowożytny charakteryzował się silną konkurencją zarówno miejscową, jak też napływową na terenach marchijskich. Byli to odlewnicy z miast pomorskich oraz pochodzący z Lotaryngii. Aktywność wytwórcza i ciągłe poszukiwanie rynków zbytu były na tyle znaczące, że miejscowi (pomorscy i brandenburscy) odlewnicy próbowali się wzajemnie zabezpieczać przed utratą zbytu na produkcję własną. Tego typu prośba z 1619 roku, podpisana przez odlewników Szczecina, Stargardu i Trzebiatowa, kierowana do księcia pomorskiego Franciszka, zachowała się w zasobie szczecińskiego archiwum¹³. Również w przywileju wydanym

12 *Handbuch der deutschen Glockengießer und ihrer Werkstätten*, s. 37-38. Th. Warminiński, *Urkundliche Geschichte des ehemaligen Cistercienser-Klosters zu Paradies*, Meseritz 1886, s. 201; Por. też M. Tureczek, *Zabytkowe dzwony*, s. 179; H.G. Eichler, *Glockengießer in Städten des ehemaligen Regierungsbezirkes und heutigen Bezirkes Frankfurt Oder*, „Jahrbuch für Brandenburgische Landesgeschichte” Bd. 31, 1980, s. 125-127; Por. też G.I. Friedrich, *Historische Nachricht von dem Pfarrkirchthurme, und den vorzeiten und ietzt darauf befindlichen Glocken zu Lauban*, Lauban 1775, www.digitale-sammlungen.de [dostęp: 17.11.2013], s. 15-18, gdzie dane dotyczące dzwonów Friedricha Gottholda Koenera oraz aktywności Koernerów, w tym Beniamina Koenera w Zgorzelcu.

13 Dokument ten był już publikowany w pracy: *Ludwisarstwo stargardzkie i pomorskie XIV-XVII wieku. W 350. rocznicę odlania ostatniego dzwonu w Stargardzie. Katalog wystawy*, red. M. Majewski, Stargard 2003, s. 140, kat. 74.

dla ludwisarza pochodzącego ze Stuttgartu, Friedricha Kesslera, który osiedlił się w Kostrzynie, przez Jana Zygmunta, elektora brandenburskiego, z 1618 roku zaznaczono, że ([...]) w rzeczonej naszej Nowej Marchii nikt inny nie ma mu przynosić szkody ([...]) *żebyście również pod 100 guldenami bezwzględnej kary za uchylanie się zechcieli od wszystkich innych obcych ludwisarzy lub wichrzycieli całkowicie trzymać się z daleka* ([...]) – tłum. aut. Co istotne, przywilej ten był kierowany także do wiadomości burmistrza i rajców szczecińskich ([...]) *Bürgermeistern und Rathmannen in Stettin* ([...]), ale i do przestępców działających wbrew temu przywilejowi i innych wichrzycieli odlewających i poprawiających dzwony.

Konkurencja na pograniczu marchijsko-pomorskim musiała być znacząca, skoro również odlewnicy pomorscy we wspomnianym dokumencie z 1619 roku zwracali uwagę władcy na działalność ludwisarzy brandenburskich na terenie Księstwa Pomorskiego. Przywilej dla Kesslerów ukazuje swoistą otoczkę działalności ludwisarskiej w omawianym okresie. Jak dowiadujemy się z jego treści, dzwony odlewali nie tylko inni ludwisarze, ale i wichrzyciele czy partacze, czyniąc tym samym znaczną, jak się wydaje, konkurencję w obrębie omawianej wytwórczości. Mimo to elektor zastrzegł w akcie, że sam Kessler ([...]) *ma on tych co potrzebują jego pracy zażądać opłaty, a wynagrodzenia nie podwyższać czy brać więcej niż inni* ([...]) – tłum. aut.¹⁴.

Odwołując się do cytowanego przekazu z akt zasobu gorzowskiego archiwum, nie ma wątpliwości, że ludwisarstwo gorzowskie wydaje się mieć bogatszą historię, niż dotychczas sądzono. Być może dalsze szczegółowe badania określą ten ośrodek miejski jako bardziej znaczący w obrębie tego rodzaju wytwórczości. Wątpliwe jest zarazem, by pobyt Friedricha Koernera lub Friedricha Gottholda Koernera w Gorzowie był zjawiskiem trwałym. Mimo badań terenowych oraz archiwalnych w tym zakresie, nie udało się jak dotychczas rozpoznać innych wyrobów, które w sposób jednoznaczny potwierdzałyby taki stan rzeczy. Nie jest jednak wykluczone, że wiedza w tym zakresie dzięki już poznanym przekazom zostanie w przyszłości wzbogacona.

14 *Privileg eines Glockengießers von 1618*, „Die Neumark. Mitteilungen des Vereins für Geschichte Neumark” nr 13, 1895, s. 107 oraz M. Tureczek, *Zabytkowe dzwony*, s. 176-177.

Marcin Wichrowski

Pracownik Muzeum Twierdzy Kostrzyn, specjalista w dziedzinie nowożytnych fortyfikacji, rysownik, badacz lokalnej historii i dokumentalista. Autor, współautor i tłumacz kilkudziesięciu publikacji naukowych i popularnych, m.in. z zakresu XIX-wiecznych prusko-niemieckich fortyfikacji, np. „Kamiennym szlakiem po Parku Krajobrazowym Ujście Warty na terenie gminy Górzycy” (Górzycy 2016). Przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą filozoficznym, technicznym, politycznym i społecznym przesłankom rozwoju pruskiej koncepcji fortecznego pola bitwy 1815-1914.

Najstarsze bastiony w Polsce.

Zagadnienie chronologii budowy renesansowej twierdzy Kostrzyn w zwierciadle uczonej literatury i źródeł archiwalnych

11 listopada 1537 r. margrabia brandenburski na Kostrzynie Jan oficjalnie dał początek umocnieniu swojej siedziby. Kontynuowane przez jego następców prace trwać miały następnie, choć z przerwami, niemal do końca XVI stulecia. W ich efekcie u ujścia Warty do Odry powstała jedna z najmocniejszych ówczesnie twierdz w środkowej Europie. W 1559 r. Jan zaczął również umacniać dolnołużyskie Picno (Peitz), a jego starszy brat, elektor brandenburski Joachim II, podjął rozbudowę zamku w Spandau w cytadelę. Budowa nowoczesnych fortyfikacji w Picnie i Spandau trwała zdecydowanie krócej i jest stosunkowo nieźle udokumentowana – zachowało się więcej akt z jej okresu, poza tym w międzyczasie w obu miejscach prowadzono rozległe badania archeologiczne i architektoniczne¹. 60 lat budowy twierdzy w Kostrzynie to wciąż w znacznej mierze zagadka. Choć nieraz podejmowano próby jej rozwiązania, zasadniczo wciąż zdani jesteśmy na spekulacje i wymagające dopiero zweryfikowania hipotezy.

Przeprowadzone w ostatnich latach z inicjatywy Muzeum Twierdzy Kostrzyn kwerendy archiwalne oraz badania archeologiczne i architektoniczne wyjaśniły, niestety, jedynie drobną część wątpliwości, stąd nie kusimy się w niniejszym przyczynku o definitywne ustalenia, co najwyżej relatywizując niektóre z powtarzanych w literaturze przedmiotu opinii. Opieramy się przy tym zarówno na własnych studiach – fragmenty niniejszego tekstu z niewielkimi zmianami powtarzamy nawet za wcześniejszą publikacją² – jak i spostrzeżeniach badaczy,

1 Wyczerpujące zrelacjonowanie odnoszącej się do obu miejsc literatury wychodzi poza ramy niniejszego opracowania, z najważniejszych przedsięwzięć badawczych zdają sprawę D. Burger, *Landesfestungen der Hohenzollern in Franken und Brandenburg*, Monachium 2000, s. 243-263; V. Mende, *Die Festung Peitz aus archäologischer und bauhistorischer Sicht*, [w:] *Von Festungen. Die brandenburgisch-preußischen Festungen Spandau – Peitz – Küstrin*, Berlin 2001, s. 78-89; C. Borgelt, M. Fielitz, R. Jost, D. Nellesen, H.-U. Smoltczyk, A. Theissen, *Die Zitadelle Spandau – Konstruktion und Bauwerk*, Berlin 2010.

2 M. Wichrowski, *Budowniczy twierdz*, [w:] *In Silentio et spe fortitudo mea. Johann von Küstrin – Jan z Kostrzyna. Polsko-niemieckie seminarium historyczne. Deutsch-polnisches historisches Seminar*, Kostrzyn nad Odrą 2014, s. 255-285.

którzy na przestrzeni ostatnich kilku stuleci próbowali kwestię tę oświetlić. Poza tym naszym zamiarem było chronologiczne uporządkowanie, w wybranych przypadkach wstępne zbadanie wiarygodności przekazów, na których starsi, a więc niekoniecznie respektujący naukowe reguły biografowie margrabiego Jana i historycy Kostrzyna oparli swoje opowieści. Choć ograniczyliśmy się do stosunkowo krótkiego okresu czasu, poza tym skupiając się wyłącznie na kwestii budowy obwarowań, i tak zmuszeni byliśmy uciec się do kompromisów – Kostrzyn wzmiankowany jest w wielu pracach, a ustalenie i objaśnienie drogi, którą przebył każdy z powtarzalnych elementów, z których zbudowane zostały poszczególne narracje, wymagałoby wielkiego nakładu czasu, jak również znacznie obszerniejszego ich omówienia. Ułatwiając sobie zadanie, poszliśmy śladem wcześniejszych badaczy, korzystając z już zgromadzonych przez nich źródłowych wzmianek³, nie korzystając jednak bezpośrednio ze wszystkich wskazanych przez nich źródeł, lecz wybierając kluczowe, niekiedy sięgając dodatkowo również do archiwaliów. Zaznać wypada, że ich zasób nie został jeszcze wyczerpany. Co prawda, wysiłki badaczy sprawiły, że trudno jest znaleźć jakieś nieznane im, a rzeczywiście użyteczne wzmianki o Kostrzynie w książkach, jednak wciąż możemy żywić nadzieję, że w nieprzebranych zasobach archiwalnych znajdą się dokumenty, które rzucą na dzieje twierdzy w XVI w. nieco więcej światła – dotyczy to zwłaszcza rozległej korespondencji margrabiego Jana i jego następców.

Tymczasem nie dysponujemy jakimikolwiek aktami bezpośrednio związanymi z jej budową w okresie rządów margrabiego – na ich brak skarżyli się już dawniejsi badacze, zapewne podzielili one los innych akt przechowywanych w Kostrzynie, które spłonęły wraz z miastem w 1758 r.⁴ Zachowana korespondencja oraz rachunki odnotowujące konkretne prace fortyfikacyjne pochodzą dopiero z okresu od 1580 r. i jest ich stosunkowo niewiele⁵. Poza tym

3 K. Kletke poświęcił działalności margrabiego osobny tom swoich *Regesta Historiae Neomarchicae. Die Urkunden zur Geschichte der Neumark und des Landes Sternberg, in Auszügen mitgeteilt*, t. 3: *Markgraf Johann (Hans) von Cüstrin. 1513-1571*, Berlin 1876 (= *Märkische Forschungen*, t. 13) – jest to wciąż najlepsze zestawienie źródłowych wzmianek.

4 Zygmunt Justus Erhardt (*Altes und Neues Küstrin oder Beyträge zu einer historischen Nachricht von denen Schicksalen der Haupt-Stadt und Festung Küstrin in der Neumark. Aus bewährten Schriftstellern zusammen gelesen und zum Andenken der Wieder-Auferbaung derselben herausgegeben*, Glogau 1769, s. 79) skarżył się: „Wszystkie królewskie archiwa oraz registry znajdujących się tutaj wysokich kas pożarły płomienie”. Ludwik Mollwo (*Markgraf Hans von Küstrin*, Leipzig 1926, s. 141) zauważył, że „stare akta o budowie zamku i twierdzy niestety wydają się być zaginione”, dodając jednak, że ich fragmenty były wykorzystywane przez starszych badaczy, a poza tym zachowały się pewne dane dotyczące dział i inwentarzy.

5 Tajne Archiwum Państwowe Pruskiego Zasobu Kulturowego / Geheimes Staatarchiv Preussischer Kulturbesitz (dalej: GStA PK), I. HA, Rep. 21, Nr. 27e, fol. 1-50.

rozporządzamy jedynie inwentarzami zasobów zgromadzonych w Kostrzynie, sporządzonymi po śmierci margrabiego, w których wzmiankuje się poszczególne dzieła warowne⁶. Zasób źródeł kartograficznych sprowadza się właściwie do jednego planu, do tego o spornej dacie (il. 9)⁷. Skoro dokonamy przeglądu literatury historycznej w porządku chronologicznym, okaże się, że nie znamy również żadnego opracowania, które powstałoby w okresie rządów margrabiego Jana, a pierwsze kroniki, czy w ogóle pisma o tematyce historycznej wspominające o budowie, pochodzą dopiero z końca XVI w. Dodajmy, że panegiryki opiewające działalność braci Hohenzollernów jako polityków i ewangelizatorów nie wnoszą tutaj dosłownie nic, ogólnikowo sławiąc jedynie margrabiego jako budowniczego twierdz⁸. Niewiele więcej miejsca poświęcają budowie warowni kroniki. Ich autorzy to na ogół duchowni bezpośrednio związani z dworem, zależnym od władcy uniwersytetem we Frankfurcie czy pomniejszych szkołami. Chodzi im zatem przede wszystkim o utrwalenie czynów książąt, odnotowanie towarzyszących im wydarzeń i nadprzyrodzonych znaków, wspomnienie o ich

6 Tamże, Nr. 27b, fol. 1-87.

7 Berlińska Biblioteka Państwowa Pruskiego Mienia Kulturowego / Staatsbibliothek Berlin Preussischer Kulturbesitz (dalej: SBPK), Kartenabteilung (dalej: Kart.), sygn. X 22180. Nie uwzględniamy tutaj planu twierdzy oraz jej widoku z lotu ptaka (od południowego zachodu) ze zbiorów Biblioteki Księcia Augusta w Wolfenbüttel (HABW, Handschriften, sygn. 1.6.1a Aug 2° ark. 6 i 7; dostępne w sieci: www.deutschefotothek.de/documents/obj/90011417/wf_hab_0000006 oraz ...07), powstałych, co prawda, już w 1604 r., jednak na tyle topornych i umownych, że można w oparciu o nie cokolwiek wyrokować, jedynie sięgając zarazem do późniejszych i dojrzalszych przedstawień twierdzy z okresu wojny 30-letniej (il. 4, 4a, 7). Ich autor był jednak niezłe poinformowany. Przede wszystkim odnotował, że bastiony Filip i Królowa mają tylko po jednej baterii flankowej, czego nie uczynił autor pierwszego z grupy planów, co prawda, znacznie bardziej zgeneralizowanych, o których wspominamy dalej (por. przyp. 22). Nie uniknął za to innych błędów: Na widoku z lotu ptaka wszystkie bastiony opatrzone są nadszańcami, a plan – prawidłowo oddając dwukondygnacyjny nadszaniec na bastionie Książę i mniejszy na bastionie Król – umieścił jednak nadszańce również na bastionach Książniczka i Filip. O ile późniejsze przedstawienia uwzględniają prowizoryczny nadszaniec na pierwszym ze wspomnianych, na platformie drugiego nie byłoby na niego po prostu miejsca.

8 Por. K. Kletke, dz. cyt., s. 6-8. Za przykład posłużyć może tutaj życiorys (właściwie rodzaj rozbudowanego epitafium) margrabiego pióra Franciszka Hildesheima, jego organisty i syna jego doradcy: *De Vita Joannis Marchionis Brand.: Narratio Historica*, zamieszczony w tegoż *Publicae Commoditati Vitae Duorum Potentissimorum Principum Ioachimi II. Electoris et Iohannis Marchionis Branden. Item Duorum Marchiae Cancellariorum; Lamperti Distelmeieri et Hadriani Albini*. Frankfurt (n. O) 1592. Zauważa on jedynie: „It autem illam excoluit et muniuit, ut et agrorum fertilissimam redderet, et duas in ea arces munitissimas extrueret, Custringum et Peitzium firmissima propugnacula”. Faksymile dziełka opublikował niedawno J. Piątkowski: *Reformator i budowniczy margrabia Jan z Kostrzyna. Kronika życia. Daty – Liczby – Fakty*, Kostrzyn nad Odrą 2010, s. 210-219. Znaleźć można u niego również więcej informacji o kolejnych biografiach margrabiego (s. 23-24).



Il. 1. Inicjator budowy twierdzy – Jan Hohenzollern, margrabia na Kostrzynie (ur. 3 VIII 1513 w Tangermünde nad Łabą; zm. 13 I 1571 w Kostrzynie) – oficjalnie tytułowany „Jaśnie Oświeconym Księciem i Panem Janem Margrabią Brandenburskim, Księciem Szczecińskim na Pomorzu, Kaszubów i Wendów, Krośnieńskim na Śląsku etc.”. Popiersie wycięte z obrazu Łukasza Cranacha Młodszeo „Chryst Chrystusa” (1556) oraz wizerunek władcy na jednej z bitych przez niego monet – trojaku z 1544 r.

najwybitniejszych współpracownikach i urzędnikach, bynajmniej nie o twierdze jako dzieła sztuki i techniki. Co najważniejsze, Jan ma pecha być młodszym bratem elektora, któremu z natury rzeczy poświęca się więcej uwagi. Stosunkowo najobszerniej pisał o działalności margrabiego Mikołaj Leuthinger⁹, i on jednak, skądinąd dość wyczerpująco relacjonując decyzję Joachima II o budowie twierdzy w Spandau (1557-1559) i czynniki, które się na nią złożyły, umocnienie Kostrzyna ledwie wzmiankuje. Pod datą 1557 wyjaśnia po prostu, iż bracia nie szczędzili wysiłków na rzecz budowy nowych fortyfikacji i umocnienia już istniejących, a „[...] Jan ufortyfikował od podstaw Kostrzyn wspaniałymi dziełami, by oparł się on każdemu dającemu się pomyśleć atakowi wroga. Codziennie czyniono postępy i to tak wiele, na ile dozwalały tego

9 Najważniejsze dzieła Leuthingera – *Topographia prior Marchiae regionumque vicinarum* (I wyd. Wittenberga 1597, Frankfurt 1598, dalej: *Top. prior*), *Topographia posterior...* (Wittenberga 1597; dalej: *Top. post.*) oraz 28 ksiąg *De Marchia Brandenburgensi, Ejusque Statu, Joachimo I. et Joachimo II. Princip. Electoribus Brandenb. Commentariorum* (Wittenberga 1587-1612; dalej: *De Marchia*) wznowił, poprzedzając je obszernym wstępem poświęconym jego życiu i dziełu, Jan Gottlieb Kraus: *Scriptorum historiae de rebus Marchiae Brandenburgensis maxime celebrium Nicolai Leuuthingeri de Marchia et rebus Brandenburgicis commentarii huiusque desideratissimi ac opuscula reliqua adhuc rarissima...*, Frankfurt n. M. – Lipsk 1729. Cytaty podawane przez innych autorów (przede wszystkim D. Burgera i K. Kletkego) weryfikowaliśmy i tłumaczyliśmy w oparciu o to zbiorowe wydanie, w czym wspomógł nas filolog klasyczny, p. Łuka Quagliolini.

ciągle wydatki”, wskazując, że to przedsięwzięcia młodszego brata tamże i w Picinie dały później elektorowi impuls do wzniesienia własnej warowni¹⁰. Co do szczegółów informuje nas, że w 1545 r. sejm uchwalił margrabiemu daninę na wzmocnienie Kostrzyna, jednak ówczesne projekty, „[...] które trzeba było jeszcze dokładniej przemyśleć, urzeczywistniono dopiero po kilku latach”. Zaznacza poza tym, że książę założył twierdzę dla zaprowadzenia sprawiedliwości i pokoju, jednak „Innym powodem budowy było przeciwstawienie się niesprawiedliwym żądaniom Polaków, którzy domagali się zwrotu już to Nowej Marchii, już to Biskupstwa Lubuskiego, już to innych rzeczy”. Charakteryzując miejsce, które „[...] opatrzone jest wszystkim co konieczne i nie musi się obawiać żadnego wroga, chyba że niesprzyjający los sprowadziłby na nie wyjątkowe nieszczęście”, stwierdza, iż „[...] w zgodnej opinii wielu, którzy widzieli fortecę w jej kształcie i mocy, nie ma w Niemczech jej równej, choć nie ma niczego tak trwałego i mocnego, by w niesprzyjających okolicznościach nie upadło”¹¹. Opis niezrównanej mocy „wiecznego dzieła Jana zwanego surowym” (opus aeternum Johannis gocnomento *severi*) rozwija nieco w swoich *Topografiach*, podkreślając potęgę murów z wypalonych cegieł, wzmocnionych od wewnątrz wałem szerokości 30 stóp, na którym rzekomo bezpiecznie minąć się mogą nadjeżdżające z przeciwnych kierunków wozy, następnie opisując „ujarzmiające rzekę” groble opatrzone 32 mostami, tworzące wraz z mostem na Odrze jedyny w swoim rodzaju szlak pozwalający przekroczyć suchą

10 Tak w *De Marchia*, ks. X, § 9, s. 355-356 („Diximus antea, quomodo uterque Princeps Joachimus Elector et Johannes, fratres, excidantis propugnaculis, novisque arcibus vel perficiendis occupati fuerint. Et hic quidem *Custrinum* mirificis operibus ex fundamentis in nova Marchia ed excipiendas perferendasque quascunque hostium vires munierat, et quotidie accessio fiebat major, incrementaque cepiebat tanta quanta continuus in id unum incumbentium labor conferre poterat”); o Spandau: tamże, ks. X §15, s. 360-361, por. D. Burger, dz. cyt., s. 290.

11 „Johannes Princeps munire Custrinum ad Viadrum decreverat, et totus erat hac cogitatione occupatus, ut non solum justitiae et pacis tuendae sedem, sed et arcem expugnabilem contra quascunque violentiae et injuriae vires constitueret, et vere de judicio omnium, quibus natura et firmitas loci est perspecta, aprem (arcem) in Germania non habet. Quamvis nihil sit tam firmum atque validum, quin fatali imminente casu corruat. Visa haec quoque causa et, ut, occurreretur importunis atque injustis *Polonorum* postulationibus, quibus nunc Marchiam novam, nunc Episcopatum Labusianum, nunc alia repetebant. Sed haec tum temporis consilia, ad ampliorem deliberationem rejecta post, aliquot annos in effectum deducta sunt. Habet autem munitio illa hodie ab occasu Viadrum et e meridie Wartam in Viadram sese exonerantem luposque et pisces illo sapidiore gignetem, flumina murum, qui totus es lapide cocto constant, praeterlabentia, vallo, aggere et fosa firmissime cincta. Situs undique in circuitu palustris est aditumque omnino per brachia Viadri hinc inde prata emetientia prohibet. Propugnacula exhibet quatuor fortissima. Praeterea rebus necessariis ets instructa, ut, si non singulari fato ad poenam rapiatur, invicta hostem, quemcunque tandem nihil formidet”. *De Marchia*, ks. V § 17, s. 193.

stopą pradolinę, i wyjaśniając, „By czas, który stopniowo niszczy nawet naturę, tego dzieła nie zniósł, umocniono je korzeniami drzew i stale się je pielęgnowało, tak że może dać odpór każdej pogodzie”¹². Warstwa perswazyjna narracji, służących wszak przede wszystkim podkreśleniu trwałości dokonań Jana, który „[...] w opinii wszystkich rozsądnych ludzi [...] był tak zdolny i mądry, że urzeczywistniał wszystkie swe pomysły i projekty, przez co wielce go podziwiano”¹³, dominuje do tego stopnia nad konkretem, że nie sposób na ich podstawie nawet stwierdzić, kiedy dokładnie margrabia rozpoczął swoje dzieło i kiedy doprowadził je do końca. Pomijając datę 1545, znaczenie ma tutaj właściwie tylko wzmianka o pracach w Kostrzynie i Picnie prowadzonych w latach 60.: „Gdy po śmierci tego księcia pokoju [cesarza Ferdynanda I / 1564] na dworach zapanował wielki niepokój, Jan Brandenburski zajął się umocnieniem Kostrzyna i Picna, by być gotowym do możliwej wojny; a że owego lata plony w Nowej Marchii były nadzwyczajne, zadbał o zgromadzenie zapasów, by móc żywić swych ludzi w każdym niedostatku. A choć przygotował wszystko do wojny, urządził wszystko dla pokoju i wspólnego pożytku. Podczas gdy inni toczyli niesprawiedliwą wojnę z innowiercami, on wspierał szkoły i kościelne gminy, tak że lud zwał go ojcem kapłanów i ubogich”¹⁴. Mimo wszystko wydanie prac Leuthingera drukiem sprawiło, że wyjątki z nich były następnie przepisywane i przerabiane przez większość autorów XVII i XVIII stulecia, a cytowane chętnie

12 „Custrinum, opere atque natura munitissimum atque validissimum propugnaculum. Pons ligneus Viadrum impositus. Moenia, instructa coctili laterculo, calce inerlita et vallo interius suffulta, spatium padum triginta complectuntur, ut quadrigae inter se concurentes sine periculo commovere quaeant. Ad pontem, qui Marchiam mediam cum nova jungit, jacti sunt aggeres circuitione magna, qui fluvium interfluentem magnae molis crepidinibus coerceant, et circumveniant cavernas in altitudinem pressas, ad accipiendum fluminis impetum, super quas alii sublicii 32. proficiscentes secure transmittunt, et ne vetustas, qua etiam naturam paulatim exedendo, hanc molem violet, multis arborum radicibus intertexta, assidueque laboris pondere onerata, renitendo cuivis tempestati sufficit”. *Top. prior*, § 85, s. 23; podobnie, ale zwięźlej: *Top. post.*, § 6, s. 68-69.

13 Namque ea omnium saniorum iudicio fuit ejus Principis ingenii dexteritas et sapientia in inveniendis iis, quae vel meditabatur secum, vel incoarat, ut admirationem summam mereretur”. *De Marchia*, ks. X § 9, s. 356.

14 Pod datą 1564: „Cum autem amoto pacis custode (cesarza Ferdynanda I) varia in aulis penderentur, Johannes Brandenburgicus, ut paratus an omnibus eset, si quae belli tempestas ingrueret, totus erat in perficienda munitione Cüstrinensi atque Peisana; et quandoquidem aestis illius ubertas foret fertilissima in nova Marchia, diligentem annonae curam atque rationam habebat, infinitam vim comparrando, ut sibi atque suis in caritate annonae, si qua ingrueret, recte consuleret. Quermvis autem ita se instruxerat, ut metuendus magis esset, quam alios timeret, et femina ferret naturae felicitis auspicaeque ad Martia facta acria atque excitata, omnia tamen ad pacem et communem utilitatem referebat. Quae igitur in profanos belli injusti usus alii prodigerent, ipse scholis atque ecclesiis decernebat, pastorum atque pauperum pater vulgo dictus”. *De Marchia*, ks. XIV § 16, s. 493-494.

i później¹⁵. Inny autor tego czasu, który miał szczęście swe dzieła wydrukować – Andrzej Engel (Angelus) – w odniesieniu do Kostrzyna zauważa jedynie, że „W 1568 r. rozpoczęto dopiero budować twierdzę Kostrzyn z murami i basztami”¹⁶. Autor kolejnej kroniki, rozpowszechnianej już tylko w odpisach – Piotr Hafftitz – wydarzeniom politycznym, w tym budowie twierdz, poświęca mniej miejsca niż rozlicznym złowróbnym znakom (zniekształcenia płodów, zaćmienia, komety [...] i klęskom elementarnym, wspomina jednak również o sprowadzeniu do Kostrzyna dział z Chojny w 1543 r., a następnie odnotowuje pod datą 1568: „Rozpoczęto również porządne umacnianie twierdzy Kostrzyn w Nowej Marchii murami i basztami, jako że miała ona przedtem jedynie nasypy z ziemi wał, a pomagać musieli przy tym chłopci z całego kraju”¹⁷. Wzmianka ta, pozostająca w sprzeczności z innymi przekazami – jak zobaczymy dalej, odpowiedzialna również za niemałe zamieszanie wśród historyków – wydaje się być pomyłką, tym bardziej że Hafftitz najwyraźniej był plagiatorem – bezkrytycznym i dość bezwstydnie wykorzystującym publikowane drukiem prace Angelusa¹⁸. Wypadałoby zatem założyć, że po prostu powielił błąd poprzednika, podobnie jak pastor Fryderyk Dionisius (1553-1626), który w swoich wypisach z kronik sporządzonych na przełomie XVI i XVII w. również odnotował pod tą datą, iż „rozpoczęto budowę twierdzy w Kostrzynie”¹⁹. Zmieniając jedną cyfrę, można byłoby ją wszak odnieść do wykonania uchwał sejmu z 1557 r., począwszy od 1558 r., albo do sejmu z 1548 r., kiedy Jan zażądał od stanów wspomnienia

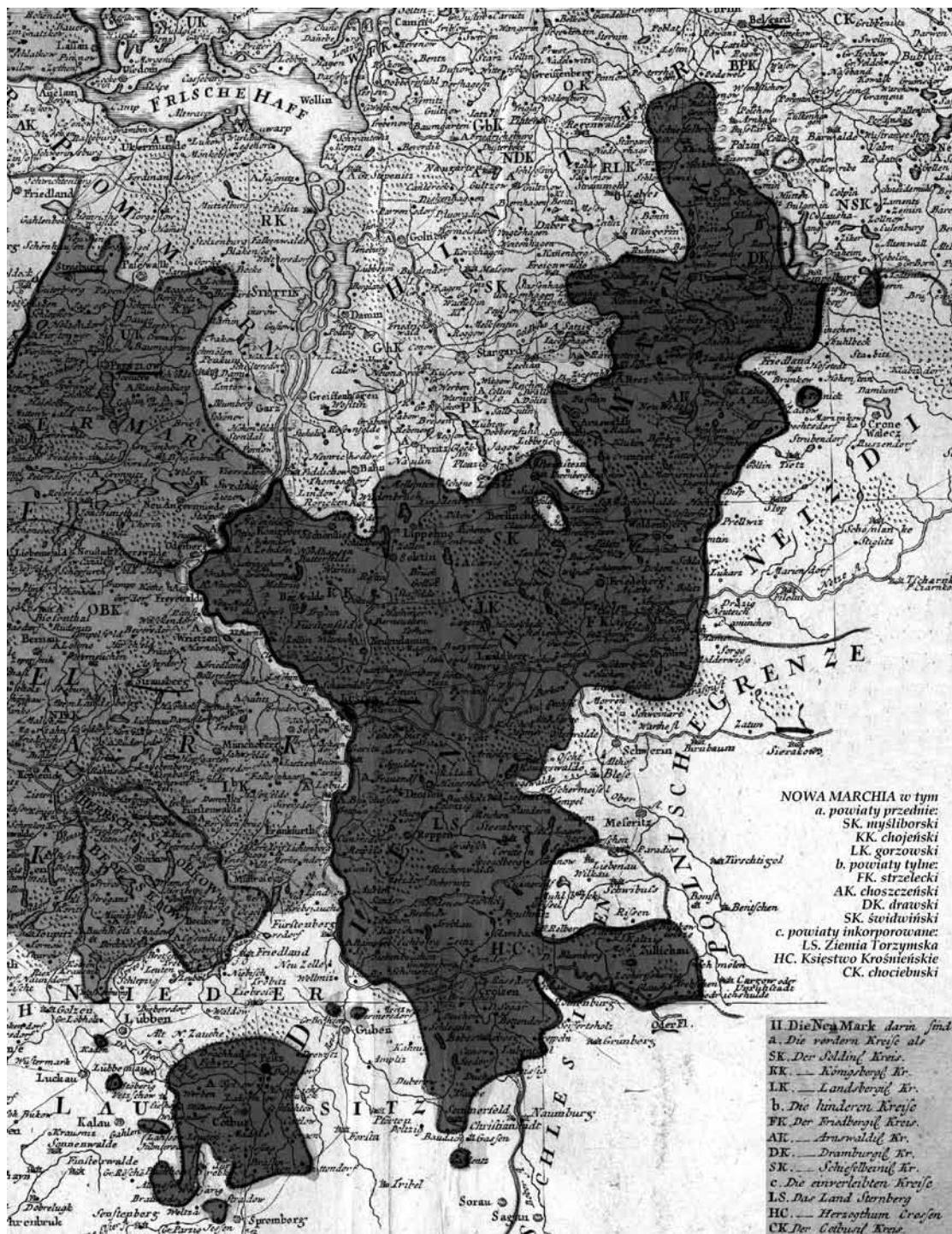
15 Wyjątki z Leuthinger znajdujemy jeszcze u Gustawa Berga, *Geschichte der Stadt und Festung Cüstrin*, „Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark” 35-36, s. 142.

16 *Rerum Marchicarum Breviarium*, Wittenberga 1593; następnie *Angeli Annales Marchiae Brandenburgensis, d.i. ordentliche Verzeichniss und Beschreibung der fürnehmsten und gedencckwürdigsten Marckischen Jahrgeschichten und Historien, so sich vom Jahr 416. vor Christi Geburt bis aufs 1596. Jahr in Churfürstenthumb Brandenburg und dazu gehörigen Landen und Herschafften von Jahr zu Jahr begeben*, Frankfurt nad Odrą 1598 – nie dane nam było sięgnąć do tych prac, cytujemy za S.W. Wolbrückiem, który uznając, że chodzi zapewne o pomyłkę Engela, wspomina, iż wzmianki te zamieszczone są odp. na s. 155 i 366.

17 Kronika Hafftitza krążyła od schyłku XVI stulecia w różnorodnych, dedykowanych różnym osobom odpisach. Dopiero w 1862 r. jedna z jej kompletniejszych wersji ukazała się drukiem w redakcji A.F. Riedela i to z niej korzystamy: *Microchronicon Marchicum von M. Peter Hafft, [w:] Neues Codex diplomaticus Brandenburgensis. Viertel Hauptteil oder Sammlung der Ueberreste alter Brandenburgischen Geschichtschreibung*, Berlin 1862, s. 106, 126. Inni badacze korzystali również z rękopisu *Microchronicon Marchium gestellet durch M. Petrum Hafftitium. A.D. 1600*, SBPK, Hand., Ms. Bor. fol. 24.

18 Relacje między tekstami obu autorów objaśnił J. Heidemann, *Märkische Chronik nach Angelus und Hafftitz*, Berlin 1878, s. 6 i n.

19 A.F. Riedel, dz. cyt., s. XXIII, 307; K. Kletke (dz. cyt., s. 493) stwierdza po prostu, że to oczywisty błąd.



Il. 2. Terytorium margrabiego Jana (ciemnoszare), po jego śmierci administrowane do początków XIX w. przez nowomarchijski rząd w Kostrzynie. Fragment mapy Marchii Brandenburskiej i Księstwa Pomorskiego autorstwa Franciszka Ludwika Güssefelda (sztych Jana M. Schmidta wydany w Norymberdze w 1780 r. przez spadkobierców Homanna). Zbiory Muzeum Twierdzy Kostrzyn.

Jan przez 35 lat władał obszarem o powierzchni ok. 12 500 km², na którym żyć mogło za jego czasów około 100 tysięcy ludzi. Rdzeń jego terytorium tworzyła rozciągająca się za Odrą Nowa Marchia Brandenburska wraz z inkorporowanymi do niej Ziemią Torzymską oraz Księstwem Krośnieńskim (nie licząc pomniejszych władztw i dóbr). Jego siedzibą, głównym centrum władzy i administracji, był intensywnie przezeń umacniany, położony u zbiegu dwóch głównych rzek przepływających przez jego ziemie, Kostrzyn nad Odrą, od którego wziął swój przydomek „kostrzyński”. Należała doń jednak również brandenburska enklawa wokół Chociebuża na Dolnych Łużycach – tutaj oparciem dla jego władzy stało się przekształcone w twierdzę miasto Picno (Peitz). W oczach potomnych oba wspomniane miejsca tak silnie związane były z jego osobą, iż wielu z nich zapewniało, jakoby właśnie w jednym z nich przyszedł być na świat

„dokończenia twierdzy”, ba, zgola do faktycznego rozpoczęcia robót wiosną 1538 r. Część późniejszych kronikarzy i badaczy pomija ją bądź wręcz uznaje za datę zakończenia prac. Nie wolno przecież zapominać, że przynajmniej Engel i Hafftiz mogli znać wydarzenia z autopsji, a jak dalej wyjaśnimy, wersja pierwszego, niewzbożacona o wcześniejsze „wały z samej ziemi”, zdaje się wyjątkowo pasować do sytuacji zaistniałej w latach 60., stąd nie należy jej z góry odrzucać. Być może mówiąc o rozpoczęciu budowy, kronikarze mieli na myśli twierdzę w jej ostatecznym kształcie w ostatnich latach XVI w., zasadniczo różną przecież od tego, co zdążył być stworzyć margrabia przed śmiercią?

W XVII w. do głosu dochodzą również autorzy coraz popularniejszych relacji podróżniczych i quasi-przewodników, niekiedy nawiązujących formą do znanych już uporządkowanych opisów historyczno-geograficznych całych krajów. W przypadku Kostrzyna znana jest relacja pióra Filipa Hainhofera z 1617 r.²⁰, poza tym sławiący warownię wiersz Jana Angeliusa Werdenhagena²¹ oraz inspirowany tekstem Leuthingera krótki opis twierdzy zamieszczony na jednym z jej planów²². Jej stosunkowo obszerna i najczęściej później powtarzana charakterystyka zawarta została w „Topografii Elektoratu Brandenburskiego i Księstwa Pomorskiego...”, wydanej przez spadkobierców Mateusza Meriana

20 Por. E. Rymar, *Kostrzyn w relacji Filipa Heinhofera z 1617 roku*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny”, Nr 7/1 (2000), s. 69-70.

21 Johann Angeli à Werdenhagen, *De rebuspublicis hanseaticis et earum nob. confederatione tractatus specialis...*, t. 4, Leiden 1631, s. 373.

22 SBPK Kart. X 22181, ze względu na żywe podobieństwo do planów z Królewskiego Archiwum Wojennego w Sztokholmie (Stads- och Fästingsplaner, Tyskland, Küstrin nr 1 i 2), pewien schematyzm i charakterystyczne, powtarzające się nieścisłości w przedstawieniu stanu faktycznego, można przyjąć, że oparto go na starszym, niezachowanym przedstawieniu twierdzy powstałym przed wojną 30-letnią, z pewnością zaś przed wzniesieniem w Kostrzynie nowych rawelinów (1630) – uwzględnianych przez oparty na identycznym schemacie młodszy szwedzki plan (tamże nr 7). Dołączona do planu mapka odnotowuje projektowane, lecz niezrealizowane umocnienie Długiego Przedmieścia na lewym brzegu Odry, ponadto przedmoście we Frankfurcie i umocnienia Ośna – te zrealizowane względnie projektowane już w okresie wojny. W przypadku panoramki miasta od strony Odry, przypominającej, co prawda, zamieszczoną w Merianowskiej *Topografii...*, nie jest jasne, czy chodzi o uproszczoną i nieco zdeformowaną kopię tej ostatniej, czy wręcz odwrotnie, o wzorzec, na którym tę drugą oparto. W każdym razie całość to kompilacja danych z różnych okresów I poł. XVII w. Opis zamieszczony na rzeczonym planie – ewidentnie inspirowany Leuthingerem – brzmi: „Nie masz w górnych i dolnych Niemczech twierdzy nad Kostrzyn, a jest ona tak mocna, bo zbiegają się przy niej Odra i Warta, rozlewając się w kilka odnóg, przez które poprowadzono groblę na przemian z mostami, które można szybko zrzucić, i wzmocnić ją przedpiersiami, by wzbronić wrogowi wejścia do twierdzy, a grobla ta jest tak szeroka, że mogą po niej przejechać obok siebie trzy wozy. Kostrzyn to twierdza elektorska w Nowej Marchii, ma pięć bastionów z kazamatami i dwa cekhausy, mieści również otoczony fosą zamek, w którym są piękne pokoje i sala”.

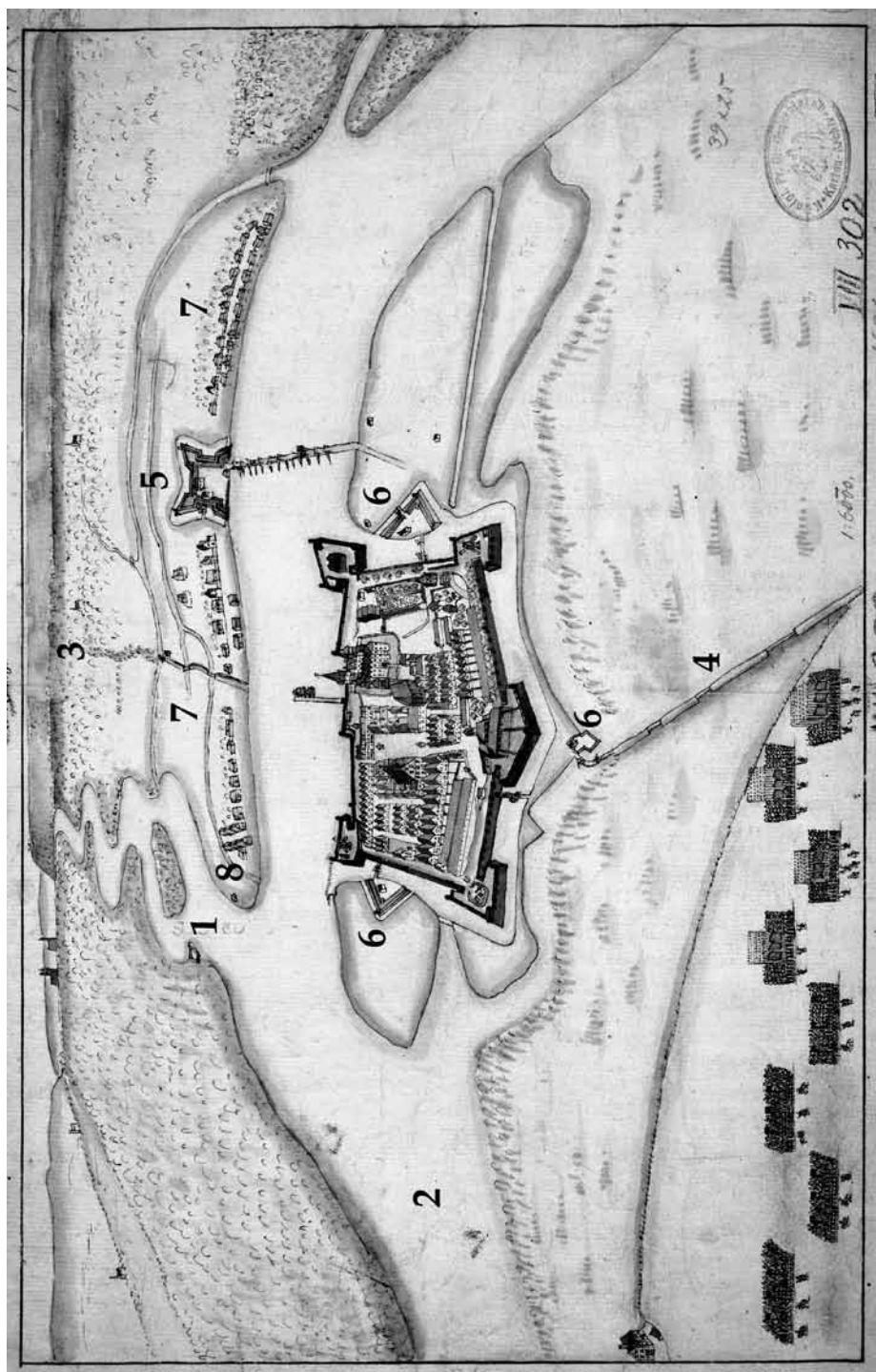


Il. 3. Jedno ze starszych, niezachowanych przedstawień twierdzy Kostrzyn musiało powstać w okresie przed wojną 30-letnią (por. przyp. 20) i było później chętnie naśladowane (m.in. przez szwedzkich kartografów). Reprodukowany tutaj, naśladujący je plan uzupełniony został o mapkę okolic Kostrzyna, sporządzoną najwyraźniej pod koniec wojny 30-letniej, oraz niewielką panoramkę miasta od strony Odry, przypominającą zamieszczoną w Merianowskiej Topografii..., lecz prostszą – relacją między tymi ostatnimi, mimo ich podobieństwa, nie jest jasna (por. przyp. 25). Zbiory Działu Kartograficznego Biblioteki Państwowej w Berlinie, sygn. X 22181

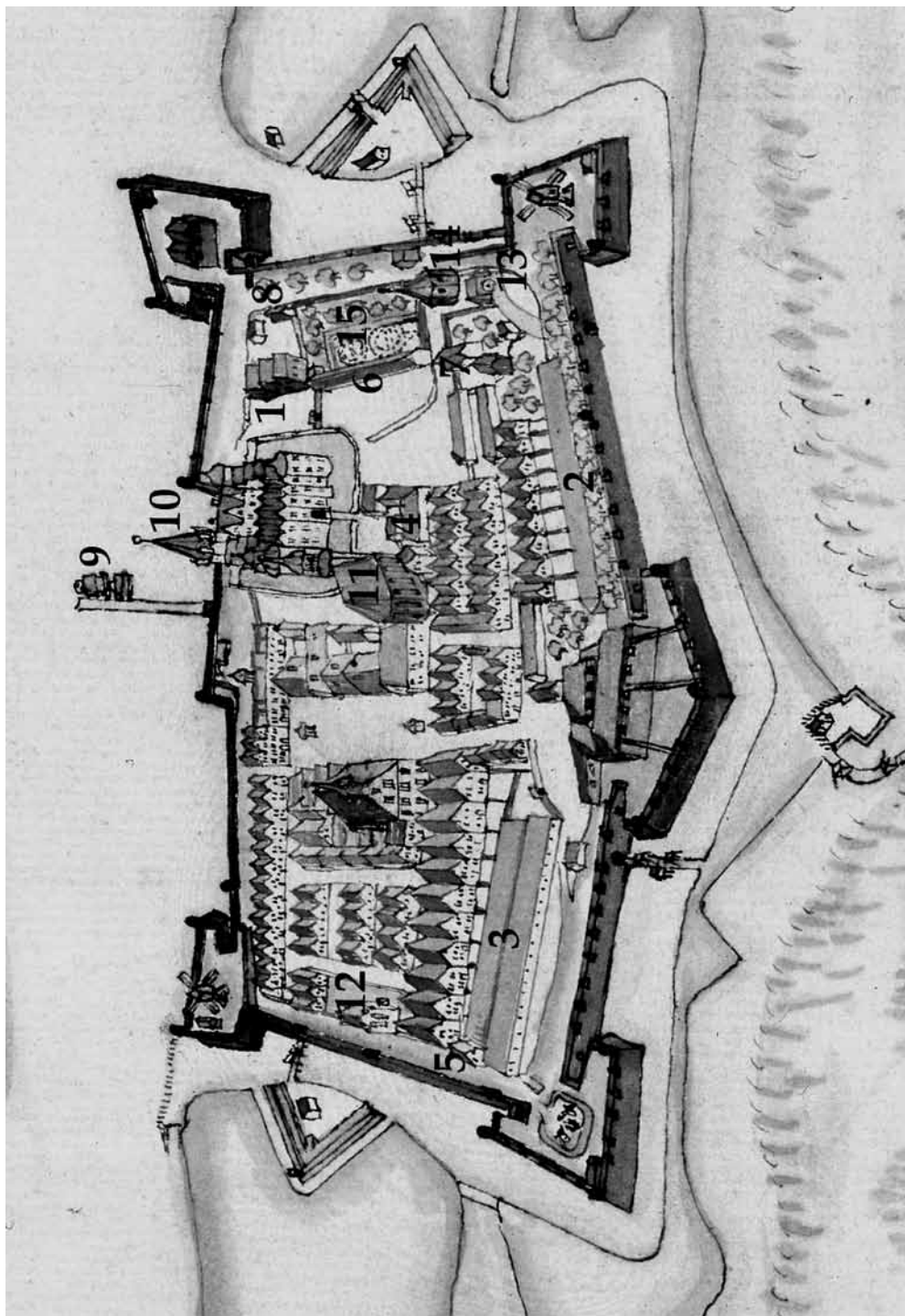
Starszego w 1652 r.²³. Składające się nań dwa teksty, przede wszystkim pierwszy, to w dużej mierze kompilacja z wcześniejszych relacji podróźnych, którym zdarzyło się odwiedzić Kostrzyn, oraz publikowanych drukiem prac historycznych, dostępnych planów itp. Generalnie nie sposób oprzeć się wrażeniu, że starano się wykorzystać i spoić w całość wszystko, co na temat Kostrzyna wcześniej ukazało się drukiem (przede wszystkim Leuthingera i jego epigonów), jak i wszelkie dodatkowe informacje, do których można było uzyskać dostęp. Autorem pierwszego tekstu jest zapewne Marcin Zeiller, spod którego pióra wyszły pozostałe opisy miast zamieszczone w *Topografii...* I on, opisując Kostrzyn, najwyraźniej rozwijał Leuthingera: „[...] elektorska brandenburska twierdza położona w Nowej Marchii zbudowana jest w formie nieco wydłużonego czworoboku i ma pięć bastionów, na każdym narożu jeden, z ich skrzydłami i kazamatami, a piąty na jednym długim boku najbliższym lądu, pośrodku, między dwoma bastionami narożnymi, wraz z nadszańcem: na drugim długim boku długi prosty mur ma kilka uskoków, których użyć można w miejsce baterii flankowych. A twierdza ta posadowiona jest w całości na palach i rusztach pośród błot, wymurowana ze szczerzej cegły, wewnątrz pod wałami wszędzie sklepiona, i ma specjalne strzelnice. Podobne sklepienie mury zbudowane są szczególnie korzystnie; bo mają one nie tylko otwory wentylacyjne wychodzące na górze na wał, lecz są po większej części, szczególnie w bastionie, na którym stoi nadszaniec, otwarte do wnętrza twierdzy, by dym, który nie zechce ująć ku górze, znaleźć mógł w ten sposób inną drogę. A mury są w szczególności na zewnątrz naokoło opatrzone dobrymi palami i dylami, by chronić je przed ciągłym naporem wody, jak również, przy mrozie, kry”. Co charakterystyczne, najwięcej uwagi poświęcił samej twierdzy i jej niedostępnemu otoczeniu, wspominając wprawdzie o zamkniętym w jej murach mieście i stojących w nim budowlach, ale traktując je bardzo zdawkowo. Poza tym spadkobiercy Meriana Starszego zdecydowali się uczynić dla Kostrzyna wyjątek, i obok tekstu Zeillera, zapewne w celu jego uaktualnienia

23 Pełen tytuł brzmi: MZ [Martin Zeillers] *Topographia Electorat Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae etc. das ist Beschreibung der Vornehmsten und bekantesten Statte und Platz in dem hochlöblichen Churfürstenthum und Marck Brandenburg; und dem Herzogtum Pommeren, zu sampt einem doppelten Anhang, Vom Lande Preußen und Pommerellen, Vom Lifflande unnd Selbige beruffenisten Orten. An Druck gegeben unndt Verlegt durch Matthaei Merian Seel: Erben., Frankfurt n. M. 1652. Opis Kostrzyna zamieszczony jest na s. 42-45. Niemal kompletny tekst opisu z *Topografii...*, jego polski przekład oraz wysokiej jakości reprodukcje zamieszczonych w niej planów i ich pierwowzorów zamieściliśmy w wydawnictwie towarzyszącym pierwszej wystawie Muzeum Twierdzy Kostrzyn w 2009 r.: *Miasto i Twierdza Kostrzyn and Odrą od narodzin warowni do początków XVIII w. Wybór źródeł ikonograficznych. (Die Stadt und Festung Küstrin von der Entstehung der Festung bis zum Anfange des 18. Jahrhunderts in ausgewählten Bildquellen).**

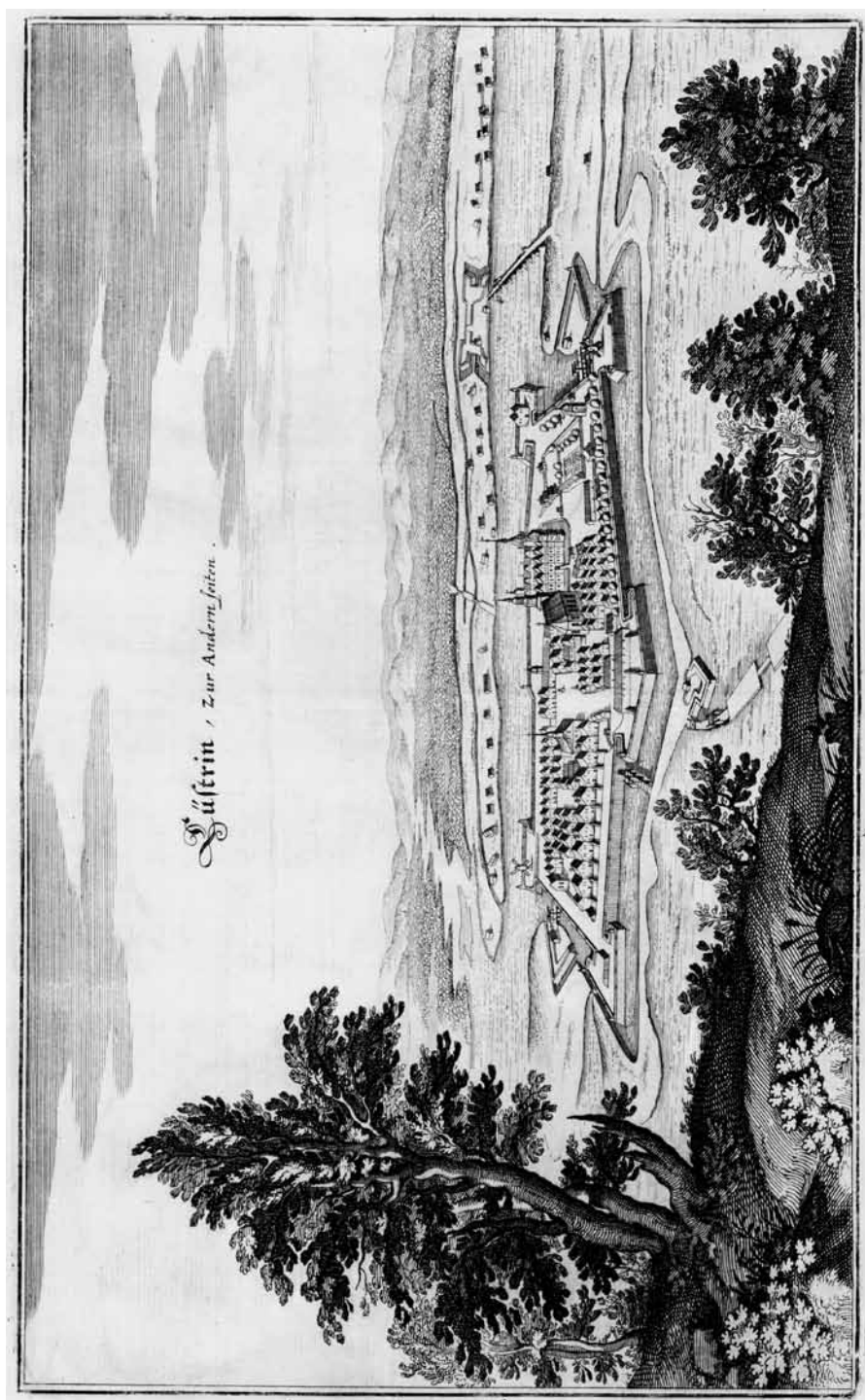
i uzupełnienia, zamieścili drugi, równie obszerny opis twierdzy, pochodzący, jak zaznaczają, od „zaufanej osoby”. W tym ostatnim przypadku chodzi prawdopodobnie o wojskowego, który rzeczowo opisując twierdzę (w przeciwieństwie do Zeillera nie bawi się w szczegóły, w których ten, jako laik, czasami się gubi), zwrócił również szczególną uwagę na istotne z militarnego punktu widzenia cechy jej otoczenia oraz jej garnizon, wymieniając nawet z nazwiska najważniejszych ze stale obecnych na miejscu oficerów. Wyjaśnia też pokrótce okoliczności powstania fortecy: „Kiedy margrabia Jan powrócił z wojen, na których służył cesarzowi i królowi Hiszpanii Karolowi V, rozważył, jak wiele w czasie wojny zależy od rzek, których sojusznik i nieprzyjaciół użyć może z korzyścią dla siebie, i z tego powodu w 1537 r. założył twierdzę i przeniósł za Odrę Chyżę. Najpierw twierdza zbudowana była z ziemi, ponieważ jednak ziemne dzieła doznawały wielkiej szkody od wysokiej wody, która utrzymuje się tutaj co roku do dziewięciu miesięcy i opada tylko latem, a czasami rozlewa się i latem, zanim ktokolwiek się zorientuje, nakazał wreszcie wymurować wszystko na zewnątrz cegłą, założył tak gruby fundament, że przedpiersia na górze mają grubość od 15 do 16 stóp [Werckschuh]” (itd. – kolejne cytaty wykorzystaliśmy w opisie il. 4/4a). Nie potrafimy zidentyfikować wszystkich przekazów, na których tekst został oparty, jednak jej porównanie z późniejszymi pracami (patrz dalej) każe nam wnioskować, że informator czerpał również z dostępnych na miejscu danych, może zgół z ustnej tradycji – stąd i wiadomości o dacie formalnego rozpoczęcia budowy oraz przeniesieniu Chyży. Nie udało się mu jednak uniknąć błędów – gdyby margrabia zaczął fortyfikować Kostrzyn dopiero po zakończeniu służby u cesarza, musiałoby to nastąpić nie w 1537, lecz w 1548 albo 1553 r. Swoje zrobił również czas: jak dalej wyjaśnimy, większość warownych dzieł Kostrzyna istniejących w połowie XVII w. powstało najprawdopodobniej dopiero po śmierci Jana, przypisuje się je jednak już jemu samemu. Miastu, jego budowlom i instytucjom, które miały w nim siedziby, poświęcono za to ledwie trzy krótkie ustępy na samym końcu tekstu. Krótko mówiąc, jawi się ono tutaj nieledwie skromnym dodatkiem do imponującej fortecy. Takie właśnie ujęcie tematu wpłynęło na wyjątkowe powodzenie obu tekstów – pozostałe znane nam wzmianki o fortyfikacjach są wszak z reguły zaledwie drobnymi elementami większych narracji: opisów geograficznych, kronik miasta (aż po początki XIX stulecia tworzących z kolei przede wszystkim tło dla historii religijnej – protestanckich gmin i szkół), historii politycznych bądź biografii władców. Nic dziwnego, że kolejni autorzy – zwykle osoby nieposiadające żadnych kompetencji wojskowych, skwapliwie przepisywali wybrane fragmenty zaczerpnięte z *Topografii...*, uwspółcześniając



Il. 4. Pierwsze precyzyjniejsze przedstawienie twierdzy Kostrzyn (widok z lotu ptaka od północnego wschodu; Zbiory Działu Kartograficznego Biblioteki Państwowej w Berlinie, sygn. X 22182) powstało prawdopodobnie z okazji przeglądu wojsk brandenburskich skoncentrowanych pod nią w 1637 r. Wokół XVI-wiecznego rdzenia twierdzy powstały od 1630 r. m.in. ziemne raweliny przed bramami, a przedmoście na lewym brzegu Odry zostało osłonięte bastionowym szańcem. Stan murowanego rdzenia warowni odpowiadał wówczas jeszcze w przybliżeniu osiągniętemu w ostatnich latach XVI w. Rysunek zdaje się najlepiej korespondować z opisem zamieszczonym w Merianowskiej Topografii....: „Jest pięć bastionów, wszystkie pobudowane tak wielkimi i wysokimi, że niemożliwym albo bardzo trudnym jest wdrapać się na nie przy użyciu drabin. Od strony Odry są naroża [tj. ten front ma narys pilasty]; bastiony mają naokoło kontraminy [tu w znaczeniu galerii ze strzelnicami w czołach bastionów – nieuwzględnionych przez rysownika] i są opatrzone kazamatami; na dwóch bastionach stoją wysokie murowane nadszańce albo kawaliery, szczególnie na jednym od strony Nowej Marchii jest tak wielki nadszaniec, że zbudowano na nim jeszcze jeden, również dość duży, tak że na bastionie są jedno na drugim cztery piętra stanowisk ogniowych, mianowicie pierwsze w kazamatach [tj. w tym przypadku odkrytych, zamkniętych murami ze strzelnicami działowymi, dziedzińców baterii flankowych, osłoniętych charakterystycznymi uszami na bokach bastionu], drugie na wale, trzecie na dolnym nadszańcu i czwarte na górnym, a na dwóch bastionach zbudowano dwa wiatraki, które również z daleka trudno zniszczyć; poza tym na wszystkich szpicach bastionów są wieże prochowe; fosy wypełnia bieżąca woda, bo z jednej strony przepływa Odra [1], w której właściwie można rozróżnić wodę z Warty [2], bo przy twierdzy w Warcie jest czarna, a przy drugim brzegu woda Odry białojasnożółta. [...] W czasie suszy i przy niskiej wodzie można czasami objechać kilka mostów, kiedy chce się dostać do twierdzy, zazwyczaj jednak od Frankfurtu przebyć trzeba groblę „Długą” – 3], która ma trzy czwarte mili długości, i 36 małych i dużych mostów aż po twierdzę. Od strony Nowej Marchii grobla „Krótka” – 4] nie jest tak długa, a po twierdzę jest na niej siedem mostów; długi most na Odrze ma 400 kroków długości, leży przed nim dobry, solidnie zbudowany szaniec [5], otwarty od strony twierdzy, który nakazał zbudować elektor Jerzy Wilhelm; poza tym są wokół twierdzy dobre dzieła zewnętrzne [6], wszystkie dobrze opatrzone bramami, mostami zwodzonymi, szlabanami i strażnicami. Łąki wokół są przy wielkiej wodzie całkiem zalane, a od strony Ziemi Torzymskiej [w lewym górnym rogu rysunku] rozciąga się na półtorej mili woda, błota, sitowie i zarośla, i od tej strony do twierdzy dostać się nie da”. Na lewym brzegu Odry widać zabudowę Długiego Przedmieścia [7] oraz Chyży [8] – wkrótce potem zniszczoną przez Szwedów



Il. 4a. Skoro przyjrzymy się bliżej wnętrzu warowni, odnotujemy kolejne korespondujące z rzeczonym opisem detale: „Wewnątrz ma ona trzy okazałe cekhausy [1, 2], z których największy [2] ma długość 300 kroków [Zeiller pisał: „[...] jeden, długości 700 stóp, wypełniony jest na dole amunicją, na górze zbożem i słoniną, a w piwnicy piwem”], a wszystkie są pełne dużych i małych dział i moździerzy, kul i wszystkiego, co należy do wyposażenia, mają jeszcze wyżej po dwa piętra, na których złożone są muszkiety, rusznice, piki, ręczne młynki i tym podobne; [...] Także są w środku jeszcze trzy duże i długie, wysokie na kilka pięter składy ziarna [3, 4], które również są dobrze zaopatrzone we wszelakie zboże, nie mówiąc już o składzie drewna [5], mięsa [6], warsztacie [7], w którym robi się lawety i koła do dział, kuźni [8], okazałych sklepionych pomieszczeniach, pływających młynach [9], wielkiej liczbie statków, giserni [ta leżała poza twierdzą, na Krótkim Przedmieściu] i tym podobnych. [...] Jest tutaj również dobrze zbudowany książęcy zamek [10], z czworobocznym dziedzińcem w środku i odzianą, lecz mokrą fosą na zewnątrz, od miasta, połowę zamku, stary budynek, zbudował margrabia Jan, drugą, nową część, elektor Jan Fryderyk. W środku są również dwa kościoły, największy [11] przy zamku jest subtelnej budowy i mieści książęcą kryptę, drugi [12] jest mały i stoi przy wale”. Wypada jeszcze zwrócić uwagę na niewielki wewnętrzny port w północnym narożu twierdzy, na zapleczu bastionu Królowa – zarazem kanał zasilający przy wysokiej wodzie „rezerwowy” (na wypadek zniszczenia przez napastnika młynów pływających i wiatraków na bastionach) młyn wodny [13]. Gdyby i ta instalacja zawiodła, można było zmielić zboże w stojącym obok młynie kieratowym [14]. Na terenie książęcego ogrodu [15], najwyraźniej po części wyciętego, widać ślady wykorzystywania go w charakterze zagrody dla spędzanych do twierdzy zwierząt, ubijanych i przerabianych w ustawionych obok budynkach [6]. Na wałach nasadzono drzewa, najchętniej owocowe, dzięki czemu latem można było z nich czerpać dodatkowe korzyści. Poza tym służyły one za instalację „klimatyzacyjną” (cień), zasób opału, względnie materiału budowlanego na wypadek dłuższej izolacji twierdzy. Zapewne dlatego część wałów jest z nich ogołocona – mogły zostać wycięte i zużyte w którymś z okresów izolacji twierdzy w czasie wojny 30-letniej. Praktycznie wszystkie obiekty zaplecza twierdzy powstały jeszcze w XVI w. – dalsze informacje o ich lokalizacji znaleźć można na il. 8



Il. 5. Rysunek X 22182 (il. 4/4a) posłużył za wzór widokowi zamieszczonemu w Merianowskiej Topografii... zatytułowanemu „Kostrzyn od drugiej strony” (zbiory Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gorzowie Wlkp., sygn. IGG714). W tym przypadku rytownik dysponował zapewne jedynie gorszą jakością szkicem, stąd nie udało mu się osiągnąć stopnia precyzji i jakości porównywalnej z pierwotnym

nico ich brzmienie, zmieniając ich kolejność czy poddając je retorycznej obróbce²⁴. Tak „dojrzały”, wielokrotnie powielany wzorcowy opis twierdzy pokutować miał odtąd w literaturze przedmiotu niemal bez zmian aż po początki XX w. Podobną rangę zyskały trzy zamieszczone w *Topografii...* ryciny (il. 6, 7, 8), znakomitej zresztą jakości, które po dziś dzień uznawane są za wiarygodne źródło, choć nie wszystkie zasługują na to w jednakowym stopniu²⁵. „Klasyczny” już obraz działalności margrabiego Jana spopularyzować miał potem jeszcze i wzmocnić na brandenburskim gruncie poczytny Jan Wolfgang Rentsch²⁶.

U schyłku XVII stulecia Kostrzyn doczekał się w końcu dziejopisów rodzimych, a więc lepiej zorientowanych w lokalnych warunkach i zasobach archiwalnych. Jednym z pierwszych był były burmistrz Kostrzyna, Józef Cramer, który jeszcze w 1677 r. sporządził wyciąg z dostępnych wówczas jeszcze akt rady miejskiej. Jego rękopis najwyraźniej w międzyczasie zaginął – Zygmunt Wilhelm Wohlbrück powołuje się nań w swojej monumentalnej „Historii Biskupstwa Lubuskiego i kraju tej samej nazwy”, wspominając, że jeszcze w 1783 r. korzystał

24 Dobry przykład to *Gründlich und genau durchsuchter Oderstroom...* pióra C. Schneidera (Norymberga 1695, s. 185-190), wielokrotnie zresztą później przerabiany i powielany (np. *Geographisch-historische Beschreibung des Oderstrohms...*, Frankfurt-Leipzig 1741); por. również B. Mykietów, *Takie sobie miasto i nad wyraz wspaniała twierdza. Opis XVII-wiecznego Kostrzyna w norymberskim starodruku*, [w:] *Cozsterine – Küstrin – Kostrzyn. Festung Menschen Kultur. Materiały z II sesji historycznej zorganizowanej w dniu 27 sierpnia 2005 roku*, Kostrzyn – Zielona Góra 2005, s. 47-52.

25 Za wiarygodny uchodzić może tutaj jedynie plan miasta, który jest wierną kopią dokładnego planu, wykonanego w 1650 r. przez Jakuba Holsta (SBPK, Kart. X 22185 10; il. 7), zamieszczone na rycinie inicjały I[acob] H[olst] O[brist] W[achtmeister] wskazują wprost na autora pierwowzoru, tyle że uaktualnioną – pojawia się tutaj już projektowane, być może budowane w tym czasie dzieło rogowe na Gorzynie. Widok z lotu ptaka od północnego wschodu to już niezbyt udana, bo deformująca niektóre obiekty i zubożająca warstwę informacyjną wariacja na temat rysunku, którego powstanie wiązać należy z przeglądem elektorskich wojsk dokonany pod Kostrzynem 13 listopada 1637 r. (SBPK, Kart. X 22182; il. 4/4a). Panorama miasta od strony Odry w rzeczywistości jest zapewne przede wszystkim dziełem wyobraźni autora (np. brak tutaj rawelinu przed Furtą Chyżańską, jest za to rawelin przed Bramą Berlińską, jednak z murowaną skarpą, której nie posiadał). Oparta zostać mogła na starszym, nieznanym nam widoku z początków XVII w., który posłużyłby również za wzór panoramce zamieszczonej na planie X 22181 (por. przyp. 22). Jeśli tak było, została w porównaniu do niego znacznie „udoskonalona”, tj. wyidealizowana w taki sposób, że wywiera na odbiorcy wrażenie znacznie dokładniejszej i realistyczniejszej. Później opublikowano jeszcze kilka podobnych widoków, opartych jednak na domniemanej pierwotnej, „prymitywniejszej” wersji, zamieszczonych w publikacjach, które ukazały się drukiem odpowiednio w 1686, 1720 i 1728 r. (zapewne i innych), por. I. Bernd, *Märkische Ansichten. Die Provinz Brandenburg im Bild der Druckgraphik 1550-1850*, Berlin 2007, poz. nr 644, 645, 646, s. 140-141.

26 *Brandenburgischer Ceder-Hein Worinnen des Durchleuchtigsten Hauses Brandenburg Aufwachs- und abstammung auch Helden-Geschichte und Gros-Thaten aus denen Archiven und Ur-Briffschaften auch andern bewerten Documenten mit Fleiß zusammengetragen und neben Kupfer-Bildnißen vorge-stellt worden*, Barent 1682, s. 443 i n.

zeń w bibliotece uniwersytetu w Halle²⁷. Zapewne to z jego świadectwa korzystali później inni badacze powołujący się również na Cramera. Pisząc o Kostrzynie, zaznacza skromnie, że chciałby jedynie uzupełnić ustalenia poczynione wcześniej przez J.C. Seyfferta²⁸. Ten ostatni autor, relacjonując czasy margrabiego Jana, zaznacza: „By wypełnić ten okres, który trwał do 1571 roku, wiarygodnymi wiadomościami dotyczącymi naszej miejscowości, posługuję się niemal dosłownie niewydrukowanym dotychczas rękopisem, sporządzonym w roku 1690 na rozkaz Fryderyka III na podstawie dokumentów archiwalnych przez ówczesnego syndyka dóbr rycerskich w Nowej Marchii Jana Krause; niemniej tu i tam dodam to, co w toku pilnych badań historycznych poświęconych temu okresowi uzupełniło jego historię²⁹. Tak więc choć do samego rękopisu (w założeniu biografii margrabiego Jana) nie udało nam się dotąd dotrzeć, możemy zyskać o nim pewne pojęcie. Relacja o budowie twierdzy wydłuża się i wzbogacona zostaje o kolejne szczegóły: Krause informuje najpierw krótko o podjęciu przez Jana decyzji o ufortyfikowaniu nowej siedziby rychło po ściągnięciu przezeń w 1536 r. do Kostrzyna, wspominając naturalnie o pierwszych nietrwałych ziemnych wałach. Dalej wzmiankuje ściągnięcie dział z Chojny w 1543 r., by przejść do zrelacjonowania uchwał sejmu w Kostrzynie z 1557 r., nie zapominając o biciu namiastkowej monety, która najpierw od 1544 (tzw. *Düttchen*), a następnie od 1562 r. (tzw. *Hähnchen*, w tym przypadku ze względu na równoległe prowadzoną budowę twierdzy w Peitz) wspierać miała finansowanie budowy. Podsumowuje rzecz, opowiadając o korzyściach płynących z twierdzy: zbrojnym wystąpieniu margrabiego w 1563 r., pierwszym wypadku uzbrojenia – wciąż niezupełnie gotowej – twierdzy do walki w 1567 r. i stłumionym przy pomocy dział wysłanych z twierdzy buncie chojeńskich mieszczan w 1589 r. Cała narracja okraszona jest naturalnie masą dodatkowych wzmianek o wydarzeniach i dokumentach, które mają z interesującym nas tutaj tematem luźny związek³⁰. W międzyczasie powstała, doprowadzona do 1680 r., kronika pióra Eliasza Lockela³¹, odnotowująca rozpoczęcie

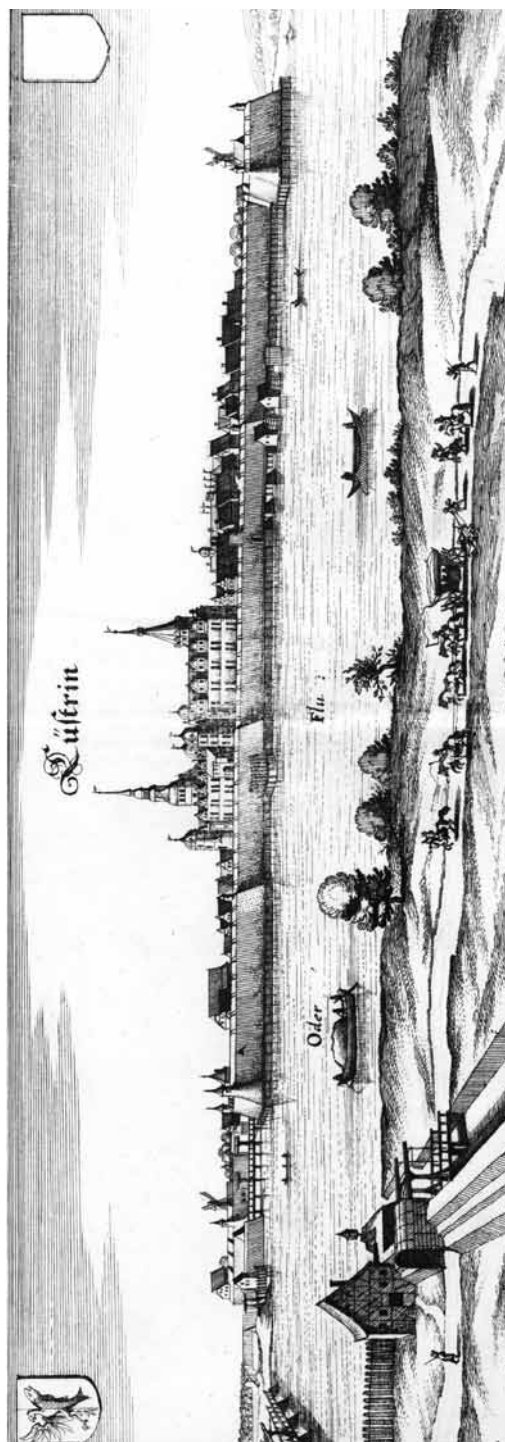
27 S.W. Wolbrück, dz. cyt., s. 532.

28 Tamże, s. 537.

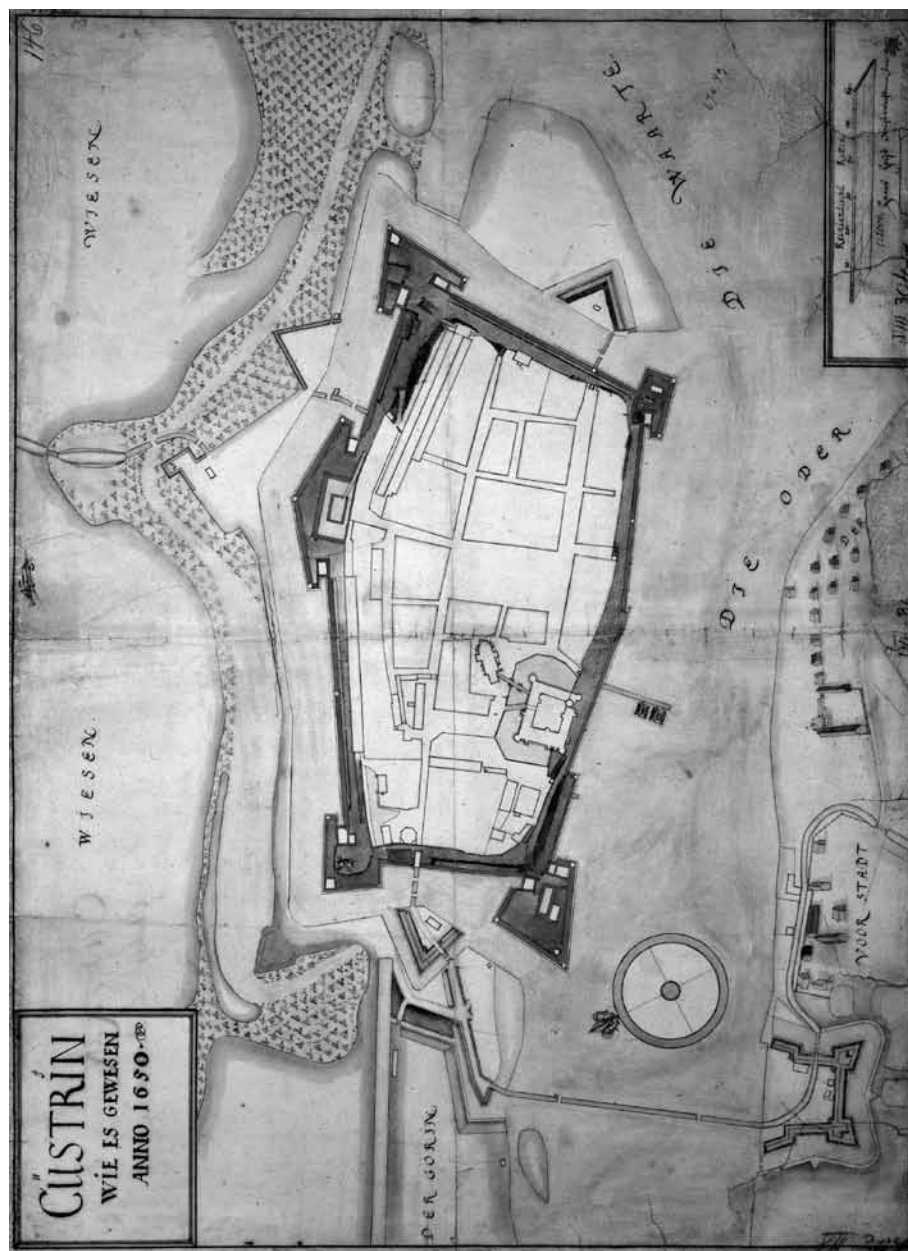
29 J.C. Seyffert, *Annalen der Stadt und Festung Küstrin, aus Urkunden und Handschriften bearbeitet*, Küstrin 1801, s. 42.

30 Tamże, s. 41 i n.

31 SBPK, Handschriftenabteilung (dalej: Hand.) Ms. Boruss., 2° 18 (2° 17 to odpis): *Elias Lockel, Marchia Illustrata, oder: Chronologische Rechnung und Bedencken über die Sachen, so sich in der Mark Brandenburg und incorporirten Ländern vom Anfange der Welt her biß ad Annum Christi 1680 sollen zugetragen haben. T. I (bis 1563)*; dalej opieramy się nie na oryginał, lecz na transkrypcji jego fragmentów autorstwa K. Biskupa.



Il. 6. Panorama Kostrzyna od strony Odry zamieszczona w Merianowskiej Topografii... (zbiory MTK) należy do najczęściej wykorzystywanych w publikacjach poświęconych Kostrzynowi. Detale ryciny wskazują, że jej autor nie widział twierdzy i zmuszony był oprzeć się na przekazanych mu szkicach. Rodzi się zgola podejrzenie, że wykorzystał starszej daty, po części już nieaktualny rysunek (por. przyp. 20 i 25)



Il. 7. Pierwszy znany precyzyjny plan twierdzy Kostrzyn powstał w 1650 r. i wyszedł spod ręki ówczesnego naczelnego inżyniera brandenburskich twierdz, Jakuba Holsta. Wynika z niego, że w odzianym murem i opatrzonym kazamatami rdzeniu twierdzy od czasu jego ukończenia w ostatnich latach XVI w. nie zaszły poważniejsze zmiany. Zbiory Działu Kartograficznego Biblioteki Państwowej w Berlinie, sygn. X 22185 10

budowy twierdzy nie w 1537, lecz w 1538 r., a ponadto wprowadzająca na karty historii „włoskiego murarza [budowniczego] albo inżyniera”, który miał dla margrabiego już w tym czasie „założyć i wytyczyć twierdzę”³². Lockel informuje również o uchwałach sejmu z jesieni 1553 r. i wyrażeniu podczas nich przez margrabiego zamiaru budowy nowych murowanych umocnień oraz o przedłużeniu ich finansowania przez sejm w 1557 r., wspominając poza tym, że w międzyczasie prace przy nich przzerwano na św. Marcina 1555 r., ponadto, że w 1572 r. obok spłaty państwowych długów obciążających następcę Jana i Joachima stany nowomarchijskie zobowiązały się do dalszego świadczenia podwód na rzecz budowy fortyfikacji³³. W pierwszych latach XVIII w. dzieło Krausego podjął i rozwinął kolejny biograf Jana, złotousty kostrzyński kanonik Jan Hänfler³⁴, jednak i jego, dedykowana Fryderykowi I, biografia margrabiego nie doczekała się wydania drukiem. Poza dokumentami i zapisami poprzednika, korzystał również z „nieśmiertelnego” Leuthingera, Merianowskiej *Topografii...* oraz innego inspirowanego nimi opisu twierdzy pióra Krzysztofa Hendreicha³⁵. W efekcie narracja w jej interesującej nas części raz jeszcze zdominowana została przez tyleż efektowny, co mający już niewiele wspólnego z czasami margrabiego Jana opis miasta i twierdzy, przy czym ta ostatnia w międzyczasie „urosla”: mowa już nie o dwóch (jak u Leuthingera), lecz o czterech wozach, które mogą obok siebie jechać na jej wale, szerokości już nie 30, lecz 80 stóp... Zaslugą Hänflera było natomiast wskazanie dokładnej daty zadeklarowania przez Jana rozpoczęcia prac fortyfikacyjnych – dnia św. Marcina 1537 r.³⁶. Podjął on również próbę oszacowania kosztów budowy twierdzy, wyliczając, że w latach 1537-1554 wydano na nią 142 649 florenów, a w latach 1554-1559 kolejne 14 843, odpowiednio na książęce budynki w twierdzy do 1554 r. 42 258 florenów 18 groszy, a później jeszcze 3991 florenów 5 groszy, nareszcie na pokrycie zamkowego dachu miedzią 7734 floreny (razem 203 741 florenów

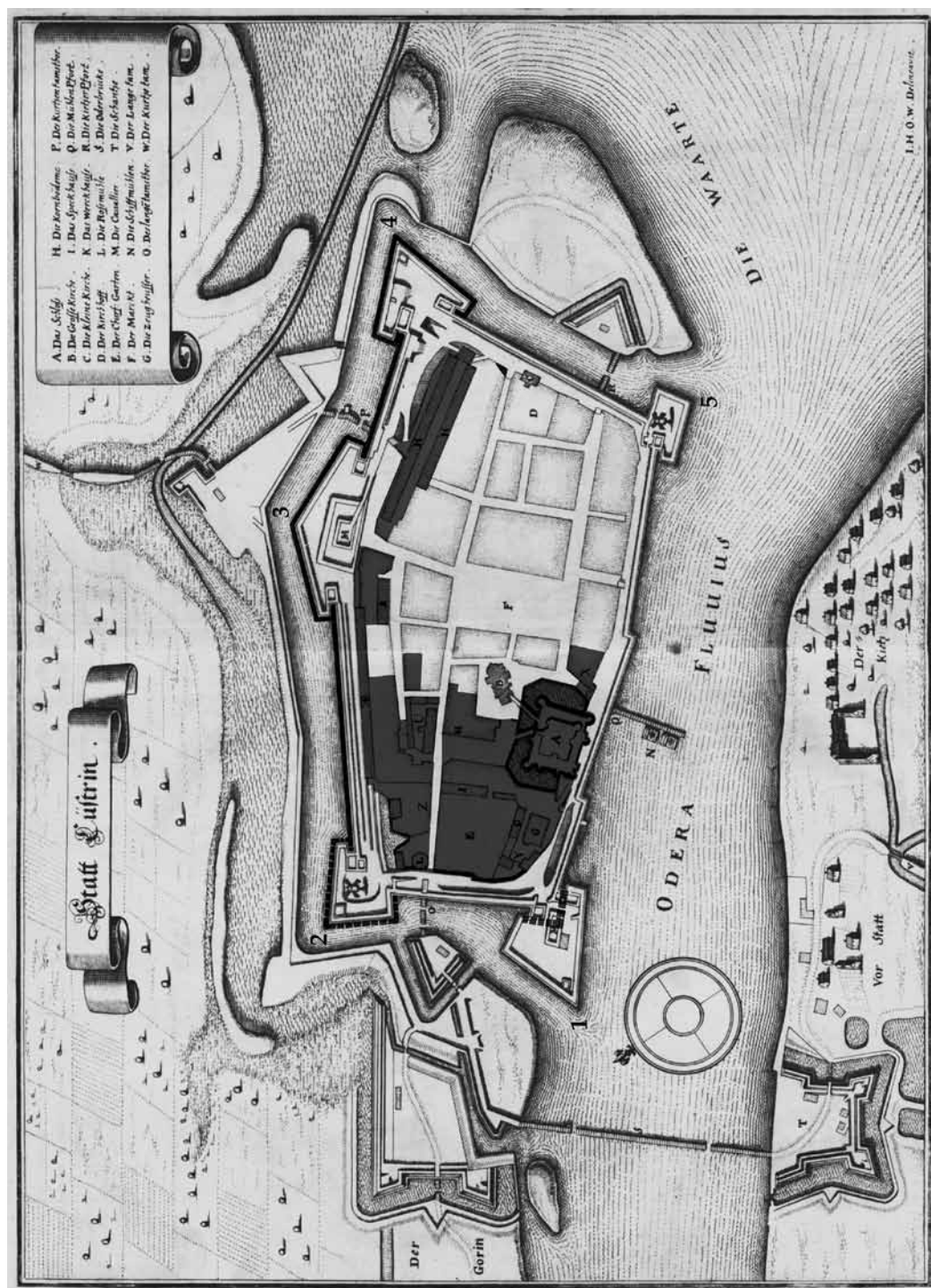
32 Tzn. pisze, że margrabia zaczął miejsce „coraz więcej umacniać” (*mehr und mehr zu befestigen*), a dopiero „potem” (*demnach*) ściągnął na miejsce Włocha; tamże, pag. 469.

33 Tamże, pag. 498, 504, 534-535.

34 SBPK Hand., Ms. Bor. Fol. 222, *Johann Hänfler, Der große Nahme, welcher seiner durchleucht. Herr Johannes marggraf zu Brandenburg, sonst der weise, ernste und beständige, der rath des reichs und das auge Deütschlands genannt, der Cüstrin und Peiß befestiget und in krieg und friede große und herrliche thaten gethan...* (dalej: Hänfler) Istnieje jeszcze jeden odpis tego manuskryptu (GStA PK, BPH Rep. 29 V, Nr. 2 – podstawowe informacje o twierdzy i jej budowie zawarto na s. 229-239), z którego korzystał m.in. K. Biskup.

35 Chr. Hendrichs, *Derer die Mark zu Brandenburg betreffenden Sachen*, Berlin 1682, cz. 5, s. 5-7.

36 Hänfler, fol. 90v.



Il. 8. „Miasto Kostrzyn” – inicjały I(acob) H(olst) O(brist) W(achtmeister) w prawym dolnym rogu kolejnej ryciny zamieszczonej w Merianowskiej Topografii... (zbiory MTK) zdradzają źródło, na którym oparł się jej autor. Od pierwowzoru (il. 7) różni się ona przede wszystkim uwzględnieniem Dzieła Rogowego na Gorzynie (Gorin), być może akurat wówczas budowanego. Zdecydowaliśmy się wykorzystać rycinę (nieco wzbogacając oryginalną legendę), by śladem Carla Fredricha (1913) zasygnalizować (przyciemnienie) zasięg nieruchomości związanych z zapleczem twierdzy i książęcej rezydencji, które wyraźnie miasto zdominowały. Czarną obwódką zaznaczono dzieła, których budowę przypisać należy Chiaramelli, zapoczątkowane jeszcze za rządów margrabiego Jana, przerywaną – dzieła, które Włoch prawdopodobnie zastał na miejscu i zmodyfikował, względnie przynajmniej zapoczątkował ich przebudowę. W braku odnośnych wskazówek zrezygnowaliśmy z określenia odnośnego statusu bastionu Filip.

1 – Bastion Król, 2 – Bastion Królowa, 3 – Bastion Książę, 4 – Bastion Kronprinzessin/Księżniczka, 5 – Bastion Filip, A – zamek, B – duży kościół (farny), C – mały kościółek, D – cmentarz, E – książęcy ogród, F – rynek, G – arsenały, H – spichlerze, I – ubojnia, masarnia i wędzarnia, zarazem skład mięsa, K – przytułek (dom pracy przymusowej), L – młyn kieratowy, M – nadszaniec, N – młyny pływające, O – Brama Długiej Grobli (od schyłku XVIII w. „Berlińska”), P – Brama Krótkiej Grobli („Sarbinowska”), Q – Furta Młyńska, R – Furta Chyżańska, S – most na Odrze, T – szaniec przedmostowy, U – wozownia, skład uprzęży i stajnie, V – Długa Grobla, W – Krótka Grobla, X – kancelaria, Y – kuźnia przy arsenalach, Z – dworek myśliwski

23 grosze)³⁷. Wyliczenie to służy za argument, że fortecę wzniesiono jeszcze za życia Jana, w 1568 r., chociaż „[...] inni sądzą, że była kontynuowana za rządów elektora Jana Jerzego przez całe 27 lat i zakończyła się dopiero ze śmiercią elektora; tyle że przy twierdzach zawsze się buduje”. Hänfler odnosi się przy tym do Angelusa, jak pamiętamy, datującego rozpoczęcie murowanych umocnień na 1568 r., stwierdzając, że stało się to jeszcze w 1553 r., a w 1568 r. najpewniej wezwano poddanych do wzmożenia wysiłków, by rzecz nareszcie zakończyć³⁸.

Jeśli pominąć autora spisanego wierszem, uroczego, lecz nic istotnego niewnoszącego do tematu, życiorysu magrabiego Jana, konrektora kostrzyńskiej szkoły luterńskiej, Jerzego Thiemego (1755)³⁹, ostatnim autorem, który mógł sięgnąć do miejscowego archiwum i obejrzeć zabytki z czasów Jana, był Jan Krzysztof Bekmann⁴⁰. W latach 1712-1715 sporządził on najobszerniejsze

37 Tamże, fol. 95r-95v.

38 Tamże, fol. 95r-95v.

39 *Des so genannten Cüstrinschen March-Graff Johannsen in gebundener Erzählung verfasster, umständlicher und merckwürdiger Lebens-Lauff, welcher nicht allein an sich viele Nachrichten, die denen so bißher von ihm geschrieben und bekannt gewesen, mit sich führet; sondern auch andere Sachen und Geschichte neben sich bekanntmachet; die so wohl in denen beygefügten Additamentis als in dem Texte selbst vorkommen welche ins Künfftige mit denenselben, giebt Gott Leben und Gesundheit, in eine richtige Zeit-Ordnung zu bringen und außzubeßern gedencket George Thiemen, 42 jähriger Con-Rector der lutherischen Schule hieselbst. Cüstrin am 13ten Febr. Anno 1755; GStA PK, BPH Rep. 29 V, Nr. 3.*

40 Bekmann (1641-1717) był profesorem greki, historii i teologii oraz bibliotekarzem uniwersytetu we Frankfurcie nad Odrą. W 1707 r. otrzymał był od króla Fryderyka I polecenie opracowania historycznego opisu ziem Marchii Brandenburskiej. Przedsięwzięcie to zainicjował jeszcze elektor Fryderyk Wilhelm, powierzając je profesorowi uniwersytetu w Groningen, Marcinowi Schookowi, a zarazem polecając, by brandenburskie miasta przysyłały przechowywane w ich archiwach dokumenty celem sporządzenia z nich odpisów. Dzieło kontynuował królewski bibliotekarz i profesor we Frankfurcie, Krzysztof Hendreich, i dopiero po jego śmierci cały projekt przejął Bekmann, który jednak również nie zdołał go doprowadzić do końca. Jego część (dwa pierwsze tomy) ukazała się drukiem już po jego śmierci, w opracowaniu wnuka jego starszego brata, Bernarda Ludwika Bekmanna (*Historische Beschreibung der Chur und Mark Brandenburg nach ihrem Ursprung, Einwohnern, Natürlichen Beschaffenheit, Gewässer, Landschaften, Stäten, Geistlichen Stiftern, Regenten, deren Staats- und Religions-Handlungen, Wapen, Siegel und Münzen, Wohlverdienten Geschlechtern Adelichen und Bürgerlichen standes...*, Berlin 1751 i 1753). W zbiorach GStA PK zachowały się notatki do nieopublikowanej części dzieła Bekmanna odnoszące się do Kostrzyna (Rep. 92. V D 11, 2 fol. 20-21, 28-31) oraz późniejsze wyciągi z tychże wraz z uzupełnieniami (Rep. 92 V D 11, 3), które w części poświęconej Kostrzynowi zebrał, korzystając również z kilku innych odpisów, które znalazły się w rękach prywatnych, uporządkował i wydał drukiem wraz z odpowiednim komentarzem w 1914 r. Carl Fredrich, *J. Chr. Bekmann, Beschreibung der Stadt Cüstrin. Mit zwei dafür von D. Petzold gezeichneten Ansichten herausgegeben von Prof. Dr C. Fredrich, Kgl. Gymnasialdirektor*, załącznik do: *Königliches Gymnasium zu Cüstrin, Schuljahr 1913-1914, XXXVI, Cüstrin 1914*. Obszerne wyjątki z Bekmanna w polskim przekładzie zamieściliśmy [w:] *Miasto i Twierdza Kostrzyn nad Odrą od narodzin warowni do początków XVIII w...*, dz. cyt.

znane „dossier” Kostrzyna. W porównaniu z poprzednikami Bekmann robi wrażenie rzeczowego i uporządkowanego, mógł też skorzystać z większego zasobu źródeł, jednak relacjonując dzieje twierdzy i jej budowę, idzie ich śladem, nie wnosząc do interesującego nas zagadnienia właściwie nic nowego, poddając za to rzecz całą staranniejszej obróbce literackiej oraz odnotowując, również za ich przykładem, garść świeższej daty informacji o pracach przeprowadzonych w twierdzy w II połowie XVII i na początku XVIII w. – nieocenionej dziś wartości, podobnie jak wykonane na jego polecenie przez jego ówczesnego frankfurckiego studenta, Daniela Petzolda, rysunki⁴¹.

Skoło złożymy wszystkie wspomniane teksty w jeden ciąg, stwierdzimy, że fabuła z czasem uległa znacznemu „zagęszczeniu”, a lokalni historycy podjęli w końcu próbę uzgodnienia pojawiających się sprzeczności. Barokowi kompilatorzy, autorzy historyczno-geograficznych opisów krajów i ich najważniejszych ośrodków, kumulowali przekazy, przepisując je z wszelkich dostępnych źródeł, zwykle upowszechnionych już drukiem lub przynajmniej krążących w formie odpisów. Najczęściej ograniczała ich w tym dziele zasobność najbliższej dużej biblioteki, rzadko mieli też okazję skorzystać z dokumentów powstałych w opisywanej przez nich przeszłości. Autorzy miejscowi byli pod tym względem w nieco lepszej sytuacji, jednak uzyskane przez nich wyniki nie doczekały się upowszechnienia drukiem, stąd siłą rzeczy dostępne były ograniczonej liczbie odbiorców. Ich uwadze nie mogły też ująć zmiany zachodzące w założeniu warownym, przynajmniej te najbardziej rzucające się w oczy, stąd wprowadzali do konwencjonalnego opisu rodem z *Topografii*... pewne istotne z punktu widzenia współczesnego historyka uzupełnienia, jednak ich spostrzeżenia mają dla nas wartość akurat tam, gdzie odnoszą się do Kostrzyna znanego im z autopsji bądź nieodległej, wciąż dobrze utrwalonej w ludzkiej pamięci przeszłości. Twierdza znana ze starszych opisów i wizerunków powstałych w XVII w. była w ich oczach identyczna ze zbudowaną przez margrabiego Jana. Choć z własnego doświadczenia wiedzieli, że stale się ona zmienia, nie mieli już odpowiednich danych, a może po prostu nie odczuwali potrzeby zbadania, jak zmieniała się wcześniej. Katastrofalny pożar miasta w 1758 r. doprowadził do zniszczenia bądź zagubienia znacznej części dokumentów, na których się oparli, jak i tych, które uznali za nieistotne. Kolejni autorzy zdani byli zatem przede wszystkim na korzystanie z akurat dostępnych im notatek poprzedników, zmuszeni wyciągnąć z nich

41 Widoki miasta od zachodu i północy powstały z pewnością po 1706 r., prawdopodobnie zaś po 1713 r., pierwszy raz opublikowano je drukiem w 1913 r.; C. Fredrich, *J. Chr. Bekmann...*, s. 33; reprodukcje [w:] *Miasto i Twierdza Kostrzyn nad Odrą od narodzin warowni do początków XVIII w...*, dz. cyt.

co się da. Za swoiste, w niezamierzony sposób karykaturalne podsumowanie dorobku tego okresu uchodzić może książka pastora Zygmunta Justusa Erhardta, opublikowana drukiem z okazji ukończenia odbudowy Kostrzyna po pożarze w 1758 r. dla przypomnienia wcześniejszych dziejów i wyglądu miasta⁴². W interesującej nas tutaj części jego pracy Erhardt, po raczej ogólnikowym paragrafie poświęconym budowie twierdzy i formie, którą ta przybrała, zauważa jedynie, że wbrew dotychczasowym przekazom margrabia Jan nakazać miał założenie dzieł murowanych jeszcze w 1545 r., co potwierdzałyby niezidentyfikowana inskrypcja w „starym” (tj. spalonym w 1758 r.) kościele farnym, ponadto, że ostatnie prace ukończono w 1568 r. i od tej daty warownia uważana być może za „realną”⁴³. Dalej następuje daleko obszerniejszy fragment, w którym powołuje się na świadectwa łącznie kilkunastu autorytetów, którym przy tej czy innej okazji zdarzyło się na ten temat wyrazić opinię, wśród nich, stosownie do swojej profesji, i na autorów wydanych drukiem kazań (sic!), nie wnosząc zarazem dosłownie nic nowego do jej skądinąd dobrze już ugruntowanego w literaturze obrazu. Nie podejmuje również żadnej próby uporządkowania czy zweryfikowania przywołanych wypowiedzi, co najwyżej polemizując z tymi autorami, którzy, jego zdaniem, nie oddali nie zrównanej sile i znaczeniu kostrzyńskiej twierdzy sprawiedliwości⁴⁴. Dla twórczości całego omówionego wyżej okresu charakterystyczne jest hołdowanie literackiej konwencji, która nakazuje przede wszystkim znaleźć dobrą metaforę oddającą położenie, znaczenie czy siłę Kostrzyna, kiedy zaś autor danego tekstu bywa konkretniejszy, skupia się zwykle na najbardziej charakterystycznych, nietypowych, ba, egzotycznych cechach (np. dwukondygnacyjny nadszaniec) założenia warownego czy jego najbliższego otoczenia (np. błota i przecinające je groble), co za tym idzie, wartość informacyjna jego wypowiedzi, naturalnie z punktu widzenia historyka sztuki fortyfikacyjnej, bywa niewielka.

Do formy kroniki jako ostatni sięgnął u schyłku XVIII w. J.C. Seyffert. Jak wspomnieliśmy, pisząc o budowie twierdzy, cytuje on wprost z pracy Krausego, uzupełniając ją jednak o jeszcze kilka szczegółów. Przytaczając umowę

42 S.J. Ehrhardt, dz. cyt; o twierdzy: s. 59-62.

43 Tj. „wielką/główną”, tamże, s. 60.

44 „A każdy, kto nie jest zazdrośny, przyzna, że Kostrzyn umocniony jest zarówno przez naturę jak i sztukę, i dziś jeszcze pozostaje twierdzą nie do pokonania. Wydaje mi się, że skądinąd uczony Francuz Franciszek Blondell niesłusznie osądza siłę Kostrzyna, pisząc o nim: «Kostrzyn oceniać trzeba bardzo wysoko, lecz raczej z racji jego położenia niż innych zalet». Spojrzenie nań poucza, że jest wręcz przeciwnie, że nie tylko natura, lecz i ludzka sztuka wielce przyczyniła się do obrony tego ważnego miejsca. Kiedy z kolei von Loen pisze, że «Poza Wesel, Szczecinem i Magdeburgiem nie ma w pruskich krajach głównych twierdz», myli się, nie wspominając przy tym o Kostrzynie”; tamże, s. 61-62.

Jana z dziedzicem Warnik, Mateuszem von Schönbeckiem, który w 1544 r. zobowiązał się obwałować, osuszać i chronić przed Wartą i jej odnogami miejsca „pod zamierzoną budowę twierdzy w Kostrzynie”, wiązał ją z zapoczątkowaniem budowy murowanych umocnień. Sięgnął również po skargę mieszczan obciążonych świadczeniami na rzecz licznych inwestycji margrabiego z 1555 r. oraz odpowiedź margrabiego, który domagał się od nich m.in. wykonania przyczółków dla mostów na Krótkiej Grobli. Dla zilustrowania wynikłych z budowy obciążeń przypominał skargę biskupa lubuskiego z 1542 r., że odrywa mu się poddanych od prac polowych, pociągając ich do robót fortyfikacyjnych i źle przy tym traktując, oraz instrukcję dla posłańca margrabiego na sejmik powiatu/okręgu (*Bereit*) gorzowskiego (1558), od którego miał on zażądać przysłania ludzi do prac (każdy gospodarz na sześć dni), zaznaczając, że powiaty choszczeński i drawski, jak również Ziemia Torzymska, już się na to zgodziły⁴⁵. Istotnych nowości nie wniósł za to powołujący się m.in. na prace Cramera i Hänflera S.W. Wohlbrück. Jak wspominaliśmy, stwierdził on, że wzmianki o rozpoczęciu budowy w 1568 r. muszą się opierać na pomyłce. Rozsądnie zauważył jednak w odniesieniu do murowanych fortyfikacji: „O czasie rozpoczęcia tych nowszych umocnień i ich stopniowym postępie nie ma bliższych wiadomości; prawdą jest jedynie, że całkowite ich ukończenie nastąpiło dopiero za elektora Jana Jerzego”⁴⁶ – tym samym raz jeszcze stawiając pytanie, ile w kostrzyńskiej twierdzy rzeczywiście było z Jana, a ile z jego następców.

W okresie po wojnach napoleońskich w Prusach rozwinęła się nowa szkoła fortyfikacyjna (zwana dziś zwykle „nowopruską”), w swych teoretycznych założeniach odwołująca się do odpowiednio zinterpretowanych historycznych doświadczeń. Zaowocowało to nowym podejściem wojskowych fachowców do opisywanych przez nich i ocenianych obiektów – wypadało je sklasyfikować stosownie do kształtującego się właśnie dydaktycznego schematu historii sztuki fortyfikacyjnej, w miarę możliwości gromadząc wiarygodne dane o ich przeszłości. To ostatnie w przypadku Kostrzyna nie było łatwe, zwłaszcza dla niegrzeszących historycznym warsztatem żołnierzy. Podpułkownik inżynierów Seydel – autor bodajże pierwszej popularnej historii brandenburskich i pruskich twierdz – wniósł margrabiego Jana na piedestał: „W tym pouczającym okresie budownictwa warownego [od 1535 r.] w domu brandenburskim wzeszła gwiazda, która błyszczy aż po najpóźniejsze czasy; tym godnym uwagi fenomenem był margrabia Jan. Prawdłowo pojął on historię twierdz, a wraz z nią postępy budownictwa

45 J.C. Seyffert, dz. cyt., s. 44, 49-51, 55-56.

46 S.W. Wolbrück, dz. cyt., s. 534.

wojennego, i w najlepsze wykorzystał je przy późniejszej budowie Twierdzy Kostrzyn”. Do historii budowy twierdzy Seydel nie wniósł nic istotnego, powielając znany nam już „klasyczny” wzorzec z XVII w. Nieco obszerniej pisał o powodach, dla których margrabia miał wybrać Kostrzyn: „Udał się [margrabia] do Chojny i zlustrował to miejsce, które zaproponowano umocnić z powodu już istniejących murów i wież, myśląc o oszczędzeniu na kosztach. Jan, wyposażony w solidniejszą od swego otoczenia wiedzę o sztuce budownictwa wojennego, zrozumiał, że nawet jeśli wyniesie pewne korzyści ze starych murów i wież, nie dadzą one nic z powodu niesprzyjającego terenu w ich otoczeniu, stąd każdy grosz włożony w umocnienie tej twierdzy byłby groszem zmarnowanym. Miasto jest mianowicie otoczone wzniesieniami, przeciwko którym niemożliwe jest, by użyć nowszego języka sztuki, krycie [*Defilement*]. Jan udał się zatem do Kostrzyna, gdzie podobnych wad nie napotkał. Ta położona u zbiegu Warty i Odry, otoczona z obu stron wodą, oferowała najpierw wygodne wwożenie do niej i wywożenie z niej wszelkiej potrzebnej żywności i wojennych potrzeb. W przypadku wojny z Pomorzem, Polską i Śląskiem działa, amunicja i inne konieczne rzeczy mogły być przewożone wspomnianymi rzekami [...]”. Skądinąd słuszne wnioski co do korzyści czerpanych z umocnienia Kostrzyna zilustrowane zostały tutaj opowieścią, którą włożyć wypada między bajki, prawdopodobnie zbudowaną przez Seydela na wzmiance o sprowadzeniu do Kostrzyna dział z Chojny w 1543 r. Co prawda, uznał on również, że „[...] budowlę tę ukończył jednak zupełnie dopiero elektor Joachim Fryderyk”, argumentując (jakże odmiennie od Hänflera), że margrabia nie miał na to dość środków⁴⁷. W 1816 r. najwyraźniej wciąż nie najlepiej poinformowany ppłk Lützow wyjaśniał przełożonym w memoriale poświęconym twierdzy: „Margrabia Jan nakazał w 1537 r. wybudować wokół miasta Kostrzyn wysokie mury z wielkimi wieżami, elektor Fryderyk Wilhelm Wielki kazał usypać za tymi murami wał i przebudować wieże na bastiony, później zbudowano od strony Odry, między bastionami Filip i Król, szósty bastion nazwany Brandenburgia, a przed trzema kurtynami założono raweliny. Twierdza, z jej długimi kurtynami, małymi bastionami i rawelinami oraz wysokimi sterczącymi murami, należy do dzieł manieri włoskiej”⁴⁸. W 1822 r. Ministerstwo Wojny zdecydowało się sklarować sytuację: „Ponieważ w naszych stosunkach musi być szczególnie użytecznym

47 F.S. Seydel, *Nachrichten über die vaterländische Festungen und Festungskriege, von Eroberung und Behauptung der Stadt Brandenburg, bis auf gegenwärtige Zeiten aufgesetzt für jüngere Krieger*, cz. I, Lipsk – Sulechów 1818, s. 108-111.

48 SBPK Kart, *Denkschriften des Großen Generalstabes* (dalej DG), VIII Cüstrin, nr 70.

i pouczającym mieć starannie opracowane historie fortyfikacji i wojskowe [*Militair- und Fortifikations-Geschichte*] wszystkich twierdz państwa, odnośne urzędy wojskowe wezwano, by poleciły inżynierom odnośnych twierdz tego rodzaju historie opracować i dostarczyć⁴⁹. Inżynier twierdzy Kostrzyn, major Schmidt, nie uzyskawszy w archiwach istotnych danych, zwrócił się o pomoc do sędziwego Seyfferta, osiadłego wówczas w Berlinie. Ten wyjaśnił, że fragmenty jego annałów poświęcone umocnieniu Kostrzyna zaczerpnął „[...] po części z odpisów, które rozsiane są w archiwum Sądu Krajowego we Frankfurcie nad Odrą [...]”, poza tym z Krausego, Rentscha i Lockela, dodając następnie, że nie mógł skorzystać wcześniej z pracy Hänflera, którą zresztą polecał, załączając zarazem do listu wyciągi z niej oraz z Lockela⁵⁰. Schmidt meldując o tym, co udało się mu ustalić, donosił, że o wielu okresach dziejów twierdzy brak dokładnych wiadomości, zaliczając do nich również czasy rządów Jana i jego następców. Wyliczał przy tym – przede wszystkim opierając się na wskazówkach zawartych w pracy i liście Seyfferta – dokumenty, które chciałby za zgodą władz pobrać z archiwów⁵¹. Mimo wszystkich trudności z pozyskaniem odpowiedniego materiału, zlecone opracowanie najwyraźniej w końcu powstało⁵², a choć nie znamy jego treści, możemy o niej wnioskować i stwierdzić, że do wczesnych dziejów twierdzy wniosło niewiele, co najwyżej prostując niektóre, oczywiste już błędy. To na nim zapewne oparł się w 1839 r. autor kolejnego memoriału, kpt. Förster, który opisywał rzecz już nieco precyzyjniej: „W 1537 r. margrabia Jan, poznawszy się na znaczeniu tego punktu, podjął decyzję o jego umocnieniu, prawdopodobnie zlecając głównemu włoskiemu budowniczemu, Giromelli, prowadzenie również tutaj prac, które początkowo wykonano jedynie z ziemi, a postępowały one tak szybko, że już w 1543 r. można było wprowadzić na wały działa. Ponieważ jednak Odra i Warta – ujście tej ostatniej znajdowało się wówczas powyżej twierdzy – rokrocznie wyrządzały wielkie szkody, zdecydowano o odzianiu wałów murem, co zapoczątkowano w 1553, a zakończono w 1568 r., na ten czas

49 Tak minister von Hake: Brandenburgisches Landeshauptarchiv (BLHA), Rep. 3B Mil. Nr. 295.

50 Tamże, list z 8 maja 1822 r. – niestety bez wspomnianych wyciągów.

51 Tamże, list z 25 września 1823 r.

52 Memoriał inżyniera twierdzy z 1832 r., którego jak dotąd nie udało się odnaleźć, wymieniany jest w anonimowym i nieopublikowanym drukiem tekście, tytułowanym umownie *Kurze Geschichte Küstrins bis 1931*. Maszynopis, powstały najpewniej w latach 1931-1932 (jego autor nie wymienia wśród źródeł popularnej publikacji Juona z 1932 r., a wspomina o zburzeniu bastionu Książę w latach 1930-1931), znalazł się w posiadaniu pani Hermesdörfer, od której wypożyczył go i przepisał na potrzeby archiwum Stowarzyszenia Historycznego Kostrzyna – Chyży (Verein für Geschichte Küstrins e.V.) pan Siegfried Neubauer.

przypada też budowa pierwszych arsenałów. Rozszerzanie twierdzy o kolejne budowle następowało sukcesywnie. Elektor Jerzy Wilhelm założył przedmoście [tj. szaniec przedmostowy, M.W.], a budowa bastionu Brandenburgia oraz bomboodpornych sklepień nastąpiła dopiero pod rządami Wielkiego Elektora⁵³. W 1844 r. przyszedł szef korpusu inżynieryjnego i jeden z wpływowych twórców „nowopruskiej manieri”, ówczesny pułkownik Brese, podsumował rzecz, jak następuje:

„Prawie jednocześnie z budową cytadeli Spandau, u margrabiego Jana dokonano jeszcze większego dzieła umacniając Kostrzyn. Wykonane początkowo wyłącznie z ziemi dzieła nie były dość chronione przed przybojem i roztopami Warty i Odry, wobec czego margrabia zdecydował się je odziać murem, co zapoczątkowano w 1553 r. Budowa właściwych dzieł fortecznych zgodnie z wiarygodnymi informacjami trwała aż do śmierci margrabiego Jana (1571); ale budowa kilku dzieł zewnętrznych, zabudowań twierdzy, np. wozowni artylerii, oraz powiększenie zamku przypada na okres rządów elektora Jana Jerzego. Margrabia Jan zatrudnił włoskiego inżyniera; w świetle kronik Seyfferta nie jest wykluczone, że przy budowie Kostrzyna współpracował zatrudniony w Spandau Chiaramella. Obie twierdze stosownie do ich narysów i profilów należą wprawdzie całkowicie do szkoły włoskiej, jednak cytadela Spandau do jej nowszej odmiany, a Kostrzyn ze swymi długimi kurtynami i pierwotnie bardzo małymi bastionami do starszej, a różnica ta wyniknąć mogła z zapoczątkowania ich budowy przez różnych mistrzów. Obie twierdze wyróżniają się na tle innych wzniesionych w tym czasie budowli tego rodzaju, ponieważ zaopatrzone zostały w wiele kazamat, a poza tym w ich wysokich nadszańcach daje się dostrzec dążenie do ich odgrodenia na podobieństwo wież. Obronne galerie poszczególnych bastionów mają bardzo zróżnicowaną konstrukcję, tak że trudno tu dostrzec jakąś konkretną manierę⁵⁴. Jak zauważymy dalej, te pierwsze próby sklasyfikowania dzieł twierdzy wywrą pewien wpływ na sposób postrzegania procesu jej budowy przez tych badaczy, którzy (jeszcze w XX w.) wezmą wspomniany schemat za dobrą monetę, próbując stwierdzić na podstawie formalnej analizy założenia, które z jego dzieł uznać wypadałoby za „staro-”, a które za „nowowłoskie”.

53 SBPK Kart, DG VIII Cüstrin, nr 71.

54 J.L.L. v. Brese-Winiary, *Drei Vorlesungen über das Entsetehen und das Wesen der neueren Befestigungs-Methode. Mit besonderer Beziehung auf die im preußischen Staate seit den letzten Kriegsjahren zur Ausführung gekommenen Festungs-Neubauten, gehalten in der militärischen Gesellschaft i. J. 1844*, Berlin 1856, s. 13.

Blisko pół wieku po kronice Seyfferta ukazała się nowa, rozwijająca i kontynuująca ją praca K.W. Kutschbacha⁵⁵. Ten, omawiając budowę twierdzy, już na początku zaznaczał, że skorzystał z tekstów Zeillera, Hänflera, Lockela oraz Seyfferta. Zasadniczo powtarzając zawarte w nich wiadomości, dodał do nich jednak kilka własnych uwag i interpretacji. Rozpoczęcie prac fortyfikacyjnych lokował jeszcze w 1535 r. (bez podania źródła), poza tym stwierdzając, że margrabia już wówczas mógł zatrudnić włoskiego inżyniera i wskazując na jego tożsamość: „Prawdopodobnie to włoski inżynier Giromella, któremu przypisuje się również budowę twierdz Spandau i Peitz, wykonał założenie Kostrzyna”⁵⁶. Powtarzał opinię Seyfferta, wiążącego budowę pierwszych murowanych umocnień z datą 1544/1545, zastrzegając jednak, „czy umocnienie Kostrzyna ziemnymi wałami zostało zupełnie ukończzone, zanim rozpoczęto odziewanie dzieł fortecznych murem, pozostaje nie do ustalenia; co się jednak tyczy murowanego odzienia, znajduje się pewne wzmianki, że jego wykonanie postępowało od 1553 r.”⁵⁷. Poza tym powielił informacje o wydarzeniach odnotowanych pod datami 1543, 1555, 1557 i 1558, a uznając, że twierdzę ukończono w 1568 r., śladem Hänflera zauważył: „Inni pisarze twierdzą, że budowa twierdzy kontynuowana była po śmierci margrabiego Jana aż do końca rządów elektora Jana Jerzego w latach 1571-1598, a więc zakończona została dopiero 27 do 30 lat później. Skoro jednak weźmiemy pod uwagę na owe czasy znaczne sumy, które wydał był margrabia Jan, a ponadto wspomaganie prac przez robotników i inne świadczenia, na które musiał się zdobyć kraj, uznamy, że prawdziwość pierwszej informacji nie ulegałaby wątpliwości”⁵⁸, nie wykluczając jednak, że to i owo (poprawki i zmiany) mogło się twierdzy przydarzyć i za następcy Jana. Dalej następował zwykły już (tj. zasadniczo odwołujący się do *Topografii*...) opis historycznego kształtu warowni i wzmianka, że źródła milczą o formie jej pierwszych dzieł zewnętrznych. Kutschbach weryfikował niektóre zaczerpnięte ze starszych prac spostrzeżenia w oparciu o wnioski wysnute z autopsji, robił to jednak w taki sposób, że „egzamin” ten wypadł na wskroś pozytywnie. Chodziło mu raczej o odnalezienie i wskazanie pomników przeszłości niż obalanie mitów.

Jakościowy przełom w badaniach nad wczesnymi dziejami twierdzy Kostrzyn zapowiadało poświęcone działalności margrabiego Jana opracowanie

55 K.W. Kutschbach, *Chronik der Stadt Küstrin*, Küstrin 1849, s. 77-92.

56 Tamże, s. 77.

57 Tamże, s. 77.

58 Tamże, s. 82.

Karola Kletkego (1876)⁵⁹. Zestawił on wszystkie znane dotychczas kronikarskie zapisy, co pozwoliło niektóre z nich zweryfikować. Narracja – również dzięki wcześniejszej, sukcesywnej publikacji mało znanych dotąd dokumentów i kronik przez A.F. Riedla – mogła zostać teraz wzbogacona o trochę dodatkowych szczegółów, np. że twierdza mogła być rzeczywiście wzmacniania począwszy od 1545 r., że w 1548 r. sejm nowomarchijski zobowiązał się również utrzymać garnizon w sile 20 pachołków, że po oświadczeniu przez margrabiego jesienią 1553 r. stanom zebranych w Myśliborzu, że chce on wznieść w Kostrzynie umocnienia murowane, prace te istotnie w roku następnym zostałyby zapoczątkowane, że rok 1584 przyniósł powódź, która wyrządziła w twierdzy szkody itd.⁶⁰. Upowszechnienie tego materiału ułatwiło korzystanie zeń, dając ponadto impuls do dalszych poszukiwań źródłowych. Wkrótce potem zainteresował się twierdzą również historyk sztuki⁶¹, powołując do życia postać niejakiego „inżyniera Maurera”, który miał zaprojektować dla Jana pierwsze fortyfikacje, nie wskazując jednak żadnego źródła, które potwierdzałoby jego istnienie. Chiaramella miał według niego jedynie realizować wspomniany projekt począwszy od 1540 r. Na tle wcześniejszych prac przecież i tę karkołomną hipotezę należałoby uznać za jakiś postęp – sam wniosek, że przed Chiaramellą dla Jana pracować musiał inny biegły w sprawach wojskowych budownicz, być może zgoda kilku, wart jest uwagi. Dopiero w 1913 r. ukazała się drukiem opisowa monografia miasta profesora kostrzyńskiego gimnazjum, znanego badacza miejscowych starożytności, Karola Fredricha⁶². Jako pierwszy mógł on wciągnąć do swojej syntezy wszystkie elementy układanki zgromadzone przez dawniejszych badaczy, jako pierwszy też wykorzystał stosunkowo duży zasób archiwaliów oraz źródła kartograficzne ze zbiorów Berlińskiej Biblioteki Państwowej. Niestety, zasób znanych mu źródeł odnoszących się do interesującego okresu nadal był zbyt ubogi, by mógł opowiedzieć wiele więcej od

59 Por. przyp. 3.

60 Por. K. Kletke, dz. cyt. s. 43 – objęcie przez Jana siedziby w Kostrzynie (1536); s. 67 – zapoczątkowanie prac fortyfikacyjnych (1537/1538); s. 113 – ściągnięcie dział z Chojny (1543); s. 115-116 – uchwały sejmu z 1546 r.; s. 171-172 – sejm w 1548 r. i wezwanie do udziału w pracach fortyfikacyjnych poddanych z kilku powiatów; s. 136-138 – testament margrabiego z 1546 r.; s. 301 – sejm w 1553 r.; s. 315 – rozpoczęcie prac fortyfikacyjnych w 1554 r.; s. 484/485 – uwagi o namiastkowej monecie bitej w związku z budową twierdzy... – część dokumentów wykorzystanych przez Kletkego publikował wcześniej A.F. Riedel, ten (dz. cyt., s. 312) dodaje do nich jeszcze informacje o powodzi w 1584 r.

61 A. Bergau, *Die Bau- und Kunstdenkmäler der Provinz Brandenburg*, Berlin 1885, s. 470-471; Nieco obszerniej twierdzą potraktowali później, idąc już za ustaleniami C. Fredricha, W. Hoppe, G. Voß, *Die Kunstdenkmäler des Kreises Königsberg. z. IV, Die Stadt Küstrin*, Berlin 1927, s. 355-357.

62 C. Fredrich, *Die Stadt Küstrin*, Küstrin 1913.

swych poprzedników. Dążył więc do złożenia dostępnych elementów w logiczny obraz, dochodząc przy tym do podobnych wyników. Ogólnie budowę ziemnych umocnień po staremu datował na lata 1537-1543. Budowa umocnień murowanych nastąpić miała od 1553 do 1568 r., z przerwą w latach 1555-1557, z zastrzeżeniem jednak, że „ani po roku 1543, ani po 1568 prace nie ustawały zupełnie”⁶³. Fredrich zauważył ponadto, że przytaczana przez Seyfferta odpowiedź margrabiego na skargę mieszczan z 1555 r. sygnalizować może przeniesienie w nowe położenie szlaku Krótkiej Grobli⁶⁴. Wspominając o mitycznym pierwszym budowniczym twierdzy Maurerze, zaznaczył, że nie znalazł żadnych źródeł potwierdzających jego istnienie, poza tym przypisując budowę twierdzy Chiaramelli, wciąż jednak nie potrafiąc określić momentu, w którym ten przejął kierowanie nią. Inny, skądinąd znakomity badacz dziejów Kostrzyna – Gustaw Berg do zagadnienia budowy twierdzy nie wniósł już zasadniczo nic nowego, ograniczając się do zasygnalizowania od dawna powtarzanych dat i związanych z nimi wydarzeń (1537, 1543, 1545, 1550, 1553, 1558, 1568). Próbował natomiast uzgodnić sprzeczne przekazy o zapoczątkowaniu budowy murowanych umocnień – przyjął za Leuthingerem, że decyzja w tej sprawie zapadła jeszcze w 1545 r., jednak realizowana była dopiero poczynawszy od 1553 r., argumentując przy tym, że margrabia miał w międzyczasie wiele innych zajęć związanych ze służbą u cesarza i udziałem w wyprawach wojennych. Datę 1568 uznawał za moment zakończenia prac, dodając: „nie wiemy, czy margrabia założył jakieś dzieła zewnętrzne”, poza tym właściwie nawet nie podejmując tematu rozwoju fortecy za jego następcy⁶⁵. Pomijamy tutaj popularne przewodnikowe opracowania dziejów twierdzy powstałe w okresie międzywojennym, bo nie wniosły one do dyskursu nic nowego. Bliski tego był badacz amator Albert Ludewig, którego zachowane w notatkach hipotezy, choć w większości współcześnie nie do utrzymania, to zapis pionierskich działań na polu interpretacji relikwów architektonicznych twierdzy i prób uzgodnienia ich z dostępnym materiałem kartograficznym oraz ustaleniami innych autorów, kontynuowanych przez niego po lata 60. XX w.⁶⁶

63 Tamże, s. 97; ustalenia te powtórzył później W. Scharfe, *Festungen in Brandenburg: Küstrin – Spandau – Peitz*, Berlin/New York 1980, s. 8.

64 C. Fredrich, dz. cyt., s. 84.

65 Berg jest autorem kilkunastu publikacji poświęconych historii Kostrzyna, w odniesieniu do omawianego tutaj tematu za ich podsumowanie uchodzić może jego *Geschichte der Stadt und Festung Küstrin*, „Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark” 35-36, 1918, s. 136-140.

66 Archiv des Stadtgeschichtlichen Museums Spandau, Nachlaß Ludewig (dalej: ASMS, NL), Nr. 1389-1395. Kluczowe znaczenie ma tutaj teczka nr 1395 zatytułowana „Wyniki”, zawierająca również notatki ukazujące ewolucję poglądów Ludewiga.

Zauważmy, że niemal wszyscy dotychczas wymienieni autorzy (gotów do formułowania śmielszych hipotez Ludewig był wyjątkiem potwierdzającym regułę) wychodzili z założenia, że budowa twierdzy przebiegła zasadniczo w dwóch etapach, w większości przyjmując, że ukończono ją za margrabiego Jana, po jego śmierci co najwyżej uzupełniając już gotowe dzieło. Tylko nieliczni skłonni byli uznać, że i po niej prowadzono w Kostrzynie znaczące prace, dodając jednak, że nic konkretnego o nich nie wiadomo. Również w odniesieniu do okresu rządów Jana ich konwencjonalne ustalenia mogą wzbudzać wątpliwości. Samo zagęszczenie przekazywanych przez różne źródła dat związanych z różnorodnymi poczynaniami margrabiego, których celem bądź podtekstem była budowa twierdzy (1537, 1538, 1542, 1543, 1544, 1545, 1547, 1548, 1550, 1552, 1553, 1554, 1555, 1557, 1558, 1559, 1564, 1568...), każe nam mianowicie widzieć w tej ostatniej proces nieomalże permanentny, wciąż nie wiemy jednak, co i w jakich okresach faktycznie powstało. Nie podważamy tutaj wiarygodności samego przekazu, po prostu nie wiemy, jak powiązać domniemane fazy rozbudowy twierdzy z wiadomościami o tym, że w ogóle budowano. Inna sprawa, że również pojedyncze daty podawane przez niektórych kronikarzy mogą być efektem nie dość uważnej kompilacji, a dodatkowe sprzeczności wyniknąć mogły z próby ujęcia pod jedną roczną datą całego procesu, który rozciągnąć się mógł na kilka lat (budowa = planowanie + zdobycie środków + przygotowanie prac + ich rozpoczęcie itd.), przez wskazanie najważniejszego zdaniem danego dziejopisa aktu. Przede wszystkim jednak pamiętać należy o tym, że deklaracje samego margrabiego niekoniecznie musiały odpowiadać jego czynom, a jego poddani mieli dobre powody, by ów stan rzeczy akceptować. Rzecz w tym, że nic nam nie wiadomo o jakiegokolwiek instytucji, która nadzorowałaby z ramienia stanów wydatkowanie formalnie przyznanych na budowę umocnień środków. Tradycyjnie poddani księcia zobowiązani byli wspomagać go finansowo jedynie w szczególnych wypadkach, „w potrzebie i sprawach honorowych” (*Not und Ehrenfälle*), dotyczyło to np. wywianowania księżniczki lub poniesienia kosztów wojny, do której sami go namawiali. Poza tym książę był pośrednikiem, który w imieniu cesarza pobierał od nich świadczenia uchwalone przez Sejm Rzeszy. We wszystkich pozostałych przypadkach należało uzyskać zgodę krajowych stanów, co dawało im okazję do podnoszenia politycznych roszczeń. Dla tej ostatniej przyczyny margrabia Jan hołdował zasadzie obywatela się własnymi dochodami, systematycznie je zarazem powiększając. Nie zadłużał się, za to zawsze dysponował finansową rezerwą, toteż nigdy nie znalazł się w sytuacji przymusowej,

na łasce własnych poddanych. Nie zrezygnował przecież z płaconych przez nich podatków, przy czym najważniejszy z nich – podatek gruntowy – stał się na jego terytorium w końcu regularną instytucją. Potrafił domagać się go w taki sposób, że nigdy nie można go było uznać za wyświadczoną mu osobistą przysługę, co za tym idzie nigdy nie dał poddanym okazji do uzależnienia jego pobierania od spełnienia dodatkowych warunków. Jego autorytet rósł również dlatego, że nigdy nie domagał się świadczeń bez formalnej podstawy i ponad ustaloną miarę. Zawsze też wskazywał na publiczny cel, któremu danina miała służyć, pozwalając poddanym zachować twarz, ba, żywić złudzenie, iż chodzi o ich własną, rozsądną i dobrze uzasadnioną decyzję. Tak też postępował, żądając od nich łożenia na prace fortyfikacyjne. Argumentował, że twierdza służyć będzie nie tylko jemu samemu, ale całemu krajowi. Poddani zaś gotowi byli wspomóc go w dziele jej budowy, pod warunkiem jednak, że nie stworzy to precedensu, więc upierali się, że chodzi o jednorazową „dotację celową”. Przyznawali mu jednak podobne dotacje i później, nie kontrolując zarazem, czy Jan rzeczywiście wydaje zebrane pieniądze na zadeklarowany cel. „Budowa krajowych twierdz” stała się zatem również wygodną dla obu stron jurydyczną formułą, dzięki której płacący podatek mogli wciąż twierdzić, że podatkiem on nie jest. Podsumowując rzecz krótko: zasadniczym celem margrabiego było uzyskanie jeszcze jednego stałego źródła dodatkowego dochodu, dzięki któremu jego budżet rósł, umożliwiając mu sfinansowanie również fortyfikacji. Samo okresowe potwierdzanie przez poddanych jego prawa do pobierania podatków nie musi jeszcze oznaczać, że faktycznie akurat przy okazji sejmiku zapoczątkowano jakąś nową fazę budowy twierdzy⁶⁷. Co prawda, w przypadku sejmików, po których inne przekazy odnotowują fakt rozpoczęcia prac względnie wezwanie poddanych do pomocy przy nich (1544/1545, 1553/1554), prawdopodobieństwo, że ich daty faktycznie można wiązać z jakąś fazą rozwoju założenia warownego, zdaje się rosnąć. Zapewne by jakoś zaokrąglić poza tym, w braku bliższych danych, raczej zdawkowy opis wielkiej inwestycji, kronikarze chętnie sięgali zarówno do politycznych deklaracji margrabiego wygłaszanych na użytek poddanych, jak i wzmianek poświadczających wzywanie przezeń poszczególnych ziem do wspomóżenia budowy. Te drugie przekazy na pierwszy rzut oka wydają się wiarygodniejsze: skoro kogoś ściągnięto do pracy, to coś przecież robił. Cóż jednak opowiadają nam one o samej budowie? Właściwie tylko tyle, że same pieniądze nie załatwiały sprawy, stąd margrabia niezależnie

⁶⁷ Tak przede wszystkim L. Mollwo, dz. cyt., s. 81-85. Jego śladem zrelacjonowaliśmy kwestie finansowania budowy: M. Wichrowski, dz. cyt., s. 264-266.

od podatków raz po raz domagał się od poddanych świadczeń w naturze, tj. przysyłania robotników oraz podwód. Przynajmniej pod tym względem jego twierdze były prawdziwie „krajowymi” (*Landesfestung*) – prawie każdy z jego poddanych w jakiś sposób przyczynił się do ich budowy. Poza tym nie możemy wykluczyć że – jak to się margrabiemu czasami zdarzało – w niektórych przypadkach mógł wykorzystać obciążające poddanych powinności, by uzyskać dodatkowy dochód, np. zamieniając im (przynajmniej odleglejszym powiatom) podwody na wygodniejszą dla nich daninę pieniężną. Abstrahując od wszystkich tych zastrzeżeń, zauważyć można, że zasób wszystkich przekazów i dokumentów jest stosunkowo skromny. Czy nie rośnie zatem prawdopodobieństwo, że wśród źródeł rejestrujących interesujące nas tutaj fakty ofiarą czasu padły akurat te kluczowe, których włączenie do obecnie znanego zasobu zupełnie zmieniłoby nasz obraz rozwoju twierdzy?

Na szczęście wątpliwości tego rodzaju nie odstraszyły badaczy od prób poszerzenia bazy źródłowej i sformułowania kolejnych intrygujących hipotez. W latach 60. XX w. temat genezy i rozwoju twierdzy podjął pierwszy polski badacz – Jerzy Stankiewicz. Poświęcił Kostrzynowi osobny przyczynek⁶⁸, który w specyficznych polskich warunkach na długie lata stał się pracą nieomalże kanoniczną. Krótko scharakteryzował w nim powody, dla których margrabia mógł wybrać Kostrzyn, by uczynić zeń twierdzę (położenie, potencjalnie wrogie otoczenie polityczne, z uwagi na rozmiary założenia również względy prestiżowe), zauważając, że w 1535 r. „podobno” sporządzono pierwszy projekt umocnień, które zaczęto budować w 1537 r. i ukończono w 1543 r. Uznał je za typowe ziemne umocnienia „bastejowe”, przyjmując, że ich przebieg pokrywał się w przybliżeniu z późniejszymi fortyfikacjami bastionowymi. Odnosząc się do zagadnienia datacji budowy tych ostatnich, stwierdzał, że wśród „licznych, raczej półźródłowych, bo pochodzących z drugiej ręki, nierzadko sprzecznych ze sobą dat wyróżniają się dwie najlepiej udokumentowane daty rozpoczęcia prac budowlanych: 1557 i 1568, z których bardziej prawdopodobna wydaje się być druga”⁶⁹. Poza tym uznał, że pierwotnie budowane były w Kostrzynie fortyfikacje „starowłoskie”. Jako pierwszy – sięgając do akt Tajnego Archiwum Państwowego⁷⁰ – próbował jakoś wypełnić okres po śmierci margrabiego Jana. Wspominając, że prace ciągnęły się powoli ze względu na trudny teren, pisał, że w 1577 r.

68 J. Stankiewicz, *Twierdza Kostrzyn. Zarys dziejów*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XII, cz. I, Warszawa 1966, s. 163-184.

69 Tamże, s. 168.

70 Wówczas jeszcze w zbiorach Centralnego Archiwum Państwowego NRD w Merseburgu (ZSM).

twierdza „wręcz stała otworem”⁷¹ i że jedna z powodzi spowodowała nawet zawalenie się już zbudowanego na brzegu Odry bastionu wraz z odcinkami kurtyn, a całe założenie ostatecznie ukończono ok. 1590 r. Słusznie uznał, że autorem projektu bastionowych fortyfikacji był Chiaramella, jemu również przypisując najstarszy plan twierdzy, który wykonany miał zostać jeszcze około 1560 r. Linariemu przypisywał jedynie wykończenie dzieła i korektę pierwotnej koncepcji poprzednika. Próbował również jako pierwszy znaleźć analogie dla Kostrzyna we włoskim budownictwie warownym, wskazując na Sabionette⁷². Jego współpracownik (na tym polu również sukcesor), Krzysztof Biskup, poświęcił budowie twierdzy więcej miejsca, wzbogacając jej historię o nowe wątki⁷³, poza tym rozpoznając relikty starszych założeń tkwiące we wnętrzu bastionu Król⁷⁴ i podejmując próbę zrekonstruowania pierwotnego, „idealnego” narysu twierdzy, który miał być następnie modyfikowany stosownie do sytuacji⁷⁵. Przypuszczał, że w 1537 r. margrabia Jan zwrócił się do szlachty o uchwalenie podatków, a prace przy pierwszych wałach, wzniesionych z ziemi bagrowej, zapoczątkowano dopiero w roku następnym. Sprowadzenie dział z Chojny uznał za dowód ich znacznego zaawansowania, a informacje o rozpoczęciu prac przy wzmacnianiu twierdzy w 1545 r. za wskazówkę, że otoczony pierwotnie jedynie prostymi ziemnymi wałami Kostrzyn opatrzony został w tym czasie pierwszymi bastejami, bądź też, jeśli jednak jakieś na miejscu już były, dodatkowymi dziełami tego rodzaju. Stwierdzał, że: „Plan zrealizowanych umocnień ziemnych z I połowy XVI w., zapewne wzmocnionych częstokołami, nie jest znany. Odtworzenie go w oparciu o skąpe i ogólnikowe źródła z XVI i XVII w. również nie wydaje się możliwe”, dodając, że lokalizacje ziemnych bastei i późniejszych bastionów

71 J. Stankiewicz, dz. cyt., s. 168; powołał się na R. Korna (*Kriegsbaumeister Graf Rochus zu Linar. Sein Leben und Wirken*, Dresden (1905?), s. 110); zapewne chodzi o pomyłkę, bo mowa o wydarzeniach z wiosny 1580 r. (wtedy właśnie pisał o tym do elektora kapitan w Kostrzynie, Zachariasz von Grünberg: GStA PK, HA. I, Rep. 21, Nr. 27e, fol. 1-2r), a Korn relacjonuje we wskazanym miejscu przeprowadzone przez Linarięgo w Kostrzynie próby z szybkostrzelnym foglerzem.

72 Tamże, s. 172-173.

73 K. Biskup, *Wpływ istniejących założeń bastejowych na formę wczesnych bastionów w XVI wieku*, [w:] *Konserwatorska Teka Zamojska*. Cz. II, Warszawa – Zamość 1984, s. 29-33; *Die Festung Küstrin im 16. Jahrhundert*, Schriftenreihe Festungsforschung, t. 4: Festungsforschung heute, Wesel 1985, s. 91-93.

74 Jeszcze A. Ludewig zauważył, że bastion ten mieści w sobie pozostałości dzieł go poprzedzających, podejmując zarazem próbę ustalenia na podstawie dostępnych mu archiwalnych planów, jak owe dzieła mogły wyglądać. K. Biskup miał nad nim tę przewagę, że mógł do wnętrza bastionu wejść i fachowym okiem rozwarstwić relikty; por. ASMS, NL Nr. 1395.

75 K. Biskup, *Die Festung...*, s. 95-100.

nie musiały się pokrywać, szczególnie na froncie nowomarchijskim, gdzie nowa trasa Krótkiej Grobli (za Fredrichem datowana na ok. 1555 r.) wprost przecinałaby bastion Książę⁷⁶ (ulica Krótkiej Grobli w mieście byłaby przedłużeniem pierwotnie prostego traktu). Przechodząc do omówienia budowy pierwszych umocnień murowanych (zapoczątkowanej jego zdaniem w 1554 r., po uchwale sejmu z roku poprzedniego), uznał, że to właśnie jej pomnikiem jest pierwsza z uchwyconych przezeń faz rozwoju bastionu Król. 1568 r. przyjął za początek budowy fortyfikacji bastionowych, uznając zarazem, że rozpoczęto ją od wzniesienia bastionów Król i Filip, które w 1571 r. byłyby już gotowe, i przypisując temu etapowi drugą z uchwyconych przezeń w bastionie faz. Uznał, że twierdza w 1584 r. była zasadniczo gotowa, jednak katastrofalna powódź w 1584 r.⁷⁷ doprowadziła do zniszczeń i sformułowania projektu całkowitej przebudowy bastionu i całego frontu odrzańskiego, czego świadectwem byłby najstarszy znany plan twierdzy (il. 9), datowany przezeń na lata 1584-1585. Bastion doprowadzony zostałby następnie do stanu znanego z późniejszych przedstawień twierdzy przy wykorzystaniu już istniejących konstrukcji, co nastąpiło w latach 1586-1588⁷⁸. Krzysztof Biskup starannie analizował dokumenty z zasobów Tajnego Archiwum Państwowego, jednak jak zobaczymy dalej, wzniosł na tym dość chybottliwym fundamencie konstrukcję tyleż śmiałą, co wzbudzającą wątpliwości. Należy bardzo żałować, że przedwczesna śmierć nie pozwoliła mu urzeczywistnić zamiaru monograficznego opracowania dziejów twierdzy, być może skorygowania niektórych z już sformułowanych wniosków – sporządzone przezeń notatki i wyciągi ze źródeł⁷⁹ są wciąż cenną kopalnią spostrzeżeń i wskazówek, które znakomicie ułatwiły nam pracę.

Kilkanaście lat później tezy Krzysztofa Biskupa poddał dyskusji Daniel Burger. Jego opublikowanej w 2000 r. dysertacji⁸⁰ nie sposób dość pochwalić. Opierając się na szerokiej bazie źródłowej, zarysował on proces narodzin systemu krajowych twierdz Hohenzollernów w Brandenburgii i Frankonii,

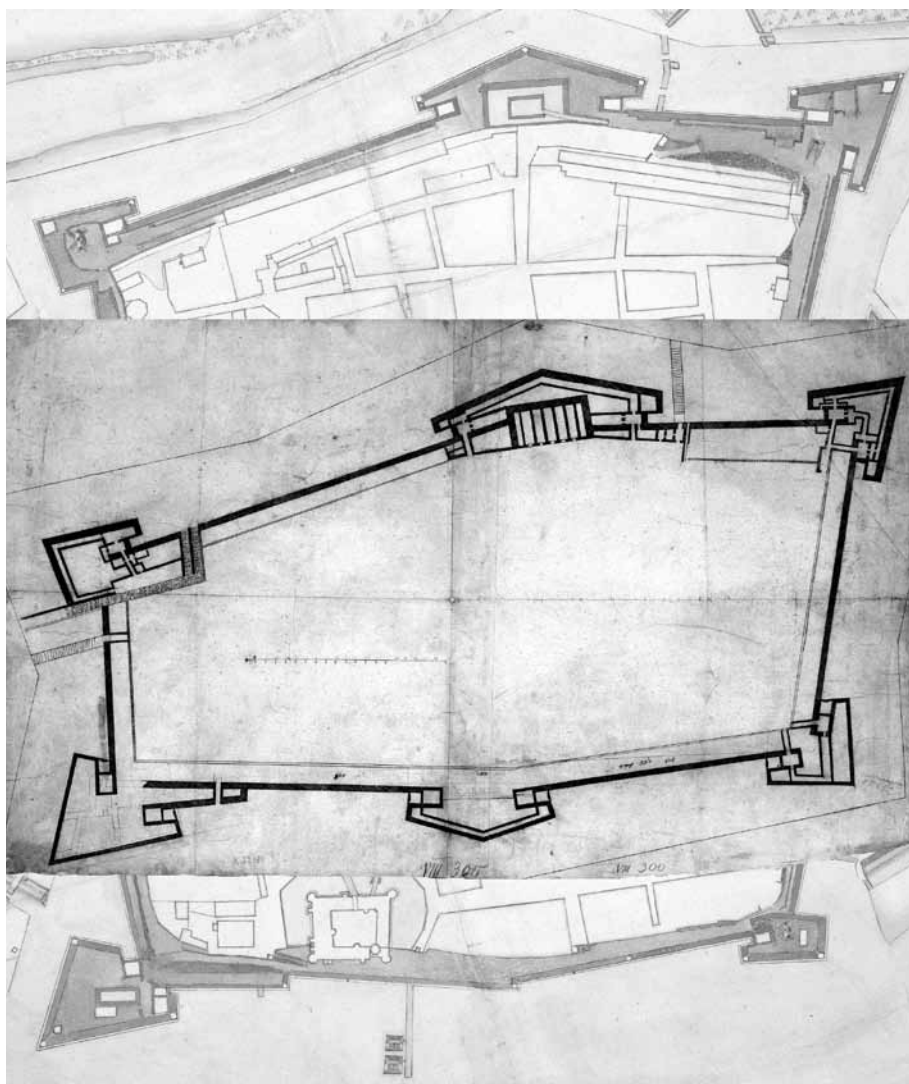
76 Nazywając kostrzyńskie bastiony (*König, Königin, Kronprinz, Kronprinzessin, Philipp*), odwołujemy się do konwencji, która kształtowała się od początku XVIII w. i ostatecznie dojrzała wraz z urzędowym zatwierdzeniem nazw bram twierdzy w 1797 r. Por. J. Stankiewicz, dz. cyt., s. 163-184, tu s. 168, 171, przyp. 26. O starszych nazwach dzieł: C. Fredrich, dz. cyt., s. 99-100.

77 Por. A.F. Riedel, *Codex Diplomaticus Brandenburgensis*, T. IV, Bd. I (K. Biskup podaje tutaj omyłkowo tom XIV, zapewne mając na myśli również jakiś dokument w I/XXIV), Berlin 1862, s. 312.

78 Jako pierwszy sięgnął do zestawienia prac murarskich sporządzonego przez Tomasza Martinottiego, który kierował wówczas na miejscu pracami: GStA PK, HA. I, Rep. 21, Nr. 27e, fol. 20-23.

79 Ich kopie dotarły do nas niegdyś dzięki uprzejmości p. Sylwii Groblicy, której chcielibyśmy serdecznie podziękować za pomoc.

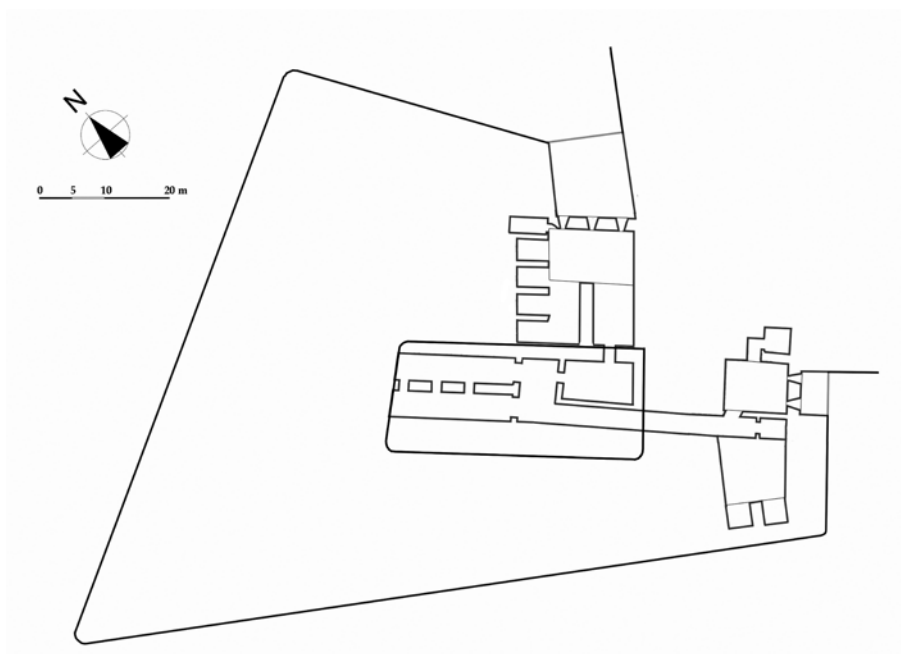
80 D. Burger, *Landesfestungen der Hohenzollern in Franken und Brandenburg*, München 2000.



Il. 9. Niewątpliwie najstarszy, jednak niedatowany, rysunek umocnień Kostrzyna (zbiory Działu Kartograficznego Biblioteki Państwowej w Berlinie, sygn. X 22180; pośrodku) łączy cechy inwentaryzacji i projektu. Dzieła na północno-wschodnim boku warowni (u góry) dość dokładnie odpowiadają mianowicie formą przedstawionym na planie Jakuba Holsta z 1650 r. (il. 8), podczas gdy dzieła nad Odrą (u dołu) znacznie od rzeczywistości zrealizowanych odbiegają formą – narzuca się wniosek, że w momencie kreślenia planu te pierwsze były już gotowe lub bliskie ukończenia, podczas gdy drugie były dopiero projektowane, a zrealizowane zostać miały ostatecznie tylko po części (bez środkowego bastionu) i przybrać odmienne formy. Przyjmujemy, że plan wyjść mógł jeszcze spod ręki Chiaramelli, a więc powstałby przed 1578 r.

osadzając zarazem przypadek Kostrzyna w kontekście renesansowego budownictwa warownego w ogóle, a przy okazji przywracając należyłą rangę osobie właściwego twórcy warowni – Franciszka Chiaramelli z Gandino, po raz pierwszy zarysowując jego twórczy życiorys⁸¹. To jego zasługą jest również

81 Gdy margrabia Jan powziął wiadomość, że jego teść, książę Brunzswiku-Wolfenbüttel Henryk II, dysponuje potrzebnym mu fachowcem, próbował go – ku oburzeniu teścia – cichcem ściągnąć do siebie. Ostatecznie zdołał Chiaramellę przynajmniej wypożyczyć. W zimie 1559/1560 r. Włoch zlustrował Kostrzyn i Picno, sporządzając projekt przynajmniej dla jednej z tych twierdz, najprawdopodobniej zaś dla obu. Wkrótce przeszedł na służbę brandenburską na stałe. Odtąd miał projektować i nadzorować wszystkie poważniejsze prace w Kostrzynie. Cieszył się na owe czasy wyjątkową pozycją – w odróżnieniu od jego miejscowych kolegów po fachu, zwanych po prostu „mistrzami budowlanymi”, tytułowano go „architektem”. O jego przeszłości wiemy stosunkowo niewiele. Pochodził z miejscowości Gandino koło Bergamo, na terytorium weneckim, stąd zwano go czasami „Wenecjaninem”. W 1536 r. wstąpił na służbę cesarza Karola V. Twierdził, że zaprojektował dlań większość jego piemonckich twierdz. Później pracował dlań prawdopodobnie w Niderlandach. Pod koniec lat 40. znalazł się w Niemczech, gdzie powierzono mu zadanie likwidacji twierdz właśnie pokonanego przez cesarza landgrafa heskiego Filipa. Chiaramella nie wykonał tego zadania zbyt sumiennie, biorąc w zamian od zainteresowanych łapówki. Na jego szczęście, nie zdołano mu tego dowiedzieć, ale na pewien czas popadł w niełaskę. Co prawda, już kilka lat później pracował w Niderlandach ponownie, tym razem dla króla Hiszpanii Filipa II. W końcu polecono jego usługi księciu Henrykowi II, na którego dworze zjawił się w 1558 r. Włoch miał jednak bardzo trudny charakter, pozwalając sobie raz po raz na gorszące klótnie z władcą, w końcu odbierając od niego razy i lądując w lochu. Oferta pracy u margrabiego Jana była więc dla niego wybawieniem. W Brandenburgii miał ostatecznie zbudować twierdzę w Peitz oraz zapoczątkować nowoczesne fortyfikacje w Kostrzynie i Spandau, wykonując zarazem zlecenia dla władców ościennych księstw. Z racji podeszłego wieku w 1578 r. z honorami zwolniono go ze służby, a wcześniej jeszcze pasowany został przez elektora na rycerza. Następcą Chiaramelli, Roch Guerini, hrabia Linari, należał już do specjalistów nowej kategorii. Był nie tylko uzdolnionym inżynierem, ale i organizatorem, czynnym nie tylko na polu budowy fortyfikacji, ale i w wielu innych dziedzinach, np. produkcji żelaza, pozyskiwania saletry, produkcji i składowania broni oraz zapasów czarnego prochu – jednym słowem menadżerem odpowiedzialnym za rozwój ówczesnego odpowiednika tego, co dzisiaj czasami określa się mianem „kompleksu wojskowo-przemysłowego”. Pochodził z Toskanii, z której musiał w młodości uciekać z powodu wiszącej nad nim groźby vendetty. Później, jako wojskowy (stracił oko w bitwie pod St. Quentin) i dyplomata, służył królowi Francji, podróżując przy tej okazji po Niemczech i nawiązując kontakty, które wkrótce miały mu się bardzo przydać. Zasłużył się również, budując cytadelę w Metz. Przyłączył się jednak do buntu tamtejszych hugenockich mieszczan i zmuszony był w końcu uciekać poza granice Francji. Pracował następnie na dworach wielu niemieckich książąt, m.in. modernizując dla elektora saskiego umocnienia Drezna. W służbie brandenburskiej pozostawał od 1578 r. do śmierci w roku 1596, równocześnie nadal świadcząc usługi innym zaprzyjaźnionym władcom. By sprostać nawałowi zadań, stworzył biuro projektowe, z którego wyszło kilku innych inżynierów. W swoich czasach cieszył się sławą i przywilejami. Zamieszkiwał wraz z rodziną miejski pałac w Spandau. Niezależnie od uposażenia pieniężnego – a pensje płać mu kilku książąt – przysługiwał mu wielki deputat w postaci żywności, zboża, mięsa, ryb, jaj etc., wystarczający, by utrzymywać gospodarstwo domowe na arystokratycznej stopie. W 1594 r. nabył do tego okazały dom w Kostrzynie (nr 197). Por. tamże, s. 213-220, 226-232, 245-247, 300-303, 305, 347-352; R. Korn, dz.cyt.



Il. 10. Próba zgrubnego ustalenia formy, jaką ostatecznie przybrał bastion Król po jego rozbudowaniu w latach 1587-1588, w oparciu o współczesną inwentaryzację obiektu (skaniny laserowe), wyniki dotychczasowych badań architektonicznych oraz późniejsze plany twierdzy Kostrzyn. Niestety, pierwsze plany kazamat pochodzą dopiero z XVIII w., stąd do planu pomieszczeń w przyziemiu dzieła podchodzić należy z rezerwą. Nie wzbudza za to wątpliwości plan otwartych baterii flankowych, dobrze widocznych na pierwszym, dokładniejszym planie Kostrzyna z 1650 r. (il. 7) – ich otwarte dziedzińce zostały w końcu XVII w. przykryte sklepionymi i przekształcone w kazamaty

dokładniejsze zrelacjonowanie w oparciu o zachowaną korespondencję⁸² da-
jących się uchwycić prac fortyfikacyjnych, które prowadzono w Kostrzynie po
śmierci margrabiego Jana. Przypominając o szkodach powodziowych z 1584 r.
(uszkodzenie palowania chroniącego bastion Król, zawalenie się części mu-
rów), wskazał na listy elektora z tego roku, w których wzywał on poddanych
z Chojny, Myśliborza i Gorzowa do przetransportowania materiałów budow-
lanych na „nową budowę na Gorzynie” (*ufm newen bau uf m gorin*), uznając
że chodziło o przygotowania napraw, które jednak – jak ocenił, ze względu na

82 Poza dokumentami wykorzystanymi wcześniej przez Krzysztofa Biskupa sięgnął tutaj do osob-
nego fascykułu, obejmującego korespondencję z mistrzem nowomarchijskiej kamery Leonardem
Störem: GStA PK, I. HA, Rep. 21, Nr. 28a, fol. 1r-3r (1578), oraz do publikacji: P. Wallé, *Lynars
Breifwechsel mit dem Landgrafen Wilhelm von Hessen* (1572-1592), „Schriften des Vereins für
Geschichte Berlins” 29 (1892), s. 85-106.

konieczność ustabilizowania gruntu palowaniami – podjęto dopiero w 1586 r. (z tego okresu pochodzi pierwsze obrachowanie kosztów robót murarskich wykonanych od 22 sierpnia do 19 listopada tego roku⁸³). Podobnie do Biskupa uznał za ich kontynuację udokumentowane prace przy rozbudowie bastionu Król w latach 1587-1588, kierowane przez Tomasza Martino (Thomas Martinatus, Martinotti, mistrz murarski przyjęty na elektorską służbę jeszcze za Chiaramelli, w 1575 r.). Zwrócił przy okazji uwagę na dokument sygnalizujący prace ziemne „przed Krótką Groblą” (*wallarbeit vorm kurzen tham*) w 1591 r. z dopiskiem o wypełnieniu ziemią rawelinu *Hans* na odwrocie⁸⁴, zauważając, że analogiczne prace, prowadzone od 1590 r. w Spandau i Picnie, wskazywałyby na realizację obejmującego wszystkie brandenburskie twierdze programu ich modernizacji⁸⁵. Rekonstruując wcześniejsze fazy budowy twierdzy, zwrócił szczególną uwagę na reorganizację szlaków komunikacyjnych, wysuwając przypuszczenie, że mogła ona zgoła poprzedzić budowę umocnień (wiązała budowę nowego mostu ze skargami na utrudnienia w żegludze z 1536 r.). Przytaczając wszystkie znane nam już daty, nie wiązał z nimi zatem konkretnych faz rozwoju twierdzy, lecz przyjął ogólnie, że budowa mogła przebiegać w kilku niekoniecznie dających się jasno odróżnić etapach. Wyjątek uczynił dla okresu od 1553 r., uznając, że doświadczenia oblężenia Metz (1552-1553) mogły skłonić margrabiego do podjęcia dzieła gruntownej modernizacji umocnień Kostrzyna, zastrzegając przy tym jednak, że „kształtu dzieł powstałych między 1553/1554 a mniej więcej 1558 r. nie da się już zrekonstruować”. Zaproponował jednak nieco inne datowanie wczesnych faz rozbudowy bastionu Król wyróżnionych przez Krzysztofa Biskupa⁸⁶ (por. il. 11), przekonująco polemizując zarazem z niektórymi ustaleniami polskich badaczy, w szczególności dotyczącymi daty rozpoczęcia budowy bastionowych umocnień i atrybucji ich poszczególnych składowych⁸⁷. Ponieważ polemika ta zrozumiała jest jedynie, gdy znamy zawartość dokumentów, na których opierali się badacze, pozwolimy sobie tę ostatnią zrelacjonować nieco obszerniej.

Teoretycznie ważnych wskazówek co do stanu zaawansowania prac fortyfikacyjnych dostarczyć mogłyby inwentarze zapasów uzbrojenia, wyposażenia, amunicji, surowców i żywności zgromadzonych w twierdzy kostrzyńskiej,

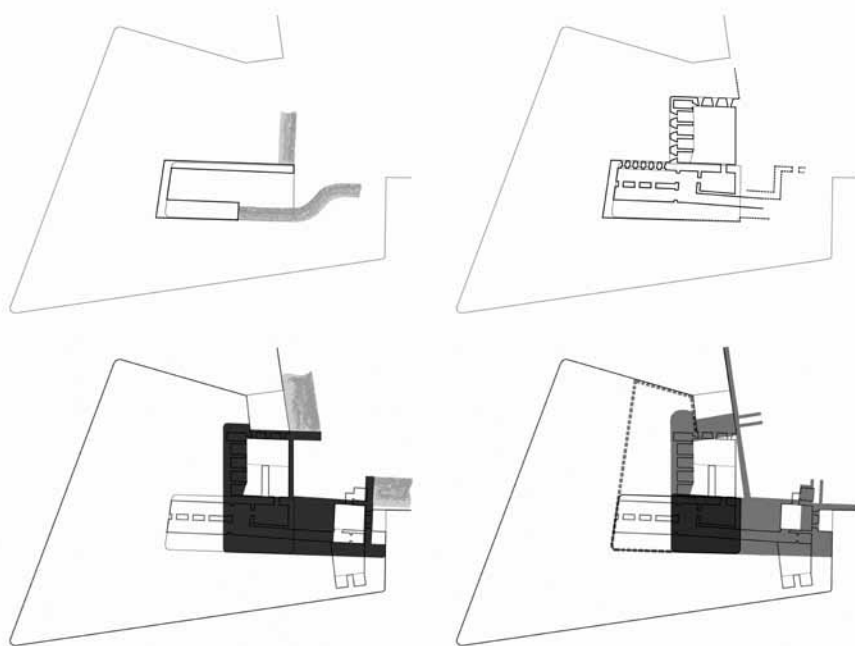
83 GStA PK, I. HA, Rep. 21, Nr. 27e, Vol. I, fol. 13-18r.

84 Tamże, fol. 26r-v.

85 D. Burger, dz. cyt., s. 230.

86 Tj. na ok. 1540 i 1554 r.; Tamże, s. 212.

87 Tamże, s. 219-226.



Il. 11. Próba dopasowania wybranych hipotez rozwoju bastionu Król w XVI w. do współczesnej inwentaryzacji obiektu. Krzysztof Biskup uznał w 1984 r., że dojrzałe dzieło poprzedzała murowana „wydłużona basteja” usytuowana w narożu ziemnego wału, która powstać miała ok. 1560 r. (u góry po lewej), a przed 1584 r. rozbudowana zostałaaby w „nieregularny bastion” (u góry po prawej). Daniel Burger nie mógł pod koniec lat 90. zweryfikować ustaleń Krzysztofa Biskupa, ponieważ nie zdołał się wówczas dostać do wnętrza dzieła, zaproponował jednak odmienne datowanie obu wyróżnionych faz – odpowiednio na ok. 1540 i 1554 r. Jeszcze w 1964 r. Albert Ludewig, kierując się planem pomieszczeń, uznał, że można wyróżnić we wnętrzu Króla mniejszy, poprzedzający go bastion (u dołu po lewej), który przypisał był „Mistrzowi Maurowi”, wiążąc go jeszcze z I fazą budowy twierdzy Kostrzyn w latach 1537-1543 – ponieważ jego rysunek nie wyjaśnia sposobu związania ziemnych wałów z murowanym dziełem, dodaliśmy do niego przytrzymujące wały mury oporowe. Bardzo podobne dzieło (u dołu po prawej) dostrzegł w planie Króla w 2014 r. Janusz Nekanda-Trepka, wyróżniając jednak również w toku badań architektonicznych poprzedzającą je basztę na planie nieregularnego czworoboku (zaznaczoną ciemniejszą plamą), którą datuje ogólnie na połowę XVI w. Plan nadszańca sugeruje ponadto istnienie kolejnego „pośredniego” bastionu, którego domniemany kształt zasygnalizowaliśmy grubą przerywaną linią – hipoteza ta zweryfikowana zostanie jeszcze być może przez badania archeologiczne. W przypadku obu rysunków u dołu ograniczyliśmy się do schematów, rezygnując z przedstawienia kształtu sklepionych pomieszczeń we wnętrzu dzieła. J. Nekanda-Trepka uznał, że obie baterie flankowe zamknięte były pierwotnie nie prostymi murami ze strzelnicami, lecz swego rodzaju „murami Carnota”, z otwartymi od tyłu sklepionymi pomieszczeniami, podobnymi do zachowanych we wnętrzu bastionu

sporządzone po śmierci margrabiego, wiosną 1571 r.⁸⁸. Wymienia się w nich mianowicie również poszczególne warowne dzieła, których pomieszczenia służyły za składy. Zwykłą w tym czasie manierą określa się je tutaj (również zamiennie) mianem „baszta” (*Postey*) lub po prostu „góra” (*Berg*), wymieniając przy okazji umieszczone w nich pomieszczenia, określane mianem „sklepień” (*Gewelb*; w dawnym staropolskim brzmieniu po prostu „sklep”) lub „kazamat” (*Kasamat*, *Kasematt*). Wspominana jest tutaj „wielka baszta” względnie „wielka góra od strony Gorzyna” (*grosser Berg / grosse Postey nach dem Gorin*), która obok co najmniej dwóch sklepionych pomieszczeń mieścić miała również kazamaty⁸⁹. Sama nazwa sygnalizowałaby tutaj obiekt tożsamy z jednym z dwóch dzieł od strony Gorzyna (tożsamych z Królem lub Królową), przy czym przymiotnik „duży” wskazywałby raczej na Króla. Dalej wymieniana jest również „druga góra od strony wylotu za młynami” (*anderer Berg nach dem Außfall hinter den Muhlen*)⁹⁰. Słowo *Außfall* może być, co prawda, interpretowane również jako „furta wypadowa”, stąd K. Biskup identyfikuje ten obiekt z poprzednikiem późniejszego bastionu Brandenburgia, jednak prawdopodobniejsze wydaje się skojarzenie go z ujściem Kanału Młyńskiego, przy którym znajdowały się „stojące młyny” (*stehende Muhlen* – w przeciwieństwie do młynów pływających zakotwiczonych przy pomoście nad Odrą), wzmiankowane po raz pierwszy w testamencie margrabiego z 1564 r. – chodziłoby wówczas o obiekt w lokalizacji bastionu Królowa⁹¹. Trzecie dzieło – mieszczącą dwie kazamaty „górze od strony Chyży” – wypadałoby utożsamić z bastionem Filip⁹². Poza tym w inwentarzach pojawia się „przedmurze” czy też „barbakan” (*Zwenger am Ausfall unter Peter Lenzen*) o nieokreślonej lokalizacji, które stało w okresie ich sporządzania pod wodą, wskutek czego nie można było zlustrować dwóch umieszczonych w nim działek⁹³. Niezależnie od wspomnianych dzieł wyposażenie i surowce składowano również w kilku osobnych „sklepach”,

88 GStA PK, I. HA, Rep. 21, Nr. 27b, fol. 13-18r.

89 Tamże, fol. 7r, 12v, 37v, 38v, 41v, 42r, 75v, 81; w niektórych przypadkach mowa np. po prostu o „sklepie od strony Gorzyna” (*Gewelb nach dem Gorin*) albo „sklepie od strony miasta obok kazamat” (*Gewelb nach der Statt neden d Kasematten*), z kontekstu zdaje się jednak wynikać, że chodzi o ten sam obiekt.

90 Tamże, fol. 38r, 75v.

91 Tak D. Burger, dz. cyt., s. 224; na liście braków stwierdzonych w twierdzy wspomina się o wymagających reperacji „szalunkach przy bastejach, szczególnie przy Rowie Młyńskim” (*Schalunge an den Pasteien sonderlich aber bey den Muhlengraben*), co potwierdzałoby jego wersję. Tamże, fol. 53v.

92 Tamże, fol. 38r, 75v.

93 Tamże, fol. 38 r, 75v.

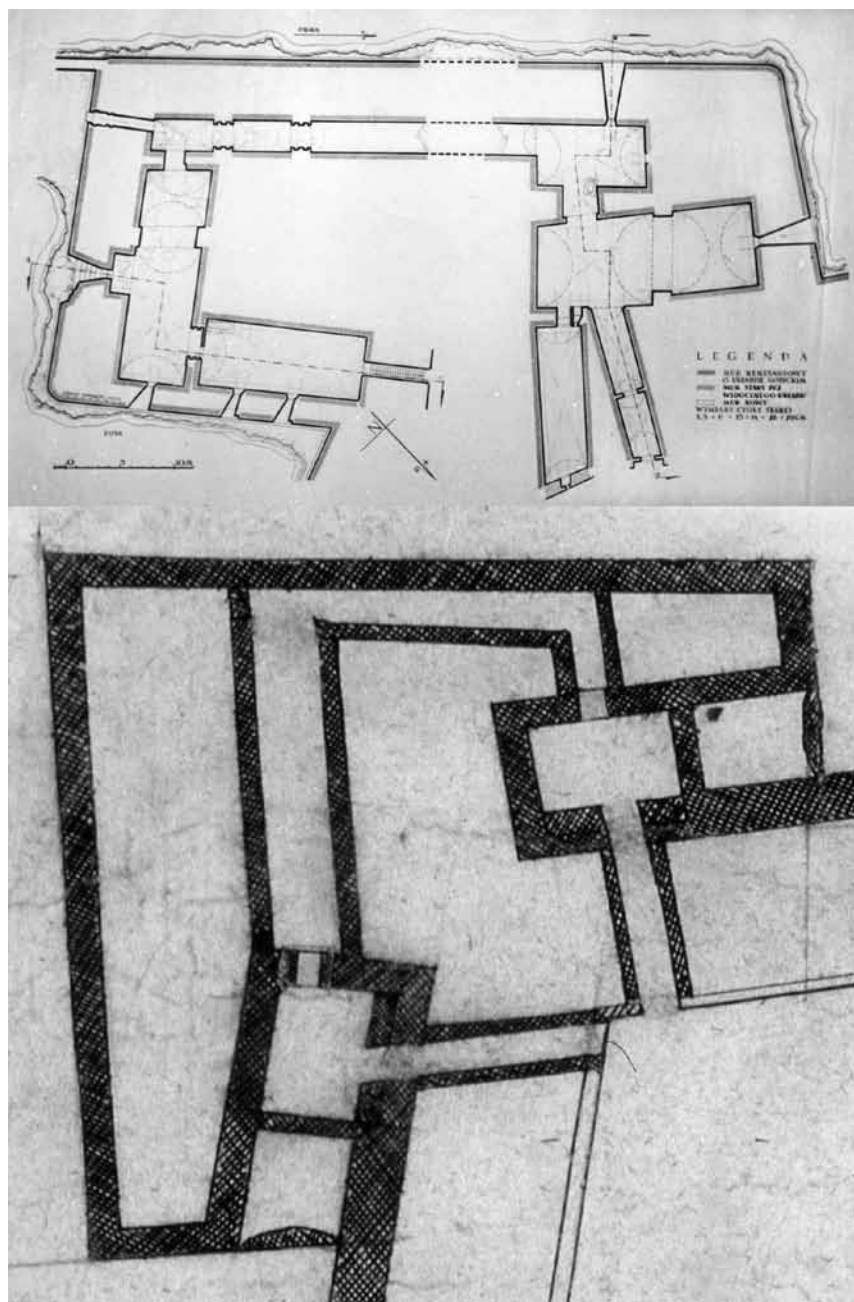
mianowicie „za kościołem” względnie „za farą” (*Gewelb hinder der Kirchen, yn zweyen gebelen hynder der pffar*)⁹⁴ oraz „pod wałem od strony Furty Wodnej” (*im Gewelben unter dem Walle nach der Wasserpforte*)⁹⁵. Poza tym w inwentarzach pojawia się szereg innych obiektów, m.in. trzy cekhauzy, pięć wież prochowych od strony Chyży, zbrojownie, gisernia, łaźnia etc., co miejscami dodatkowo utrudnia przypisanie wyliczanych pomieszczeń do konkretnych miejsc. Oczywiście, wywodzone z nazw własnych obiektów lokalizacje również nie są bynajmniej bezsporne, możemy co najwyżej przypuszczać, że odpowiadały one dziełom znanym z późniejszych przedstawień twierdzy. Nie możemy natomiast z góry zakładać, że chodziło o obiekty tożsame z tymi ostatnimi, bo pomijając „barbakan / przedmurze”, użyte w dokumentach określenia mogły stosownie do ówczesnej językowej konwencji określać zarówno dojrzałe bastiony, jak i formy je poprzedzające. Interpretujący inwentarze badacze wyciągnęli z nich różne wnioski. Krzysztof Biskup uznał, że poświadczają one ukończenie do śmierci margrabiego trzech bastionów frontu odrzańskiego twierdzy (w jego opinii rozpoczętych w 1568 r.), przyjmując zarazem, że w przypadku obiektu „za młynami” (chodziłoby wówczas o młyny pływające, zacumowane przy pomoście przed Furtą Młyńską) chodzi o dzieło zajmujące miejsce późniejszego bastionu Brandenburgia, które następnie uległoby zniszczeniu w czasie powodzi w 1584 r. i nie zostało już odtworzone (w latach 70. XVII w. wzniesiono w tym miejscu zupełnie nowy bastion). Daniel Burger dla odmiany skłonny jest utożsamiać to ostatnie dzieło z bastionem Królowa, poza tym uznać wspomniane obiekty nie za dzieło Chiaramelli, lecz za obiekty wzniesione przed jego przybyciem do Kostrzyna. Obaj badacze zgadzają się w zasadzie jedynie co do tego, że niewymienione w inwentarzach dzieła nowomarchijskiego frontu twierdzy znajdowały się w tym okresie w budowie. Źródłem kontrowersji jest tutaj również interpretacja i datacja najstarszego znanego planu twierdzy (il. 9). Krzysztof Biskup trafnie zauważył, że dzieła frontu nowomarchijskiego twierdzy przedstawione są na nim bardzo precyzyjnie, podczas gdy bastiony frontu odrzańskiego istotnie różnią się formą od dzieł faktycznie zrealizowanych i przedstawione są w sposób zgeneralizowany. Uznał zatem, że w przypadku tych pierwszych chodzić musi o obiekty już gotowe, przypisując je zarazem Linariemu (w służbie brandenburskiej począwszy od 1578 r.), argumentując przy tym, że chodziłoby o dzieła „nowowłoskie”, podczas gdy Chiaramella reprezentowałby „manierę starowłoską”. Co do bastionów frontu odrzańskiego założył, że chodzi o „projekt odbudowy i regulacji frontu

94 Tamże, fol. 40v, 55v, 79v.

95 Tamże, fol. 43v.

odrzańskiego twierdzy” po wspomnianej powodzi w 1584 r. Daniel Burger, wychodząc z tych samych przesłanek, zinterpretował plan zupełnie inaczej, przekonująco wykazując, że nie może on pochodzić z biura projektowego Linariiego, bo inne znane przeglądowe plany twierdz, sporządzone przez jego współpracowników (Wülzburg, Spandau, Peitz), cechuje spójna, bardzo charakterystyczna stylistyka, w której ramach plan kostrzyński już na pierwszy rzut oka się nie mieści. Przyjął zatem, że wyszedł on najprawdopodobniej jeszcze spod ręki Chiaramelli, zwracając w szczególności uwagę, że gotowe, względnie bliskie ukończenia dzieła frontu nowomarchijskiego, wbrew twierdzeniu Krzysztofa Biskupa, urządzone są w sposób charakterystyczny dla stylu Chiaramelli, co ocenić można, porównując je z bastionami cytadeli Spandau, które z całą pewnością są jego dziełem. Sformułował zatem wniosek, że chodzi tutaj o ostatecznie znacznie zmodyfikowany przez Linariiego plan umocnienia frontu odrzańskiego, który musiał powstać, zanim ten ostatni zastąpił Chiaramellę w 1578 r. W tym przypadku nie sposób się z Danielem Burgerem nie zgodzić: każda analiza planu zdaje się potwierdzać jego spostrzeżenia. Wystarczy tutaj zwrócić uwagę, że naniesiono na nim również zarysy starszych struktur w obrębie bastionu Król, dlaczego zatem nie uczyniono tego samego również w przypadku – jak chce tego Krzysztof Biskup – już wcześniej istniejących bastionów Brandenburgia i Filip? Jeśli z kolei chodziło o ich odtworzenie, dlaczego przedstawiono je w formie tak jedynie zgeneralizowanej? W przypadku nieco dokładniej przedstawionego Filipa możemy wprowadzić założenie, że zamierzano wykorzystać mury już istniejącego dzieła, jedynie odpowiednio je rozbudowując, tak że wcześniejsze konstrukcje w pełni zintegrowano w projekcie, jednak nawet zakładając, że najstarszy plan uległ w międzyczasie znacznej deformacji, porównanie go z późniejszymi wizerunkami twierdzy każe przyjąć, że chodzi o różne obiekty, które pokrywałyby się jedynie w niewielkiej części. Względ na to ostatnie kazałby zresztą odrzucić również, jako zbyt prostą i niewyjaśniającą wszystkich nieregularności, hipotezę rozwoju bastionu Filip zaproponowaną przez Daniela Burgera⁹⁶. Przyznać wypada przecież, że

96 „Najwyraźniej najpierw rozpoczęto bastion z jego kazamatami, podczas gdy kurtyna do bastionu Książniczka wykonana miała zostać w kolejnym etapie. Wskutek trudności z posadowieniem budowli kurtynę cofnięto na południu nieco w kierunku miasta, a pomyślane pierwotnie jako dojazd na dziedziniec lewej baterii flankowej sklepione pomieszczenie stało się w ten sposób pomieszczeniem w samej flance i otrzymało strzelnice do strychowania kurtyny. Do tego zrezygnowano z wykonania lewego orylonu i dużej części wysuniętego daleko do fosy lewego czoła. Wskutek tego z kolei do właściwie chronionej przez orylon kazamaty, teraz położonej bezpośrednio za czołem, mogły zostać wbudowane dodatkowe strzelnice do strychowania Starej Chyży”, D. Burger, dz. cyt., s. 226; por. il. 12.



Il. 12. Zestawienie inwentaryzacji architektonicznej bastionu Filip z 1958 r. z odpowiednim fragmentem rysunku projektowo-inwentaryzacyjnego przypisywanego Chiaramelli (il. 9) obrazuje daleko idącą modyfikację pierwotnego projektu dzieła – być może wynikłą z trudności z jego posadowieniem na grząskim gruncie



Il. 13. Front Książę – Książnica (Küstrin/Kostrzyn 1232-1932, reprint pracy Ralfa Juona wydany przez MTK, Zielona Góra 2012, s. 38). W międzyczasie zapoczątkowane jeszcze za rządów margrabiego Jana dzieła były kilkakrotnie modernizowane. Jeszcze w latach 60. XVII w. wymieniono ich pierwotnie murowane przedpiersia na ziemne, a później zabudowano ich otwarte baterie flankowe. W latach 70. XIX w. opatrzono dzieła nowymi, grubszymi przedpiersiami, umieszczając na nich skazamatomowane poprzecznicze, a dwupiętrowego „Wysokiego Kawalera” (nadszaniec) na platformie bastionu Książę okryto ochronnym ziemnym płaszczem. Po I wojnie światowej tę część fortyfikacji Kostrzyna wyburzono – Księcia zamierzano początkowo zachować jako pomnik przeszłości, jednak kostrzynianie zdecydowali ostatecznie w referendum o jego rozbiórce, którą przeprowadzono 1931 r.

obecnie nie potrafimy zaproponować w jej miejsce niczego lepszego. Podobnie trudno nam ocenić próbę rekonstrukcji domniemanego pierwotnego, „idealnego” narysu twierdzy podjętą przez Krzysztofa Biskupa⁹⁷. We wszystkich podobnych przypadkach wypada nam pamiętać o tym, że nawet chybione hipotezy koniec końców istotnie wzbogaciły naszą wiedzę, dając nam pojęcie o możliwych scenariuszach rozwoju twierdzy, pośród których możemy obecnie wybierać lub starać się je jakoś pogodzić. Teoretycznie ułatwić winny to badania architektoniczne. W każdym razie skromny zasób przekazów historycznych wprost prowokuje próby potraktowania jako podstawowego źródła samych istniejących budowli, wyciągnięcia z nich danych, tym istotniejszych, iż mogłyby one również

97 Wartość tej i podobnych prób poddaje w wątpliwość W. Kletsch, *Wolfenbüttel – eine geplante Idealstadtanlage der Renaissance? Kritische Bemerkungen zu zwei Aufsätzen von Krzysztof Biskup*, „Brandenburgisches Jahrbuch” 71 (1990), s. 139-146.

rzucić światło na kwestię chronologii budowy twierdzy począwszy od 1537 r., stosowanych w poszczególnych fazach jej prze- i rozbudowy rozwiązań – słowem udzielić odpowiedzi przynajmniej na część pytań, których w oparciu o szczupły zasób innych danych uzyskać było nie sposób. Gra warta jest świeczki tym bardziej, że każde nowe spostrzeżenie jest tutaj na wagę złota i może mieć znaczenie nie tylko dla badań historycznych, lecz również dla fachowego przeprowadzenia prac renowacyjnych. Wyburzenie większości XVI-wiecznych umocnień po I wojnie światowej (jako ostatni – w 1931 r. – padł bastion Książę z jedynym w swoim rodzaju dwukondygnacyjnym nadszańcem) skupiło uwagę badaczy na dwóch ostatnich pozostałościach najstarszej fazy rozwoju twierdzy: bastionach Filip i Król. Stanęli wówczas przed szczególnie trudnym zadaniem: obiekty te są niewątpliwie pomnikami kilku okresów dziejów twierdzy, można w nich odnaleźć przykłady rozwiązań technicznych charakterystycznych dla czynnych w Kostrzynie kolejno inżynierów włoskich, holenderskich, francuskich i pruskich, ba, na „Króla” ewidentnie składają się również części kilku poprzedzających go dzieł warownych. W obecnym stanie rzeczy (oba obiekty zostały w międzyczasie oczyszczone i są dostępne) część hipotez sformułowanych przez Daniela Burgera i Krzysztofa Biskupa, nie mówiąc już o pomysłach Alberta Ludewiga, musi wzbudzać wątpliwości, przyznać wypada przecież, że nie jesteśmy na razie w stanie zaproponować nic, co mogłoby je w pełni zastąpić. Szczególnie bastion Król zdaje się uragać swoją złożonością wysiłkom badaczy – również ostatnie badania architektoniczne i archeologiczne (te niestety prowadzone z konieczności w bardzo ograniczonej skali⁹⁸) nie dały tutaj definitywnych rozstrzygnięć⁹⁹. Niemniej pozwoliły one wyodrębnić pod południowo-wschodnią częścią nadszańca być może pierwszą basztę (na planie prostokąta ok. 18x22 m)

98 „Badania miały na celu określenie form i obecnej kondycji zachowanych ziemnych i murowanych konstrukcji dzieła warownego [...]. Chodziło przede wszystkim o pozyskanie danych użytecznych przy planowaniu przyszłych robót budowlanych zmierzających do rewitalizacji obiektu, ponadto o ustalenie priorytetowych kierunków dalszych badań, których wykonanie obecnie było wykluczone już to ze względów technicznych, już to z uwagi na znaczne ryzyko naruszenia żywotnych elementów konstrukcji”. K. Socha, M. Wichrowski, *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych przeprowadzonych latem 2015 r. na tarasie bastionu „Król”...*, Kostrzyn nad Odrą 2015, mps w zasobie MTK (w załącznikach dokumentacja wcześniejszych sondaży i nadzorów w 2014 r.), s. 3.

99 „Wykonane badania nie rozstrzygnęły podstawowych problemów rekonstrukcji elementów budowlanych praktycznie ze wszystkich faz rozwojowych bastionu. Nadal są więc aktualne wytyczne do dalszych badań opracowane w 2014 r.”. J. Nekanda-Trepka, *Dokumentacja wykonawcza dla projektu: Rewitalizacja Bastionu Król Twierdzy Kostrzyn. Sprawozdanie z badań architektonicznych (II etap)...*, Szczecin, 24 lipca 2015 r. – część dokumentacji wykonanej na zlecenie UM Kostrzyn, s. 13.

poprzedzającą bastion¹⁰⁰, znacznie mniejszą jednak od wydłużonego dzieła zaproponowanego przez Krzysztofa Biskupa, który widział w planie nadszańca jego odbicie. Poza tym sondáže archeologiczne pozwoliły uchwycić mur skarpowy przedłużający południowo-zachodni bok nadszańca, sugerujący nieznanym mu pośredni, mniejszy bastion¹⁰¹. Istnienie podobnego dzieła przypuszczał już Albert Ludewig – najwyraźniej niedoceniany. Zestawienie południowo-zachodniego i północno-zachodniego czoła nadszańca pod ostrym kątem sugeruje z kolei, iż został on nadbudowany na kolejnym, nieco powiększonym bastionie, wciąż jednak mniejszym od obecnego. Choć żadne z domniemyanych dzieł poprzedzających Króla nie pasuje do faz rozwoju obiektu zaproponowanych przez Krzysztofa Biskupa, nadal nie potrafimy wyjaśnić proveniencji innych reliktozo zachowanych w jego konstrukcji budowli. Być może dzieje Króla w XVI stuleciu, jak i całej twierdzy, były znacznie bardziej złożone, niż przypuszczamy. Obecnie roboczo zakładamy, że w miejscu pierwotnego, nieznanego nam kształtu ziemnego dzieła powstała, być może jeszcze w latach 40., czworokątna baszta, którą następnie próbowano rozbudować w swego rodzaju „protobastion” – zachowana we wnętrzu „Króla”, ślepa obecnie galeria skarpowa byłaby pozostałością jednej z tych przebudów, być może wszczętej akurat w 1553 r. Wszystko to doprowadzić mogło do powstania pogmatwanego obiektu, który w latach 70. uchwycony został wykropkowaniem na planie Chiaramelli. Ten ostatni zainicjowałby jego kompleksową przebudowę, za której sprawą powstałby dość foremny, lecz mniejszy od obecnego i, pomijając części flank, ukryty w jego wnętrzu bastion. Rozbudowa bastionu do jego obecnych rozmiarów w latach 1587-1588 objęłaby również nadbudowanie nadszańca, poza tym przynajmniej częściowo integrując już istniejące baterie flankowe poprzedniego bastionu. Na osobną uwagę zasługują (dostrzeżone przez D. Burgera¹⁰²) nieregularności cechujące bastion Królowa, przede wszystkim nietypowa w porównaniu do innych bastionów przypisywanych Chiaramelli konstrukcja jego galerii skarpowej. Sam kształt dzieła niekoniecznie musiał wynikać z konieczności dopasowania go do terenu, sądzimy raczej, że jego zarys powstał jeszcze przed przybyciem Chiaramelli na miejsce, ten zaś jedynie odpowiednio go uzupełnił, wykorzystując zastane budowle.

Skoro uwzględnimy wszystkie podniesione wyżej wątpliwości, rysują się dwa logiczne rozwiązania problemu. Po pierwsze, możemy odrzucić znaczną

100 J. Nekanda-Trepka, *Sprawozdanie z badań architektonicznych zespołu zabudowy militarnej bastionu Król...*, Szczecin 2014, s. 18-20; mps w zasobie MTK.

101 K. Socha, M. Wichrowski, dz. cyt., s. 18-19, 33.

102 D. Burger, dz. cyt., s. 224, 227.

część źródłowych wzmianek, stwierdzając, że w zasadzie nie relacjonują one samej budowy, odzwierciedlając jedynie polityczne deklaracje margrabiego albo proces kumulowania wiadomości przez barokowych kompilatorów. Historia twierdzy w XVI w. jawić się będzie nam wówczas w znacznej części ładną bajką, opartą na piętrowych interpretacjach nielicznych wiarygodniejszych źródeł. Po wtóre, możemy skonstruować opowieść, która integrować będzie, w miarę możliwości znosząc sprzeczności, wszystkie znane przekazy, uznając je za jednakowo wiarygodne, co najwyżej rezygnując z tych, których pogodzić z pozostałymi nie sposób. Pierwsze rozwiązanie wydaje się uczciwsze, i drugiego jednak warto spróbować, choćby dla zyskania zwięzłego obrazu tego, co rzekomo wiemy, i tym klarowniejszego sformułowania własnych pomysłów.

Nie wzbudza kontrowersji data rozpoczęcia budowy twierdzy w 1537 r., jednak jej zapoczątkowanie na św. Marcina, a więc pod koniec sezonu, każe przypuszczać, że zimę wykorzystano na przygotowanie budowy, zgromadzenie surowców, zwózkę drewna, sporządzenie faszyn etc., a właściwe prace rozpoczęto dopiero wiosną roku następnego. Sprowadzenie dział z Chojny istotnie uznać wypadałoby za wskazówkę, że twierdza była w 1543 r. gotowa do obrony. Nie budzi również zastrzeżeń opowieść o pierwotnie ziemnych umocnieniach i ich uszkadzaniu przez powodzie, niezależnie od tego, że posłużyć ona mogła margrabiemu również za wygodny argument, gdy domagał się od poddanych finansowania budowy. W I połowie XVI w. praktykowano zarówno waloryzowanie starszych fortyfikacji przy użyciu drewniano-ziemnych obwodów, jak i utrwalanie podobnych wałów przy użyciu murów, wolnostojącego muru ze strzelnicami albo takiejże galerii u stóp ziemnej skarpy, opatrywanie ich dużymi tarasami dla artylerii, jak i małymi basztkami (kojcami) etc. Umocnienia o podobnej konstrukcji wznoszono również od podstaw. Obok siebie występowały często bardzo różnorodne dzieła, których wspólną cechą było jednak wciąż hołdowanie przewodnim ideom wypracowanym pod wpływem upowszechnienia broni palnej, jeszcze w późnym średniowieczu. Same w sobie były to formy bardzo dojrzałe, dopiero konfrontacja z nowymi rozwiązaniami importowanymi z półwyspu apenińskiego stopniowo ujawnić miała ich braki. Jan miał już za sprawą swoich związków z obozem protestanckim, choćby kontaktów ze znanym z budowy twierdzy landgrafem heskim Filipem¹⁰³, dość okazji, by zapoznać się z najnowszymi trendami, a jego podróże w latach 40. mogły mu dostarczyć dodatkowego materiału poglądowego. Jeśli przysłowiowo oszczędny margrabia chciał

103 Por. E. Brohl, *Das Festungsbau des hessischen Landgrafen Philipp 1518-1567*, „Festungsjournal” II/2006, s. 26-48.

przede wszystkim utrwalić istniejące już dzieła, by zmniejszyć kosztów bieżących napraw i konserwacji umocnień, raczej nie zwlekałby z tym do 1553 r., w międzyczasie zadowalając się ciągłą łataniną. Sejm oraz umowa z dziedzicem Warnik z 1544 r. sygnalizować mogą przygotowania do budowy pierwszych murowanych umocnień, która rozpoczęłaby się w 1545 r. Kryzys polityczny wynikły ze sprawy augsburskiego *Interim* poważnie zagroził bezpieczeństwu kostrzynianina. Możemy przyjąć, że zbrojąc się i montując antycesarski sojusz, zadbał on również o tym solidniejsze zabezpieczenie swojej rezydencji oraz głównego składu broni i wyposażenia. Daniny i świadczenia w naturze, uzyskane przezeń od stanów i samej szlachty w latach 1548, 1549 i 1551, wskazywałyby na intensyfikację prac fortyfikacyjnych w tym okresie. Margrabia mógł się po raz pierwszy dokładniej zapoznać z nowymi ideami w 1547 r., kiedy przejściowo wszedł do kręgu wojskowych doradców cesarza, wśród których nie brakowało osób dobrze zorientowanych w najnowszych osiągnięciach sztuki fortyfikacyjnej. Specyficzne zalety fortyfikacji rodem z Włoch docenić musiał zaś najpóźniej w 1552 r., gdy wystawiony przezeń oddział wspierał cesarską armię w oblężeniu Metz, którego obrońcy posłużyli się doraźnie wzniesionym frontem bastionowym¹⁰⁴. Zgodnie z przekazami z epoki prace przy kolejnej rozbudowie twierdzy zacząć się miały akurat w 1553/1554 r., co sugerowałoby, że Jan zdecydował się na mniej lub bardziej ułomne naśladownictwo fortyfikacji bastionowych, analogiczne do znanego mu z Drezna (tu zapoczątkowano prace jeszcze w latach 40.)¹⁰⁵. Te ostatnie należą do specyficznej klasy „ułomnych” bastionowych fortyfikacji, których niemieccy twórcy naśladowali włoskie wzory, biorąc z nich jednak najwyraźniej to, co są w stanie zrozumieć (np. korzystny z punktu widzenia czystego flankowania kształt bastionu, formy baterii flankowych), nie absorbując za to w pełni abstrakcyjnej idei bastionowego frontu jako pewnej taktycznej całości (świadczy o tym np. znaczne zróżnicowanie rozmiarów bastionów, które ustala się po staremu stosownie do ilości dział, które chce się zmasować w jakimś punkcie, tolerowanie martwych pól przy ich czołach, ustawianych niewłaściwie, zapewne by nadać oryłonom dostateczną grubość, słowem nie najlepsze kompromisy, respektowanie pewnych przebrzmiałych już zasad późnośredniowiecznej fortyfikacji)¹⁰⁶. Zapewne coś w tym rodzaju próbował Jan wznieść w Kostrzynie począwszy od 1554 r. (tj. sezonu po zadeklarowaniu takiego zamiaru na sejmie jesienią 1553 r.),

104 D. Burger, dz. cyt., s. 211-212; francuską relację z oblężenia komentuje Kletke, dz. cyt., s. 293 i n.

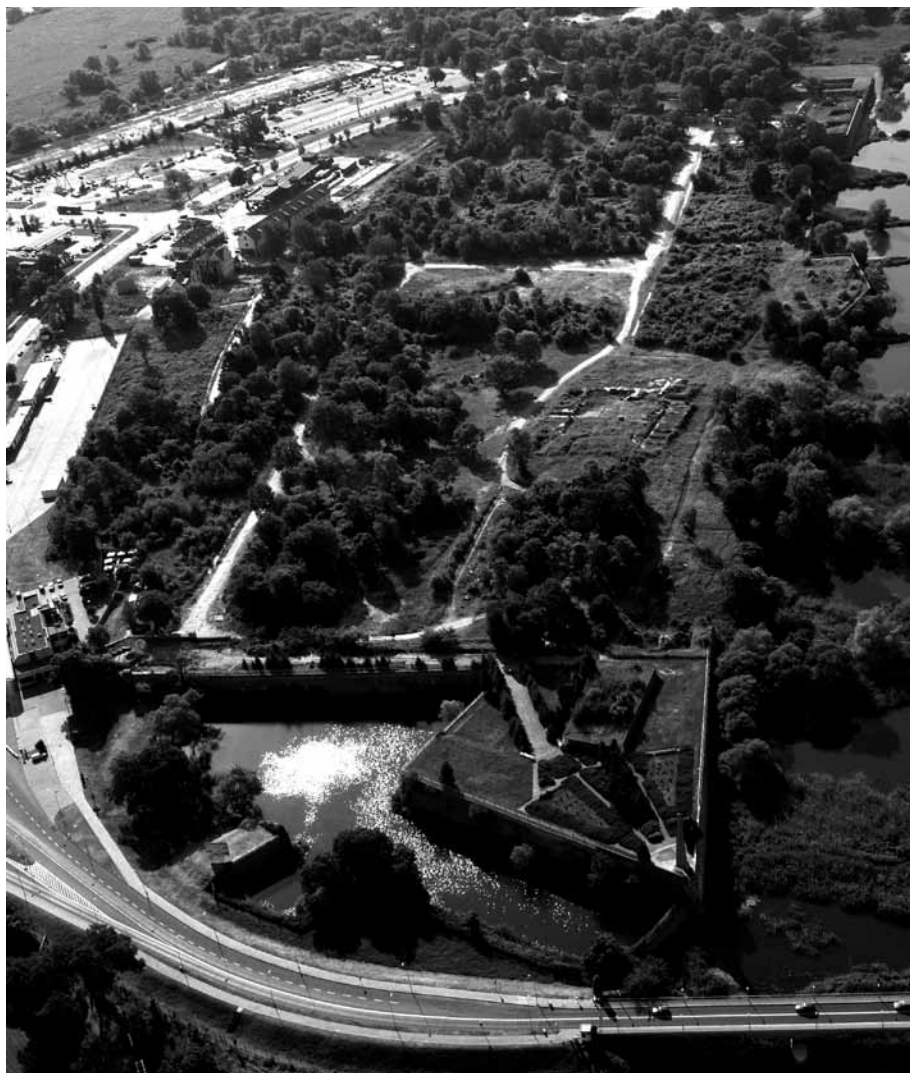
105 Por. E. Papke, dz. cyt. Wnosząc z korespondencji margrabiego, przebywał on w Dreźnie w latach 1545-1553, akurat w 1553 r.; por. J. Piątkowski, dz. cyt., s. 116.

106 Obszerniej: M. Wichrowski, dz. cyt., s. 256-257, 269-273.

nie był to jednak wysiłek zbyt wytrwały, skoro budowę w latach 1555-1556 przerwano¹⁰⁷. Może to również sygnalizować problemy z samodzielnym wdrożeniem nowego wzorca, które rozwiązało dopiero pozyskanie Chiaramelli. Wydaje się, że pod koniec rządów Jana prace w Kostrzynie, choć ciągle kontynuowane, nie mogły być prowadzone na zbyt dużą skalę, ponieważ kraj musiałby wówczas podźwignąć jednoczesną budowę dwóch twierdz: Kostrzyna oraz Picna (1559-1570)¹⁰⁸. Kolejność rozbudowy umocnień czy ich wymiany na nowsze współdeterminować musiałyby mniej lub bardziej sprzyjające robotom oblężniczym warunki terenowe oraz wzgląd na zachowanie ciągłości istniejących umocnień albo przynajmniej zapewnienie łatwego, prowizorycznego zamknięcia ich obwodu w przypadku zagrożenia. Rozsądne wydaje się tutaj założenie, że Chiaramella zastał na miejscu już gotowe lub bliskie ukończenia „bastionopodobne” baszty, budowane przez margrabiego od 1553 r. w lokalizacjach późniejszych bastionów Filip, Król i Królowa, zrezygnował jednak zrazu z ich dalej idącego przekształcenia i uznając najbardziej zagrożony regularnym natarciem gorzyński front twierdzy za chwilowo dostatecznie zabezpieczony, a skupiając się w zamian na budowie nowych, potężnych dzieł na drugim w kolejności najbardziej zagrożonym froncie Książę – Książniczka. Dopiero po śmierci margrabiego przystąpiłby do regulacji frontu gorzyńskiego, przebudowując bastion Królowa i być może rozpoczynając przebudowę bastionu Król. Obiekt przedstawiony na wspomnianym rysunku inwentaryzacyjno-projektowym przypisywanym Chiaramelli ustępuje rozmiarami późniejszemu bastionowi, nie można jednak wykluczyć, że faktycznie, choćby po części, został zrealizowany. Przybycie Włocha na miejsce w grudniu 1559 r. zapoczątkowało zapewne nową fazę modernizacji Twierdzy. Jak wspomnieliśmy, prace w latach 60. nie mogły być zrazu zbyt intensywne, niewykluczone zatem, niewykluczone zatem, że wzmianka o rozpoczęciu właściwych umocnień Kostrzyna dopiero w 1568 r. jest mimo wszystko wiarygodna – kronikarze mieliby wówczas na myśli pełnowartościowe fortyfikacje bastionowe zaprojektowane przez Włocha. Poza tym skoro twierdza, choć „niezupełnie jeszcze gotowa”, postawiona została w 1567 r. w stan gotowości bojowej, chodzić musiało o założenie dostatecznie kompletne, którego obwodu nie przeżywało żadne akurat budowane większe dzieło. Nic nie stoi też na przeszkodzie, by przyjąć, że Jan zadowolili się w Kostrzynie przejściowo stanem uzyskanym w końcu lat 50. Inwentarze z 1571 r. wymieniałyby wówczas dzieła, które wzniesiono jeszcze przed zatrudnieniem Włocha, zapewne zarówno w okresie od 1545

107 K. Kletke, dz. cyt., s. 333, 494; J. Hänfler, dz. cyt., fol. 91v.

108 Por. D. Burger, dz. cyt., s. 220.



Il. 14. Pozostałości XVI-wiecznego rdzenia twierdzy Kostrzyn współcześnie. Na pierwszym planie bastion Król z przyległą doń kurtyną i Bramą Berlińską, dalej ruina zamku – niegdyś rezydencji margrabiego Jana – oraz zachowany fragment frontu odrzańskiego z bastionami Brandenburgia (II poł. XVII w.) i Filip – mieszczącym obecnie stałą ekspozycję Muzeum Twierdzy Kostrzyn. Fot. P. Chara, 2008, zasób UM Kostrzyn nad Odrą

jak i od 1554 r. (w latach 50. poważne prace fortyfikacyjne prowadzone byłyby najwyżej przez cztery sezony: 1554-1555 oraz 1558-1559), podczas gdy niewzmiankowane w nich bastiony Książę i Księżniczka byłyby w tym czasie akurat budowane. Jedyny znany plan twierdzy z tego okresu sygnalizowałby jej

stan w bliżej nieokreślonym momencie ok. połowy lat 70., gdy prace przy obu wspomnianych dziełach oraz nowym bastionie Królowa dobiegły lub dobiegały końca. Budowa wielkich skazamatowanych dzieł, szczególnie gigantycznego bastionu Książę z dwupiętrowym nadszańcem, była przedsięwzięciem jakościowo różnym od poprzednich, na tyle ambitnym, że musiało się ono przeciągnąć na lata. Kiedy w 1578 r. pałaczkę przejął od Chiaramelli Linari, fortyfikacje wciąż wymagały uzupełnienia. Zachowana korespondencja sygnalizuje pewną kolejność prac zmierzających do zamiany pozostałych obiektów starszej daty na nowocześniejsze. W 1580 r. budowane były nowe kurtyny na obu krótszych bokach twierdzy – froncie chyżańskim i gorzyńskim, co wiązać się mogło również ze skorygowaniem ich położenia, a logicznym kolejnym krokiem byłoby wzniesienie nowego frontu odrzańskiego. Nie mamy podstaw, by datować bastion Filip, zasadne jednak wydaje się przypuszczenie, że powstał on przynajmniej po części jeszcze za Chiaramelli, na krótko przed zwolnieniem go ze służby, a następnie został dokończony względnie przebudowany przez Linarięgo, być może bezpośrednio po zamknięciu wspomnianych wyżej kurtyn, w pierwszej połowie lat 80. Powódź w 1584 r. mogła istotnie dać impuls do ostatecznego załatwienia sprawy umocnień na brzegu Odry, które przybrały postać charakterystyczną dla swobodnie operującego kleszczowymi formami Linarięgo. Dzięki zachowanym rachunkom wiemy z pewnością, że w latach 1587-1588 rozbudowany został do jego obecnych rozmiarów bastion Król. List Linarięgo z 1591 r. sygnalizuje budowę dzieł zewnętrznych (przynajmniej jednego rawelinu; D. Burger ocenia, że chodziło o dzieło przed bastionem Książę). Możemy przyjąć, że chodziło tutaj o przedsięwzięcie podobne do projektowanych przez niego w tym czasie dla Spandau i Peitz, które to twierdze miały zostać otoczone regularnymi wieńcami nowych ziemnych dzieł zewnętrznych. Przerwanie realizacji projektu należałoby wiązać ze śmiercią Linarięgo w 1596 r.¹⁰⁹

Winniśmy jeszcze czytelnikowi kilka uwag o najnowszych dziejach obu zachowanych XVI-wiecznych bastionów. W 1945 r. zniszczeniu uległa lewa flanką bastionu Król, a bastion Filip został silnie uszkodzony. Platformę Króla

109 Z tego roku pochodzi list wzywający kapitana na Drezdenku do dostarczenia drewna potrzebnego w Kostrzynie oraz sporządzona przez „nadkapitana” (*Oberhauptmann*) w Kostrzynie Hansa von Bucha lista drewna potrzebnego do różnych celów, w tym uzupełnienia wybrukowanych ochronnych szalunków przy kurtynie i murach, ponadto przedłużenia zarządzonego już stoku bojowego (?) względnie jakiegoś innego ochronnego nasypu na starej Chyży (*vordachung ufn al-ten Kiez*), czyli przed bastionem Filip – sygnalizujące prace wykończeniowe i uzupełniające przy zasadniczo gotowej już twierdzy; GStA PK, I. HA, Rep. 21, Nr. 27e, fol. 47-48v – kolejny dokument w tym zbiorze pochodzi już z 1602 r.

splantowano, umieszczając na niej symboliczną nekropole Armii Czerwonej, którą usunięto w ostatnich latach z uwagi na pogarszający się stan obiektu. Podobnie ścięto zadaszenie i przedpiersia nadszańca. Bastion Filip poddany został już renowacji, a w jego wnętrzu mieści się obecnie stała ekspozycja Muzeum Twierdzy Kostrzyn, poświęcona krytycznym okresom dziejów miasta i twierdzy. Zintensyfikowano również wysiłki zmierzające do uratowania silnie zdegradowanego Króla – ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego sukcesywnie poddano kompleksowej renowacji grodzę przed jego szpicą, następnie oczyszczając i stabilizując lico muru jego prawego czoła i relikty jego zburzonej lewej flanki. W ramach projektu Unii Europejskiej „Forte Kultura” wykonano również kompleksową dokumentację obiektu (m.in. skaniny laserowe) oraz szczegółowy projekt jego renowacji i rewitalizacji w charakterze „Centrum Interpretacji Fortyfikacji Nowożytna” – złożonego zespołu ekspozycji i urządzeń informującego odwiedzających również o innych pomnikach sztuki fortyfikacyjnej w promieniu stu kilkudziesięciu kilometrów, ośrodka lokalnej sieci turystyki militarnej. Projekt jest ambitny, złożony i kosztowny – pozyskanie stosownych środków na jego realizację z pewnością nie będzie łatwe. Posłużyć mają one przecież renowacji zabytku jedynego w swoim rodzaju – najstarszej tego typu budowli w Polsce, do tego niczym matryoszka mieszczącej w sobie pozostałości kilku jej poprzedniczek. Miasto Kostrzyn włożyło w ostatnich latach wiele wysiłku w pozyskiwanie zewnętrznych dotacji służących stopniowemu uporządkowaniu, zagospodarowaniu i ożywieniu jedynego w swoim rodzaju powierzchniowego pomnika zburzonej w 1945 r. starówki oraz ratowaniu zabytków, które okazały się trwalsze od jego zabudowy – zamykających je w sobie niczym rama fortyfikacji¹¹⁰. Problem w tym, że środków tych będzie zawsze zbyt mało, bo trudno oczekiwać od

110 By wymienić najważniejsze przedsięwzięcia: w 2004 r. wykonano *Transgraniczne studium rewitalizacji Starego Miasta* w Kostrzynie, dofinansowane ze środków programu PHARE. W latach 2004-2007 teren Starego Miasta uzbrojono odpowiednią infrastrukturą, stwarzając przesłanki do jego ponownego zagospodarowania, jednocześnie poddano renowacji bastion Filip i zrekonstruowano Bramę Chyżańską. Projekt dofinansowany został ze środków Zintegrowanego Projektu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego (ZPORR). W latach 2005-2007 Kostrzyn uczestniczył w projekcie *Kulturowo-turystyczny szlak nadbałtyckich twierdz*, w którego ramach odrestaurowano Bramę Berlińską, umieszczając w niej punkt informacji turystycznej. Projekt dofinansowany został ze środków programu Interreg 2004-2006. W 2008 r. miasto powołało do życia Muzeum Twierdzy Kostrzyn. W latach 2010-2013 zrealizowano projekt *Rewitalizacja twierdzy Kostrzyn – etap II*, dofinansowany ze środków programu Europejskiej Współpracy Terytorialnej (EWT) 2007-2013, w którego ramach wyremontowano nawiązujące do bastionu wały twierdzy, most przed Bramą Chyżańską oraz grodzę, poza tym wyposażając obecną ekspozycję. W latach 2012-2013 udało się przeprowadzić ratunkowe remonty grodziny przed Królem oraz jego zburzonej lewej flanki, w 2014 prawego czoła bastionu, a w 2015 r. muru oporowego kurtyny Król – Królowa od wnętrza twierdzy – dofinansowane przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

kilkunastotysięcznego miasteczka zupełnie samodzielnego utrzymania kilkunastohektarowego zespołu obiektów o tej randze, wymagających do tego w większości pilnie zabiegów ratunkowych. Ufamy, że część problemów rozwiąże rosnący ruch turystyczny, nie tracimy również nadziei, że wysiłki miasta – stale łożącego na utrzymanie Muzeum i wnoszącego znaczny finansowy i organizacyjny wkład w przeprowadzenie kolejnych projektów – zainspirują władze wyższego szczebla obu krajów do wspierania publicznymi środkami przynajmniej tych inicjatyw, które służą zachowaniu pomnikowych wartości terenu – wciąż jeszcze niepowtarzalnego memento...

Wolfhart Paucksch

Alexander Wolfhart Paucksch, (*1940 in Opperau /Oporów bei Wrocław), der Urenkel des Landsberger Fabrikanten und Brunnenstifters Johannes Gottlieb Hermann Paucksch. Er hat die Höhere Handelsschule beendet. Seit 1997 sammelt er mit der Hilfe aller offiziellen Stellen in Gorzów, sowie auch in Deutschland Informationen und Dokumente über die Pauckschfamilie und die -Fabrik. Im Januar 2015 hat er die gesammelten Unterlagen der H. Paucksch Maschinenbau Anstalt als Dauerleihgabe dem Muzeum Lubuskie in Gorzów überreicht.

Wolfhart Paucksch

Johann Gottlieb Hermann Paucksch und die Maschinenbau – Anstalt H. Paucksch – Landsberg a.d. W.

Vorwort

Diese Zusammenfassung über das Leben und Wirken meines Urgroßvaters widme ich unserer gemeinsamen Heimatstadt Landsberg an der Warthe bzw. Gorzów Wlkp. und bedanke mich für die offene und herzliche Aufnahme meiner Familie nach der Wiedereinweihung des Pauckschbrunnens im Jahre 1997.

Mein besonderer Dank gilt auch der Stadt Gorzów für die Umbettung der Gebeine aus dem aufgefundenen Grab meines Urgroßvaters auf dem ehemaligen evangelischen Hauptfriedhof St. Marien. Die Beisetzung erfolgte in einem neuen Grab mit Gedenkstein auf dem Kommunalen Friedhof in Gorzów Wlkp.

Bei der Wiedergabe meiner Erkenntnisse beschränke ich mich auf belegbare Aussagen, da durch Erzählungen aus der Vergangenheit und Erinnerung manches verklärt wurde.

Johann Gottlieb Hermann Paucksch

Zum Verständnis und Erkennen der Leistungen und Umstände von Joh. Gottl. Hermann Paucksch, ist es erforderlich, sich das seinerzeitige politische und wirtschaftliche Umfeld vor Augen zu führen.

Das politische Europa von 1804-1815 ist durch den französischen Kaiser Napoleon Bonaparte geprägt.

Die wirtschaftliche Situation war sehr schlecht. Deutschland bzw. Preußen befanden sich erst am Anfang einer industriellen Entwicklung.

Johann Gottlieb Hermann Paucksch, geboren am 13. April 1816 in Landsberg a. d. W., wuchs in ärmlichen Verhältnissen auf und wurde vom Gürtlermeister Kolitz in Pflege genommen. Es heißt auch, Kolitz sei sein Adoptivater und Lehrmeister gewesen. Er erhielt bei ihm seine Ausbildung zum Gesellen als Gelbmacher/Gelbgießer.

Seine weitere berufliche Bildung

In seinem Lehrbrief (liegt leider nicht vor) von Kolitz steht:

...Er ist ein wahres Genie...

Er wurde also als sehr geschickt und lernfähig bezeichnet.

Nach seiner Landsberger Ausbildung ging er von ca. 1839 bis 1842 nach Berlin zur Firma Gebr. Freund & Co. Er schloss seine Gesellenzeit als Maschinenbaumeister ab. Johann Heinrich Freund erkannte frühzeitig sein Können und förderte ihn zusätzlich.

Er war einer der 3 Inhaberbrüder der Maschinenbaugesellschaft Gebrüder Freund in Berlin und stieg 1850 als Teilhaber in die Maschinenbau Anstalt ein. Nach einigen Jahren änderte sich die Kapitalverhältnis, so dass Freund Inhaber des Unternehmens wurde > Fa. J.H. Freund & Co und J.G. Herm. Paucksch Compagnon war. 1864 korrigierte sich die Firmierung wiederum in Maschinenbau Gesellschaft Paucksch & Freund.

Die Maschinenbau – Anstalt H. Paucksch – Landsberg a. d. W.

Die Gründung der Maschinenbauanstalt

1842 kehrte J.G. Hermann Paucksch als Maschinenbaumeister aus Berlin nach Landsberg a. d. W. zurück, heiratete und erwarb die Bürgerrechte. Im Jahre 1843 gründete er in der Poststrasse sein Unternehmen, die Maschinenbauanstalt in Landsberg a. d. W. Die Aussage über sich selbst scheint auch der Grundstein für die weitere Entwicklung seines Unternehmens gewesen zu sein. Sie war sehr rasant und zielgerichtet. J.G. Herm. Paucksch war als technisches „Genie“ von der Verwirklichung seiner Ideen besessen Aussage von seinem Lehrmeister Kolitz: ... „Er fand immer eine Lösung!“...

Das zeitliche Umfeld:

Das politische und wirtschaftliche Umfeld trug zu der positiven Entwicklung seiner Maschinenbau Anstalt bei: Das politische Deutschland von 1815-1866, zeigt ein gestärktes Preußen. Deutschland bzw. Preußen befanden sich am Beginn der Industrialisierung.

In und um Berlin herum etablierte sich die erste preußische Industrie. England war in der Mechanisierung der Industrie weit fortgeschritten und führend. 1769 hatte James Watt bereits die Dampfmaschine zum Patent angemeldet. 1820 sind Franz Anton Egells und J.H.C. Freund & Co etablierte Maschinenbau – Unternehmen in Berlin.

Borsig lernte bei Egells in Berlin den Maschinenbau.

1825 baute Egells seine 1. Dampfmaschine.

1835 fuhr die erste Eisenbahn in Deutschland von Nürnberg nach Fürth.

1837 gründete Aug. Borsig seine Maschinenfabrik in Berlin.

Ca. 1839 ging Joh. Gottl. Hermann Paucksch nach Berlin zur Firma J.H.C. Freund & Co.

1840 Gründung der Masch. Fbrk. Augsburg zum Bau von Dampfmaschinen – später als MAN bekannt.

1841 baute Borsig seine 1. Lokomotive.

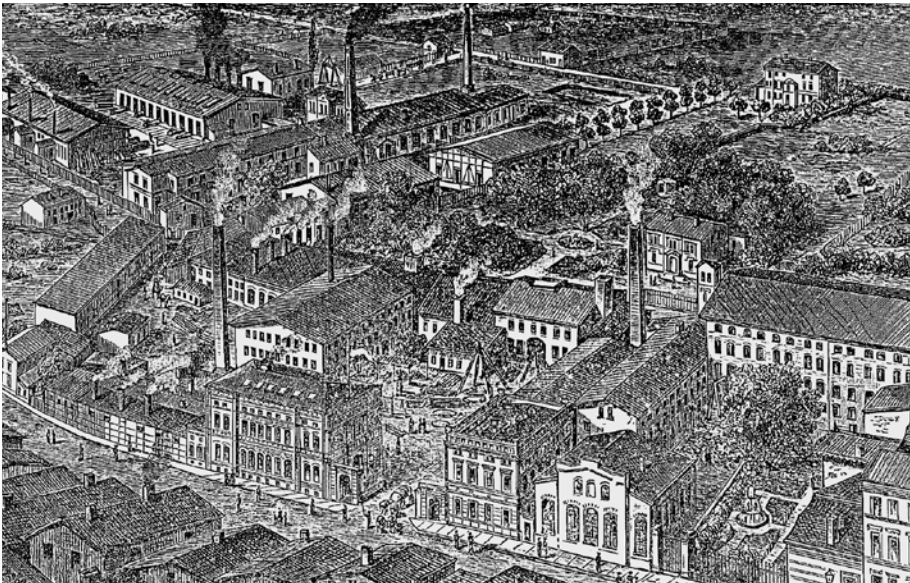
In diesem bereits fortgeschrittenen Umfeld startete J.G. Hermann Paucksch erst seine Ausbildung, um sich vom Gelbgießergesellen zum Maschinenbaumeister weiter zu bilden.

1843 gründete er seine „Maschinen – Bau – Anstalt“ in Landsberg a. d. W.!

Trotz des vorgenannten technischen Fortschrittes entwickelte sich sein Unternehmen dank seiner Sorgfalt, Flexibilität und Qualität sehr schnell. Bereits nach 5 Jahren musste er das Unternehmen vergrößern und zog in die Brückenvorstadt zur Dammstrasse um. Er hatte wohl auch ein gutes Händchen, um entsprechende Finanziere zu finden. Es sieht so aus, dass er in der „Provinz“ seine Lücke gefunden hatte und sich sein Unternehmen so ungestört entwickeln konnte.

Die Entwicklung der Fabrik und der Produktionsstätten

Die beiden folgenden Bilder verdeutlichen die flächenmäßige Expansion der Fabrik zwischen 1869 und 1895:



Das Werk: ca. 1868



ca. 1895

Die Entwicklung des Unternehmens:

1. Firmenstandorte

1843 in der Poststrasse,

1846 Umzug in die Brückenvorstadt zur Dammstrasse laufende Erweiterungen über die Probsteistrasse bis zur Angerstrasse.

2. Firmierungen

Wie hängen die verschiedenen Firmierungen zusammen?

Lt. Katalogen, Zeichnungen und Briefe lassen sich verschiedene Firmierungen belegen.

Die Expansion erfolgte schneller, als das notwendige Kapital erwirtschaftet werden konnte.

Aus diesem Grund ist darauf zu schließen, dass ein großer Kapitalbedarf bestand. Es wurden somit laufend neue Kapitalgeber benötigt.

Die Gesellschaftsentwicklungen:

1843 von der Personengesellschaft (Gründung) über verschiedene stille Kapitalgeber zur ca. 1845-1849 Offene Handels Gesellschaft: Paucksch & Schröder,

1850 Paucksch & Freund

1860/1862 Kommandit Gesellschaft: J. Hch. Freund & Comp.

ca. 1864 Kommandit Gesellschaft auf Aktien: Paucksch & Freund

1888 Aktien Gesellschaft: H. Paucksch AG Maschinenbaugesellschaft.

Die Gründung der Aktiengesellschaft war eine Maßnahme zur Kapitalbeschaffung, die später, ca. 1893/1894, zur Abtretung der Kapitalmajorität – von Joh. Gottl. Hermann Paucksch führte.

1923 erfolgte eine Übernahme per Aktientausch durch die Wagon und Maschinenbau AG – Görlitz (WuMAG) und wurde als Abteilung Landsberg weitergeführt.

1926 Liquidierung.

3. Das Unternehmen und seine Produkte

Patente:

Im Juli 1877 – Start des „Kaiserlichen Patentamtes“ in Berlin.

3. Juli 1877 – Das 1. Patent von Paucksch wurde unter der Nummer 891 eingetragen.

Weltausstellungen:

Es ist bekannt und durch Katalogeinträge belegt, dass Joh. Gottl. Hermann Paucksch folgende Weltausstellungen besuchte bzw. auch mit Produkten beschickte: 1867 Paris: – J.G.H. Paucksch nahm die Idee des Röhrenkessels auf und entwickelte bzw. entwickelte ihn weiter, bis in Landsberg 1869 die Produktion begann. Dieser Kesseltyp wurde zum 1sten Verkaufsschlager, welchem später weitere folgten.

1873 Wien: – Produktausstellung.

1900 Paris: – Produktausstellung.

Produkte & Kataloge:

Die Produkte zur Jahrhundertwende waren lt. Katalog folgende:

Dampfkessel- & Kesselbau allgemein

Der Dampf- und Kesselbau allgemein waren eine Erfolgsgeschichte für das Unternehmen. Sie wurden in fast jede Anlage mit eingebaut. Die Dampfkessel wurden auch in den verschiedensten Ausführungen und Kombinationen geliefert, einschließlich aller Zusatzaggregate.

Dampfmaschinen

Stationär und Mobil.

Die Dampfmaschinen in allen Varianten waren ein weiteres Grundprodukt, welches aufgrund seiner maßgebenden Weiter- und Neuentwicklungen auch in einschlägigen Lehr- und Fachbüchern ausführlich behandelt wurde, wie auch die Dampfkessel.

Gas- und Dieselmotoren

Die Gasmotoren bedurften einer längeren Entwicklungszeit, ab ca. 1890. Gegen Ende des 19. Jahrhunderts waren sie dann praxistauglich entwickelt. Aus unbekannten Gründen wurden sie nach kurzer Produktionszeit aus dem Programm genommen.

Am 29.07.1897 wurde das Patent für den Dieselmotor für bestimmte Stärken erworben. Der Motor musste aber an Hand von Blaupausen erst noch produktionsreif entwickelt werden, so dass die verkaufsmäßige Produktion erst nach 3 Jahren Entwicklungsarbeit ab 1900 erfolgen konnte. Produziert wurden Motore von 20-500 PS. Der Dieselmotor löste die Dampfmaschine nur teilweise ab, so dass beide Produkte nebeneinander produziert und vertrieben wurden.

Anlagenlösungen

Eine Marktlücke und damit eine Stärke des Unternehmens war das Angebot von komplett geplanten Produktionsanlagen inklusive der Gebäude. Diese wurden jedoch vor Ort von anderen Unternehmen gebaut.

Trocknungsanlagen

Der Paucksche Allestrockner bzw. der Walzentrockenapparat war speziell für den Einsatz in der Großlandwirtschaft konzipiert worden. Viele landwirtschaftliche Produkte, ganz speziell die Kartoffel, enthielten hohe Feuchtigkeitskonzentrationen und konnten somit nicht lange gelagert werden. Dies ermöglichten die Trockenanlagen. Auch hier wurden Gesamtkonzeptionen angeboten. In den Jahren 1904-1911 wurden über 250 Anlagen mit 330 Walzentrocknern, speziell in den östlichen Bereich Deutschlands geliefert. Hier errang die Paucksch AG einen Marktanteil von 66%!

Brennereien/Rektifikationen

Gesamtkonzeptionen für Teil- und Kpl. Einrichtungen. Schon in frühen Jahren waren Brennereien Abnehmer für Produkte aus der Maschinenbau-Anstalt. So steht heute noch in Pretschen bei Berlin seit 1848 eine Brennerei, mit einer sehr frühen Dampfmaschine von Paucksch sowie diversen weiteren Aggregaten. Bis zur Jahrhundertwende entwickelte sich dieser Bereich sehr erfolgreich, so dass Komplettanlagen weltweit geliefert wurden, u. a. nach Südafrika, Argentinien und Spanien.

Schiffsbau:

Der ursprüngliche Start in diesem Bereich waren Reparaturarbeiten und die Lieferung von Dampf-Antriebsmaschinen an die verschiedenen Werften, u.a. auch in Bremen und Lübeck. Nachdem gegen Ende des 19. Jahr-

hunderts die Großwerften damit begannen, Ihre eigenen Antriebsmaschinen zu bauen, ging die Maschinenbau-Anstalt dazu über, auch komplette Flussschiffe zu bauen. 1901 wurde eine eigene Werft in Betrieb genommen. Bis 1926 wurden ca. 60-70 Schiffe gebaut (Genauere Zahlen lassen sich leider nicht belegen, siehe hierzu die Liste des FOW = Forum Okrętów Wojennych).

Industrieanlagen

Komplett & Teillösungen

Gegen Ende des 19. und Anfang des 20. Jahrhunderts verlangte der Markt immer mehr nach Komplett-Lösungen, d. h. komplette Maschinenanlagen mit den dazugehörigen Gebäudeanlagen. Aus diesem Grunde wurden neben Teillösungen auch diese angeboten, wobei die Ausführung der Gebäude von örtlichen Unternehmen ausgeführt wurde. Es wurden jetzt auch unter anderem Anlagen für Elektrizitäts-, Wasser- bzw. Pump- und Kalksandsteinwerke geplant und geliefert.

Elektrizitäts – Kraftwerke

Antriebsmaschinen mit Dynamoanlagen

Wasser – Pumpwerke – Wasserturbinen

Lokomobil- & Lokomotivkesselbau

Die Maschinenbau-Anstalt produzierte auch Halbfertigprodukte für andere Industrie-Unternehmen. So wurden unter anderem auch Lokomobil- und Lokomotivkessel hergestellt und geliefert.

Seit ca. 1895 wurden jährlich zwischen 200 und 300 solcher Anlagen gefertigt, so dass bis 1912 ca. 5.000 Stück geliefert wurden, z. B. auch nach Holland an die Firma Flöther in Gassen.

4. Resultat

Die Stärke des Unternehmens waren seine Grundprodukte.

Kessel verschiedenster Art- und Dampfmaschinen in allen Ausführungen, welche den Bedürfnissen entsprechend angepasst wurden. Es wurde das bedarfsgerechte Produkt entwickelt, bzw. weiterentwickelt, ergänzt und gebaut. Hieraus ergaben sich die Vielfalt der Produkte und die Flexibilität, auf den Markt zu reagieren, welches in einigen Marktsegmenten, wie Brennereibau und Trocknungsanlagen, zu beherrschenden Marktanteilen führte.

Die Folgen:

Die Folgen all dieser Tätigkeiten waren sehr umfangreiche und spezielle Programme. Hierfür bedurfte es aber auch entsprechender Spezialisten, sowohl kaufmännische als auch technische, sowie Patente, technische Lösungen und Aggregate.

Woher kamen die Spezialisten/Fachleute?

Sie wurden:

- angestellt
- auf dem Markt als freie Mitarbeiter gesucht
- bzw. heirateten auch ein
- als Patente gekauft, verwendet bzw. bedarfsgerecht weiterentwickelt

Wer waren diese Spezis bzw. Köpfe

Die bekanntesten waren:

- Johann Gottlieb Hermann Paucksch – *Gründer, Inhaber und Hauptaktionär*
- Johann Heinrich Hermann Paucksch – *Geschäftsleitung für den Betrieb-Entwicklung und -Fertigung*
- Otto Johann Herm. Paucksch – *Teilhaber und Geschäftsleitung Vertrieb, kaufm. Leitung*
- Max Nonn – *Teilhaber und Geschäftsführer, speziell im Brennereibereich, verheiratet mit Clara Paucksch, Tochter von J.G. Herm. Paucksch*
- Felix Wolfgang John – *Ingenieur und Konstrukteur, verheiratet mit Hedwig Paucksch, Tochter von J.G. Herm. Paucksch*
- Sowie externe Ingenieure und Firmen

Die Mitarbeiter in der Verwaltung, Konstruktion und Fertigung:

- Angestellte und Ingenieure
- gut ausgebildete Meister & Handwerker
- Verwaltungsangestellte, Kaufleute

Diese Mitarbeiter waren eine wesentliche Stütze für alle Erfolge.

Seine Mitarbeiter, auch Familienmitglieder, hatten eine Lebensstellung in der Fabrik.

1871 hatte das Unternehmen 751 Mitarbeiter > 700 Arbeiter, 51 Angestellte.

1890 waren es 800 Mitarbeiter.

1912 wurde von 850 Beamten und Arbeitern berichtet.

Nicht nur die Mitarbeiter, auch die Fürsorge von J.G. Herm. Paucksch war ein Bestandteil des Gelingens.

Soziale Programme im Unternehmen sicherten die Mitarbeiter ab.

Am 5. Juni 1874 gegründet J.G. Herm. Paucksch die Pensions – und Invalidenkasse mit einer Eigenverpflichtung zur Auffüllung des Grundkapitals. Anlass war die Produktion des 1.000sten Röhrenkessels seit 1869, also innerhalb von 5 Jahren! Die Gründung geschah 7 Jahre vor den Bismarckschen Sozialgesetzen 1881-1889!

Aus dem guten Zusammenspiel der führenden Köpfe und den Mitarbeitern, einschließlich der sozialen Fürsorge des Unternehmers, resultierten:

- das wirtschaftliche Wachstum des Unternehmens
- der große Platzbedarf für die Fertigung = Standortwechsel bzw. Erweiterung
- der Kapitalbedarf = Dieser fand in den verschiedenen Firmierungen seinen Niederschlag

Durch das Ausscheiden treibender Köpfe des Unternehmens, zeichnete sich aber auch eine negative Entwicklung ab.

Johann Gottlieb Hermann Paucksch verstarb am 5. März 1899. Bis zu seinem Tode am 5. März 1899 war er die Seele des Betriebes. Speziell bei technischen Fragen in der Produktion. Wenn die Meister einmal nicht weiter wussten, hieß es: „Fragen wir doch mal den alten Paucksch!“

Max. Nonn, Mitglied der Geschäftsleitung und Spezialist für den Bereich Brennerien schied 1895 aus.

Otto Joh. Herm. Paucksch, 1871 durch Heirat mit Martha Freund, wurde er mit ihrem Erbteil Mitgesellschafter. Ihm wurde die Vertriebsleitung übertragen und schied 1904 als Pensionär aus der Geschäftsführung aus.

Joh. Heinr. Hermann Paucksch war rechtzeitig als kreativer Technischer Leiter aufgebaut worden und seit 1884 technischer Gesamtdirektor und somit Produktverantwortlicher. 1916 schied er auf Grund von Meinungsverschiedenheiten mit dem Aufsichtsrat aus. Er hatte die Modernisierung des Werkes und die Entwicklung neuer Produkte entscheidend vorangetrieben.

Felix Wolfg. John war als Mitglied der Familie ein wichtiger Ingenieur. Er machte sich selbständig und arbeitete u. a. auf freier Basis für das Unternehmen weiter.

Weitere wesentliche Faktoren

Die Kapitalgeber schon immer ein wesentlicher Faktor im Unternehmen, gewannen gegenüber den technischen Köpfen mit der AG mehr und mehr die Oberhand. Nachdem die technischen Seelen des Unternehmens ausgeschieden waren und sich die wirtschaftlichen Faktoren zu Ungunsten des Unternehmens entwickelten, führte dies letztendlich 1923 zur Übernahme durch die Görlitzer Waggon und Maschinen Fabrik AG.

Wechselnde Eigner und Kapitalgeber des Unternehmens:

1. Joh. Gottl. Hermann Paucksch Gründer und Eigner, u. a. mit finanzielle Unterstützung durch Carl Boas Landsberg siehe auch Boas – Stiftung, Krankenhaus in L.)

2. Schröder als Teilhaber, Firmierung Paucksch & Schröder
3. Freund als Kompagnon, als Inhaber und später als Aktionär (KGaA)
4. Aktien Gesellschaft mit Majorität von J.G. Herm. Paucksch und Lieferanten als stille bzw. offizielle Teilhaber vor und in der AG, z. B. die Fa. Schulz – Knaudt aus Essen als Kesselstahllieferant
5. Aktien Gesellschaft mit Majorität des Fremdkapitals unter anderem die Fa. Elkan aus Hamburg als Gussstahllieferant
6. Die Dresdener- und die Commerzbank spielten als Hausbanken eine wesentliche Rolle

Wirtschaftliche & politische Faktoren:

1. Tod und Ausscheiden von J. Heinr. Freund und die Belastung durch die Auszahlung der Erben = Witwe und Töchter
2. Der große Brand 1893
Die Maschinenfabrik brannte nieder. Der Gesamtschaden als Versicherungssumme betrug ca. 750.000,00 Goldmark. Die Fabrik wurde großzügiger wieder aufgebaut, so dass von der Versicherungssumme nichts für neue Maschinen übrig blieb und die alten und beschädigten Maschinen aufgearbeitet werden mussten! Hierdurch wurde der Zeitpunkt für eine Modernisierung und Rationalisierung der Fertigung verpasst! J.G. Herm. Paucksch musste Teile seines 50%igen Aktienkapitals zur Kapitalbeschaffung abgeben. Er verlor die Majorität, so dass er im Aufsichtsrat überstimmt werden konnte. Außerdem mussten Kredite aufgenommen werden, so dass zusätzlich hohe Zinsbelastungen entstanden und die Dividenden in den nächsten Jahren ausblieben.
3. Der 1. Weltkrieg mit seinen politischen und wirtschaftlichen Folgen:
 - a. Wegfall von angestammten Absatzgebieten in Ost- und Südosteuropa
 - b. Wegfall von Materiallieferungen aus östlichen und südöstlichen Gebieten!
 - c. Die Folge aus b war ein teurerer Materialbezug aus dem Westen!
 - d. Politische Auflagen – die Reparationsforderungen der alliierten Siegermächte
 - e. Wirtschaftlicher und finanzieller Verfall weltweit und
 - f. Beginn der Weltwirtschaftskrise

Das Ende der H. Paucksch Maschinenbau Anstalt

All diese Faktoren führten dazu, dass am 22. März 1923 der Aufsichtsrat folgenden Beschluss fasste: „*das gesamte Vermögen und Inventar der H. Paucksch AG – Landsberg – W. ist an die Waggon und Maschinenbau A G in Görlitz zu übergeben*“.

Die Abteilung Landsberg der Firma WuMAG – Görlitz

Von 1923 bis 1926 wurde das Unternehmen als Abteilung Landsberg weitergeführt. Laut Geschäftsbericht von 1926 wurde diese dann verkauft: Zitat: ... „Die Geschäftstätigkeit des Unternehmens war durch die Vielfalt der Erzeugnisse äußerst kompliziert“.

Quellenangabe

Aus schriftlichen Familienberichten, aus dem Archiv Panstwowe Gorzów Wlkp., aus dem ehemalige Archiv der Bundesarbeitsgemeinschaft Landsberg/W. – jetzt im Besitz der Stiftung Brandenburg – Fürstenwalde, aus dem Deutschen Museum München – Abt. Firmenschriften, aus dem Deutschen Patentamt München, aus Recherchen im Internet, von privaten Geschichtsforschern aus Gorzów Wlkp., u.a. von Herrn R. Piotrowski, aus dem Firmenarchiv von M.A.N. – Nürnberg und der WuMAG – Görlitz, u. a. aus Fachliteraturen wie z. B.: „Der Maschinenbau von R. Georg“ 1 und 2, aus der Festschrift des VDI – Märkischer Verein.

Wolffhart Paucksch

Alexander Wolffhart Paucksch, (ur. 1940 r. Opperau / Oporów koło Wrocławia), prawnuk Johanneses Gottlieba Hermannes Paucksches, fabrykanta i fundatora fontanny w Landsbergu. Ukończył Wyższą Szkołę Handlową w Hanowerze. Od 1997 r. współpracuje z różnymi instytucjami z Gorzowa, a także z Niemiec, zbiera materiały i dokumenty dotyczące rodziny i fabryki Pauckschów. W styczniu 2015 r. przekazał zebraną dokumentację w depozyt do Muzeum Lubuskiego w Gorzowie Wlkp.

Wolfgang Paucksch

Johann Gottlieb Hermann Paucksch i Zakład Budowy Maszyn H. Pauckscha w Gorzowie Wlkp.

Przedmowa

Poniższe streszczenie wykładu o życiu i działalności mojego dziadka poświęcam naszemu wspólnemu rodzinnemu miastu Landsberg nad Wartą, obecnie Gorzów Wielkopolski, dziękując za otwarte i serdeczne przyjęcie mojej rodziny po ponownym odsłonięciu fontanny Pauckscha w 1997 r.



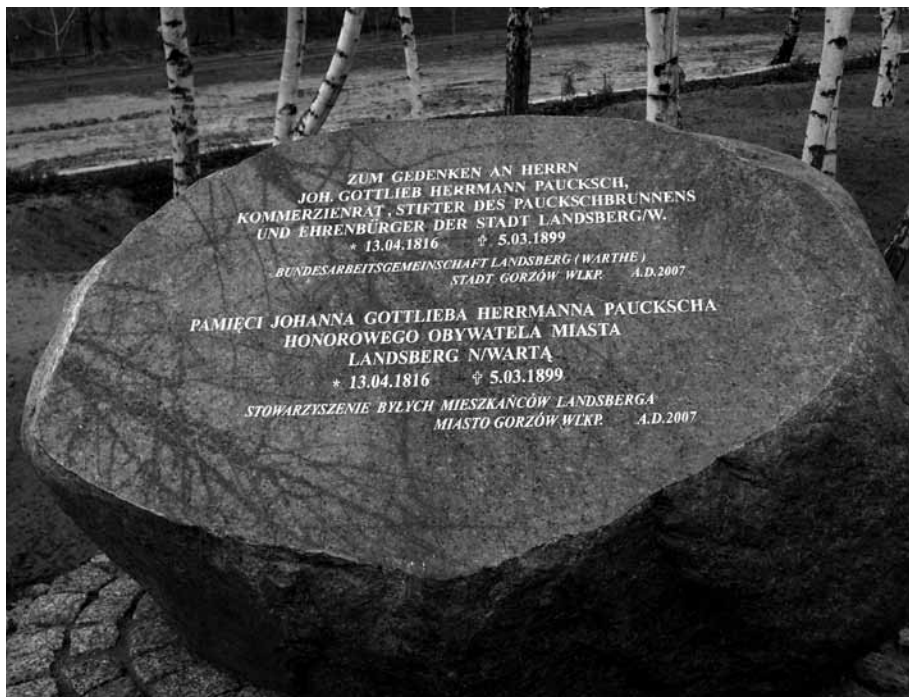
**Johann Gottlieb Hermann
Paucksch**

13.04.1816 - 05.03.1899
Landsberg a. Warthe



Johann Gottlieb Hermann Paucksch

Pragnąłbym również osobno podziękować miastu Gorzów Wielkopolski za przeniesienie kości mojego dziadka z jego grobu, odnalezionego na byłym głównym cmentarzu ewangelickim św. Marii. Pochowano je ponownie w nowym, opatrzonym kamieniem pamiątkowym grobie na gorzowskim cmentarzu komunalnym.



Kamień pamiątkowy na grobie Johanna Gottlieba Hermanna Pauckscha na gorzowskim cmentarzu komunalnym

Przekazując moje ustalenia, ograniczam się do udokumentowanych świadectw, gdyż opowiadanie o przeszłości z pamięci niekiedy prowadzi do pomyłek.

Johann Gottlieb Hermann Paucksch

Dla zrozumienia i poznania osiągnięć Johanna Gottlieba Hermanna Pauckscha oraz ich okoliczności niezbędnym jest postawienie sobie przed oczami politycznego i gospodarczego tła jego czasów.

Politycznie na Europie lat 1804-1815 odciska piętno cesarz Napoleon Bonaparte.

Sytuacja gospodarcza była bardzo zła. Niemcy względnie Prusy dopiero zaczynały się industrializować.



*Johann Gottlieb Hermann
Paucksch (1816-1899)*

Johann Gottlieb Hermann Paucksch, urodzony 13 kwietnia 1816 r. w Gorzowie, dorastał w biedzie i otoczony został opieką przez mistrza mosiężniczego Koltza. To znaczy Koltz był jego adopcyjnym ojcem i nauczycielem. Paucksch został przez niego wykształcony na czeladnika mosiężnika-odlewnika (Gelbmacher/Gelbgießer).

Dalsza edukacja zawodowa

Na świadectwie odbycia terminu (którego niestety nie mamy) Koltz napisał o nim: *Jest prawdziwym geniuszem [...]*. Uznał go zatem za bardzo zręcznego i pojętnego.

Po ukończeniu swojej gorzowskiej edukacji, ok. 1839 r. Paucksch udał się do Berlina, do firmy Bracia Freund i Spółka (Gebr. Freund & Co). Do 1842 r. ukończył tam terminowanie jako majster budowy maszyn.

Johann Heinrich Freund szybko poznał się na jego umiejętnościach i dodatkowo go wspierał.

Paucksch był trzecim „bratem”, współwłaścicielem berlińskiej Spółki Budowy Maszyn Braci Freund (Maschinenbaugesellschaft Gebrüder Freund), a w 1850 r. przystąpił jako udziałowiec do Zakładu Budowy Maszyn (Maschinenbau Anstalt). Po kilku latach stosunki kapitałowe uległy zmianie, w posiadanie przedsiębiorstwa wszedł Freund, więc przemianowano je na „Fa. J.H. Freund & Co”, a Paucksch został jego udziałowcem-założycielem. W 1864 r. firmę ponownie zmieniono na Spółkę Budowy Maszyn Paucksch i Freund (Maschinenbau Gesellschaft Paucksch & Freund).

Zakład Budowy Maszyn H. Paucksch – Gorzów Wlkp./Landsberg a.d. W.

Założenie Zakładu Budowy Maszyn

W 1842 r. J.G. Hermann Paucksch powrócił z Berlina do Gorzowa jako mistrz budowy maszyn, ożenił się i uzyskał obywatelstwo miasta. W 1843 r. założył przy ul. Hawelańskiej (Poststrasse) swoje przedsiębiorstwo *Zakład Budowy Maszyn* w Gorzowie Wlkp.

Opinia o nim była, jak się zdaje, kamieniem węgielnym dalszego rozwoju przedsiębiorstwa. Był on bardzo szybki i celowy.

Paucksch był technicznym „geniuszem”, opętany realizacją swoich pomysłów, który, jak mówił o nim jego mistrz Kolitz, *zawsze znajdował rozwiązanie!*

Czasy:

Do rozwoju jego Zakładu Budowy Maszyn przyczyniła się sprzyjająca sytuacja polityczna i gospodarcza:

- Pod względem politycznym w Niemczech lat 1815-1866 Prusy umocniły się.
- Niemcy względnie Prusy zaczynały się uprzemysławiać.
- Pierwszy pruski przemysł powstał w i wokół Berlina.
- W dziedzinie mechanizacji przemysłu na czoło wysunęła się i przewodziła Anglia.
- James Watt opatentował swoją maszynę parową jeszcze w 1769 r.

W 1820 r. działały w Berlinie przedsiębiorstwa budowy maszyn Franza Antona Egellsa oraz J.H.C. Freund & Co. Borsig uczył się budowy maszyn w Berlinie, u Egellsa. W 1825 r. Egells zbudował swoją pierwszą maszynę parową. W 1835 r. ruszyła pierwsza w Niemczech kolej żelazna z Norymbergi do Fürth. W 1837 r. August Borsig założył w Berlinie swoją fabrykę. Paucksch przybył do Berlina do firmy Freundów ok. 1839 r. By budować maszyny parowe, w 1840 r.

założono Augsburską Fabrykę Maszyn (Masch. Fbrk. Augsburg) – znaną później jako MAN.

W 1841 r. Borsig zbudował swoją pierwszą lokomotywę. J.G. Hermann Paucksch mógł kontynuować naukę zawodu – od czeladnika mosiężnika do mistrza budowy maszyn – w już rozwiniętym otoczeniu. Swoją Fabrykę Budowy Maszyn w Gorzowie Wlkp. założył już w 1843 r.!

Mimo wspomnianego wyżej technicznego postępu, dzięki jego staranności, elastyczności i jakości przedsiębiorstwo rozwijało się bardzo szybko. Już po pięciu latach musiał je powiększyć i przenieść się na Zawarcie, na ul. Grobla (Dammstrasse). Miał zapewne i dobrą rękę do znajdowania właściwych ludzi, gotowych go finansować. Wygląda na to, że znalazł na „prowincji” swoją niszę i mógł w ten sposób bez zakłóceń rozwijać przedsiębiorstwo.

Rozwój fabryki i miejsc produkcji

Oba prezentowane dalej zdjęcia podkreślają przestrzenną ekspansję fabryki między 1869 a 1895 r.:



Zakład ok. 1868 r.



Zakład ok. 1895 r.

Rozwój przedsiębiorstwa:

1. Lokalizacja firmy

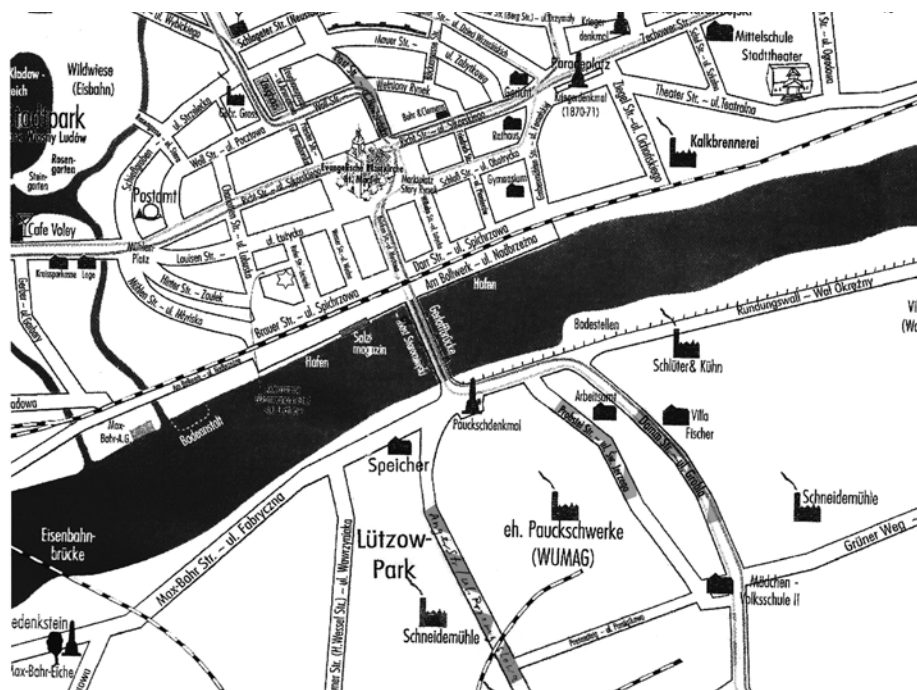
W 1843 r. przy ul. Hawelańskiej.

1846 r. przeprowadzka na Zawarcie, na ul. Grobla, i bieżące jej poszerzanie przez ul. św. Jerzego (Probsteistrasse), po ul. Przemysłową (Angerstrasse).

2. Firmowanie

Jak wiązały się ze sobą różne firmy, pod którymi występowało przedsiębiorstwo? W katalogach, na rysunkach i w listach znajduje się różne firmy.

Ekspansja przedsiębiorstwa następowała szybciej, niż można było wygospodarować konieczny do niej kapitał. Można z tego wnosić, że potrzebowała ona wiele kapitału. Potrzebni byli stale jego nowi dawcy.



Plan Gorzowa Wlkp. / Stadtplan Landsberg a.d. Warthe

Rozwój spółki:

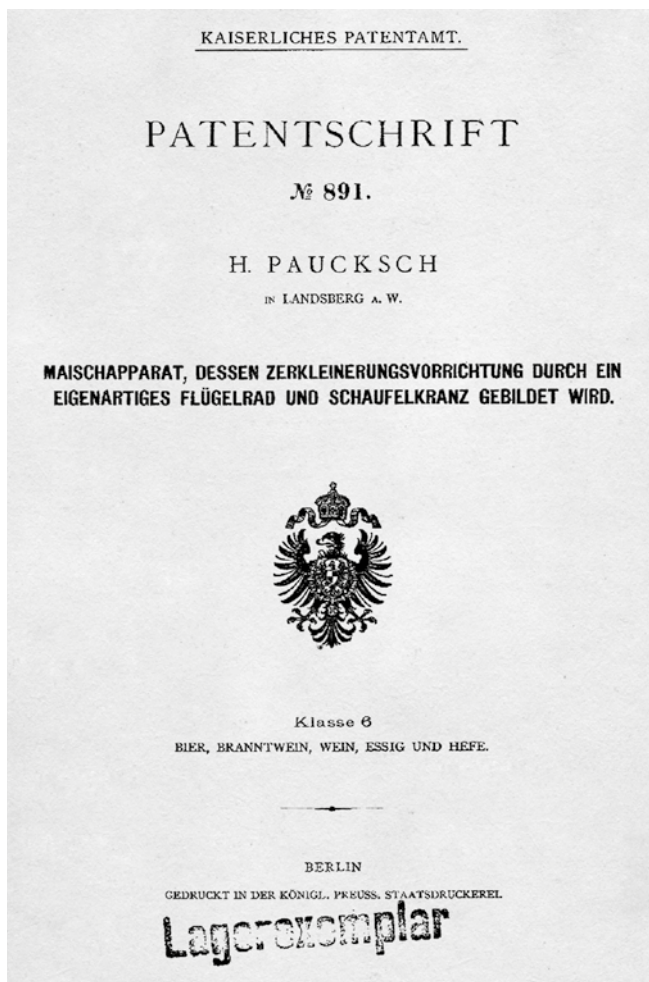
- Od założenia w 1843 r. spółki osobowej wchodził do niej różni cisi udziałowcy, a ok. 1845-1849 r. została ona przekształcona w spółkę jawną Paucksch & Schröder, w 1850 r. z kolei w spółkę jawną Paucksch & Freund.
- W okresie 1860/1862 powstała spółka komandytowa J. Hch. Freund & Comp., ok. 1864 r. przekształcona w spółkę komandytowo-akcyjną Paucksch & Freund.
- W 1888 r. powstało Towarzystwo Budowy Maszyn H. Paucksch S.A.

Założenie spółki akcyjnej miało na celu pozyskanie kapitału. Później, ok. 1893/1894 r., doprowadziło to do rezygnacji przez Paukscha z utrzymywania pakietu większościowego. W 1923 r. nastąpiło przejęcie spółki przez Zgorzelecką Wytwórnę Budowy Wagonów i Maszyn S.A. (Wagon und Maschinenbau AG – Görlitz: WuMAG) w drodze wymiany akcji. Odtąd była ona gorzowskim oddziałem zgorzeleckiej firmy, który w 1926 r. został zlikwidowany.

3. Przedsiębiorstwo i jego produkty

Patenty:

- W lipcu 1877 r. zainaugurował działalność „Cesarski Urząd Patentowy” w Berlinie.



*Pierwszy patent
Pauckscha*

- Pierwszy patent Pauckscha został zarejestrowany 3 lipca 1877 r. pod numerem 891.

Wystawy światowe:

Wiadomo o następujących, potwierdzonych wpisami do katalogów, przypadkach udziału Pauckscha w wystawach światowych bądź wysyłania na nie własnych wyrobów: w 1867 r. w Paryżu Paucksch podjął ideę budowy kotła opłomkowego („rurowego”?, dawniej nazywano tak raczej kotły płomienicowo-płomieniówkowe albo płomieniówkowe) i rozwijał ją, aż w 1869 r. zaczął go produkować w Gorzowie. Ten typ kotła stał się jego przebojem, za którym poszły kolejne; w 1873 r. wystawiał wyroby w Wiedniu, a w 1900 r. w Paryżu.

Wyroby i katalogi:

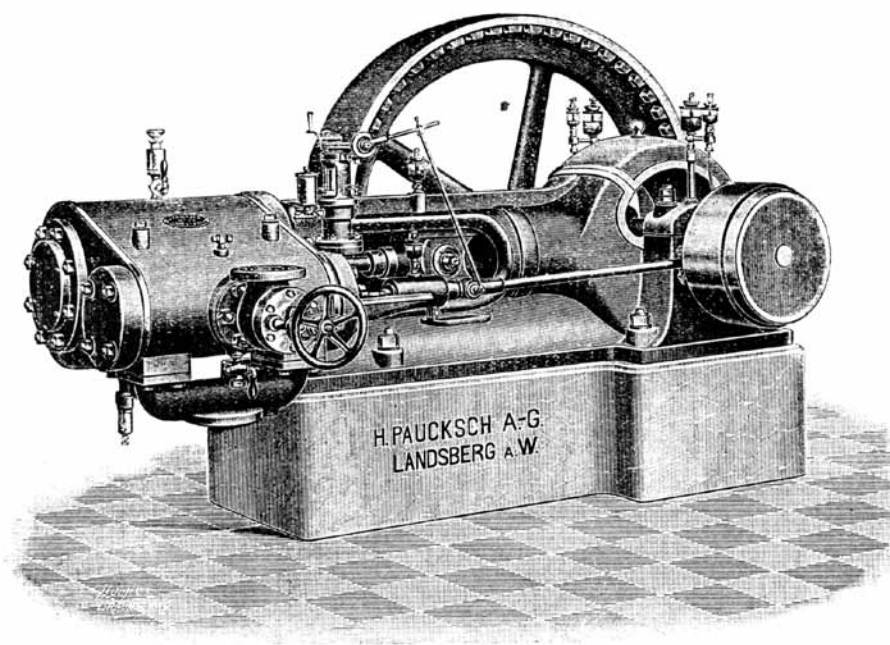
Według katalogu na przełomie wieków Paucksch oferował następujące wyroby:

Kotły i kotły parowe

Ogólnie budowa kotłów i kotłów parowych była dla przedsiębiorstwa pasmem sukcesów. Wbudowywano je niemal w każdym zakładzie. Kotły parowe dostarczano również w najróżniejszych wersjach i kombinacjach, wraz z dołączonymi do nich agregatami.

Stacjonarne i mobilne maszyny parowe

Maszyny parowe we wszystkich wariantach to kolejny podstawowy wyrób, który z racji jego miarodajności dla dalszego rozwoju i nowych konstrukcji obszernie omawiano również w odnośnych podręcznikach i kompendiach, podobnie jak kotły parowe.



Maszyna parowa / Kropfachsampfmaschine

Silniki gazowe i wysokoprężne

Silniki gazowe potrzebowały dłuższego czasu, począwszy od ok. 1890 r., by pod koniec XIX w. osiągnąć dojrzałość pozwalającą na ich zastosowanie w praktyce. Z nieznanых przyczyn po krótkim okresie ich produkcji wykreślono je z jej programu.

29 lipca 1897 r. uzyskano patent na silnik wysokoprężny dla określonych mocy. Silnik ten jednak istniał tylko na kalkach projektowych i musiał dojrzeć do produkcji, tak że jego wytwarzanie na sprzedaż ruszyło dopiero po trzech latach prac konstrukcyjnych, od 1900 r. produkowano silniki o mocy 20-50 koni mechanicznych.

Silnik wysokoprężny jedynie częściowo zastąpił maszynę parową, tak więc oba wyroby były produkowane i zbywane równolegle.

Rozwiązania dla zakładów

Łuką na rynku, tym samym atutem przedsiębiorstwa, była oferta kompletnych projektów – instalacji wraz z budynkami. Te drugie jednak budowane były na miejscu przez inne przedsiębiorstwa.

Suszarnie

Suszarka uniwersalna (Allestroekner) względnie walcowa (Walzentrockenapparat) Pauckscha pomyślana była przede wszystkim do wykorzystania w wielkoobszarowym rolnictwie. Wiele produktów rolnych, w szczególności kartofle, zawierało dużo wilgoci, stąd nie można ich było długo przechowywać. Umożliwiały to suszarnie. I w tym przypadku oferowano ich całościowe koncepcje. W latach 1904-1911 zbudowano ponad 250 zakładów z 330 suszarkami walcowymi, szczególnie we wschodnich Niemczech. Tutaj Paucksch S.A. miała 66% udziału w rynku!

Gorzelnie/rektyfikatory

Opracowano całościowe koncepcje kompletnych zakładów i ich części. Już w pierwszych latach jej istnienia gorzelnie były ważnymi odbiorcami wyrobów Zakładu Budowy Maszyn. Dziś jeszcze w Pretschen pod Berlinem stoi gorzelnia z 1848 r. z wczesną maszyną parową Pauckscha, jak również różnymi innymi agregatami. Do przełomu stuleci ta dziedzina rozwijała się z wielkim powodzeniem, tak że kompletne zakłady dostarczano na cały świat, m.in. do południowej Afryki, Argentyny i Hiszpanii.

Budownictwo okrętowe:

Początek działalności w tej dziedzinie dały prace naprawcze oraz dostarczanie maszyn parowych i napędowych do różnych stoczni, m.in. w Bremie i Lubece. Gdy u schyłku XIX w. wielkie stocznie poczęły budować własne maszyny napędowe, Zakład Budowy Maszyn przeszedł ze swej strony do budowy całych statków rzecznych. W 1901 r. uruchomiono własną stocznię. Do 1926 r. zbudowano w niej ok. 60-70 statków (niestety, nie da się udokumentować ich dokładnej liczby, za punkt odniesienia służy tutaj lista Forum Okrętów Wojennych).

Instalacje przemysłowe

Jako rozwiązania kompleksowe i częściowe.

Około końca XIX i początku XX w. rynek domagał się coraz bardziej kompleksowych rozwiązań, tj. kompletnych instalacji maszynowych z przynależnymi do nich budynkami. Z tej przyczyny obok rozwiązań częściowych oferowano i te ostatnie, przy czym budynki wznoszone były przez lokalne przedsiębiorstwa. Planowano teraz i dostarczano m.in. instalacje dla elektrowni, ujęć wody względnie przepompowni oraz wytwórni sylikatu (Kalksandsteinwerke).

Elektrownie

Zaopatrywano w maszyny napędowe i dynama. Poza tym budowano ujęcia wody, przepompownie i turbiny wodne.

Budowa kotłów lokomotyw i lokomobil

Zakład Budowy Maszyn wytwarzał również półprodukty dla innych przedsiębiorstw przemysłowych. Produkował i dostarczał m.in. kotły dla lokomotyw i lokomobil.

Od ok. 1895 r. wykonywano rocznie od 200 do 300 takich urządzeń, tak że do 1912 r. dostarczono ich ok. 5000 sztuk, np. holenderskiej firmie Flöther z Gassen.

4. Rezultat

Atutem przedsiębiorstwa były jego podstawowe produkty: najróżniejszego rodzaju kotły oraz maszyny parowe wszelkich wersji, dopasowywane odpowiednio do potrzeb. Tworzono, względnie rozwijano, uzupełniano i budowano wyroby odpowiadające na zapotrzebowanie. Wynikała z tego różnorodność produktów oraz elastyczność pozwalająca reagować na zmiany zachodzące na rynku, co doprowadziło do zdominowania jego niektórych segmentów, jak budowy gorzelni i suszarni.

Konsekwencje:

Cała ta aktywność skutkowała obszernymi i wyspecjalizowanymi programami działania. Potrzebni byli do tego jednak odpowiedni specjaliści, zarówno od handlu, jak i techniczni, jak również patenty, rozwiązanie techniczne i agregaty.

Skąd pochodzili specjaliści albo fachowcy?

Zatrudniano ich, poszukiwano na rynku wolnych strzelców, względnie wciągano się w przedsiębiorstwo. Patenty kupowano i wykorzystywano lub stosownie do potrzeb dalej je rozwijano.

Kim byli owi specjaliści względnie mózgi firmy?

Do najbardziej znanych należeli:

- Johann Gottlieb Hermann Paucksch – założyciel, właściciel i główny akcjonariusz,
- Johann Heinrich Hermann Paucksch – kierujący rozwojem zakładu i produkcji,
- Otto Johann Hermann Paucksch – udziałowiec, kierownik zbytu i handlu,
- Max Nonn – udziałowiec i zarządzający, szczególnie w dziedzinie gorzelni, mąż Clary Paucksch, córki J.G.H. Pauckscha,
- Felix Wolfgang John – inżynier i konstruktor, mąż Hedwig Paucksch, córki J.G.H. Pauckscha,
- jak również zewnętrzni inżynierowie i firmy.

Pracownicy administracyjni, projektujący i produkujący: pracownicy umysłowi i inżynierowie, dobrze wykształceni majstrowie i rzemieślnicy, pracownicy administracyjni, handlowcy.



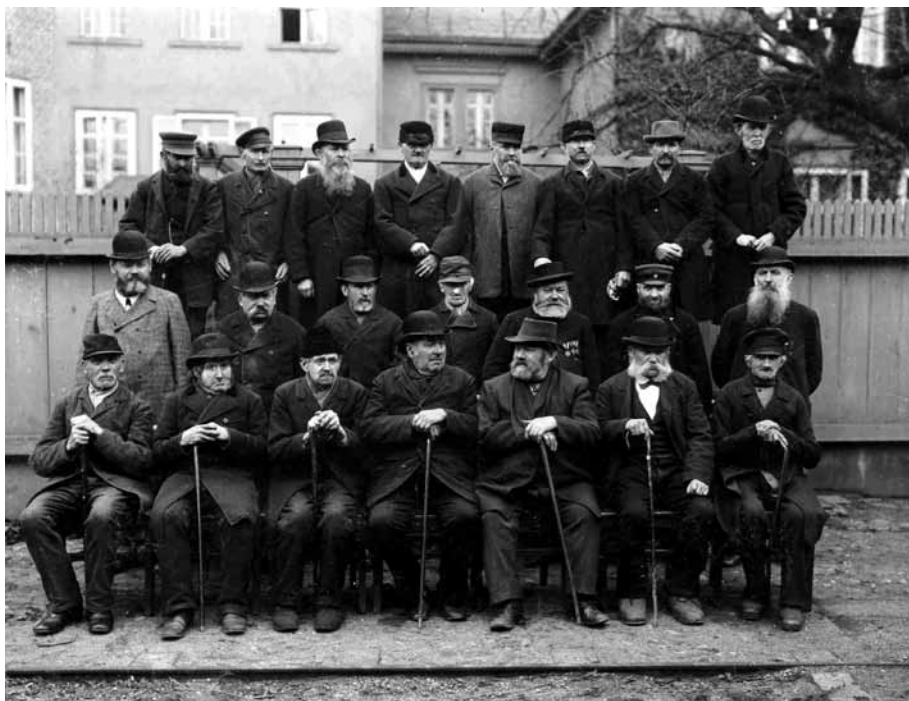
Robotnicy zakładów Pauckscha / Arbeitschaft 1896

Pracownicy ci byli istotnym filarem wszystkich sukcesów. Jego pracownicy, również członkowie rodziny, mieli w fabryce posady na całe życie.

W 1871 r. przedsiębiorstwo miało 751 pracowników: 700 robotników i 51 pracowników umysłowych. W 1890 r. było 800 pracowników. W 1912 r. donoszono o 850 robotnikach i pracownikach umysłowych.

Na powodzenie złożyli się nie tylko pracownicy, ale i troska J.G.H. Pauckscha o nich:

- Programy socjalne przedsiębiorstwa ubezpieczały ich. 5 czerwca 1874 r. Paucksch założył kasę emerytalną i inwalidzką, zobowiązaną do uzupełniania jej kapitału założycielskiego. Uczynił to z okazji wyprodukowania tysięcznego kotła od 1869 r., a zatem w ciągu pięciu lat!
- Jej założenie nastąpiło siedem lat przed bismarkowskim ustawodawstwem socjalnym z lat 1881-1889!



Emerytowani pracownicy / Pensionäre 1896

Dobre zgranie kierowników i pracowników, wraz z troską o zabezpieczenie socjalne, skutkowało gospodarczym wzrostem przedsiębiorstwa. Duże zapotrzebowanie na przestrzeń do produkcji prowadziło do zmiany lokalizacji zakładu względnie jego rozszerzania. Zapotrzebowanie na kapitał odbijało się w jego zmieniającej się firmie.

Wraz z odchodzeniem kadry kierowniczej, która przyczyniła się do rozwoju przedsiębiorstwa, zaznaczyły się negatywne tendencje w dalszej jego działalności.

Johann Gottlieb Hermann Paucksch, zmarł 5 marca 1899 r. Aż do śmierci był duszą zakładu. Szczególnie w technicznych kwestiach produkcji. Gdy majstrowie nie potrafili sobie poradzić, mówili: „Zapytajmy starego Pauckscha!”

Max. Nonn, członek zarządu i specjalista od gorzelni, odszedł w 1895 r.

Otto Joh. Herm. Paucksch, przez małżeństwo z Martą Freund w 1871 r. wszedł do spółki z racji jej udziału w spadku. Przekazano mu kierowanie zbytem. W 1904 r. odszedł z zarządu na emeryturę.

Joh. Heinr. Hermann Paucksch, został zawczasu kreatywnym kierownikiem technicznym, a od 1884 r. był generalnym dyrektorem technicznym, a zatem odpowiedzialnym za produkcję. W 1916 r. ustąpił z powodu różnicy zdań z radą nadzorczą. Decydująco pchnął do przodu modernizację zakładu i rozwijanie nowych wyrobów.

Felix Wolfg. John, był jako członek rodziny ważnym inżynierem. Usamodzielił się i pracował później m.in. dla przedsiębiorstwa jako wolny strzelec.

Dalsze istotne czynniki

Dostawcy kapitału

Zawsze odgrywali w przedsiębiorstwie istotną rolę, wraz z utworzeniem spółki akcyjnej zyskując coraz większą przewagę nad technikami. Gdy ludzie, którzy byli technicznym mózgiem firmy, odeszli, a istotne czynniki zewnętrzne zaczęły się kształtować niekorzystnie dla przedsiębiorstwa, doprowadziło to ostatecznie do jego przejścia w 1923 r. przez Zgorzelecką Fabrykę Wagonów i Maszyn S.A.

Zmieniający się właściciele i dostawcy kapitału:

1. J.G.H. Paucksch, założyciel i właściciel, wspierany finansowo m.in. przez Carla Boasa z Gorzowa (to z jego fundacji powstał w Gorzowie szpital).
2. Schröder jako udziałowiec pod firmą Paucksch & Schröder.
3. Freund jako udziałowiec-założyciel, właściciel, później akcjonariusz spółki komandytowo-akcyjnej.
4. W spółce akcyjnej pakiet większościowy miał J.G.H. Paucksch, cichymi i jawnymi udziałowcami spółki, przed i po jej przekształceniu w akcyjną, byli również dostawcy, np. firma Schulz – Knaudt z Essen, dostarczająca stali na kotły.
5. W spółce akcyjnej z większością obcego kapitału uczestniczyła m.in., jako dostawca stali zlewnej, firma Elkan z Hamburga.
6. Jako macierzyste banki istotną rolę odgrywały Dresdener Bank i Commerzbank.

Czynniki gospodarcze i polityczne:

1. Wskutek śmierci i odpadnięcia J.H. Freunda firmę obciążyły wypłaty na rzecz jego spadkobierców – wdowy i córek.

2. W 1893 r. fabrykę spustoszył wielki pożar. Suma odszkodowania z ubezpieczenia wyniosła ok. 750 000 marek w złocie. Fabrykę odbudowano przestronniej, tak że z pieniędzy z ubezpieczenia nie starczyło na nabycie nowych maszyn i trzeba było ponownie uruchomić stare! Stracono w ten sposób okazję modernizacji zakładu i racjonalizacji produkcji! J.G.H. Paucksch musiał odstąpić część swoich 50% akcji dla pozyskania kapitału. Utracił większość, tak że mógł zostać przegłosowany w radzie nadzorczej. Poza tym trzeba było wziąć kredyty, z których wynikły dodatkowe obciążenia wysokimi odsetkami i utrata dywidendy w kolejnych latach.
3. Konsekwencjami politycznymi i gospodarczymi I wojny światowej były:
 - a. Utrata dawnych rynków zbytu we wschodniej i południowej Europie.
 - b. Utrata źródeł surowców i materiałów na wschodzie i południowym wschodzie!
 - c. Wynikła z powyższego konieczność nabywania droższych materiałów na zachodzie!
 - d. Zobowiązania polityczne wynikłe z roszczeń reparacyjnych zwyciężskich mocarstw.
 - e. Globalny upadek gospodarki i finansów oraz początek światowego kryzysu gospodarczego.



Widok na halę produkcyjną / Ansicht Werkhallen

Koniec Zakładu Budowy Maszyn Pauckscha

Wszystkie wymienione czynniki doprowadziły do podjęcia przez radę nadzorczą 22 marca 1923 r. następującej uchwały: [...] *cały majątek i inwentarz H. Paucksch S.A. – Gorzów Wlkp. przekazać należy Zgorzeleckiej Fabryce Wagonów i Maszyn S.A.[...]*.

Gorzowski oddział firmy WuMAG – Zgorzelec

Od 1923 do 1926 r. przedsiębiorstwo kontynuowało działalność jako Oddział Gorzów. Zgodnie ze sprawozdaniem za 1926 r. sprzedano go, stwierdzając: [...] *Działalność przedsiębiorstwa skrajnie komplikowała różnorodność jego wyrobów [...]*.

Źródła

Wiadomości zaczerpnęliśmy z pisemnych relacji członków rodziny, akt Archiwum Państwowego w Gorzowie Wlkp., byłego archiwum Bund – Arbeits – Gemeinschaft Landsberg – W. – obecnie w posiadaniu Stiftung Brandenburg – Fürstenwalde, Deutsches Museum München – Abt. Firmenschriften, urzędu patentowego w Monachium, ponadto z poszukiwań internetowych, od prywatnych badaczy z Gorzowa Wlkp., m.in. od p. R. Piotrowskiego, z archiwów firmowych M.-A.-N. – Nürnberg i WuMAG – Görlitz, jak również z literatury fachowej, np. z „Der Maschinenbau von R. Georg” cz. 1 i 2, Festschrift des VDI – Märkischer Verein.



Johann Gottlieb Hermann Paucksch
(1816-1899)



Otto Johann Hermann Paucksch
(1843-1920)



Hermann Johann Heinrich Paucksch
(1854-1936)



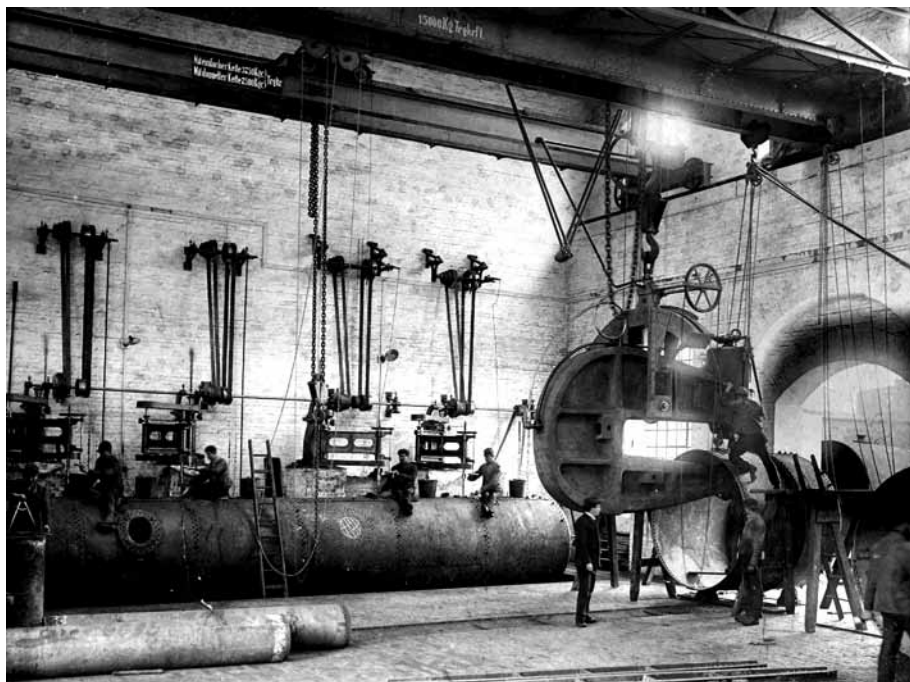
Johann Heinrich Freund



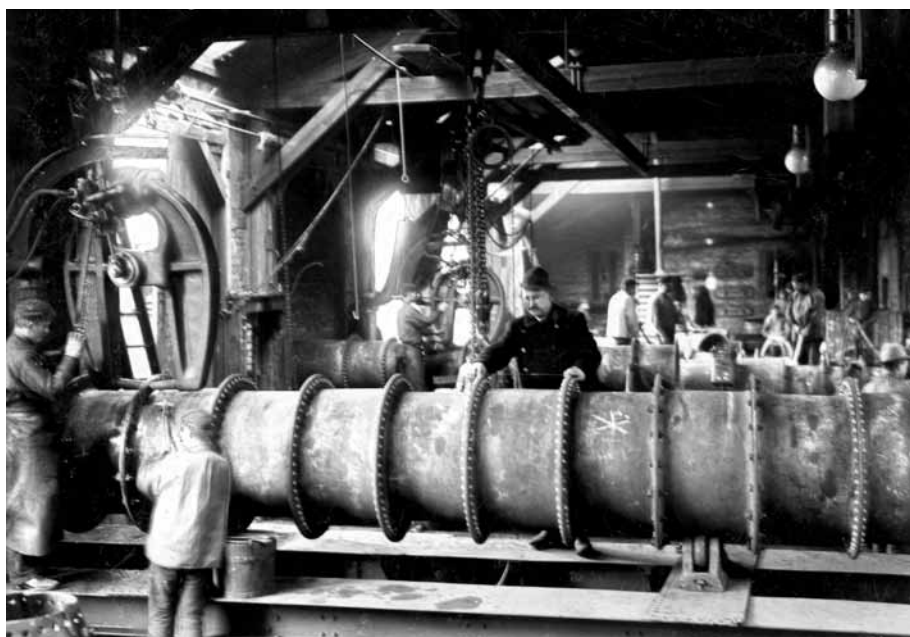
Majstrowie budowy maszyn / Meister Motorenbau



Majstrowie / Meister 1896



Budowa kotłów parowych / Kesselbau 1896



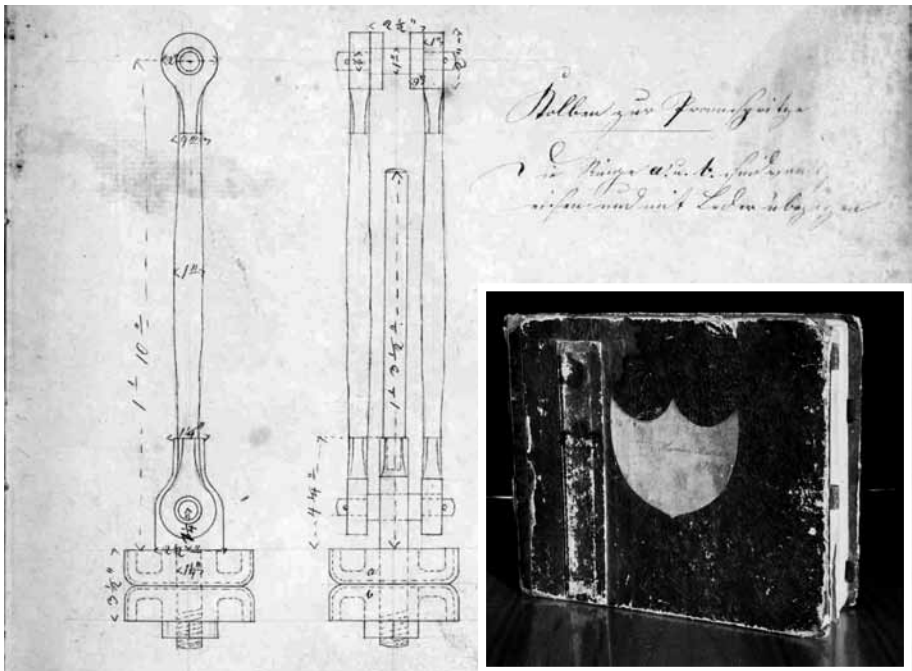
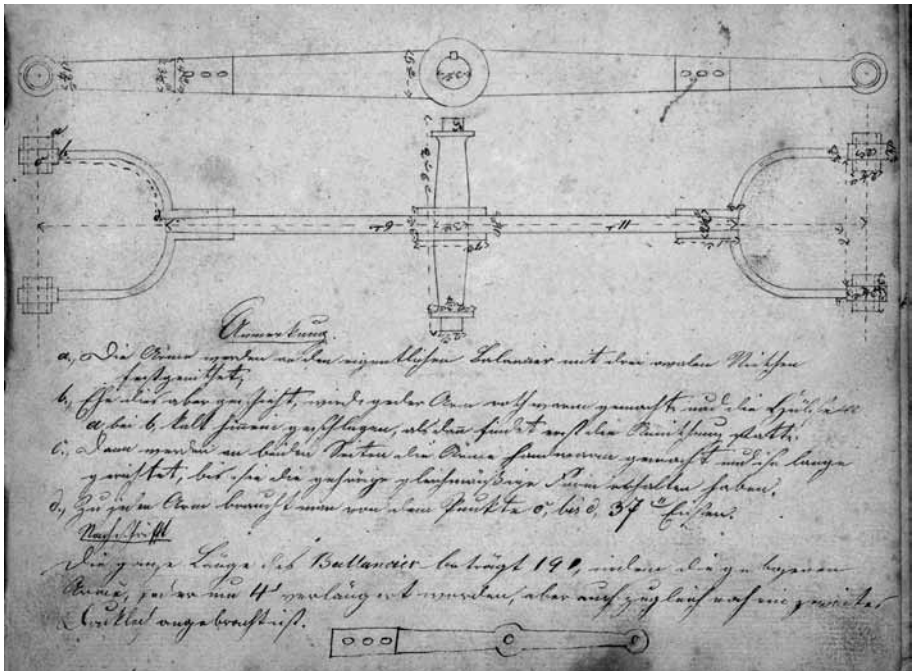
Produkcja rur



Ślusarnia / Schlosserei



Warsztat tokarski / Dreherei



H. PAUCKSCH, A.-G., Landsberg a. W.

Maschinenbau-Anstalt, Eisengiesserei, Dampfkesselfabrik, Schiffswerft

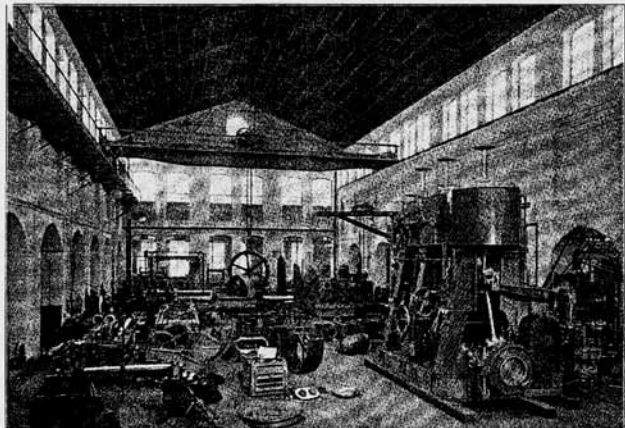
mit Zweig-Bureaus in:

Berlin N. W., Neustädt. Kirchstr. 15 * Breslau VII, Höfchenstr. 98 * Bromberg, Bahnhofstr. 50.

SPEZIALITÄTEN: - Land- und Schiffsdampfkessel - Dampf-Überhitzer - Automatische Feuerungen - System Axer, D. R.-P. - Land- und Schiffsdampfmaschinen - Dampfschiffe - Diesel-Motoren - Sauggas-Anlagen		SPEZIALITÄTEN: - Städtische Wasserwerke - Dampfschneidemühlen - Kalksandstein-Fabriken - Spiritus-Brennereien - Rektifikationen - Kartoffel-Trockenanlagen - Presshefe-Fabriken - Pneumatische Mälzereien
--	---	---

Abteilung:

Dampfmaschinenbau.

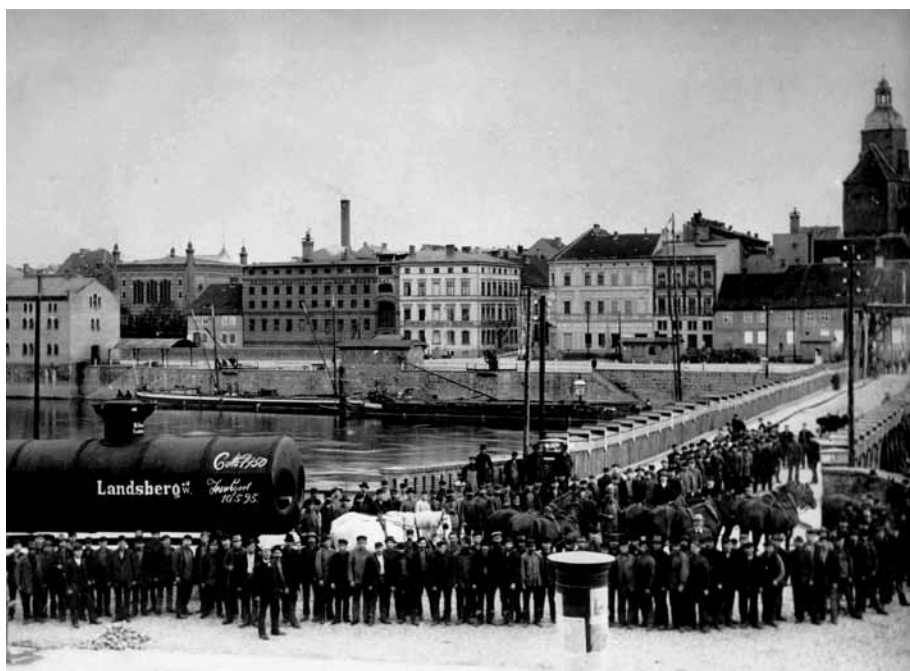


Montage-Halle.

Die im Katalog angegebenen Dampfverbrauchszahlen sind nur ungefähre und dienen lediglich zur Bestimmung der erforderlichen Kesselgrößen.

Die Abbildungen sind unverbindlich für die Ausführung.

Kotły i kotły parowe / Dampfkessel



HOCHLEISTUNGS- DAMPFKESSEL



Etwa
12000 Ausführungen
Hydraulische und pneumatische
Einrichtungen etc.
Landsberg-Warthe
Zweck - Biele - Danzig
CLIVA

H. PAUCKSCH
AKT.-GES.
LANDSBERG A. W.
Maschinenbauanstalt, Eisengiesserei,
Dampfkesselfabrik, Schiffswerft.

Dampfkessel-Anlage der Kgl. Techn. Hochschule Charlottenburg

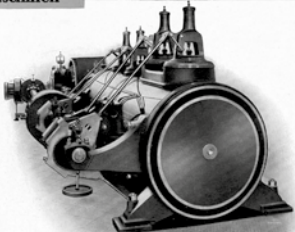
Heißdampf- Procell-Maschinen

H. PAUCKSCH A.-G.
LANDSBERG A. W.

**Moderner und
vollkommenste Maschine
der Gegenwart**

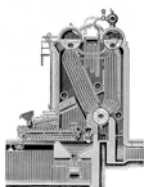
schon nach der neuesten
Original-Konstruktion und
Patent von Dr. F. REICHL
Bauweise in höchster Zu-
verlässigkeit, einfach und leicht
zu betreiben, vollständig
automatisch, vollständig
sicher.

Besondere Vorzüge:
Glatte Endschleife und
Zurückschleife
Fast geradliniger Gang
Einfache und schnelle
Regulierung
Glatte Dampf-Entnahme
Keine Leck- oder Ölverluste
Keine Kollision, keine
Schleifen
Keine komplizierte Regulierung
Keine Verschleiß-Gelegenheit
Keine großen Kräfte im
Gang
Leichtester Gang - geringster
Abnutzung



Steilrohrkessel System Paucksch

H. PAUCKSCH A.-G.
LANDSBERG A. W.




Gegründet
1843

DAMPFKESSEL-CATALOG

der

Maschinenbau-Anstalt, Eisengiesserei und Dampfkesselfabrik

H. Paucksch, Actien-Gesellschaft

zu

LANDSBERG A. WARTHE

SPECIAL-FABRIK FÜR DAMPKESSELBAU

mittels

hydraulischer Niet- und Kremp-Anlagen neuesten Systems

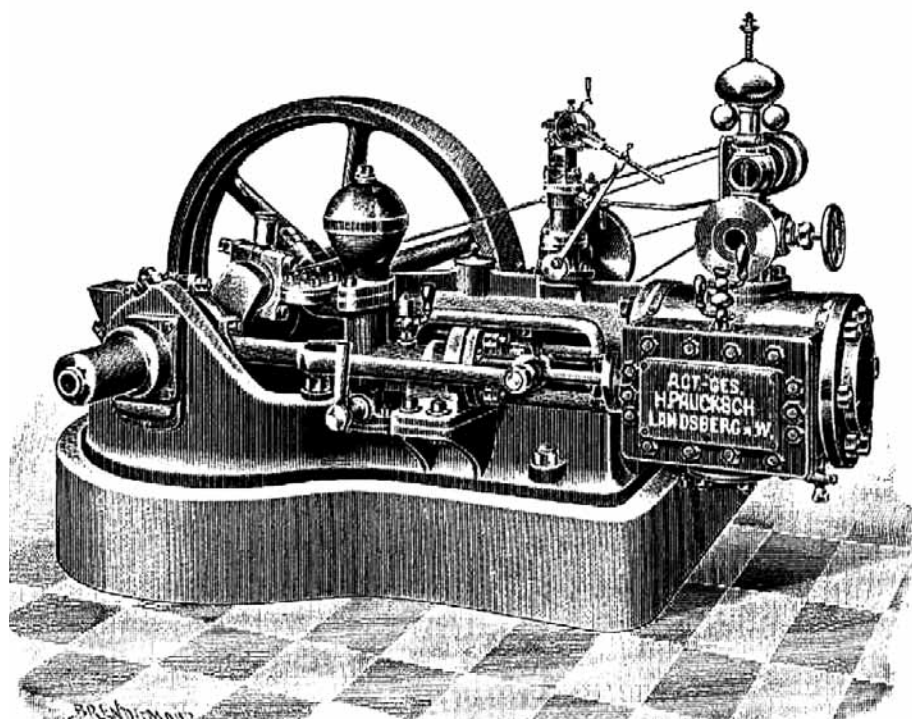
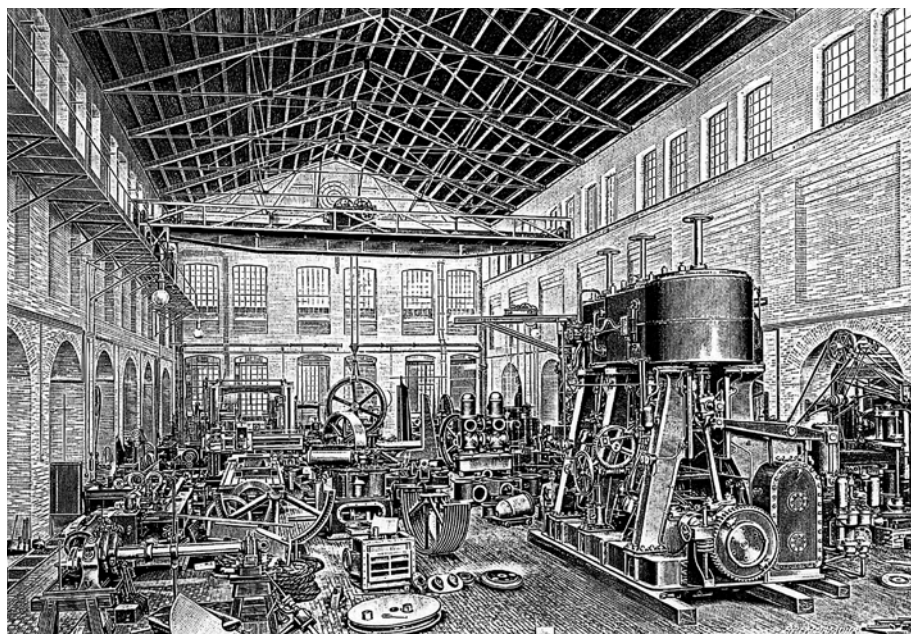
Dampf-Maschinen

für Fabrikbetrieb, Schiffe und elektrische Beleuchtung, Schneidemühlen, Spiritusfabriken und Presshof-fabriken

Wärmemotor „Patent Diesel“.

1898.

Stacionarne i mobilne maszyny parowe / Dampfmaschinen



Actien-Gesellschaft H. PAUCKSCH, Landsberg a. d. Warthe.

15

Stehende einfachwirkende Kapsel-Compound-Maschine

mit Auspuff und Kolbenschieber-Steuerung, D. R.-Patent.

Für 7- 10 Atmosphären Dampfdruck. (Siehe unsere Special-Broschüre.)

Bis jetzt über

60 Stück

im Betriebe.



Bis jetzt über

60 Stück

im Betriebe.

Geringste
Raum-Inanspruchnahme.

Sauberer Betrieb.

Keine Oelverschwendung.

Wenig bewegte Theile.

Oekonomischer Betrieb.

Die Maschinen kommen
fertig montirt und
probirt zum Versand.

Geringste
Reparaturbedürftigkeit.

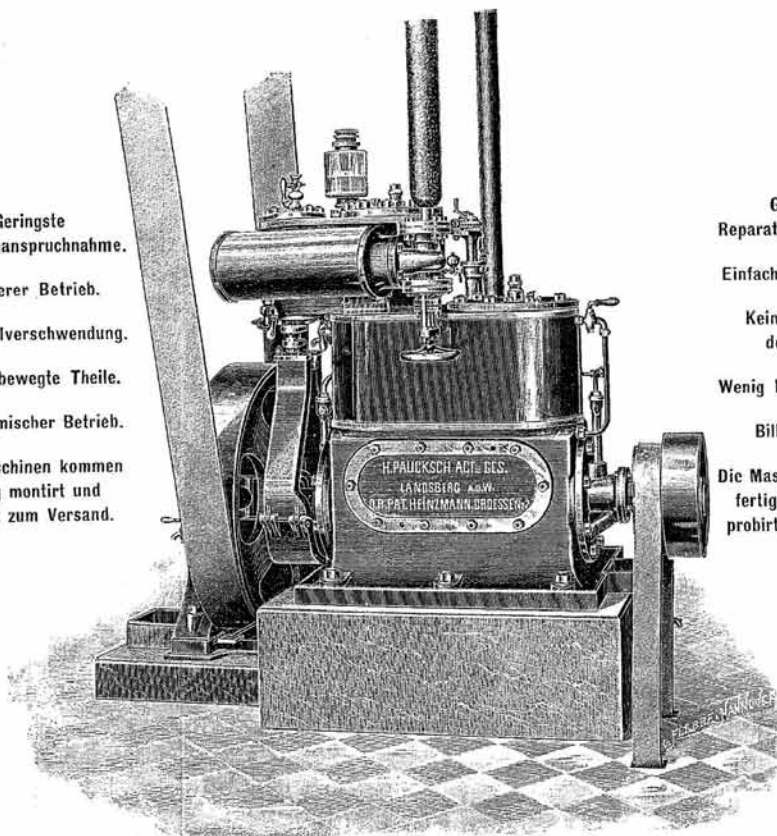
Einfachste Bedienung.

Kein Nachziehen
der Lager.

Wenig bewegte Theile.

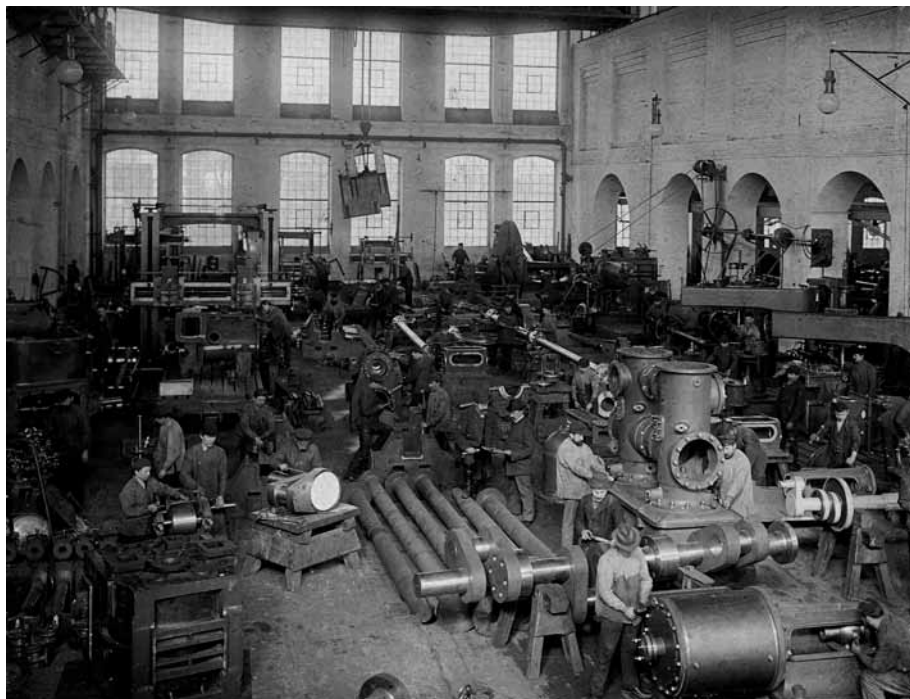
Billige Preise.

Die Maschinen kommen
fertig montirt und
probirt zum Versand.



Vorzüglich geeignet zur direkten Kupplung mit Dynamo-Maschinen.

Silniki gazowe i wysokoprężne / Gas- und Dieselmotoren

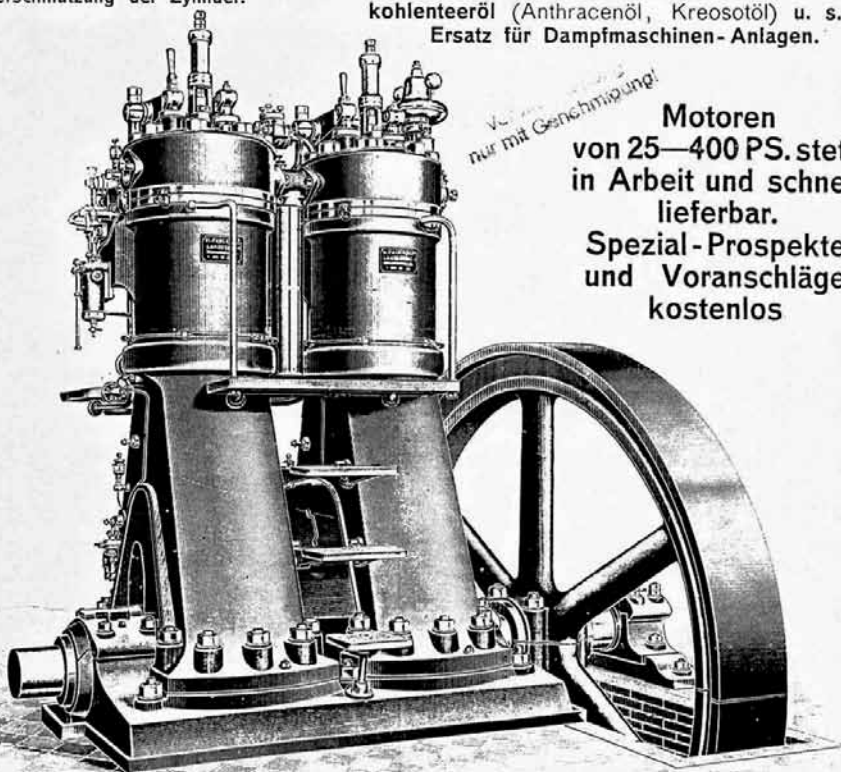


Der vollkommenste Motor
ist der

Ständige Betriebsbereitschaft
ohne Anheizen, daher nur Be-
triebskosten an Brennmaterial
für die Betriebsdauer. Nur
geringe Bedienung nötig. —
Vollkommenste Verbrennung
des Brennstoffs im Zylinder,
daher fast rauch- und geruch-
loser Auspuff. Keine innere
Verschmutzung der Zylinder.

ORIGINAL- DIESEL- MOTOR

D.R.P. — Ohne Konzession aufstellbar. Für
Betrieb mit flüssigen Brennstoffen, wie Rohöl,
Rohnaphta, Solaröl, Paraffinöl, Gasöl, Stein-
kohlenteeröl (Anthracenöl, Kreosotöl) u. s. w.
Ersatz für Dampfmaschinen-Anlagen.



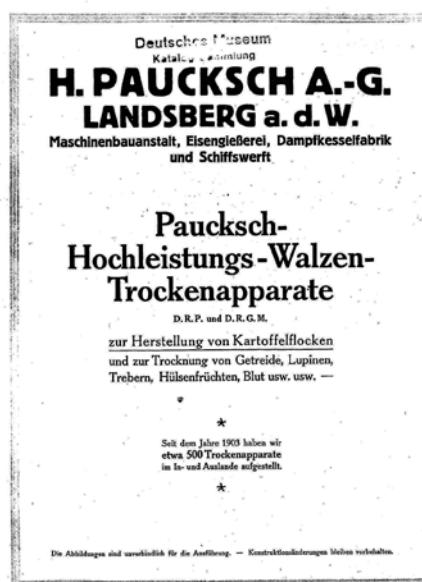
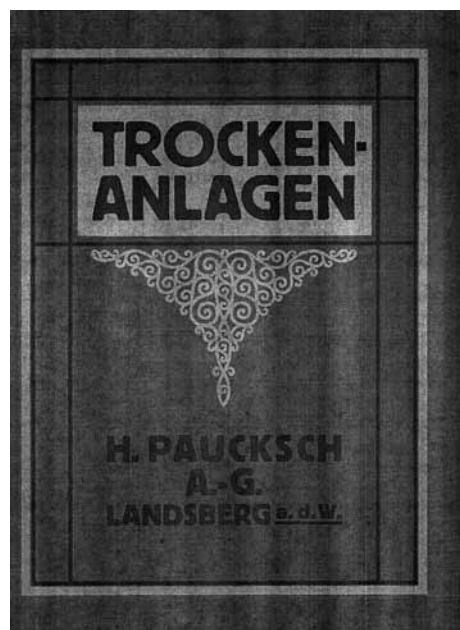
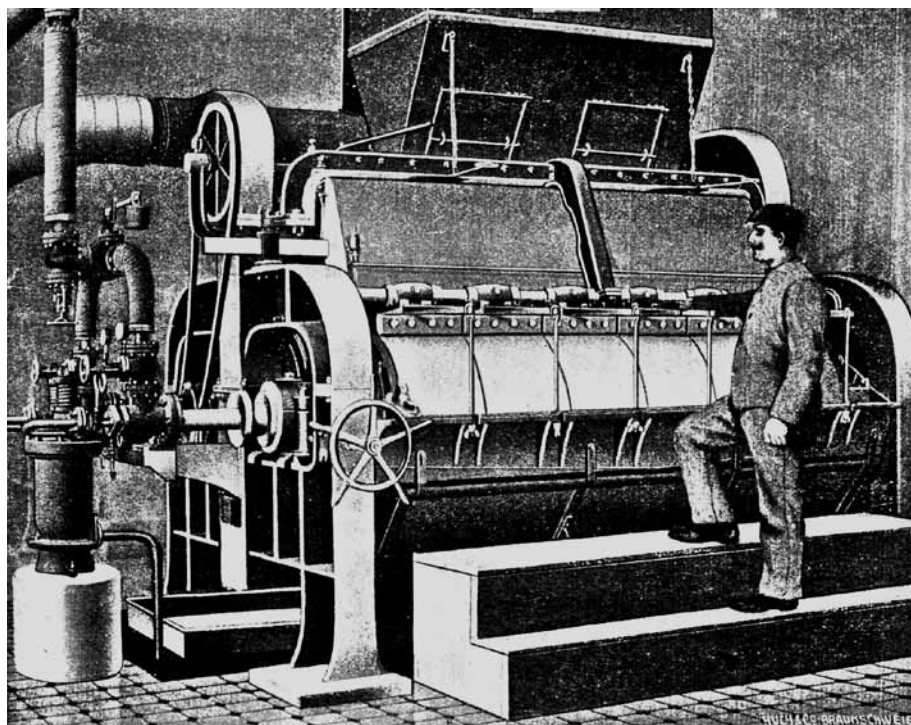
Vor- und Nachschub
nur mit Genehmigung!

Motoren
von 25—400 PS. stets
in Arbeit und schnell
lieferbar.
Spezial-Prospekte
und Voranschläge
kostenlos

H. Paucksch, A.-G.
Landsberg a. d. W.

Maschinenbauanstalt, Eisengießerei, Dampfkesselfabrik, Schiffswerft.

Suszarnie / Trocknungsanlagen



PAUCKSCH-

HOCHLEISTUNGS-WALZENTROCKNER

D.R.P. ZUR HERSTELLUNG VON KARTOFFELFLOCKEN **D.R.G.M.**

EIN- UND ZWEI-WALZENTROCKNER

MIT AUFTRAGE- UND GLÄTTUNGSWALZEN

UEBER 410 APPARATE IM BETRIEBE



**Kartoffelflocken das Gold
der Landwirtschaft**

VORZÜGE:

Unerreicht hohe Leistung: 80 bis 100 kg Kartoffeln pro 1 qm Walzenoberfläche und Stunde
Schonung der Walzen und Messer, da ein Zusammenpressen der Walzen nicht mehr stattfindet und Stahlbandmesser Verwendung finden
Schöne großblättrige weiße Flocken, auch von stärkearmen Kartoffeln

Gleichmäßige Feuchtigkeit der Flocken, etwa 13 bis 15% Wassergehalt

Höchste Ökonomie mit $5\frac{1}{2}$ — $6\frac{1}{2}$ kg Steinkohle pro Zentner Rohkartoffeln

Geringste Gesamt-Trockenkosten von 28 bis 35 Pfennig pro Zentner Rohkartoffeln

Gorzelnie – rektifikatory / Brennereien – Rektifikationen

Seite 34.

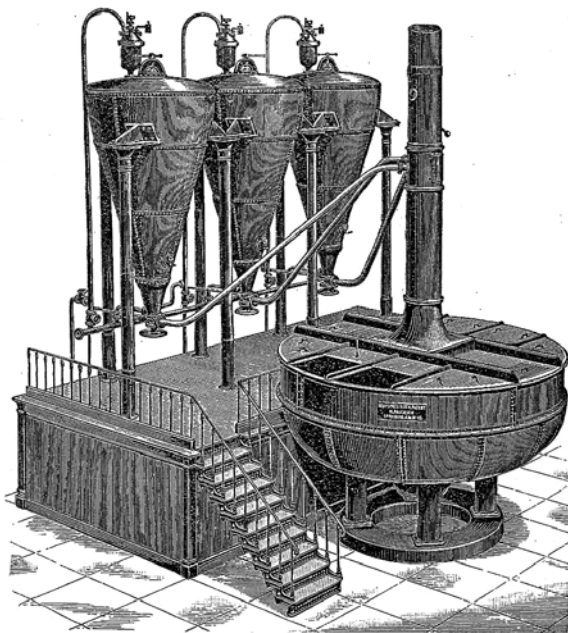
— Actien-Gesellschaft H. PAUCKSCH, Landsberg a. d. Warthe. —

höchstmöglich concentrirteste Maische hergestellt werden kann mit einer Aufschliessung, wie dieselbe bis jetzt selbst bei einzelnen Experimenten niemals erreicht ist.

Viele Hundert dieser patentirten Dämpfer sind seit dem Jahre 1881 geliefert worden für kleine und grosse Fabriken, und alle zeigen zum grossen Nutzen der Besitzer in vollem Maasse die aufgeführten Vortheile.

In grossen Fabriken werden mehrere Dämpfer neben einander aufgestellt, und zeigt nachstehende Abbildung die Dämpfergruppe, welche auf der Ausstellung von Maschinen und Apparaten für Spiritusfabrikation in Berlin im Jahre 1882 ausgestellt war.

Diese Apparate
in Verbindung
mit unserem
Röhrenkühler
eignen
sich besonders
für
warme Länder,
weil
die Maische
im Universal-



Maisch-Apparat
bis
zum letzten Rest
heiss bleibt
und
die Kühlung
in unseren
Röhrenkühlern
unter
Luft-Abschluss
erfolgt.

Anlage von Patent-Henze-Dämpfern und Universal-Maisch-Apparat
für grosse Betriebe.

Schliesslich sei noch hervorgehoben, dass sich das ertheilte Patent ausdrücklich auf einen Dämpfer bezieht, bei welchem bezüglich des Dämpfprocesses der todte Winkel vermieden ist, dass also der behufs Umgehung meines Patentes schon vorgeschlagene „kleine cylindrische Aufsatz auf einer langen, conischen Spitze“ eine Patentverletzung involvirt, wofür nach dem Patentgesetz nicht nur der unbefugte Verfertiger haftet, sondern auch Derjenige, der eine solche unerlaubte Nachahmung in Gebrauch nimmt. Wird der todte Winkel vermieden, so liegt eine Patentverletzung vor, wird er nicht vermieden, so werden selbstverständlich auch nicht die Vortheile erreicht, welche der Gebrauch des patentirten Dämpfers bietet.

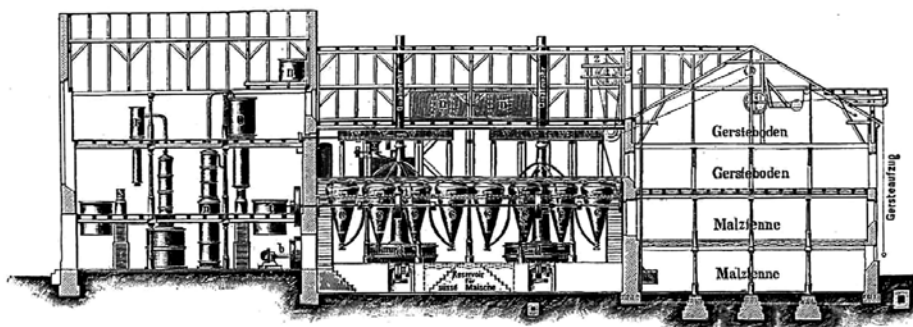
— Maschinenbau-Anstalt, Eisengiesserei und Dampfkesselfabrik. —

Seite 34.

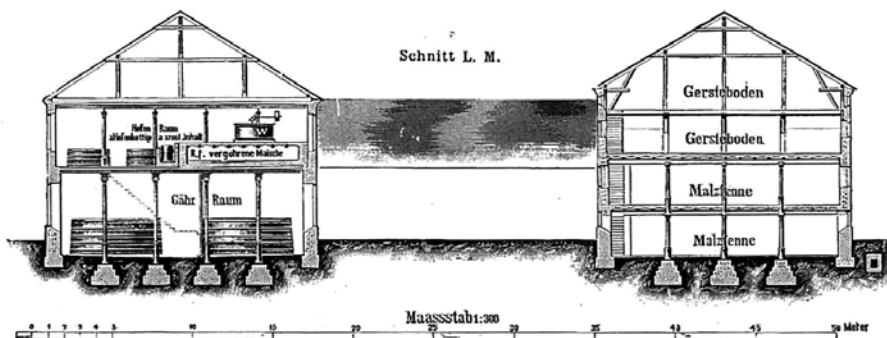
— Actien-Gesellschaft H. PAUCKSCH, Landsberg a. d. Warthe. —

Dampf-Mais-Brennerei Chutorok.

Schnitt J. K.



Schnitt L. M.

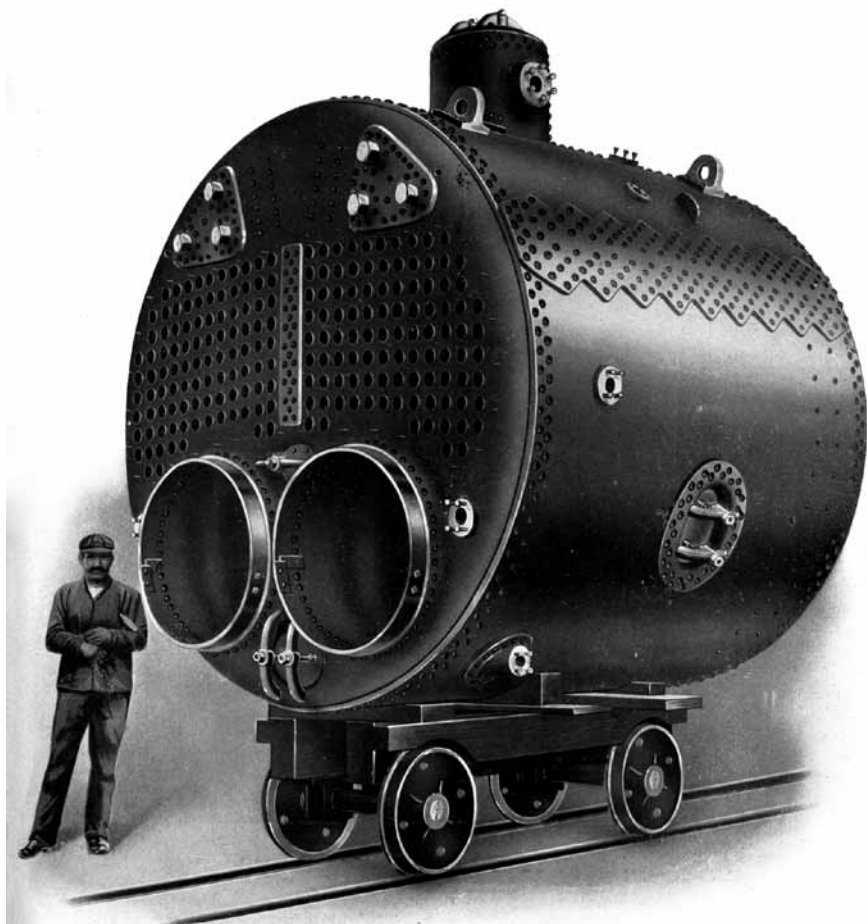


Erläuterung:

- | | | |
|--|---------------------------------------|-----------------------------------|
| a) Dampfkessel. | o) Dephlegmator und Kühler | } der beiden Destillir-Apparate. |
| b) Dampfmaschine. | p) Control-Messapparat | |
| c) Henzedämpfer. | q) Füllblase und Colonne | } der beiden Rectificir-Apparate. |
| d) Universal-Maisch-Apparat. | r) Dephlegmator und Kühler | |
| e) Röhrenkühler. | s) Control-Messapparat | |
| f) Maischpumpen für die Röhrenkühler. | t) Reservoir für Roh-Spirit. | |
| g) Malzmühle für Grünmalz. | u) Reservoir für Kalt-Wasser. | |
| h) Excelsiormühle für Darrmalz. | v) Reservoir für Warm-Wasser. | |
| i) Pumpen für abgegohrne Maische. | w) Hefen-Maisch-Apparat. | |
| k) California-Wasserpumpen. | x) Mais-Kasten mit Wiege-Vorrichtung. | |
| l) Luftcompressions-Maschine. | y) Mais-Transportschnecke. | |
| m) Dynamo-Maschine für Beleuchtung. | z) Malz-Aufzug. | |
| n) Maisch- und Spiritus-Colonne der beiden Destillir-Apparate. | | |

— Maschinenbau-Anstalt, Eisengiesserei und Dampfkesselfabrik. —

Budownictwo okrętowe / Schiffsbau

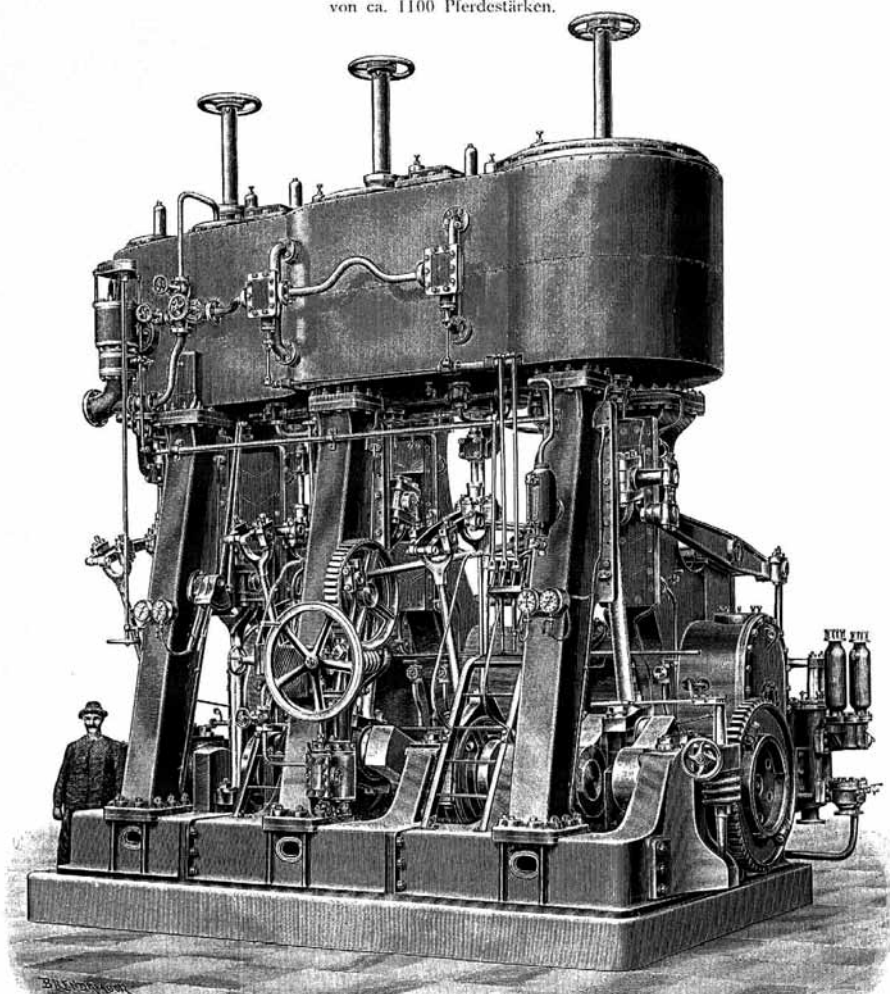




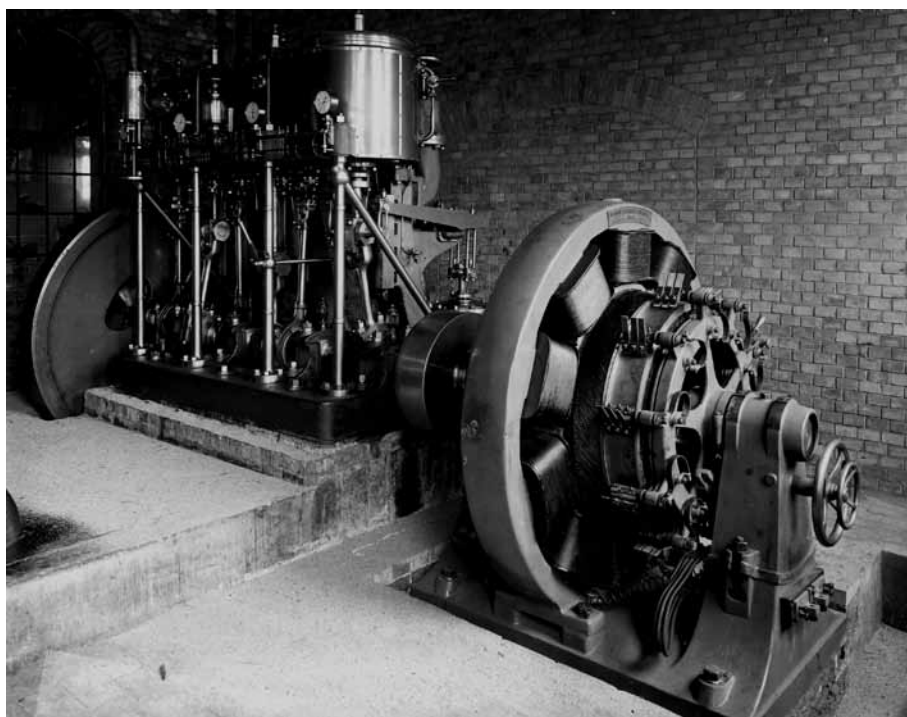
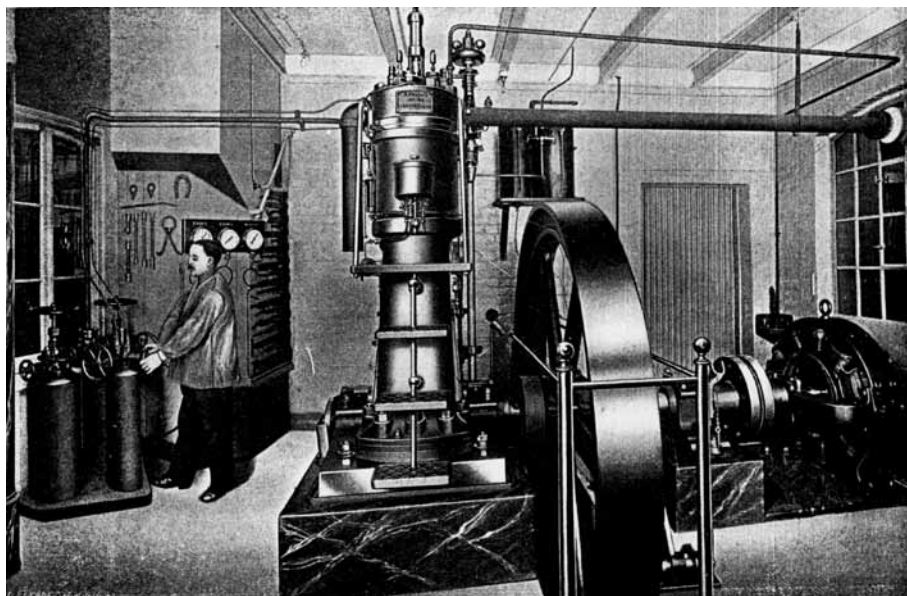
Dreifach-Expansions-Schraubenschiffs-Maschine

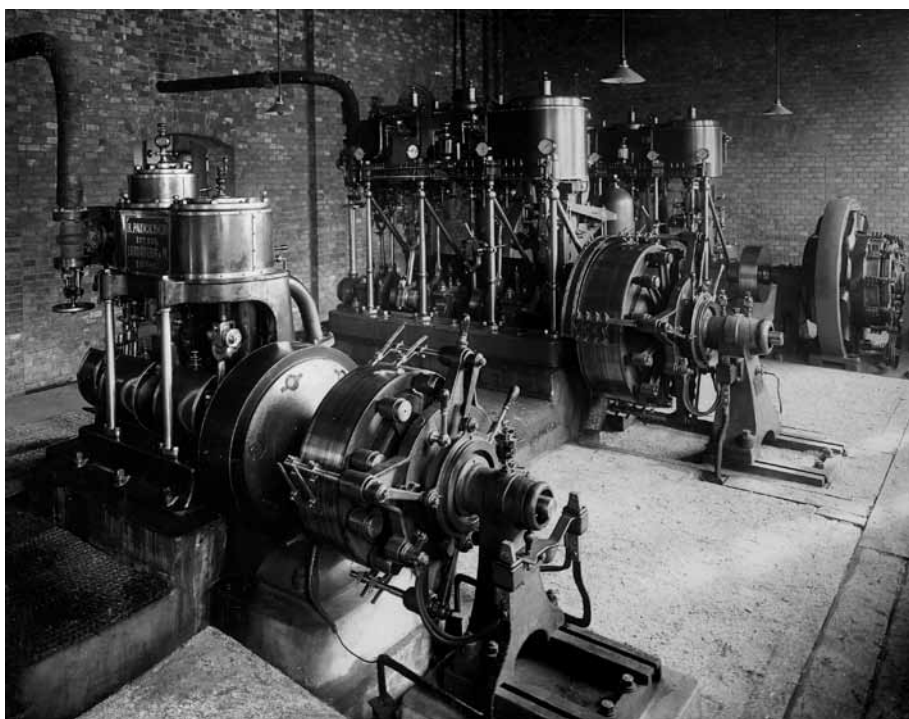
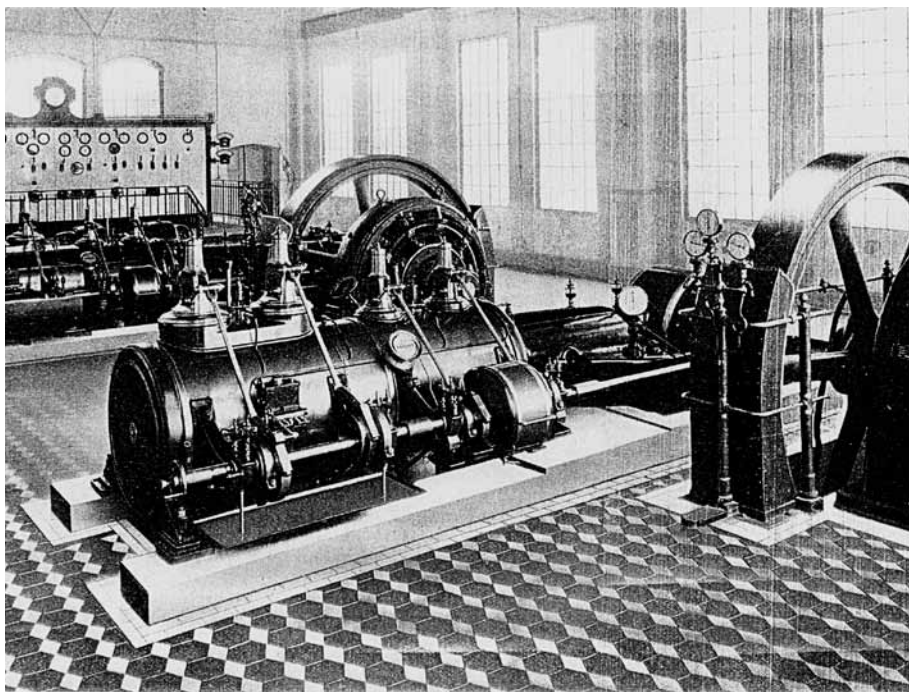
mit Oberflächencondensation

von ca. 1100 Pferdestärken.



Elektrownie, turbiny wodne i pompy wodne
Elektrizitats – Kraftwerke, Wasser-Pumpwerke – Wasserturbinen





Kotły do lokomotyw i lokomobil / Lokomobil- & Lokomotivkesselbau

Nr. 157 g

AKT.-GES. H. PAUCKSCH, LANDSBERG A. D. WARTHE

Deutsche Maschinen
Fabrik

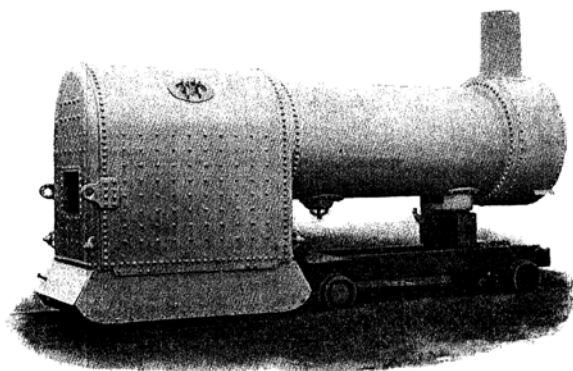
Sonder-Einrichtungen

für den Bau von

Lokomobil- und Lokomotiv-Kesseln

jeder Größe und Konstruktion

(auch mit eingeschweißter Rohrwand).



Sorgfältige Ausführung.

Bisher gegen 5000 Stück geliefert.

DAMPFPFLUG-KESSEL.

DAMPFSTRASSENWALZEN-KESSEL.

KESSELSCHMIEDE-ARBEITEN

jeder Art.

BEHÄLTER IN ALLEN GRÖSSEN

für jede Flüssigkeit.

KOCHGEFÄSSE, BRAUPFANNEN,

SEIFENKESSEL, SCHORNSTEINE

usw.



Pomnik Johanna Gottlieba Hermanna Pauckscha, u wylotu mostu na lewym brzegu Warty, odsłonięty 13.04.1901 r.

Grzegorz Urbanek

Absolwent studiów historycznych na Uniwersytecie Zielonogórskim (2010). Główny panel zainteresowania stanowią zagadnienia związane z rozwojem niemieckiej doktryny obronnej z lat 1919-1945 oraz historią, sztuką i ochroną zabytków na terenach pogranicza polsko-niemieckiego. Autor kilkudziesięciu artykułów i recenzji publikowanych na łamach wydawnictw naukowych i popularnych, redaktor zeszytów naukowych „Fortyfikacje w Polsce. Historia – perspektywy ochrony – zagospodarowanie” (2011) oraz „Międzyrzecki Rejon Umocniony. 80 lat zabytku architektury obronnej” (2013); „Społeczeństwo i fortyfikacje – dawniej i dziś” (2016).

Poligon wędrzyński w latach 1937-1944

Zarys powstawania poligonu wędrzyńskiego (*Truppenübungsplatz Wandern*) w latach 1937-1939 został po raz pierwszy omówiony w XI tomie rocznika „Ziemia Międzyrzecka w przeszłości”¹. Podstawę do niego stanowiła część materiału aktowego z zasobów wojskowego archiwum federalnego we Fryburgu Bryzgowijskim (Bundesarchiv-Militärarchiv Freiburg im Breisgau), już wówczas wskazująca na konieczność dalszych poszukiwań „dokumentacji poligonowej”, które tym razem rozszerzono o archiwum federalne w Berlinie-Lichterfelde (Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde). Rezultat okazał się być w dwójnasób pomyślny – kolejne akta pozwoliły uzupełnić sygnalizowany wcześniej niedostatek informacji o obiekcie z okresu budowy Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego (dalej: MRU), poza tym, co równie istotne, okazało się, że instytucje wojskowe, pomimo zmiany kursu wobec budowanych nieopodal fortyfikacji, wciąż były zdeterminowane w poszerzaniu terenu ćwiczebnego, by ten w końcu mógł rozrosnąć się do monstrualnych rozmiarów. Te dwie przesłanki stworzyły więc wystarczający powód, by raz jeszcze powrócić do tematu zmagania poligonu z cywilnymi instytucjami i w tym wypadku rozszerzyć go o lata wojenne, do roku 1944 włącznie.

Początkowe ustalenia dotyczące obsady żołnierskiej dla fortyfikacji MRU jasno precyzowały rodzaj predysponowanych do nich jednostek, jakimi miały być jednostki Landwehry wyodrębnione z 3 Dywizji Piechoty. Sytuacja ta dość szybko uległa zmianie, gdyż po gruntownej reorganizacji wojsk lądowych, z terytorialnego punktu widzenia, miejsce 3 Dywizji zajął III Korpus Armijny, od samego początku borykający się ze znacznie większymi potrzebami szkoleniowo-bytowymi. Planując zakwaterowanie dla jego oddziałów, zaplanowano

1 Patrz: G. Urbanek, *Spór o kształt i granice nowego poligonu dla niemieckiego III Korpusu Armijnego (początki Truppenübungsplatz Wandern)*, [w:] *Ziemia Międzyrzecka w przeszłości*, t. XI, Międzyrzecz – Zielona Góra 2013, s. 93-106.

początkowo skorzystać z istniejącej już infrastruktury koszarowej, której duże nasycenie pomiędzy Wartą i Odrą dawało równie duże możliwości dokonania wyboru lokalizacji w całkiem niedalekiej odległości względem umocnień. Do pełni szczęścia brakowało jeszcze rozległego ośrodka poligonowego, który rozwiązałby problem szkolenia zarówno pionierów fortecznych, jak i jednostek polowych. Pierwszą propozycją, jaka padła, był rejon Międzyrzecza na wschód od Nietoperka, jednak, najpewniej z powodu możliwej kolizji interesów z budowanymi obok umocnieniami, pomysł ten uznano za chybiony. Kolejnym upatrzonym rejonem stały się tereny wokół Torzymia (*Sternberg/Nm.*) i w tym wypadku zaczęto się już zastanawiać nad wysiedleniami miejscowych rolników². Jednak w tym czasie pojawiła się jeszcze jedna, bardziej atrakcyjna lokalizacja, jaką były okolice Sulęcina, w związku z czym do głosu doszło gros różnorodnych problemów.

W sierpniu 1937 roku prezydent rejencji oraz Regionalny Mistrz Leśny (*Landesforstmeister*) byli już poinformowani, że wojsko planuje utworzenie blisko 6 tys. ha poligonu na terenach im podległych, a znajdujących się na wschód od Odry. Uściślając, militarna instalacja miała być ulokowana w obszarze podległym Leśnictwu Trzemeszno Lubuskie (*Revierforsterei Schermeisel*), z przeważającą obecnością moreny czołowej, wówczas porośniętej lasem 1. generacji (starodrzewiem). Oddelegowany od prezydenta rejencji rzeczoznawca ocenił przydatność tego lasu jako *bezwartościową*, z kolei tereny leśne ocenił jako *szczegółnej wartości geologicznej, choć właściwie nie nadające się do eksploatacji*. Stąd też, według niego, zasadna miała być wycinka drzewostanu składającego się głównie z dąglezi zielonej oraz dębiny o różnych odmianach. Zupełnie odmiennego zdania był personel miejscowego leśnictwa, który uznał miejscowy zasób drzewostanu za cenny, przedstawiający aktualnie wysoką wartość w kontekście pozyskania drewna do celów gospodarczych, i w końcu stwierdził, że wartość ta będzie jeszcze z czasem rosła. W podobnym tonie wypowiedział się Regionalny Mistrz Leśny – podtrzymując osąd swojego podwładnego z podsulęcińskiego Ostrowia (*Ostrow*), podkreślił, że kompleks miejscowych lasów jest niezwykle rzadkim przykładem we wschodnich Niemczech. Poza tym, z punktu widzenia administrowania lasem, umiejscowienie poligonu w środku urzędu leśnego mogło doprowadzić do całkowitego odseparowania od zasadniczej jego części Leśnictwa Walewice (*Forsterei Wallwitz*) oraz Leśnictwa *Wilhelmshof*³.

2 Ibidem, s. 93.

3 Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde (dalej: BA-BL), Der Preußische Landesforstmeister, Regierungsforstamt Frankfurt (Oder), *Anlage eines Exerzierplatzes im Räume des Forstamts Zielenzig*, Frankfurt (Oder) 27.8.1937, sygn. R 3701/2045, Bl. 16.



Ryc. 1. Wieża dzwonna dawnego neogotyckiego kościoła w Lipie. Fot. G. Urbanek, 2014

Jesienią 1937 roku rozpoczęły się ożywione, by nie powiedzieć zażarte, pertraktacje w kwestii ukonstytuowania się poligonu i podległego mu kompleksu koszarowego. Choć w rejonie Sulęcina na te cele miały zostać początkowo przekazane tereny podlegające pod Leśnictwa *Wilhelmshof* oraz Trzemeszno Lubuskie (*Schermeisel*, tzw. „strefa I”), to administracja wojskowa lustrowała jeszcze pod Torzymiem tereny będące pod kuratelą Urzędu Leśnego Lasów Książęcych Hohenzollernów w Torzymiu (tzw. „strefa III”). W kwestii odstąpienia pierwszej lokalizacji Regionalny Mistrz Leśny poprosił w zamian o tereny zastępcze o równowartościowej klasie pod Rychlikiem (*Reichen*), w pewnym oddaleniu od poligonu, tak by w przyszłości nie doszło po raz kolejny do wysiedlenia (*na miejscowej ludności może to wywołać niekorzystne, psychologiczne wrażenie*)⁴.

Pomimo osadzenia punktu ciężkości sporu na osi Wehrmacht – Lasy Państwowe, swoje zdanie w kwestii poligonowej chcieli mieć też reprezentanci lokalnej sceny politycznej. Jeden z radnych sulęcińskich, Niemeyer, przypomniał w trakcie konsultacji na początku października 1937 roku, że Niemieckie

⁴ Ibidem, *Der Preußische Landforstmeister Regeirungsforstamt Frankfurt (Oder)*, 137/36g, *Truppenübungsplatz im Forstamt Zielenzig, Revierförsterei Schermeisel*, Frankfurt (Oder) 7.10.1937, Bl. 2.

Naczelne Dowództwo Wojsk (*Oberkommando des Heeres*, dalej: OKH) miało w zanadru aż 10 propozycji lokalizacji poligonu, z czego trzy pozostawiono do przedyskutowania. Bliżej nieokreślona w dokumencie „strefa II”⁵ została odrzucona, ponieważ obejmowała tereny eksploatowane rolniczo; w kwestii „strefy I” poważne obiekcje wyrazili już leśnicy oraz osoba reprezentująca okolicznych rolników, stąd też próbowano bezskutecznie lobbować za przekazaniem wojsku ostatniej, „III strefy”. Werdykt w tej kwestii wydał przedstawiciel OKH, który (...) *podkreślił, że po dokładnym sprawdzeniu wszystkich możliwych lokalizacji, tylko „strefa I” jest brana pod uwagę. Jest to obszar bardzo zróżnicowany pod kątem uwarunkowań rzeźby terenu, mający pożądane różnice wysokości i dlatego jest on najbardziej użyteczny do prowadzenia różnorodnych ćwiczeń bojowych. Podział na las wysoki, młody oraz występujące otwarte przestrzenie, spełniają wymagane warunki, tak więc nie jest przez to konieczna intensywna wycinka lasów. Struktura gruntów jest tego rodzaju, że nie należy się obawiać zniszczenia posytku i ruchomych wydm przez ciężarówki oraz czołgi.*



Ryc. 2. Przyziemie jednego z rozebranych domostw w Trześniówku. Fot. G. Urbanek, 2014

5 Dopiero z dalszych pism wiadomo, że chodziło o okolice Jemiołowa (Petersdorf), przyp. aut.

„Strefa III” jest dość jednorodna (płaska) i w dużej mierze porośnięta młodnikiem. Wymagałoby to znacznej wycinki. W szczególności stworzyć to może duże niebezpieczeństwo, iż mogłoby dojść do przemieszczenia szaty roślinnej i tak samo piaszczystych gleb podczas intensywnych przejazdów czołgami oraz będących w ruchu innych urządzeń. Zatem ruch ciężkich i lekkich pojazdów w tym terenie jest niemożliwy i przez to niemożliwe jest przeprowadzenie prawidłowo ćwiczeń wojskowych (patrz Świętoszów).

Natomiast środowisko rolnicze, ustosunkowując się do pomysłu wchłonięcia przez poligon okolic Sulęcina, wystosowało ultimatum, by zapewniono mu przesiedlenie do terenów znajdujących się w głębi wschodniej części rejencji Frankfurt/Oder. Taki obrót sprawy szybko przewidziało Towarzystwo Przesiedleńcze Rzeszy (*Reichsumsiedlungsgesellschaft*), które niezwłocznie dało sygnał, że część mieszkańców „strefy I” (ok. 30%) może zostać przesiedlona na wschód bez żadnych większych trudności. Odnośnie pozostałej sam nadprezydent rejencji zapewniał gorliwie o konieczności kontynuowania tego przedsięwzięcia.

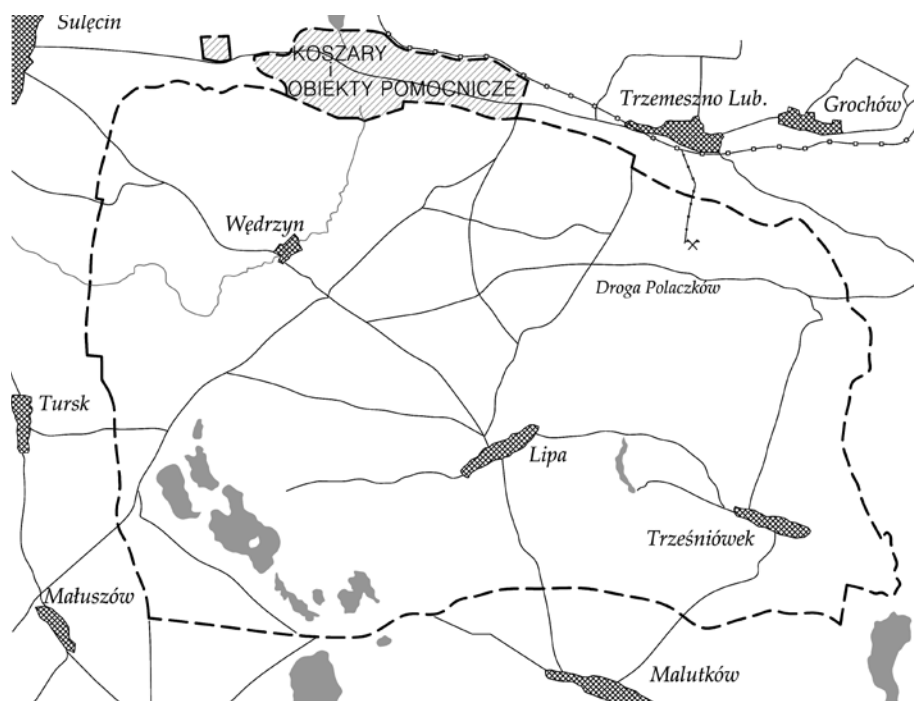


Ryc. 3. Trześniówek. Poczтівka ze zbiorów Dariusza Brożka

Ostatnią zainteresowaną stroną sporu były przedsiębiorstwa trudniące się wydobywaniem węgla brunatnego w okolicach Sulęcina – polecono jednak, by przeprowadziły one osobną naradę z przedstawicielami wojska⁶.

6 BA-BL, op. cit., Landesplanungsgemeinschaft Brandenburg Pr/Gk, Berlin 5.10.1937, *Über die Besprechung betr. Truppenübungsplatz im Oder/Warthebogen am 2.10.1937 in der Geschäftsstelle der Landesplanungsgemeinschaft Brandenburg*, Bl. 3-4.

Zaledwie tydzień później ukazało się krótkie zarządzenie ministra wojny Rzeszy (*Reichskriegsminister*) o tym, że *potrzebuje nowego poligonu o obszarze 7000 ha w łuku Odry i Warty. Po trudnych negocjacjach Urząd Planowania Przestrzennego wybrał „strefę I”, oznaczoną na załączonej kopii. (...) Ponieważ sprawa jest nagląca, będę szczególnie wdzięczny za możliwość natychmiastowego wszczęcia postępowania*⁷. Nie czekając długo, jeszcze w tym samym dniu, dokonano jednej z kilku następujących po sobie, kolejnych propozycji korekt granic poligonowych. Do dotychczas przedłożonych szkiców Urząd Planowania Przestrzennego dokooptował 80 ha gruntów, jakie mieściły się w interesach tzw. „planu czteroletniego” (*Vierjahresplan*). Minister gospodarki żywnościowej oraz administracja leśna przystali na to, aby na tych terenach przeprowadzić wysiedlenie uwzględniające wymagania producentów żywności, zaznajomić ich z tymi procedurami oraz zapewnić im warunki do prowadzenia uprawy nieopodal dotychczas zajmowanych terenów. Urzędowi leśnemu zobowiązano się znaleźć



Ryc. 4. Granice poligonu wędrzyńskiego i koszar „Wandern” (przerywana linia). Plan sporządzony przez Urząd Planowania Przestrzennego 30.05.1939 r. Rys. G. Urbanek, 2013, na podstawie: BA-MA, Anlage zu RfR vom 3096/38, sygn. RW 19/1741, K. 87

7 Ibidem, RfR 3132/D 2 g, *Neuer Truppenübungsplatz*, 13.10.1937, Bl. 8.

atrakcyjne ziemie do upraw leśnych, co ciekawe, takich, które w przyszłości zapewniłyby wysokiej jakości drewno do celów militarnych⁸.

W przeciwieństwie do konsultacji z urzędami leśnymi oraz rolnikami, dopiero co w punkcie wyjścia znajdowały się propozycje wobec spółek trudniących się wydobywaniem węgla brunatnego pod Sulęcinem. Według wstępnych ustaleń tereny należące do Anhaltckich Zakładów Węglowych (*Anhaltischen Kohlenwerke*), a przewidziane do wchłonięcia przez poligon, miały pozostać w zarządzaniu przez spółkę przez okres 35 lat. Wojsko jednak zastrzegło sobie, że może być zainteresowane ewentualnym przejęciem terenów wyeksploatowanych odkrywek, zaś anhaltckie zakłady zachowałyby sobie prawo do wytoczenia procesu o odszkodowanie, o ile przed upływem 35 lat nakazano by im zakończenie działalności wydobywczej. Na okres 30 lat, z możliwością przedłużenia o kolejne pięć lat, miano dopuścić do działalności górniczej obiekt „Otilie”, należący do Spółki Węgiel Brunatny i Przemysł Brykietowy Berlin S.A. (*Braunkohlen und Brikettindustrie A.G. Berlin*), zakazując wznoszenia na jej terenie wysokich obiektów i zabudowań w odległości do 200 m od ustalonej granicy. Zupełnie inny los miał spotkać ostatnie z węglowych przedsiębiorstw, Sulęcińskie Zakłady Węglowe (*Zielenziger Kohlenwerke*). Wehrmacht zainteresowany był kupnem należących do nich gruntów, położonych na wschód od szosy Sulęcina – Małuszów, i wobec tego złożył ofertę w wysokości 75 tys. RM, zresztą zaakceptowaną przez drugą z zainteresowanych stron. Przy okazji poinformował o konieczności zajęcia części lokalnych dróg na czas organizacji poligonu⁹.

Stanowisko wojska wobec wyboru lasów pod Sulęcinem było twarde i niepodlegające dalszym dyskusjom, niemniej Regionalny Mistrz Leśny kolejny raz spróbował postawić na swoim i pomyślał o pozbyciu się terenów pod Torzymiem. Z czysto leśniczego punktu widzenia sklasyfikował on ziemie w tym rejonie jako niezbyt wartościowe, nieznacznie nadające się do uprawy sosny, coraz bardziej trzebionej przez wysyp brudnicy nieparki. Fakt ten nie pozostawał bez znaczenia również w przypadku prowadzenia gospodarki leśnej przez miejscowych ziemian i tym samym nie poczyniono by wielkiej szkody, gdyby tereny te zechciał zająć poligon. Inaczej przedstawiała się sprawa obszarów morenowych pod Sulęcinem, naznaczonych nie tylko występowaniem dębu bezszypułkowego, daglezi, ale i cennymi okazami modrzewia oraz topoli. Odstąpienie ich warunkowo miało się odbyć w przypadku przedłożonej już propozycji dotyczącej

8 Ibidem, Bl. 9.

9 Ibidem, Landesplanungsgemeinschaft Brandenburg, *Truppenübungsplatz für Oder/Warthebogen*, Berlin 9.10.1937, Bl. 12.

lasów pod Rychlikiem. Mankamentem tego obszaru była częściowa prywatna własność kompleksu leśnego, tyle że gospodarkę leśną prowadzono tu nieudolnie¹⁰.

Mając ostatecznie ustaloną lokalizację poligonu, III Oddział Urzędu Ogólnowojskowego (*III Allgemeines Heeresamt*) poprosił o: włączenie inwestycji do Kontyngentu Stali; sporządzenie jej kosztorysu, na który miała się składać przybliżona wycena wywłaszczanych ziem (dzięki szybkiej reakcji odpowiadających za to urzędników wojskowych, wykup gruntów miał się rozpocząć już z początkiem 1938 roku); zabezpieczenie siły roboczej, gotowej do podjęcia prac wiosną następnego roku. 6 stycznia 1938 roku oficjalnie nadano poligonowi nazwę Wandern, wziętą od jednej z wchłoniętych wsi, która zastąpiła roboczą, jakże kojarzącą się z pobliskimi fortyfikacjami MRU: *Oder Warthebogen*. Niewiele później puszczono w obieg wiadomość o konieczności wysiedlenia i unicestwienia miejscowości takich jak Wędrzyn (*Wandern*), Lipa (*Lindow*) i Trześniówek (*Gr. Kirschbaum*), poza tym postulowano poszerzyć teren poligonowy o dotychczas nieuwzględnione w interesach wojska tereny w rejonie Jemiołowa („strefa II”), atrakcyjne pod kątem uprawy rolnej¹¹.

W kwestii podejmowania decyzji przez administrację wojskową zachodziła pewna skrajność. Z jednej strony zależało jej na jak najszybszym pochłonięciu i zagospodarowaniu pożądanego terenu, z drugiej – była wyjątkowo opieszła w dyskusji z leśnikami, którzy liczyli się nawet z likwidacją Urzędu Leśnego Sulęcina, przewidując utratę dużej ilości rębного drzewostanu. Opieszałość Wehrmachtu najlepiej ujęły słowa Regionalnego Mistrza Leśnego: *ze strony [instytucji] militarnej nie poczyniono jeszcze nic w kierunku dotychczasowych ustaleń*. W każdym razie, pomimo panującej zimy, wojsko na dopiero co oddawanych terenach podjęło na własną rękę prace ziemne¹². Urzędowi Katastralnemu z Sulęcina zlecono wykonanie pomiarów gruntów i po rekonesansie specjaliści z Pruskiego Zakładu Higieny Wody, Gleby i Powietrza (*Preussische Landesanstalt Wasser, Boden und Lufthygiene*) z Berlina-Dahlem¹³ 7 Sztab Pionierów Fortecznych (*7. Festungspionierstab*) z Sulęcina przystąpił do wykonania odwiertów pod studnie. Proceder ten wywołał głęboki niepokój wśród rolników z Trzemeszna Lubuskiego, Wędrzyna i Lipy, tym bardziej że ze strony

10 G. Urbanek, op. cit., s. 95.

11 Ibidem, s. 95-96.

12 BA-BL, op. cit., Der Preussische Landforstmeister Regierungsforstamt Frankfurt (Oder) 29.38 geh., *Truppenübungsplatz im Oder=Warthebogen (Forstamt Zielenzig)*, Frankfurt (Oder) 8.02.1938, Bl. 24.

13 BA-BL, Berlin-Dahlem 11.01.1938, sygn. R 154/7349 (poszyt bez paginacji).

wojska nikt ich o tym nie poinformował. Leśnicy próbowali nawet zablokować te prace, widząc, że bez porozumienia zabrano się za wycinkę lasów¹⁴.

Poza robotami ziemnymi było pewne, że w strefie poligonu zorganizowane zostaną rozproszone główne magazyny amunicji i broni dla MRU, mające funkcjonować w czasie mobilizacji fortyfikacji i być z nią połączone projektowaną koleją wąskotorową. Wytypowano też lokalizację innych obiektów. Bloki dla oficerów przewidziano do budowy w pobliżu jez. Wędrzyn (*Burgersee*), pomiędzy szosą Międzyrzecz – Sulęcín a pobliską linią kolejową; na południe od szosy miał zostać zlokalizowany koszarowiec dla szeregowych, zaś niedaleko szosy Międzyrzecz – Sulęcín przewidziano szybki wyrąb lasu pod baraki dla budowniczych całego założenia¹⁵. (Ryc. 5)

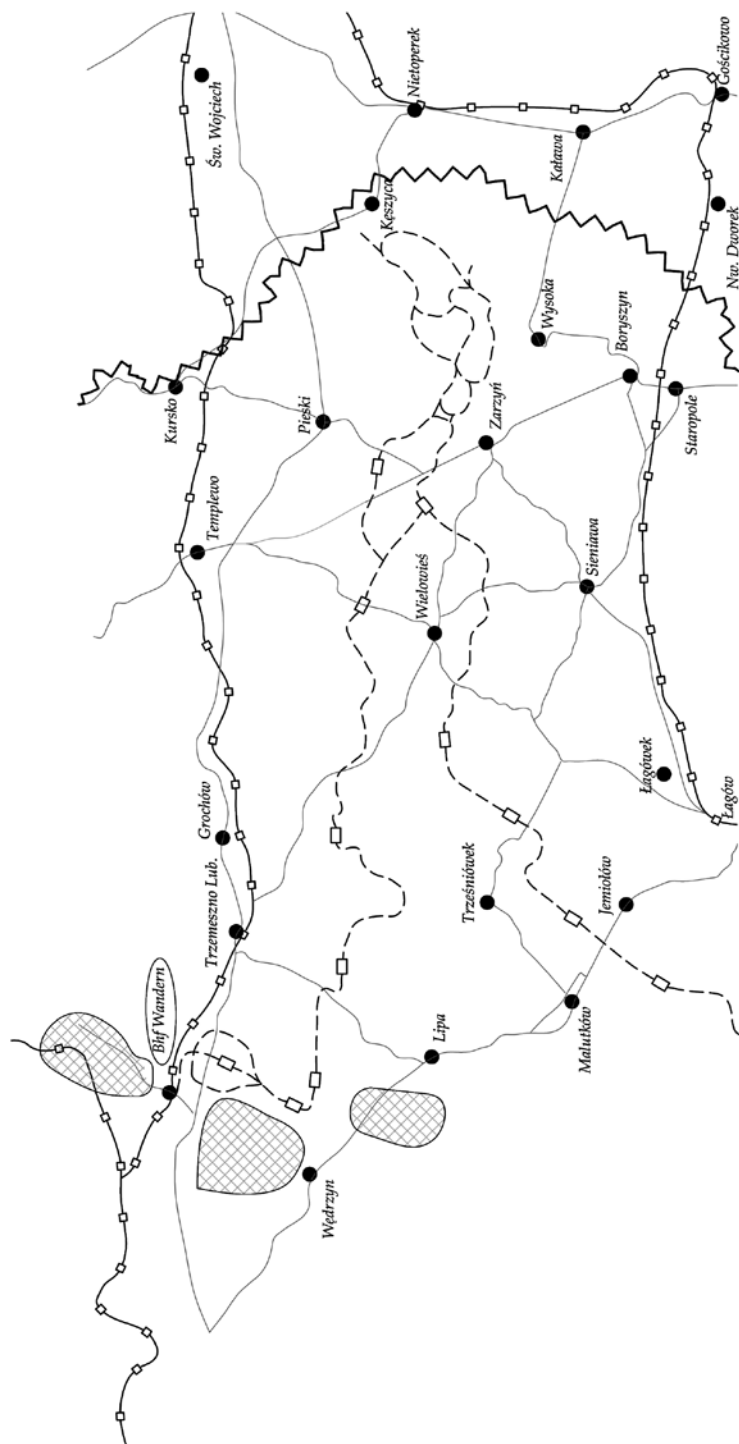
Nieustanna chęć powiększenia dotychczas określonych ram poligonu samoistnie wciągała w dyskusję coraz to szersze kręgi społeczności lokalnej. Na linii sporu z administracją leśną pojawiły się tym razem malownicze okolice jez. Buszenko Małe i Buszno, gdzie leśnikom zależało na cennym drzewostanie oraz zachowaniu dostępu do miejscowej rybakówki, chętnie odwiedzanej przez wycieczkowiczów. Podobne zastrzeżenie wniesiono do jez. Wędrzyn (*Burgersee*), które służyło za miejskie kąpielisko, jak i do dawnej leśniczówki *Augustenhof*, mającej również pozostać pod nadzorem Sulęcína. Pomysł wchłonięcia przez poligon gruntów pod Jemiołowem oprotowała organizacja skupiająca rolników prowincji, nie godząc się nawet na propozycję oddania im gruntów w dzierżawę – w mniemaniu tej organizacji lepszą opcją było zachowanie własności ziem i prowadzenie gospodarki nawet pod pewnymi ograniczeniami. Brak obiekcji dotyczył w zasadzie trzech kwestii:

- lokalizacji magazynu amunicji w Lesie Gliśnieńskim, która w przypadku braku alternatywnej miała pozostać ostateczną;
- umiejscowienia osiedla dla budowniczych poligonu na wschód od wzgórza *Taubenberg* (wzg. 165 m n.p.m, współcześnie bez nazwy);
- interesów przedsiębiorstw górniczych, czekających na pertraktacje ze spółką „Własna Skiba” (*Eigene Scholle*), działającą w imieniu wojska¹⁶.

14 BA-BL, Der Preußische Landforstmeister, Regierungsforstamt Frankfurt (Oder) 2, sygn. R 3701/2045, Bl. 25.

15 Ibidem, Oberkommando des Heeres 63 u Wand. A V 2 Üb. I a. 920/38, Tr.Üb.Pl. Wandern, Berlin 23.02.1938, Bl. 26.

16 Ibidem, Landesplanungsgemeinschaft Brandenburg, *Niederschrift über das Ergebnis der Besprechung am 4.3.1938 und des Ortstermins am 7.3.1938 betr. Truppenübungsplatz Wandern*, Berlin 11.03.1938, Bl. 37-38.



Ryc. 5. Schemat planowanego połączenia koleją MRU z obiektem „Wandern”, mającego pełnić funkcję składu amunicji dla fortyfikacji (ich pierwotna, orientacyjna lokalizacja została zaznaczona w formie trzech „plam”). Rys. G. Urbanek, 2012, na podstawie: BA-MA, RH 2/371, K

Jednak mimo wszystko propozycja umiejscowienia magazynu amunicji została po kilku miesiącach odrzucona przez OKH. Planowana w strefie Trzemeszno Lubuskie – Grochowo – Glisno – *Herminewalde* – jez. Wędrzyn, stanęłaby niefortunnie na terenie zarezerwowanym dla kolei przeładunkowej (*Übergangsbahn*), potrzebnej odcinkowi *Hochwalde* (centralnemu) z fortyfikacji MRU. Za korzystniejszą lokalizację uznano rejon na wschód od planowanego osiedla robotników. Obok składów amunicji, zastanawiano się w tym czasie nad wzniesieniem magazynu aprowizacyjnego m.in. dla MRU, a także budową chłodni i piekarni wojskowej. W przypadku dwóch ostatnich pojawiła się nawet opinia, że z taktycznego punktu widzenia korzystniejsze będzie ich ulokowanie w systemie podziemnym odcinka *Hochwalde* z MRU w fortecznym polu walki (*Festungskampffeld*). Wydaje się, że faktyczną barierą stojącą na drodze tej inwestycji mogło być fiasko w dokooptowaniu jej do kontyngentu stali oraz brak zagwarantowania jej odpowiednich środków pieniężnych¹⁷. Jak wiadomo, kwestia ta nie wyszła poza fazę planowania i została ostatecznie stłumiona poprzez porzucenie koncepcji frontu fortecznego dla MRU.

Koniec lipca 1938 roku przyniósł krótkotrwałe odprężenie w relacjach zainteresowanych poligonem instytucji. W piśmie, o długo oczekiwanym tytule „Ostateczne wytyczenie granic dla poligonu wędrzyńskiego”, wojsko potwierdziło odstąpienie na rzecz ruchu turystycznego ścieżki wokół jez. Buszenko Małe oraz leśniczówki *Augustenhof*. Z kolei lasy postanowiły zrzec się skrawków swoich terenów przy zachodniej i północnej granicy poligonu, widząc brak rentowności w ich utrzymaniu. Wraz z dniem 1 października 1938 roku tereny leśne miały przejść w zarząd I Wojskowego Urzędu Dozoru Leśnego (*I Heeresforstaufsichtsamts*) z siedzibą w Berlinie, z zastrzeżeniem, by do tego czasu dokonać wyceny przejmowanych przez wojsko gruntów¹⁸.

Na drodze niemal finalnego rozstrzygnięcia stanęły inne elementy, jakie wychwycono w rzeczonym czasie. Tym razem wojsko zgłosiło obiekcje odnośnie: rewiru leśnego i leśniczówki *Wilhelmshof*, które swoją egzystencją utrudniałyby korzystanie z poligonu, oraz dwóch gospodarstw należących do służby leśnej i leśniczówki Trzemeszno Lubuskie, dla której jako jedynej znaleziono tereny zastępcze, gotowe do przejęcia od marca 1939 roku¹⁹. Na dzień 1 października

17 BA-MA, Oberkommando des Heeres 39 Kü Gen St d H In Fest Iio, Nr. 1008/38 g.Kdos, *Verpflegungsanlage für Tr.Üb.Pl. Wandern und ihre Ausnutzung für den O.W.Bogen*, Berlin 16.06.1938, sygn. RH 3/271, Bl. 132.

18 BA-BL, op. cit., Oberkommando des Heeres 63 u Wand. A V 2 Üb. Ia 2875/38, *Endgültige Grenzföhrung für Tr.Üb.Platz Wandern*, Berlin 30.07.1938, Bl. 39-42.

19 Ibidem, Der Preußische Landforstmeister, Regierungsforstamt Frankfurt (Oder) 128/38 geh., *Truppenübungsplatz Wandern*, Berlin 18.07.1938, Bl. 43-44.

1938 roku wojsko wyznaczyło termin opuszczenia domostw dwóm rodzinom służby leśnej, na co wyraźnie nie zgodził się Regionalny Mistrz Leśny. Podpierał się faktem, że ich prawo do mieszkania wygaśnie dopiero 1 kwietnia 1939 roku, jak i tym, że będą oni potrzebni do prac związanych ze zdaniem terenów leśnych na rzecz poligonu²⁰ – w końcu do tego czasu administracja leśna miała wyznaczony termin wycinki określonych partii drzewostanu. Większym nieporozumieniem była próba samowolnego przesunięcia przez wojsko wschodniej granicy poligonu, na co również zwrócili uwagę leśnicy. Chodziło o teren pomiędzy jez. Buszenko Małe i Trześniowskim już w strefie Urzędu Leśnego Łagów, poniżej traktu biegnącego do Trześniówka, podczas gdy faktycznie jurysdykcja wojska miała się kończyć na granicy owego leśnictwa²¹. Dopiero dwa miesiące później wojsko przyznało się do „pomyłki”²².

Przygotowanie do ostrego strzelania na poligonie miało rozpocząć się 1 kwietnia 1939 roku, jednak było ono uzależnione od postępu prac nad instalacją. Szybko zaczęło brakować rąk do pracy, poza tym trudności wiązały się ze znalezieniem firm przygotowujących teren poligonu, gotowych zakończyć prace do istotnego 1 kwietnia 1939 roku. Pomocną rękę wyciągnęła mimo wszystko administracja leśna, która poprosiła o wskazanie przez wojsko miejsc do wycinki grubizny (*Derbholz*) oraz sporządziła zestawienie oddawanych terenów leśnych z rozbiorem na wiek drzewostanu (łącznie 1471,3 ha terenu): do 40 lat – 439,9 ha; 41-80 lat – 936,7 ha; ponad 80 lat – 94,7 ha. Wojsko z kolei zadeklarowało się wybudować pięć mieszkań w zabudowie szeregowej w Rychliku dla pracowników leśnych – propozycja ta wydała się nieproporcjonalna w stosunku do wartości wywłaszczanych nieruchomości. Dlatego też Regionalny Mistrz Leśny poprosił o wzniesienie chociaż osobnych gospodarstw dla podleśniczych, poza tym nakazał administracji wojskowej *bezwzględnie wznieść nową leśniczówkę w zamian za zajęcie leśniczówki Wilhelmshof*²³.

Równo rok po przeprowadzeniu próbnym odwiertów gotowe były trzy niezależne ujęcia wody na potrzeby poligonu. Stwierdzono wówczas występowanie wód gruntowych w rejonie poligonu już na głębokości 4 m, zaś właściwe

20 Ibidem, Der Preußische Landforstmeister, Regierungsforstamt Frankfurt (Oder) 185/38 g. *Truppenübungsplatz Wandern*, Frankfurt (Oder) 17.08.1938, Bl. 51.

21 Ibidem, Der Reichsforstmeister, Nr III W 1133, *Truppenübungsplatz Wandern*, Berlin 26.08.1938, Bl. 54.

22 Ibidem, Der Reichsforstmeister, Nr II W 1438 geh, *Truppenübungsplatz Wandern*, Berlin 17.11.1938, Bl. 64.

23 Ibidem, Der Preußische Landesforstmeister, Regierungsforstamt Frankfurt (Oder), *Übergabe auf dem Truppenübungsplatz Wandern*, Frankfurt (Oder), 17.11.1938, Bl. 64.



Ryc. 6. Koszary oficerskie ośrodka szkoleniowego „Wandern”. Pocztówka ze zbiorów Dariusza Brożka

ujęcia wykonano w formie studni głębokich na ok. 30 m i ulokowano je poniżej szosy Międzyrzecz – Sulęcín, a na zachód od jeszcze istniejącego właściwego Wędryzna. Chcąc mieć pewność co do jakości wody, Urząd Wojskowy z Sulęcína ponownie zaprosił do badań Pruski Zakład Higieny Wody, Gleby i Powietrza, który przez kilka dni analizował właściwości fizyczne, chemiczne i biologiczne pobranych próbek wody. Wyniki okazały się dość pomyślne, gdyż próbki wykazały na ogół klarowność wody, bardzo niewielką obecność bakterii lub bardzo niewielką obecność manganu oraz, co najważniejsze, brak skażenia bakterią *Coli*²⁴.

Ogromnym problemem, z jakim zmagał się od samego początku nadzorca założenia, było skompletowanie pożądanej liczby robotników. Wprawdzie równolegle wygasła już budowa fortyfikacji MRU, to kilkakrotnie w różnych dokumentach odnotowywano niedobór fachowców gotowych do postawienia infrastruktury szkoleniowej w niezwykle krótkim czasie. Zapewne nie od razu i chyba z braku alternatywy realizację kompleksu koszarowego i kasyna oficerskiego powierzono firmie Max Leibner z Boryszyna, która w tym okresie była mocno eksploatowana na różnych biegunach działalności, od budowy kilku schronów MRU po liczne prace renowacyjne przy różnorodnych budowlach cywilnych

24 BA-BL, Landesanstalt für Wasser-, Boden- und Lufthygiene, A 984, 23.02.1939, sygn. R 154/7349.

w regionie²⁵. Udział miejscowych robotników musiał być nieznaczny, skoro przewidywano od jakiegoś już czasu budowę obozu barakowego, a jego budowa zaczęła nabierać szczególnego znaczenia po połowie 1939 roku. W czerwcu OKH dało sygnał, że *chce wybudować 150 dobrze wyposażonych mieszkań dla robotników*, jednak propozycja przedstawicieli lokalnej władzy, by było to wzgórze Taubenberga na wschód Sulęcina, nie spodobała się inwestorowi ze względu na pewne oddalenie od miasta. Mimo to władze powiatu poproszono o pomoc w doborze odpowiedniej lokalizacji na obóz barakowy, jak i wskazanie miejsca, na którym miał zostać wzniesiony lazaret²⁶. Sprawa ta nie została szybko rozstrzygnięta i przeciągnęła się w czasie, doprowadzając do frustracji landrata sulęcińskiego. Dwa miesiące później wystosował on zdecydowany sprzeciw wobec grania na zwłokę instytucji wojskowych oraz skierowanej do niego prośby, by zostawił sprawę w spokoju, o co zabiegał berliński Urząd Planowania Przestrzennego. Wyjaśnił bez ogródek, że (...) *warunki bytowe w Sulęcinie stały się niemal nie do zniesienia z powodu prac przy poligonie*²⁷, co mogło



Ryc. 7. Koszary dla szeregowych ośrodka szkoleniowego „Wandern”. Pocztówka ze zbiorów Dariusza Brożka

25 H.W. Linke, *Chroniken der Ordensdörfer. Burschen, Seeren, Langenpfehl, Tempel*, Norderstedt 2007, s. 45.

26 BA-BL, Oberkommando des Heeres, 63f 181c V 2 VI e, 1301.5.39, *Wohnungsfürsorge für Arbeit des Truppenübungsplatzes Wandern*, Berlin 19.06.1939, sygn. 3901/21302, Bl. 19.

27 Ibidem, Der Landrat, *Wohnungsfürsorge für Arbeit des Truppenübungsplatzes Wandern*, Zielenzig 16.08.1939, Bl. 26.

wskazywać być może na rozprężenie obyczajowe pracujących w delegacji robotników. Brak dalszej korespondencji w aktach, jak i plan kanalizacji koszar oraz obozu barakowego świadczą jednak, że presja, jaką landrat wywarł na administracji wojskowej, okazała się skuteczna i spowodowała jeszcze większe przesunięcie obozu budowniczych na wschód. Zabudowania te zachowały się do dziś i stanowią obecnie część kompleksu 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej JW 5701 Wędryzn.

Od lutego 1939 do stycznia 1940 roku, a więc niemal rok, stały w miejscu pertraktacje dotyczące wyceny gruntów. Okazało się, że przyczyną nie były przygotowania do wojny, jak i sam konflikt..., tylko choroba nadleśniczego lasów sulecińskich, który przebywał w tym czasie na zwolnieniu. Wracając na służbę, nie od razu zabrał się za zaległości, gdyż niezwłocznie po powrocie do pracy musiał się zająć powinnościami wynikającymi z trwającej właśnie wojny²⁸. Po przyjrzeniu się propozycji wykupu gruntów przez reprezentującą interesy wojska spółkę „Własna Skiba” złożył stosowny sprzeciw, nie szczędząc ostrych słów: *poligon wędryński został utworzony wbrew woli i interesom urzędu leśnego*, i zażądał re-negocjacji w sprawie rzetelnej wyceny kontraktu²⁹. Na drodze stanęła kolejna kwestia – chodziło o 1500 ha spornych terenów leśnych, wobec których leśnicy chcieli w zamian podobnych jakościowo terenów, a dowiedzieli się, że administracja wojskowa jest w stanie zapewnić póki co zaledwie ok. 68 ha gruntów³⁰.

W dalszy ciąg konfliktu wpisały się tym razem niejasności odnośnie obrysu przejmowanego przez wojsko terenu. Pomiaru katastralne wykazały rozbieżność z pomiarami leśników, którzy zażyczyli sobie teraz wyceny gruntów mierzonych w hektarach z rozbiciem na wszystkie leśnictwa. Z dotychczasowej propozycji wyceny wynikało, że tereny Urzędu Leśnego Sulęcina, Leśnictwa Trzemeszno Lubuskie i Leśnictwa Walewice mieściły się w średnim przedziale wartości, podczas gdy Leśnictwo *Wilhelmshof* typowano w wysokim przedziale, ze względu na młody jeszcze i rokujący dobrą przydatność las sosnowy. Z kolei siedem różnych rewirów Urzędu Leśnego Łagów umieszczono w średnim i wysokim przedziale wyceny, również z uwagi na rębny las, ponadto zażądano odszkodowania dla nich w wysokości 1545 RM, jak i osobnego pieniężnego

28 BA-BL, Der Preußische Landforstmeister, Regierungsforstamt Frankfurt (Oder), 5.100 ZL, *Truppenübungsplatz Wandern*, Frankfurt (Oder) 25.01.1940, sygn. R3701/2046, Bl. 8.

29 Ibidem, Der Preußische Landforstmeister, Regierungsforstamt Frankfurt (Oder), 5.11/7 La. Frankfurt (Oder) 17.02.1940, Bl. 10.

30 Ibidem, Der Reichsforstmeister, II W 295, *Landankauf von der „Eigenen Scholle“*, Berlin 26.06.1940, Bl. 12.

zadośćuczynienia dla ziemianina Schmidta w wysokości 10 500 RM za grunty w okolicy jez. Buszno³¹.

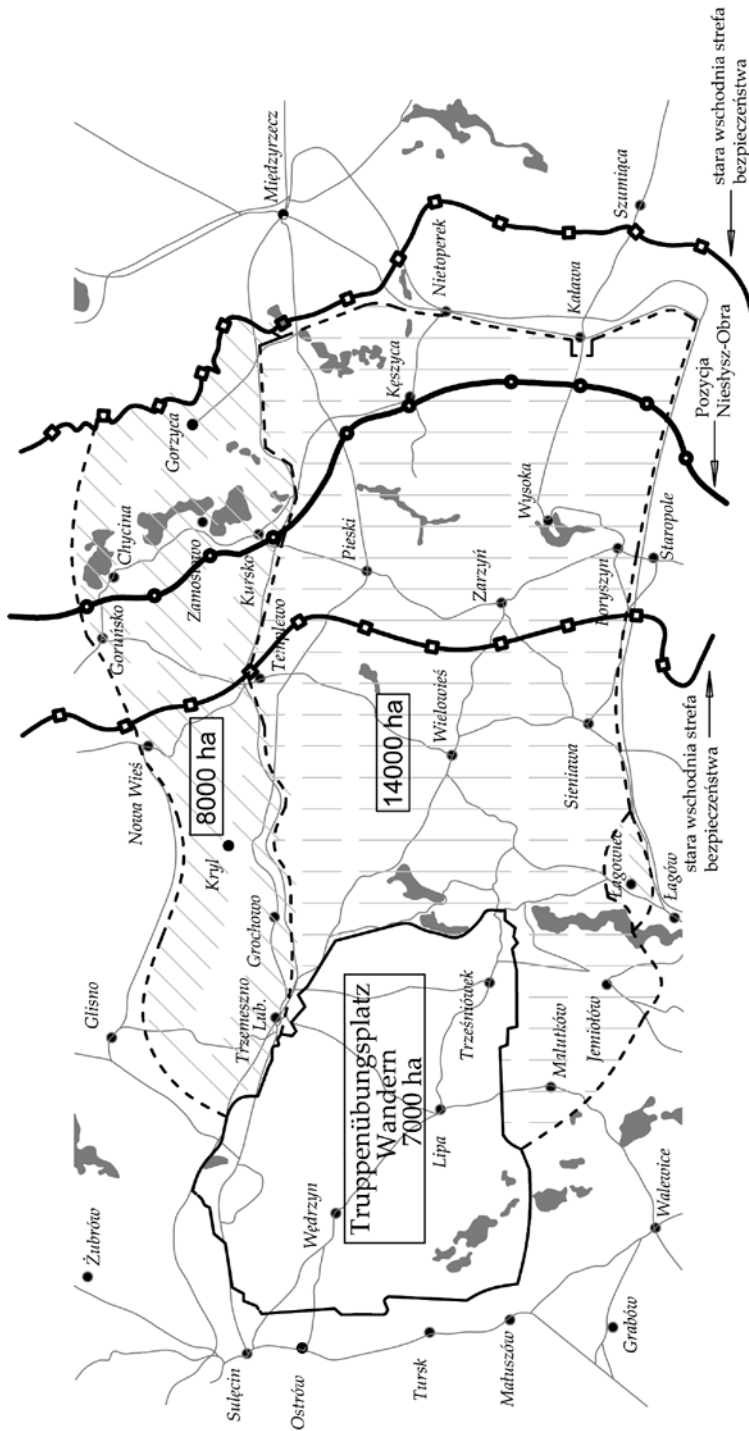


Ryc. 8. Jez. Buszno Duże. Pocztówka ze zbiorów Heimatgruss e.V. Meseritz

Z punktu widzenia całej przedwojennej historii poligonu oraz fortyfikacji MRU, niezwykle ciekawym i nieznanym epizodem był pomysł gigantycznego poszerzenia poligonu w kierunku wschodnim. W tym temacie głos zabrał w grudniu 1940 roku sam szef Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych (*Generalstab des Heeres*), gen. płk Halder: (...) *dotychczasowy teren poligonu jest niewystarczający. W szczególności dotyczy to jednostek służących w III Okręgu Wojskowym. III Okręg zarządza poligonem wędryńskim o powierzchni zaledwie 7000 ha. Pozostałe w okręgu placówki ćwiczebne są wyłącznie ośrodkami szkoleń i nie spełniają wymogów takich jak typowy poligon. Tak jak poinformowano Urząd Planowania Przestrzennego, obszar poligonu dla okręgu wojskowego powinien się rozszerzyć o co najmniej 20 000 ha. Stworzenie odpowiedniej przestrzeni szkoleniowej w III Okręgu Wojskowym jest tak z militarne go jak i cywilnego punktu widzenia związane z tym, by teren przyłączony do poligonu można było najefektywniej wykorzystać, co zawiera się w następujących wytycznych:*

- *obok już urządownego poligonu wędryńskiego wyróżnić należy również przylegające od wschodu tereny wojskowe dawnej wschodniej strefy umocnień [alte Ostbefestigungszone] pod Międzyrzeczem o powierzchni ok. 5000 ha;*

31 Ibidem, Der Reichsforstmeister, II W 237, *Truppenübungsplatz Wandern*, Berlin 11.10.1941, Bl. 24.



Ryc. 9. Projekt poszerzenia poligonu wędryńskiego z 1940 r. Pionowym kreskowaniem zaznaczono I etap rozszerzenia, ukończonym – II etap.
Rys. G. Urbanek, 2014, na podstawie: BA-BL, sygn. R 3701/2046, K

- *proponowany teren jest z militarnego punktu widzenia bardzo przydatny. W Brandenburgii trudno znaleźć podobny taki obszar, który zajmowałby co najmniej 20 000 ha;*
- *zamiast 20 000 ha nowych terenów, nastąpi ograniczenie do 14 000 ha, zaś 22 000 ha będzie ostateczną powierzchnią przyłączoną do poligonu;*
- *warunki ekonomiczne na wskazanym obszarze są znane jako bardzo niekorzystne, tak więc istotne będzie polepszenie warunków życiowych rozgoryczonej społeczności na zasadzie rekompensaty (wywłaszczenia) starej osiadłej tu ludności, co znajdzie przełożenie w egzystencji następnego pokolenia. Wysiedlenia będą więc w tej wschodniej strefie przebiegały bezproblemowo;*
- *z wojskowego punktu widzenia, podobnego jak w przypadku kwestii interesów państwa, ma to kluczowe znaczenie, że wybudowany nakładem wielu milionów reichsmark system umocnień pod Międzyrzeczem, w którym na niewielkiej przestrzeni wybudowano obozy szkoleniowe oraz miejsca pobytowe, stracił znaczenie jako element obronny.*

Poza sprawami natury militarnej wskazano jeszcze na bardzo cenny kompleks lasów bukowych, usytuowanych pośrodku planowanej inwestycji. Miał on być zamknięty dla ćwiczeń poligonowych (strzelanie miało się odbywać ponad koroną drzew) i użytkowany w charakterze strefy przemarszowej (*Durchmarschgelände*) przez wojsko, przy jednoczesnym prowadzeniu jego eksploatacji gospodarczej. Równocześnie planowano parafować porozumienie zabezpieczające interesy firm trudniących się eksploatacją kopalin węgla brunatnego w Sieniawie Lubuskiej (*Schönow*). Jak na rozmach przedsięwzięcia, dość lapidarnie wyrażono się w kwestii przesiedleń. Miały one przebiegać w dwóch etapach, gdzie w pierwszej kolejności planowano wysiedlić sektor oznaczony na ryc. 9 podłużnym kreskowaniem, w drugiej – obszary zaznaczone ukośnym kreskowaniem³². Pozostaje tylko w sferze domysłów, ile czasu zajęłaby faktycznie akcja, skoro sprawy wywłaszczeniowe dla niewielkiego przecież Wędrzyna rozstrzygane były w Sądzie Obwodowym w Sulęcinie jeszcze w sierpniu 1944 roku.

Reakcja leśników na tak zuchwały pomysł była oczywista. W kolejnym obszernym piśmie przypomnieli jeszcze raz o utracie cennego drzewostanu pod Sulęcinem po tym, jak zrezygnowano z terenów na południe od Torzymia. Nie podali tym razem przyczyny, leżącej w niezbyt plastycznym ukształtowaniu tych okolic, lecz tłumaczyli się, że w tym czasie istniał jeszcze projekt Luftwaffe, w ramach którego tamtejsze Lasy Hohenzollernów miały zostać

32 Ibidem, Der Leiter der Reichsstelle für Raumordnung, *Erweiterung des Truppenübungsplatz Wandern*, Berlin 23.12.1940, Bl. 25.

zarezerwowane na ok. 10 000 ha zrzutowiska bomb (*Bombenabwurfplatz*). Jak zaznaczono, dotychczasowa linia spolegliwości urzędników leśnych była zgodna z interesem państwa, które wymogło na nich jeszcze przekazanie ziem Urzędowi Leśnego Łagów, z uwagi na głębokie wąwozy idealne do ćwiczeń artyleryjskich. Lecz problematyczne mogłoby się okazać oddanie teraz terenów rewiru Las Bukowy (*Buchwald*), ze względu na cenną buczynę i najcenniejsze w całym okręgu skupiska dębów. Wysoką rentowność kompleksu podkreślała przydatność dębów do produkcji okleiny (forniru), natomiast po wycince starodrzewia lasów bukowych dobrej jakości gleby mogłyby stać się bazą do uprawy znaczących w przemyśle drzewnym modrzewia i daglezji. Sam Regionalny Mistrz Leśny spuentował, że ów teren i tak przynosi znaczące dochody skarbowi państwa z tytułu pozyskiwania drewna, przy tym jest *wyjątkowo urokliwy do tego stopnia, że drugiego takiego miejsca nie sposób znaleźć w Brandenburgii*. Tym bardziej więc nie mógłby się pogodzić z utratą tego kompleksu i w ramach rzeczy ostatecznych, co wyraźnie podkreślił, zastanawiał się nad nadaniem mu formy obszaru chronionego³³.



Ryc. 10. Skupiska buków w sąsiedztwie Jez. Trzeńskiego, obecnie rezerwat „Buczyna Łagowska”. Fot. G. Urbanek, 2014

33 Ibidem, Der Preußische Landforstmeister, Regierungsforstamt Frankfurt (Oder), 19/41 g, *Erweiterung des Truppenübungsplatz Wandern*, Frankfurt (Oder) 19.02.1941, Bl. 29.

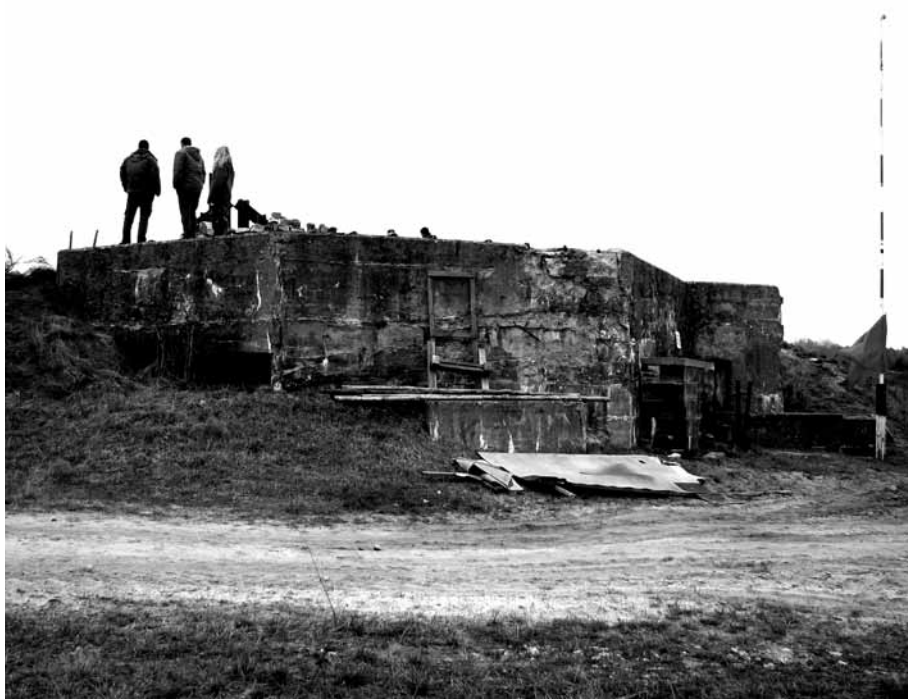
Szczególne obawy budziły zapędy wojska wobec kwestii społecznych – najpierw Urzędu Leśnego Łagów, w którego rewiry poligon dosłownie się wrzynał. Regionalny Mistrz Leśny bił na alarm, że urządzenie tu strefy wojskowej spowoduje odpływ robotników leśnych, jakże potrzebnych do prac. Dla nich też zasugerował wznieść nowe osiedla oraz przekazać ziemie źle eksploatowane gospodarczo, a takie występowały poniżej rewiru Las Bukowy. *Stanowczą odmowę* wyraził jeszcze szef organizacji rolniczych Brandenburgii, tłumacząc, że rozrastanie się poligonu spowoduje zagarnięcie najlepszych ziem w powiatach wschodniotorzyskim oraz skwierzyńskim. Dlatego też pojawił się pomysł, by skierować zainteresowanie wojska w zupełnie innym kierunku, południowo-zachodnim. Opcja całkowicie na południe nie wchodziła już w rachubę, gdyż rozpoczęły się prace nad budową autostrady Berlin – Poznań oraz wciąż aktualna była koncepcja zrzutowiska bomb na południe od Łagowa. Z kolei sondowano, że w strefie południowo-zachodniej miałyby szansę przetrwać wsie, takie jak Rychlik, Bielice (*Beelitz*) i *Klauswalde*, gdzie dopiero co przesiedlano rodziny ewakuowane z *Wędrzyńskiej Krainy*, podobnie widziano szansę na ocalenie leśnej strefy chronionej (*Schutzforst*) pod Glisnem oraz lasów pod Nową Wsią (*Neudorf*). Interesujący był osąd wobec fortyfikacji MRU, tutaj opisanych jako *Bunkerlinie*. Choć Regionalny Mistrz Leśny nie był z pewnością specjalistą w zagadnieniach z dziedziny obronności, nie mniej zwątpił w sens poszerzenia poligonu o MRU, który skierowany był na wschód, a więc mógłby mieć jeszcze swoją przydatność w toczącej się wojnie. Biorąc to wszystko pod uwagę, pomysł skierowania poligonu na południowy zachód mógł mieć sens i póki co zastrzeżono, by projekt ten nie trafił w ręce instytucji wojskowych³⁴. W marcu 1941 roku rzeczne pismo zostało przeredagowane i poprzez Mistrza Leśnego Rzeszy (*Reichsforstmeister*) trafiło, z pominięciem niższych instancji, do samego marszałka Ottona von Brauchitscha³⁵.

Jeszcze inaczej sprawę próbował rozwiązać Generalny Mistrz Leśny (*Generalforstmeister*) – wywnioskował, że ziemie Starej Rzeszy winny zostać w sprawach poligonu pozostawione w spokoju, a wojsko powinno skierować ten problem na *dopiero co zagarnięte ziemie na wschodzie i zachodzie*. Tak samo niechętnie patrzył on na świeży pomysł budowy 15 osobnych składnic amunicyjnych, nie chcąc, by którakolwiek została ulokowana w lesie³⁶.

34 Ibidem, Der Preußische Landforstmeister, Regierungsforstamt Frankfurt (Oder), 19/41 g, *Erweiterung des Truppenübungsplatzes Wandern*, Frankfurt (Oder) 19.02.1941, Bl. 29-35.

35 Ibidem, Der Reichsforstmeister, II W 202 g., *Erweiterung des Truppenübungsplatzes Wandern*, Berlin 20.03.1941, Bl. 39-41.

36 Ibidem, Der Generalforstmeister, *Abschrift für die Akten Tr.Üb.Pl. Wandern!*, Berlin 22.04.1941, Bl. 48.



Ryc. 11. Jeden z wielu ćwiczebnych schronów obserwacyjnych wybudowanych w 2. poł. lat 30. XX w. na terenie poligonu wędrzyńskiego. Fot. G. Urbanek, 2014

Mając na uwadze wszystkie aspekty wywłaszczeniowe, takie jak utrata majątku (domostwa, gospody), jak i przedterminowa z niego eksmisja, OKH przedłożyło w sierpniu wycenę poszczególnych składników dla Urzędu Leśnego Sulęcina i Łagów, sumując koszty całej operacji na 1 895 099 RM; osobne 3000 RM miało trafić w ręce wywłaszczanego ziemianina Schmidta, mającego grunty nad jez. Buszno³⁷. Niestety nie wiadomo, w jakim stopniu administracja wojskowa wywiązała się ze swoich powinności do końca wojny.

Po przeanalizowaniu sprzeciwu administracji leśnej oraz środowiska rolniczego, w połowie 1941 roku została wysunięta ostatnia już propozycja poszerzenia poligonu. Zamiast zagarnięcia jednej dużej połaci terenu, OKH myślało nad podzieleniem nowego terenu ćwiczeń na dwa sektory. Pierwszy miał przylegać do obecnego poligonu od południowego zachodu i dotyczył terenów o nieznacznej przydatności gospodarczej następujących gwarectw: Jemiołów – 45 ha; Koryta (*Koritten*) – 564 ha; Pożrzadło (*Spiegelberg*) – 71 ha; Walewice – 72 ha,

³⁷ Ibidem, Oberkommando des Heeres, Chef H Rüst u, 63 u Wand A Ag. V II/V 6 I c., 4041/41, Tr.Üb.Pl. Wandern – Übernahme von Staatsforstflächen, Berlin 23.07.1941, Bl. 54.

oraz gruntów pod Sulęcinem o łącznej powierzchni 1348 ha. Problematiczna okazać się mogła jedynie granica inwestycji nad Jez. Trześniowskim, zahaczająca o *wyjątkowe w Brandenburgii miasto-kurort Łagów, główny punkt wycieczek w regionie*. Kolejny sektor miał obejmować istniejący już kompleks koszarowy i ćwiczebny Obóz Dźdżownicy (*Regenwurlager*, współcześnie Kęszyc Leśna). Co istotne, operację poszerzenia poligonu uzależniono już od kwestii wygaśnięcia wojny³⁸.



Ryc. 12. Stanowisko Kochbunker z 1944 r. przy drodze wojewódzkiej 136. Fot. G. Urbanek, 2007

Długo wyczekiwany koniec trwającego kilka lat sporu o poligon miał miejsce dopiero w czerwcu 1942 roku i być może wpływ na to miała zakrojona na szeroką skalę inwazja wojsk niemieckich na terytorium ZSRR. Wskazywać na to może treść noty gen. płk. Fromma: *Z konieczności poszerzenie poligonu wędryńskiego o wszelkie użytkowane gospodarczo tereny dające plody rolne nie powinno*

38 Ibidem, Oberkommando des Heeres, 63 u Wandern AHA/Ag RH/U (Ib), Nr. 1180/42 geh., *Erweiterung des Tr.Übungsplatz Wandern*, Berlin 15.09.1941, Bl. 59-60.

*mieć miejsca w trakcie wojny. Mistrz Leśny Rzeszy zostanie więc poinformowany, aby nie podejmować już żadnych kroków w temacie poszerzenia poligonu*³⁹.

Niekorzystny dla strony Niemiec zwrot wydarzeń na froncie wschodnim spowodował „reaktywację” w 1944 roku dawnych przygranicznych systemów obronnych i tym samym dozbrajanie schronów bojowych MRU. Punkt ciężkości tego przedsięwzięcia osadzono jednak w rozbudowie fortyfikacji polowej, w której wiodącą rolę miały pełnić dziesiątki kilometrów rowów przeciwpancernych i transzei oraz liczne stanowiska armat ppanc. i ckm-ów. Pomimo że poligon wędryński znajdował się ok. 20 km za linią umocnień, to na jego terenie oraz w sąsiedztwie powzięto również przygotowania do obrony, których skala jest trudna do ustalenia ze względu na powojenne przekształcenia terenu pod nowy poligon. W ziemię wkopano też co najmniej dwa prefabrykowane betonowe stanowiska odłamko odporne, tzw. „Garnki Kocha” (*Kochbunker*) – jeden znajduje się niedaleko jez. Buszenko Małe, drugi – w bliskości drogi wojewódzkiej 136, nieopodal współczesnego Wędrzyna. Prace te były ostatnim znaczącym epizodem w niemieckiej historii poligonu, w zasadzie bezowocnym w kontekście działań wojennych toczonych na tym terenie zimą 1945 roku.

39 Ibidem, Oberkommando des Heeres, 63 u Wandern AHA/Ag RH/U (Ib), Nr. 867/42 geh., *Erweiterung des Tr. Üb.Pl. Wandern*, Berlin 29.06.1942, Bl. 65.

Paweł Migdalski

Doktor nauk humanistycznych z zakresu historii. Studiował na uniwersytetach w Szczecinie, Poznaniu, Marburgu i Greifswaldzie. Zajmuje się historią Pomorza Zachodniego, Nowej Marchii, stosunkami słowiańsko-duńskimi, historiografią, tematyką pamięci zbiorowej i polityki historycznej oraz dydaktyką historii. Autor ponad stu artykułów naukowych i publicystycznych, książek: „... w tej strażnicy Rzeczypospolitej. Rejon Pamięci Narodowej Cedynia-Gozdowice-Siekierki” (2007); „Moja mała ojczyzna. Przykładowe scenariusze lekcji oraz uwagi nad nauczaniem historii regionalnej na przykładzie powiatu Gryfino” (2010); „Średniowieczny Czachów” (2016); „Słowiańszczyzna północno-zachodnia w historiografii polskiej, niemieckiej i duńskiej” (2016); redaktor bądź współredaktor wielu prac zbiorowych. Wykładał między innymi w Instytucie Historii oraz w studium doktoranckim IRTG 1540 „Baltic Borderlands” Uniwersytetu w Greifswaldzie (2010). Organizator kilkudziesięciu wydarzeń naukowych, popularnonaukowych i kulturalnych. Od 2011 r. adiunkt w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego. Współzałożyciel i prezes Stowarzyszenia Historyczno-Kulturalnego „Terra Incognita” w Chojnie oraz redaktor serii wydawnictw stowarzyszenia pt. „Terra Incognita”, współzałożyciel i prezes stowarzyszenia Akademia Kulice (od 2015 r.).

Czy potrzebujemy jeszcze Nowej Marchii?

Czyli garść refleksji o edukacji historycznej dotyczącej
dawnej Nowej Marchii na przykładzie ziemi chojeńskiej*

Nowa Marchia – Prowincja Zapomniana – Ziemia Lubuska – Wspólne Korzenie, tytuł gorzowskich zeszytów naukowych nie tylko przypomina, ale i sugeruje, że obszar Naddrawia, dolnego Nadwarcia i Nadodrza od Kostrzyna po ujście Rurzyca na północy stanowił dawniej osobną jednostkę polityczno-administracyjną, zwaną Nową Marchią¹. Nazwa ta, mimo że funkcjonuje w literaturze przedmiotu, po 1945 r. w Polsce kreującej mit Ziem Odzyskanych, powołujący się na polskie korzenie obszarów włączonych w 1945 r. do Rzeczypospolitej, została skazana na niebyt. Według nowego konceptu historycznego obszary te miały być słowiańskie, piastowskie, polskie czy pomorskie lub lubuskie,

* Refleksje tu zawarte są rozwinięciem moich przemyśleń dokonanych w trakcie praktyki zawodowej jako nauczyciela gimnazjalnego, akademickiego i edukatora w BEP IPN i zawartych w różnej formie w pracach: P. Migdalski, *Moja mała ojczyzna. Przykładowe scenariusze lekcji oraz uwagi nad nauczaniem historii regionalnej na przykładzie powiatu Gryfino*, Chojna 2010, s. 9-13; tenże, *Wstęp*, [w:] Paul Tillich – teolog pogranicza. *Śladami wielkiego myśliciela po Nowej Marchii*. Trzcianko-Zdrój – Chojna – Przyjezierze / Paul Tillich – Theologe auf der Grenze. *Auf den Spuren des großen Denkers in der Neumark*. Trzcianko-Zdrój – Chojna – Przyjezierze, red. P. Migdalski, Chojna 2012, s. 8-19; tenże, *(Od)budujemy Pomorze. O potrzebie pomorskiej tożsamości i edukacji regionalnej*, „Refleksje. Zachodniopomorski Dwumiesięcznik Oświatowy”, wrzesień-październik 2013, s. 8-13; tenże, [w:] E.B. Nowak, *Regionalizm. Dyskusja redakcyjna*, „Przegląd Uniwersytecki” 1-3, 2014, s. 5-14; tenże, *Kilka refleksji o historycznej edukacji regionalnej Nadodrza*, [w:] *Nadodrzańskie spotkania z historią 2014. II Polsko-Niemiecka Konferencja Naukowa Mieszkowice 25 kwietnia 2014 r.*, red. A. Chłodziński, Pruszcz Gdański 2014, s. 73-87; tenże, *Czy potrzebna nam jest pomorska tożsamość?* (Materiały z sesji: „Koszalin w przestrzeni. Przestrzeń w Koszalinie” w ramach jubileuszowych wydarzeń historycznych pt. „750 lat Koszalina. Przestrzeń – Człowiek – Dokument”, Koszalin 16-17 października 2014 r.). Ponieważ tekst jest refleksją, pozwoliłem sobie ograniczyć do niezbędnego minimum przypisy.

1 Granice Nowej Marchii omawiają m.in. G. Wrede, *Die Grenzen der Neumark 1319-1817*, Greifswald 1935 i W. Vogel, *Terytorium Nowej Marchii na przestrzeni wieków*, „Nowa Marchia – Prowincja Zapomniana – Ziemia Lubuska – Wspólne Korzenie. Zeszyty Naukowe”, nr 6, Gorzów Wlkp. 2006, s. 79-95. Ja przyjmuję ją w jej „klasycznej” – średniowiecznej wersji – tj. ziemi położone na północ od Dolnej Warty i Noteci.

nie zaś niemieckie, brandenburskie czy marchijskie². Mity te były tworzone, gdyż jak pisał po latach Gerard Labuda, *po 1945 r., gdy Polsce dostały się Ziemie Zachodnie, zadaniem historyków było pomóc ludziom, którzy na nie przyszli. Żeby poczuli się zakorzenieni, u siebie. Żeby zobaczyli za sobą pewne dziedzictwo przeszłości*³.

To wszystko powoduje, że Nową Marchię jako nieistniejącą dziś krainę historyczną, w dodatku mocno zmitologizowaną (tak przez polskich jej mieszkańców, w sumie niewiele wiedzących na jej temat, jak i przez byłych niemieckich, dla których stała się opuszczoną krainą złotego – młodego wieku), możemy postrzekać jako miejsce zgoła legendarne, jak Morusową *Utopię*⁴, a przynajmniej – jak wskazują wydawcy rzeczonyj serii – zapomniane⁵. Nie będę tu jednak przypominać (może bardziej odpominać⁶) czy demitologizować Nowej Marchii, ale na przykładzie zachodniopomorskiego dziś jej jednego fragmentu, obejmującego południową część obecnego powiatu gryfińskiego, a dawniej stanowiącego większą część powiatu chojeńskiego (Kreis Königsberg⁷, powiat chojeński z siedzibą władz w latach 1945-1975 w Dębnie) [obecnie znajdują się tu gminy:

2 Na temat pojęcia Ziemie Odzyskane i związanej z nimi mitologii zob. J. Jasiński, *Kwestia pojęcia Ziemie Odzyskane*, [w:] *Ziemie Odzyskane / Ziemie Zachodnie i Północne 1945-2005. 60 lat w granicach państwa polskiego*, red. A. Sakson, Poznań 2006, s. 15-25; P. Migdalski, *Nazwy jako środek kreowania mitu Ziemi Odzyskanych na przykładzie Rejonu Pamięci Narodowej Cedynia – Gozdowice – Siekierki*, [w:] *Nazwa dokumentem przeszłości regionu*, red. J. Nowosielska-Sobel, G. Strauchold, W. Kucharski, Wrocław 2010, s. 65-68; P. Przybyła, *Narracje (i) infrastruktury. „Mit Ziemi Odzyskanych” w pamięci politycznej wczesnej Polski Ludowej (na przykładzie Góry św. Anny i Ślęży)*, Poznań 2016.

3 G. Labuda, *Jestem Kaszubą w Poznaniu*, [w:] tegoż, *Zapiski kaszubskie, pomorskie i morskie. Wybór pism*, Gdańsk 2000, s. 488.

4 Por. U. Eco, *Historia krain i miejsc legendarnych*, Poznań 2013.

5 Odnosnie wybranych ludów europejskich zob. J. Strzelczyk, *Zapomniane narody Europy*, Wrocław 2009.

6 Zob. H. Orłowski, *Warmia z oddali. Odpominania*, Olsztyn 2000, por. zbiór artykułów *Moje Niemcy – moi Niemcy. Odpominania polskie*, red. H. Orłowski, Poznań 2009.

7 Obszar ten stanowił we wczesnym średniowieczu teren ziemi (kasztelanii?) cedyńskiej. „Prapoczątki” powiatu chojeńskiego-königsberskiego sięgają Landrattarii cedyńskiej, której siedziba znajdowała się w Cedyni lub Chojnie i obejmowała prawdopodobnie dawne wójtostwa chojeńskie, trzcieńskie i mieszkowickie, zapewne część okręgu Golenic oraz urzędu Hauptmanna z połowy XVI w. zarządzającego Amtem – domeną założoną na miejscu sekularyzowanego klasztoru Cysterek cedyńskich, którego władza sięgała na wschodzie rzeki Myśli. Sam powiat utworzono w 1816 r. Wtedy też wyłączono z niego ziemię golenicką, włączono zaś południowy skraj – dawne posiadłości templariuszy/joannitów nad Myślą – ziemię kostrzyńską. L. Molwo, *Markgraf Joahnn von Küstrin*, Hildesheim – Leipzig 1926, s. 379; H.G. Ost, *Die zweite deutsche Ostsiedlung im Drage- und Küddow-Gebiet*, Leipzig 1939 (= Deutschland und der Osten, t. 14); B. Schultze, *Erläuterungen zur Brandenburgischen Kreiskarte von 1815*, Berlin 1933, s. 46-51; E. Rymar, *Słownik historyczny Nowej Marchii w średniowieczu*, t. 2, Chojna – Wodzisław Śląski 2016 (= Terra Incognita, t. 12, z. 2), hasło: „Cedyński Zakątek” (landrattaria), Chojeński powiat, s. 36-37, 40-41.

Cedynia, Chojna, Mieszkowice, Moryń, Trzcińsko-Zdrój – na potrzeby tego tekstu obszar ten będę zwać ziemią chojeńską], chciałbym spróbować wskazać, kto w szeroko pojętej edukacji zajmuje się jego przeszłością, sposób jej ujmowana oraz czy i ewentualnie dlaczego warto propagować tę wiedzę.

I Wybrane nośniki⁸ historycznej edukacji regionalnej⁹

Wpierw chciałbym poczynić kilka uwag na temat wybranych – moim zdaniem najważniejszych na tym terenie nośników – mediów, za pomocą których są rozpowszechniane informacje o przeszłości ziemi chojeńskiej, oraz wskazać ich skuteczność, mimo iż zdaję sobie sprawę, że ważne jest, aby edukacja regionalna odbywała się przez wszystkie możliwe media oddziałujące na ludzi.

Szkoła

Wydawałoby się, że najważniejszym z nich jest szkoła¹⁰, której podstawowym celem powinno być budowanie człowieka ciekawego świata, ale znającego historię i dziedzictwo swojej wielkiej i małej ojczyzny. Obecny system szkolny jest wynikiem wielkiej reformy edukacji szkolnej z lat 1998-1999, która wprowadziła trzyletnie gimnazjum, nową podstawę programową, nowe metody i strategie nauczania oraz zewnętrzny system oceniania osiągnięć uczniów, pozwalający na uzyskanie obiektywnej i porównywalnej w skali kraju informacji o predyspozycjach i kompetencjach uczniów. Pojawiły się wówczas także ścieżki dydaktyczne, które miały integrować wiedzę z różnych dziedzin oraz tworzyć u uczniów holistyczny obraz świata. Ścieżki, jak wskazał ustawodawca, obejmowały zestaw treści i umiejętności o istotnym znaczeniu wychowawczym, których realizacja miała się odbywać w ramach nauczania różnych przedmiotów (lub bloków przedmiotowych) lub w postaci odrębnych zajęć. Miały więc uzupełniać dziedziny wiedzy o nową aktualną tematykę, nieznajującą dotychczas

8 Termin za Marcinem Kulą, *Nośniki pamięci historycznej*, Warszawa 2002.

9 W artykule tym omawiam szerzej jedynie wybrane nośniki historycznej edukacji regionalnej, kolejne pokrótce omówiłem w pracy: P. Migdalski, *Kilka refleksji o historycznej edukacji*, s. 75-80.

10 Na temat nauczania regionalizmu w szkole zob. A. Zielecki, *Regionalizm w reformowanej szkole polskiej*, „Wiadomości Historyczne” 2001, nr 1, s. 82-97; tenże, *Wiedza o regionie wprowadzeniem do edukacji historycznej*, „Wiadomości Historyczne” 2000, nr 4; *Region w edukacji historycznej. Nauka – doradztwo – praktyka*, red. S. Roszak, M. Strzelecka, A. Wieczorek, (= Toruńskie Spotkania Dydaktyczne, t. 2), Toruń 2005, a zwłaszcza D. Konieczko-Śliwińska, *Edukacyjny nurt regionalizmu historycznego w Polsce po 1918 roku. Konteksty – koncepcje programowe – realia*, Poznań 2011, tam obfita literatura przedmiotu.

w pełni należnego miejsca w przedmiotach tradycyjnych¹¹. Za uwzględnienie tematyki poszczególnych międzyprzedmiotowych ścieżek edukacyjnych w szkolnym zestawie nauczania odpowiadał dyrektor placówki, a ich realizację mieli zapewnić nauczyciele wszystkich przedmiotów, włączając treści poszczególnych ścieżek do realizowanego przez siebie programu nauczania¹². Jedną z nich była ścieżka: wychowanie regionalne – dziedzictwo kulturowe w regionie¹³, która doskonale komponowała się wraz z drugą wielką reformą przeprowadzoną przez postsolidarnościowy rząd Jerzego Buzka – reformą administracyjną, która weszła w życie także z początkiem 1999 r., tworząc 16 dużych województw – regionów¹⁴.

Szkolna codzienność, zwłaszcza bój o dodatkowe godziny dla tematów egzaminacyjnych oraz brak przewidzianych przez ustawodawcę oraz przez organy prowadzące dodatkowych godzin oraz środków na realizację ścieżek, negatywnie zweryfikowała pierwotne zamierzenia¹⁵. Dlatego ustawodawca po niespełna 10 latach wprowadził nową podstawę programową, realizowaną od 2009 r., w ramach której zlikwidował ścieżki, a ich treści włączył do poszczególnych przedmiotów¹⁶.

11 M. Suchańska, *Ścieżka edukacyjna – forma nauczania interdyscyplinarnego*, [w:] *Ścieżki edukacyjne – teoria i praktyka. Materiały do wewnątrzszkolnego doskonalenia nauczycieli*, red. M. Suchańska, Kielce 2003, s. 7; D. Konieczko-Śliwińska, *Edukacyjny nurt regionalizmu*, s. 309 i n.

12 *Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla szkół podstawowych i gimnazjów*, Załącznik nr 2, [w:] *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 26 lutego 2002 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół*, Dz. U. 2002, nr 51, poz. 458.

13 *Ustawa z dnia 25 lipca 1998 r. o zmianie ustawy o systemie oświaty*, Dz. U. 1998, nr 117, poz. 759; *Ustawa z dnia 8 stycznia 1999 r. Przepisy wprowadzające reformę ustroju szkolnego*, Dz. U. 1999, nr 12, poz. 96; B. Śliwerski, *Polski system oświatowy*, [w:] J. Pruchta, *Pedagogika porównawcza. Podstawy międzynarodowych badań oświatowych*, Warszawa 2006, s. 292; M. Suchańska, *Ścieżka edukacyjna*, s. 7; P. Migdalski, *Schulgeschichtsbücher in Polen*, [w:] *Inventing the EU. Zur De-Konstruktion von „fertigen Geschichten“ über die EU in deutschen, polnischen und österreichischen Schulgeschichtsbüchern*, hrsg. Ch. Kühberger, D. Mellies, Schwalbach/Ts 2009, s. 43-48.

14 *Ustawa z dnia 24 lipca 1998 r. o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa*, Dz. U. 1998, nr 96, poz. 603.

15 Dodatkowe kłopoty w realizacji ścieżek to m.in. dobrowolność włączania treści do realizowanych przez nauczyciela programów, kwestia ich dokumentowania i zarazem niepowtarzania przez innych nauczycieli.

16 *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół*, Dz. U. z dn. 15 stycznia 2009 r., nr 4, poz. 17; por. D. Konieczka-Śliwińska, *Regionalizm w szkolnej edukacji historycznej*, „Twoja nowa era. Magazyn dla nauczycieli historii i wiedzy o społeczeństwie”, [b.r. i m.w.], s. 13.

Skutki tego czynu są negatywne. Danuta Konieczka-Śliwińska wskazuje, że znikła całościowa i spójna koncepcja edukacji regionalnej, realizowanej na wszystkich szczeblach. Choć treści są w podstawie programowej, to nie można ich powiązać w jedną, logiczną i uporządkowaną całość, co dodatkowo może doprowadzić do zagubienia celu edukacji regionalnej. *Novum* w postaci możliwości przygotowywania programu nauczania przez nauczycieli (a nie spośród zatwierdzonych przez MEN programów) na podstawie podstawy powoduje, że praktyczny zakres realizacji edukacji regionalnej będzie zależał od nauczycieli, nie będą również wymagane oddzielne podręczniki czy materiały dydaktyczne. Obecna koncepcja edukacji regionalnej wyznaczyła dla niej jedynie funkcję wskazania przykładów dla dziejów szerszych¹⁷. Jest to złamanie wprowadzonej przed ponad 10 laty zasady mówiącej, że podstawowym celem zreformowanej szkoły jest wychowanie człowieka znającego i rozumiejącego najbliższe otoczenie, otwartego na świat oraz tolerancyjnego¹⁸.

Problem edukacji regionalnej potęguje się wobec podporządkowania praktycznie całego procesu nauczania centralnym sprawdzianom i egzaminom zewnętrznym, które są zunifikowane w całym kraju i pomijają partykularne historie regionalne, nie mówiąc już o dziejach mniejszych jednostek: jak dawnej ziemi chojeńskiej. Wydaje się, że nauczyciele zostali postawieni w sytuacji, w której prawie wyłącznie dążą do tego, aby ich uczniowie uzyskali jak najlepsze wyniki na testach, czemu oficjalnie lub nieoficjalnie „dopinguje” nacisk na dyrektorów przez organy prowadzące oraz częsta koleżeńska rywalizacja. Wynika z tego niepokojący wniosek: skoro ustawodawca postawił akcenty na dziejach ojczystych – polskich oraz powszechnych, to lepiej więcej czasu na lekcjach poświęcić materiałowi dotyczącemu tematów, które potencjalnie mogą znaleźć się na egzaminie.

Podobnie przyczyną jest nadal zbyt obfita w erudycyjne treści nauczania podstawa programowa. Mimo że teraz – przynajmniej teoretycznie – nauczyciele mogą sami dobierać treści, to rzeczywistość mocno to weryfikuje, gdyż wielu powodowanych strachem o wynik egzaminów końcowych, a przez to i o własne miejsce pracy, nadal tłoczy młodym ludziom zbyteczną i wykraczającą poza podstawę wiedzę, tłumacząc, że „nie wiadomo, co będzie na maturze”. Rezygnują zatem często z zadania ukazywania złożoności procesów dziejowych

17 D. Konieczka-Śliwińska, *Regionalizm w szkolnej edukacji...*, s. 13.

18 O. Baranowska, M. Machalek, E. Szumocka, *Edukacja Regionalna Dziedzictwo Kulturowe Pomorza Zachodniego, Program ścieżki edukacyjnej, Gimnazjum I-III*, Szczecin 2001, s. 4; M. Suchańska, *Ścieżka edukacyjna – forma nauczania interdyscyplinarnego*, s. 7. Por. B. Burda, T. Dzwonkowski, M. Mielcarek-Dzwonkowska, D. Rymar, *Przeszłość Ziemi Lubuskiej w gimnazjalnym programie nauczania historii*, Zielona Góra 1999.

na przykładach zaczerpniętych z historii regionalnej, gdyż ustawodawca postawił akcenty na dziejach ojczystych – polskich oraz powszechnych. Dodajmy do tego fakt, że w wielu rejonowych szkołach gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych pierwszy rok w zasadzie poświęcony jest na wyrównywanie różnic z poprzednich etapów edukacji.

Do tego dochodzi jeszcze fakt niedostatecznego przygotowania merytorycznego, który jest wynikiem nieporuszania na uniwersytetach specjalności regionalnych¹⁹ z powodu małego zainteresowania studentów, których wcześniej jako uczniów nikt nie zachęcił do poznawania dziejów regionalnych. Jak widać mamy tu świetny przykład pewnego sprzężenia zwrotnego. Podobnie brakuje też kursów i szkoleń o tematyce regionalnej dla nauczycieli, a jeśli są organizowane, nie cieszą się dużą frekwencją. Podobnie nauczyciele, jak na tak pokazną grupę zawodową, w znikomym stopniu uczestniczą w imprezach historycznych, jak warsztaty, konferencje naukowe i popularnonaukowe, wyprawy studyjne, wystawy, debaty, prezentacje publikacji, rzadko też odwiedzają i współpracują z muzeami regionalnymi²⁰, nie zachęcają tym samym choćby własnym przykładem też młodzieży²¹.

To wszystko, a nierzadko i ignorancja nauczycieli oraz występujące wśród tej grupy czasami złe podejście do regionalizmu (wynikające jeszcze z wprowadzanego po 1945 r. jednolitego i scentralizowanego państwa [pod względem

19 Na ich brak na uczelniach skarżą się od kilku lat nauczyciele akademicki w Polsce, ale też np. w Niemczech, gdzie likwidowane są katedry Landesgeschichte, jak np. na Uniwersytecie w Greifswaldzie. Na Uniwersytecie Szczecińskim w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych od czasu wprowadzenia specjalności pomoroznawczej w 1998 r. ruszyła ona jedynie dwa razy! Szerzej na temat problemu „wypchania” badań regionalnych z uniwersytetów oraz przejmowania ich przez inne instytucje, najczęściej z sektora NGO, zob. P. Migdalski, *Między Akademią a NGO. Z dziejów badań pomoroznawczych*, „Wielka Historia w Szczecinie i na Pomorzu”, dodatek do: „Kuriera Szczecińskiego” z dn. 11 września 2014 r., s. 14 oraz referat *Pomorze Zachodnie jako przedmiot badań regionalnych po 1989 roku*, XIX Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Szczecinie, sesja: Europa i regiony, sekcja: Badania regionalne w Europie, 19 września 2014 r. (tekst zostanie opublikowany w czasopiśmie „Res Gestae” w 2016 r.).

20 Może warto tu się zastanowić, czy właśnie brak zainteresowania tej licznej przecież grupy istnieniem i działalnością kompletnych, czyli prowadzących działalność nie tylko wystawienniczą, ale przede wszystkim badawczą i edukacyjną muzeów oraz pełnym wykorzystaniem ich możliwości poznawczych nie stoi na przeszkodzie w powstaniu takich placówek (np. w Chojnie) i ich rozwoju, gdyż organy je prowadzące nie widzą potrzeby ich doinwestowania.

21 Ciekawe, że jeszcze 100 lat temu nauczyciel najczęściej nie był tylko biernym odbiorcą prac naukowych (czy dziś po zakończeniu edukacji uniwersyteckiej, podobnie jak reprezentanci innych grup zawodowych, jeszcze jest?). Jak wskazuje S. Herbst, np. w czasach rządów szkolnych M. Bobrzyńskiego w Galicji (1891-1901) co trzeci nauczyciel historii znajdował czas na ogłaszanie studiów, szkiców, wydawnictw źródłowych. S. Herbst, *Potrzeba historii, czyli o polskim stylu życia. Wybór pism*, t. 2, Warszawa 1978, s. 515.

etnicznym, kulturowym itd.], opierające się – według Alojzego Zieleckiego – na przekonaniu, że regionalizm może, dzięki ukazywaniu różnic i odrębności lokalnych, prowadzić do separatyzmów, w związku z czym należy przede wszystkim *odkrywać wkład społeczności regionu na dorobek kultury, gospodarki i historii narodu i państwa polskiego*²²) powodują z kolei brak zainteresowania nauczaniem historii regionalnej.

Gdzie zatem najczęściej realizuje się treści regionalne w szkole? Przede wszystkim na osobnych zajęciach, jak koło historyczne czy dodatkowe godziny. Nie wyczerpuje to jednak z wielu powodów, zwłaszcza dobrowolności uczestnictwa w tych zajęciach, możliwości pedagogicznych regionalistyki.

Mimo wskazanych tu przeszkód, zainteresowanie nauczycieli regionalizmem istnieje. Świadczą o nim publikacje m.in. na łamach „Wiadomości Historycznych” oraz w różnych tomach pokonferencyjnych, które są jednak często tylko niezbędnym elementem starania się o wyższy stopień awansu zawodowego. Mimo tego doczekaliśmy się w ostatnich latach kilku ciekawych publikacji i inicjatyw dotyczących dziejów współczesnego Pomorza Zachodniego, czyli obejmujących teoretycznie interesujący nas obszar i skierowanych zarówno do uczniów, jak i nauczycieli²³. Praca Olgi Baranowskiej, służąca niejako za oficjalny podręcznik do dziejów Pomorza, poświęca Nowej Marchii zaledwie jeden z podrozdziałów dotyczący średniowiecza. Z tematyki dotyczącej ziemi chojeńskiej wspomniany jest tam udział rodu Wedłwów w najeździe na joannicką Rurkę koło Chojny²⁴,

22 A. Zielecki, *Regionalizm...*, s. 96.

23 Z prac zwartych zob. przede wszystkim: E. Marszałek, *Pomorze Zachodnie*, Warszawa 1999; O. Baranowska, *Pomorze Zachodnie. Moja mała ojczyzna*, Szczecin 2001 (korzystam z wydania: 2001); E. Marszałek, *Mój region Pomorze Zachodnie. Szkoła podstawowa, gimnazjum*, Szczecin 2002; G. Helińska, *Edukacja regionalna i dziedzictwo kulturowe w praktyce szkolnej. Materiały pomocnicze dla nauczycieli*, Szczecin 2006; *Szczecin Grudzień '70 – Styczeń '71. Materiały edukacyjne*, red. M. Machalek, K. Rembacka, Szczecin 2007; *Tajemnice krajobrazów Pomorza Zachodniego. Przewodnik dla dociekliwych*, red. Z. Głębiński, Szczecin 2009; W. Kamieniecka, Z. Głębiński, *Tajemnice krajobrazów Pomorza Zachodniego. Poradnik metodyczny dla nauczycieli*, Szczecin 2009; *Szczecin – źródła wiedzy o historii miasta. Od archeologii do czasów najnowszych. Pierwsza Konferencja Edukacyjna, Szczecin 9 XII 2008 r.*, red. K. Rembacka, Szczecin 2009; M. Machalek, *Szczecin 1945-1990. Moje miasto*, Szczecin 2010; P. Migdałski, *Moja mała ojczyzna* (zob. przyp. 1); *Szczecin – historię tworzą ludzie. Druga Konferencja Edukacyjna, Szczecin 11 XII 2009 r.*, red. K. Rembacka, Szczecin 2010; *Szczecin i jego miejsca. Trzecia Konferencja Edukacyjna, 10 XII 2010 r.*, red. K. Rembacka, Szczecin 2011; *Szczecin – codzienność miasta i jego mieszkańców. Czwarta Konferencja Edukacyjna, 9 XII 2011 r.*, red. K. Rembacka, Szczecin 2012; zob. też Bałtyk w edukacji historycznej. *Studia i materiały*, red. D. Konieczka-Śliwińska, M. Machalek, S. Roszak, CD, Szczecin 2014.

24 O. Baranowska, *Pomorze Zachodnie*, s. 66.

gotyckie zabytki Chojny i Trzcińska-Zdroju²⁵, reformacja w Nowej Marchii²⁶. Wzmiankowany został także moryński snycerz Hattenkerell²⁷. Praca ta zawiera też krótki opis miast i zabytków powiatu gryfińskiego²⁸. Niestety, także i ona, choć aspiruje do miana podręcznika historii regionalnej, nie uwzględnia podstawowej kwestii – pomija praktycznie różną charakterystykę poszczególnych ziem wchodzących obecnie w skład województwa zachodniopomorskiego, tak ziem rdzennie pomorskich (różne dziedzictwo i charakterystyka kulturowa dawnego księstwa wołogoskiego i szczecińskiego), jak przede wszystkim ziem dawnej Nowej Marchii. Dlatego pozostaje mieć nadzieję, że w dającej się określić przyszłości ukaże się przeznaczona do użytku szkolnego synteza dziejów Nowej Marchii, obudowana propozycjami dydaktycznymi i zawierająca gotowe materiały źródłowe. Będzie wykorzystywana w edukacji szkolnej nie tylko w placówkach w południowych powiatach województwa zachodniopomorskiego, ale przede wszystkim w województwie lubuskim.

Prasa

Dla dawnej ziemi chojeńskiej podstawowym tytułem prasowym jest „Gazeta Chojeńska”²⁹. Powstała w 1990 r. jako inicjatywa chojeńskich środowisk związanych z Komitetem Obywatelskim Solidarność³⁰. Już od samego początku podjęła się zadania publikowania tekstów prezentujących historię Chojny i okolic: Cedyni autorstwa Andrzeja Kordylasińskiego i Mieszkowic Jana Adamczuka. Nie ograniczono się przy tym do wątków tylko polskich, tak jak to czyniono dotychczas, ale coraz śmielej wkraczano na tzw. „śliski grunt”, zarezerwowany tylko dla wąskiego grona specjalistów, jak wysiedlenia Niemców, tematy poświęcone problematyce żydowskiej. „Gazeta Chojeńska”, jako jedno z pierwszych polskich czasopism, publikowała wspomnienia niemieckich mieszkańców miasta. Była to odważna, ale trafna decyzja, bo teksty te

25 Tamże, s. 80-81.

26 Tamże, s. 91-92.

27 Tamże, s. 108.

28 Tamże, s. 179-180.

29 Spośród innych tytułów ukazujących się w regionie warto jeszcze wskazać na ukazujący się do niedawna w Cedyni nakładem Cedyńskiego Ośrodka Kultury i Sportu „Przegląd Cedyński” i jego dwujęzyczny dodatek „Most” / „Die Brücke”, w których także znajdują się teksty historyczne, oparte jednak na wtórnej literaturze, zwłaszcza heimatowej oraz wywiadach.

30 Fragment opracowany na podstawie lektury numerów „Gazety”, rozmów z red. naczelnym Robertem Ryssem i pracy: H. Bolczak, *Monografia Gazety Chojeńskiej*, „Przegląd Zachodniopomorski” 22 (2007), z. 1, s. 121-150.

cieszyły się pozytywnym odbiorem społeczeństwa. Wielkim zainteresowaniem cieszył się publikowany przez prawie dwa lata cykl autorstwa Joanny A. Kościelnej o wypadkach chojeńskich w czasach nowożytnych, o Żydach i cmentarzach w Chojnie, który, jak wynika z danych redakcji „Gazety”, był zbierany i kolekcjonowany przez miejscową młodzież szkolną. Tekstami, które odbiły się bardzo szerokim echem, nie tylko w regionie, ale też poza granicami kraju, były debaty, zwłaszcza pierwsza o bitwie pod Cedynią i tożsamości, wywołana przez red. nac. Roberta Ryssa³¹. Ukazała ona, jak wiele jeszcze musimy się uczyć, nie tylko zresztą historii, by pozbyć się złego ducha nacjonalizmu, oraz jak bardzo zakorzenione są w nas pewne mity, którymi karmiono nas po 1945 r. Kolejne, które jednak nie cieszyły się już taką popularnością, to debata o muzeum w Chojnie, jego inicjatywie, powstaniu, ewentualnym zasięgu i randze oraz o podupadającym zamku w Swobnicy. W „Gazecie” nie brakuje też oczywiście informacji o wydarzeniach związanych z historią tego regionu, jak spotkania z ciekawymi ludźmi, sprawozdania z konferencji, prezentacje książek czy recenzje ważnych publikacji. Podkreślmy – synergia wokół „Gazety”, która pod przewodnictwem i za sprawą R. Ryssa³² ma ambicję nie tylko sprawozdawać, ale też edukować (m.in. przez aktywne włączanie się do debat publicznych, ich wywoływanie, m.in. debaty o murach miejskich Chojny w 2012 r. i ich losach, zorganizowanej i poprowadzonej przez red. R. Ryssa), spowodowała, że w Chojnie i okolicach wykształcił się autentyczny głód na regionalną problematykę historyczną, dzięki któremu na imprezach kulturalnych i historycznych pojawia się zawsze spora grupa zainteresowanych³³.

Muzea i izby pamięci

Kolejne medium to muzea i izby pamięci. Placówki takie na interesującym nas terenie znajdują się: w Mieszkowicach – Muzeum Pamiątek 1 Armii Wojska

31 Debata była dyskutowana na konferencjach, m.in. w Berlinie i Frankfurt nad Odrą, jako modelowa dla całych polskich ziem zachodnich. Zob. też omówienia: Z. Czarnuch, *Bitwa pod Cedynią. Kontrowersje na temat tożsamości kulturowej małych ojczyzn Nadodrza*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 16 (2009), s. 387-397; R. Ryss, *Bitwa pod Cedynią a lokalna tożsamość. Dyskusja na łamach „Gazety Chojeńskiej”*, „Rocznik Chojeński” 1 (2009), s. 147-157.

32 Ostatnio ukazał się wybór artykułów R. Ryssa, *Iść po granicy. Artykuły, eseje, rozmowy*, wybór i red. B. Twardochleb, Szczecin 2015.

33 Zwraca na to ostatnio uwagę zwłaszcza J.M. Piskorski, *Licht und Schattenseiten der deutsch-polnischen Nachbarschaft*, tłum. z pol. Michael G. Müller, [w:] *Album Amicorum für Klaus Zernack*, ed. Michael G. Müller, Martin Schulze Wessel, [b.m.] 2011, s. 98-102; tenże, *Pożegnanie ze średniowiecznym Pomorzem. Przedmowa do wznowienia*, [w:] tenże, *Pomorce plemienne. Historia – Archeologia – Językoznawstwo*, Wodzisław Śląski 2014, s. XIV-XV.

Polskiego oraz Dziejów Ziemi Mieszkowickiej³⁴, powstałe w 2015 r., działające w dwóch oddziałach w Starych Łysogórkach (dawne Muzeum Pamiątek 1 Armii WP, otwarte w 1961 r.³⁵) i w Gozdowicach (dawne Muzeum Pamiątek Wojsk Inżynieryjnych 1 Armii WP, otwarte w 1965 r.³⁶), w Cedyni – Muzeum Regionalne, otwarte w 1966 r.³⁷, w Mieszkowicach – Mieszkowicka Izba Pamięci w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury, przygotowana w 2004 r. przez Jana Adamczuka³⁸, w Czelinie – miniskansen archeologiczny poświęcony cmentarzysku tzw. grupy lubuskiej, otwarty w 2013 r.³⁹, w Piasku/Cedyni – prywatne muzeum etnograficzne, zorganizowane przez Zbigniewa Bogdanowicza⁴⁰, w Moryniu – Regionalne Biuro Geoparku z częścią wystawową oraz dwoma wystawami plenerowymi: Aleją Gwiazd Plejstocenu i kamienny park koło murów miejskich, otwarte w 2012 r.⁴¹, i w Trzcińsku-Zdroju – Izba Pamięci w budynku dawnego młyna nad Rurzą z wystawą „Kamień w krajobrazie i historii Trzcińska-Zdroju”, otwarta w 2013 r.⁴². Niestety, zdecydowana większość z nich to

34 R. Ryss, *Mieszkowice tworzą muzeum z prawdziwego zdarzenia*, „Gazeta Chojeńska”, nr 13-14, z dnia 31.03.2015, [w:] URL: <http://www.gazetachojenska.pl/gazeta.php?numer=15-13&temat=6> (dostęp 3.04.2016).

35 P. Migdalski, „...w tej strażnicy Rzeczypospolitej”. *Rejon Pamięci Narodowej Cedynia – Gozdowice – Siekierki*, Szczecin – Poznań 2007, s. 27; tenże, *Dzieje cmentarza wojennego żołnierzy 1 Armii Wojska Polskiego w Siekierkach*, [w:] „Tym samym pociągciem...”. *Przesiedlenia przymusowe i procesy integracyjne na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1939-1949 w wyborze prac magisterskich powstałych na seminarium Jana M. Piskorskiego*, red. K. Marciszewska, P. Migdalski, Chojna – Szczecin 2013, s. 146.

36 P. Migdalski, „...w tej strażnicy...”, s. 29; H. Simiński, *Budowa Muzeum w Gozdowicach i pozyskiwanie pierwszych eksponatów*, „Rocznik Chojeński” 5 (2013), s. 233-255.

37 P. Migdalski, „...w tej strażnicy...”, s. 30, 63-64, 72-74; M. Jakolcewicz, *Muzeum Regionalne w Cedyni. Krótka historia działalności*, [w:] *Civitas Cedene. Studia i materiały do dziejów Cedyni*, t. 1, red. P. Migdalski, Chojna – Szczecin – Cedynia 2014 (= *Terra Incognita*, t. 11), s. 189-216.

38 Za informacje dziękuję kustoszowi Janowi Adamczukowi.

39 R. Ryss, *Historia nad Odrą*, „Gazeta Chojeńska”, nr 10, z dnia 5.03.2013, [w:] URL: <http://www.gazetachojenska.pl/gazeta.php?numer=13-10&temat=2> (dostęp 10.11.2014).

40 Prywatne Muzeum Etnograficzne w Cedyni, [w:] URL: <http://www.etnografiacedynia.republika.pl/index.html> (dostęp 10.11.2014); Prywatne Muzeum Etnograficzne, [w:] URL: <http://www.gryfino.powiat.pl/index.php/atrakcje-turystyczne/754-prywatne-muzeum-etnograficzne> (dostęp 10.11.2014).

41 B. Nawrońska, *Otwarcie Geoparku*, [w:] URL: <http://www.moryn.pl/aktualnosci/pokaz/975.dhtml> (dostęp 10.11.2014); R. Ryss, *Geopark otwarty*, „Gazeta Chojeńska”, nr 23, z dnia 5.06.2012, [w:] URL: <http://www.gazetachojenska.pl/gazeta.php?numer=12-23&temat=1> (dostęp 10.11.2014).

42 R. Ryss, *Nie ma w Chojnie, jest w Trzcińsku*, „Gazeta Chojeńska”, nr 22, z dnia 28.05.2013, [w:] URL: <http://www.gazetachojenska.pl/gazeta.php?numer=13-22&temat=4> (dostęp 10.11.2014); tenże, *Młyn, łodowiec i historia*, „Gazeta Chojeńska”, nr 48, z dnia 26.11.2013, [w:] <http://www.gazetachojenska.pl/gazeta.php?numer=13-48&temat=3> (dostęp 10.11.2014).

instytucje małe, za wyjątkiem Mieszkowic niesamodzielne, i praktycznie poza placówką cedyńską nieprowadzące działań *sensu stricto* muzealnych, czyli polegających na gromadzeniu dóbr kultury, katalogowaniu i naukowym opracowywaniu gromadzonych muzealiów, przechowywaniu ich w warunkach zapewniających zachowanie ich stanu oraz bezpieczeństwo, a także udostępnianie ich do celów naukowych i edukacyjnych. Na tej mapie muzeów widoczny jest bardzo brak Chojny, która w latach 1920-1945 posiadała taką placówkę⁴³. Większość z istniejących tu muzeów jest jednak ukierunkowanych na bardzo konkretną tematykę, jak choćby te położone w Rejonie Pamięci Narodowej Cedynia – Gозdowice – Siekierki, wystawy w Czelinie i Piasku czy geologiczne w Trzcińsku i Moryniu, co bardzo ogranicza ich rolę edukacyjną i zawęża zakres działania. Jedynie placówka cedyńska i ostatnio mieszkowicka prowadzi działalność edukacyjną, m.in. przygotowując zajęcia dla uczniów okolicznych szkół.

Działalność organizacji pozarządowych

Po 1990 r. powstało wiele organizacji realizujących postulat określony później jako otwarty regionalizm⁴⁴, które w swych działaniach wspierają lub realizują szeroko pojęte działania edukacyjne na polu historii. Spośród kilku obecnie działających na terenie dawnej ziemi chojeńskiej organizacji omówię tu pokrótce profil i działalność Stowarzyszenia Historyczno-Kulturalnego „Terra Incognita” z Chojny⁴⁵.

U podstaw Stowarzyszenia „Terra Incognita”, powołanego we wrześniu 2009 r., leżała chęć znalezienia oparcia instytucjonalnego oraz obudowy społecznej dla „Rocznika Chojeńskiego”, założonego przez Radosława Skryckiego i grupę regionalistów, poświęconego przede wszystkim historii i kulturze ziemi chojeńskiej oraz południowych, nadodrzańskich części Pomorza Zachodniego (ziemia bańska, gryfińska, widuchowska), oraz dla powołania muzeum w Chojnie. Grupę

43 Zob. dyskusję: *Jakiego muzeum Chojna potrzebuje? na łamach „Gazety Chojeńskiej” w okresie październik 2008–maj 2009 r.*, [w:] URL: <http://www.gazetachojenska.pl/index.php?id=muzeum#> (dostęp 10.11.2014), w której udział wzięli: R. Skrycki, P. Migdalski, Saba Keller, R. Ryss, DoDoHa (Dorota Dobak-Hadrzyńska), Beata Halicka, Grzegorz Graliński, Ewa De La Torre, Tadeusz Białecki i Reinhard Schmook oraz teksty: T. Łopuska, *Projekt adaptacji wnętrza kościoła Mariackiego w Chojnie na cele muzealne*, „Rocznik Chojeński” 3 (2011), s. 179-188; R. Skrycki, *Muzeum dla Chojny*, „Rocznik Chojeński” 4 (2012), s. 373-380.

44 R. Traba, „Otwarty regionalizm” – praktyczna filozofia obywatelska, „Borussia” 2011, nr 49.

45 Z innych wartościowych organizacji należy wskazać Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Trzcińskiej z Trzcińska-Zdroju, zob. *Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Trzcińskiej*, [w:] URL: <http://www.trzcinsko.com/#> (dostęp 10.11.2014), które zainicjowało m.in. powstanie muzeum – izby pamięci w Trzcińsku.

tę scementowały też dwie debaty na łamach „Gazety Chojęńskiej”: o bitwie pod Cedynią oraz o muzeum w Chojnie. Ideą Stowarzyszenia jest inicjowanie i wspieranie rozwoju świadomości lokalnej i regionalnej oraz wiedzy historycznej, krajoznawczej i kultury wysokiej w społeczeństwie zamieszkującym tzw. Terra Incognita⁴⁶, czyli nadodrzański region Polski, wciśnięty między historyczne Pomorze Zachodnie, Wielkopolskę, Ziemię Lubuską i Niemcy (Brandenburgię), nazywany kiedyś Nową Marchią, a przede wszystkim jej zachodnią część, obejmującą dawny powiat chojeński oraz południowe regiony dawnego Księstwa Pomorskiego, wchodzące obecnie w skład powiatu gryfińskiego (m.in. Gryfino, Banie, Widuchowa). Stowarzyszenie chce przybliżyć i propagować rzetelną wiedzę o regionie oraz wskazywać, jak można wykorzystać jego dziedzictwo historyczne i kulturowe z pożytkiem dla dzisiejszych mieszkańców. Aby stworzyć bazę społeczną dla tych inicjatyw i umocować naszą działalność w społeczności lokalnej, od samego początku istnienia Stowarzyszenie organizuje szereg przedsięwzięć: wydaje czasopismo „Rocznik Chojęński” pod red. R. Skryckiego (dotychczas siedem roczników za lata 2009-2015), dwie serie wydawnicze: od końca 2010 r. „Terra Incognita” pod red. P. Migdalskiego (dotychczas 12 tomów) i „Bibliotekę Rocznika Chojęńskiego” pod red. R. Skryckiego (dwa tomy) oraz prace pozaseryjne, m.in. albumy i wydawnictwa turystyczne oraz broszury poprojektowe; spotkania z historykami i pasjonatami, konferencje historyczne, wykłady, wystawy, debaty i dyskusje, konkursy dla młodzieży, gry miejskie, koncerty muzyki historycznej oraz z okazji wydarzeń historycznych, wyprawy studyjne, warsztaty dla uczniów szkół, studentów i nauczycieli, prezentacje publikacji obcych i własnych, akcje na rzecz ratowania zabytków. Organizatorzy starają się każdą inicjatywę oraz idee Stowarzyszenia propagować w środkach masowego przekazu: prasie, radiu i internecie, na spotkaniach i w publikacjach⁴⁷.

46 Nazwa „ziemia nieznaną” wynika z tego, że przeszłość Nowej Marchii, ale także i Pomorza, jest w dalszym ciągu w zdecydowanej mierze nieodkryta, a wiele wątków zostało zmitologizowanych (zdemonizowanych lub nadmiernie spolonizowanych).

47 Szczegółowe omówienie projektów znajduje się w publikowanych sprawozdaniach: P. Migdalski, *Stowarzyszenie Historyczno-Kulturalne „Terra Incognita” w Chojnie. Sprawozdanie z pierwszego roku działalności*, „Rocznik Chojęński” 2 (2010), s. 324-336; tenże, *Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia Historyczno-Kulturalnego „Terra Incognita” (IV kwartał 2010 r. i pierwsze półrocze 2011 r.)*, „Rocznik Chojęński” 3 (2011), s. 325-331; tenże, *Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia Historyczno-Kulturalnego „Terra Incognita” (II półrocze 2011 r.)*, „Rocznik Chojęński” 4 (2012), s. 401-403; tenże, *Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia Historyczno-Kulturalnego „Terra Incognita” za rok 2012*, „Rocznik Chojęński” 5 (2013), s. 373-380; tenże, *Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia Historyczno-Kulturalnego „Terra Incognita” za rok 2013*, „Rocznik Chojęński” 6 (2014), s. 301-308; tenże, *Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia Historyczno-Kulturalnego „Terra Incognita” za rok 2014*, „Rocznik Chojęński” 7 (2015), s. 343-350.

Członkowie Stowarzyszenia, doceniając wkład dotychczasowych badań w poznanie regionu, nadali członkostwo honorowe pierwszym polskim badaczom zajmującym się ziemią chojeńską: prof. Edwardowi Rymarowi i Tadeuszowi Białeckiemu (nadane 3 grudnia 2009 r.) i prof. Władysławowi Filipowiakowi (nadane 22 września 2011 r.), oraz czynnie nas wspierającemu – prof. Janowi M. Piskorskiemu (nadane 10 kwietnia 2015 r.), a także w dowód uznania wkładu we współpracę polsko-niemiecką w regionie dyrektorowi Teatru UBS w Schwedt Reinhardowi Simonowi (nadane 22 września 2011 r.).

II Po co nam edukacja regionalna?

Edukacja regionalna pozwala zapoznać się z własnym miejscem zamieszkania, jego charakterystyką, kulturą i dziejami, a te mają istotny wpływ na poszanowanie tradycji lokalnych, regionalnych oraz szerzej ogólnopolskich. Dziedzictwo to staje się dla nas nieobce – nasze, dzięki czemu nie pozbędziemy się go, i wzmacnia się m.in. chęć zachowania i opieki nad zabytkami.

Historia regionalna spełnia ważną funkcję w edukacji szkolnej. Dzieje ziem, powiatów lub osad, bądź nawet ulic lub kamienic (mikrohistoria), zawierają w sobie wiele użytecznych cech, ważnych w codziennej nauczycielskiej pracy. Przede wszystkim konkretyzują i zbliżają nauczanie do ucznia, gdyż podają doskonale znane uczniowi miejscowe przykłady i ilustracje wielkich światowych procesów dziejowych. Ich namacalność powoduje lepsze zrozumienie omawianych treści, które tym samym przestają być abstrakcyjne. Omawiając na przykład budowlę w stylu gotyckim, można odwołać się do znanych obiektów z własnej okolicy, na przykład zabytków Chojny, Trzcińska czy Mieszkowic. To właśnie na nich najlepiej nauczyć uczniów rozpoznawania cech charakterystycznych i typowych tych stylów. Jeśli uczniowie będą umieli wskazać je tu, to tym bardziej poradzą sobie z tym podczas egzaminu zewnętrznego na przykładzie obiektów z Krakowa czy Paryża. Zastosowanie takich dydaktycznych metod pracy, jak wywiady ze starszymi osobami, dziadkami, znajomymi, pozwala nie tylko zdobyć wiedzę o przeszłości, ale też nawiązać lub wzmocnić więzi międzypokoleniowe. Poznając tradycje i historie rodzinne i porównując je z innymi, łatwiej się uczniom zidentyfikować z miejscem zamieszkania, jego dziejami i dziedzictwem. Dzieje regionalne mogą być w końcu świetnym materiałem w przygotowaniach do konkursów szkolnych. Cenne są zwłaszcza te, w których uczniowie piszą samodzielne prace.

Wzrost wiedzy o regionie wzmacnia w końcu tożsamość regionalną i lokalną, a ta naturalna więź z miejscem zamieszkania wzbudza miłość i przywiązanie do ojczystej ziemi w wąskim tego słowa znaczeniu. Gdy ludzie będą przywiązani do

małej prywatnej ojczyzny (wedle definicji Stanisława Ossowskiego)⁴⁸, trudno im będzie z niej zrezygnować i po szkole do niej powrócić z głową pełną pomysłów. To właśnie ona, poznawana od pierwszych dni życia (łóżeczko, pokój, mieszkanie, dom, ulica, dzielnica, osiedle itd.), definiuje człowieka, jest przestrzenią zakorzeniającą go w bliskiej mu wspólnotcie, kulturze i terytorium, daje jednocześnie poczucie bycia u siebie i bycia sobą, co pozytywnie przekłada się na sferę aktywności człowieka oraz ma też korzystnie wpływać na włączenie się w twórcze życie własnego środowiska⁴⁹. Zależność tą spostrzegło wielu badaczy, m.in. warszawski historyk Stanisław Herbst, który pisał, że znajomość historii regionalnej *pobudza do pracy nad przekształceniem własnego środowiska. [...] pobudza pasję ludzką, wypełnia pustkę wewnętrzną, nieobcą ludziom nawet najbardziej zapracowanym zawodowo. Spełnia zadania higieniczne dla umysłów lub rozbudowuje umysły i uczucia. Sprzyja również rozwiązywaniu praktycznych zagadnień gospodarczych, społecznych, a nawet technicznych*⁵⁰.

Człowiek związany uczuciem ze swoją małą ojczyzną, nawet jeśli będzie gdzieś w świecie, będzie myśleć o niej, pragnąć do niej wrócić, a także zainwestować zarobione fundusze. Będzie to inwestycja we własny dom, w którym się wychowało i w którym być może znów się zamieszka. Zatem edukacja regionalna może też przyczyniać się do rozwoju gospodarczego regionu.

Czy potrzebujemy jeszcze Nowej Marchii? – zamiast zakończenia

Skoro wiemy, że warto rozwijać historyczną edukację regionalną⁵¹, warto się na koniec zastanowić, czy z kolei potrzebujemy jeszcze samej Nowej Marchii. Czy dziś wobec budowania przez województwa i aparat szkolny więzi regionalnych z Pomorzem (Zachodnim), a na południu z „lubuskością” (ziemią lubuską, województwem lubuskim), a z drugiej strony wobec groźby współczesnej cywilizacji – której produktem jest człowiek mobilny, niegrzejący nigdzie na dłużej miejsca – potrzebujemy jeszcze zapomnianej i trudno definio-

48 S. Ossowski, *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny*, [w:] tenże, *Dzieła*, t. 3, Warszawa, 1967, s. 201-226; tenże, *Zagadnienie więzi regionalnej i więzi narodowej na Śląsku Opolskim*, [w:] tamże, s. 251 i n.

49 O. Baranowska, M. Machałek, E. Szumocka, *Edukacja regionalna*, s. 4.

50 S. Herbst, *Potrzeba historii, czyli o polskim stylu życia. Wybór pism*, t. 1-2, Warszawa 1978, tu cyt.: t. 1, s. 68; t. 2, s. 531.

51 Dodajmy tu: proces edukacji regionalnej na ziemiach zachodnich nie jest łatwy, główne problemy, na które się napotyka, pokrótce omówiłem w pracy: P. Migdałski, *Kilka refleksji o historycznej edukacji*, s. 80-86.

Odpowiedź wydaje się oczywista – tak, potrzebujemy, właśnie na przekór tym nowym prądom, by wiązać człowieka z lokalnością, kulturą, tożsamością, dziedzictwem i tym samym nie pozwolić im zginąć. W obecnej sytuacji nie jest to jednak wcale łatwe, gdyż mimo powołania dużych regionów – województw brak w Polsce polityki regionalnej. Nie ma środków⁵² na badania regionalne, na przemyślaną politykę kulturalną (w tym turystyczną), która napędza dziś i będzie w coraz większym stopniu napędzać regionalną/lokalną gospodarkę. Ten brak spójnego programu widoczny jest tak na poziomie centralnym, jak i wojewódzkim, ale w nich rzadko dostrzega się region, a zwłaszcza na poziomie powiatów i gmin, wobec częstych (zwyczajowych?) konfliktów na linii gminy – powiat i między gminami. Czasami widoczne są działania na rzecz ochrony i propagowania dziedzictwa kulturowego na poziomie jednego powiatu, jednej gminy, często są to inicjatywy równoległe, jeśli nawet nie konkurencyjne wobec siebie. Brakuje koordynacji i współpracy, nie mówiąc o konsultacjach ze specjalistami w danej dziedzinie. Nie zmienia tego też łączenie się samorządów w lokalne grupy działania.

Aby procesy edukacyjne mogły przynieść pożądaný efekt, należy szeroko uchwycić i tłumaczyć procesy dziejowe, linie rozwojowe, przemiany kulturowe itp. Nie da się tego uczynić na przykładzie gminy czy powiatu, z drugiej jednak strony nie da się także tego zrobić na poziomie polskich regionów – województw, których granice nie przystają do granic historycznych i co ważniejsze kulturowych. W odniesieniu do okolic Chojny świetnym tego przykładem będzie ostatnia reforma administracyjna z 1999 r., w ramach której połączono ze sobą w ramach jednego powiatu gryfińskiego dwa, nigdy wcześniej ze sobą niepowiązane terytoria, skupione wokół pomorskiego i dążącego do metropolii szczecińskiej Gryfina i nowomarchijskiej Chojny. Granica między obu krainami przed 1945 r. przebiegała ujściowym odcinkiem rzeki Rurzyca (o który toczono w średniowieczu spory⁵³), a w okolicy Chojny – kilka kilometrów od niej na północ – w rejonie przysiółka Graniczna (dawniej Grenzhof). Dziś już tylko ta nazwa zaświadcza o biegnącej tu od połowy XIII w. do 1975 r. granicy państwowej, a następnie administracyjnej. Poza powiatem pozostawiono z kolei na południu m.in. rywalizujące z Chojną Dębno, które przyłączono do powiatu myśliborskiego.

52 Bo czy warto mówić o kilku lub kilkunastotysięcznych dotacjach samorządów nawet na sztandarowe międzynarodowe projekty kulturalne?

53 Zob. E. Rymar, *Spór graniczny księstwa zachodniopomorskiego z Nową Marchią nad dolną Rurycą (XIII–XVII wiek)*, [w:] tenże, *Z dawnych dziejów przyodrzańskiej Nowej Marchii*, Chojna 2012 (= Terra Incognita, t. 2), s. 175–181.

Dlatego też nie można pozwolić, by w ziemi chojeńskiej czy myśliborskiej pomorskość, a w ziemi gorzowskiej czy strzeleckiej lubuskość zdominowały – zgłaiaszchtowały – nowomarchijską przeszłość tych terytoriów. Jeśli tak się stanie, nastąpi skrzywienie obrazu historii, jego zafałszowanie, co utrudni proces dydaktyczny. Nauczanie historii regionalnej może odbywać się jedynie przez ukazywanie całych dziejów – bez luk, każdy brak czy fałsz powoduje przerwanie łączności odbiorcy z szeroko pojętą czasoprzestrzenią, z historią i kulturą regionu, a przez to utratę wartości edukacyjnej regionalizmu, w naszym przypadku ziemi chojeńskiej i Nowej Marchii. Jeśli pozwolimy na ponowne wymazanie Nowej Marchii, to tak jak byśmy we Francji pozbyli się świetnego dziedzictwa Burgundii, we Włoszech Toskanii, a w Niemczech Frankonii.

Zbigniew Rudziński

Krajoznawca, podróżnik i alpinista. Propagator turystyki pieszej, kajakowej i rowerowej. Założyciel i prezes Oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego Ziemi Gorzowskiej oraz Gorzowskiego Klubu Turystyki Górskiej PTTK „Sępik”. Pomysłodawca budowy Ośrodka Edukacji i Promocji Ochrony Przyrody i Turystyki PTTK w Mościcach koło Witnicy (woj. lubuskie). Autor licznych publikacji o turystyce i przewodników po Gorzowie i okolicach, m.in.: „Szlaki rowerowe Gorzowa i okolic” (2001); „Gmina Kłodawa zaprasza do Puszczy Gorzowskiej” (2004); „Miasto na siedmiu wzgórzach” (2007); „Chronione obszary przyrodnicze powiatu gorzowskiego” (2008, wspólnie z Piotrem Charą); „Rowerowy szlak zakonów rycerskich na Ziemi Lubuskiej” (2008); „Rowerowy szlak królewski” (2009); „Spacer po Gorzowie” (2010); „Weekend w Gorzowie. Informator turystyczny powiatu gorzowskiego” (2012); „Mały przewodnik po projektowanej trasie rowerowej Warta – Noteć” (2012) oraz „Gorzów znany i nieznaný”.

Zbigniew Rudziński
Oddział PTTK Ziemi Gorzowskiej

MOŚCICE – turystyczny klucz do Doliny Dolnej Warty

Czy niewielka, obecnie słabo znana wieś Mościce może być w przyszłości miejscem szczególnie atrakcyjnym dla turystyki aktywnej (szczególnie rowerowej) i krajoznawstwa? Źle postawione pytanie, właściwie niepotrzebne. Powinno raczej być: co powoduje, że Mościce są kluczowym miejscem dla poznania i penetracji Doliny Dolnej Warty! Powodów jest kilka.

Infrastruktura turystyczna w postaci drogi rowerowej Bogdaniec – Witnica – Kostrzyn nad Odrą i oznakowania turystycznych szlaków rowerowych, pieszych i nordic walking. Liczne wieże widokowe, zadaszone miejsca odpoczynku wystawione na terenie pobliskich wsi i przyrodniczych obszarów chronionych przez Nadleśnictwo Bogdaniec i Dyрекcję Parku Narodowego „Ujście Warty”.



Park Narodowy Ujście Warty

Położenie. Mościce znajdują się na skraju wysoczyzny, pomiędzy dwoma niezwykle atrakcyjnymi obszarami przyrodniczymi. Jeden z nich to Park Narodowy „Ujście Warty”, obejmujący ujściowy odcinek rzeki Warty do Odry. Obszar będący „sceną spektakli ptasich”, w których bywa, że uczestniczy ponad 100 tys. osobników z około 250 gatunków! Głównie jest to gęś zbożowa (symbol parku), ale też np. „sejmik” liczący około pięć tys. żurawi. W okresie zimowym obserwować możemy bieliki (około 60), które tu zlatują się dla obfitości pożywienia. Aby te obserwacje ułatwić, dyrekcja parku wytyczyła ścieżki dydaktyczne. Szczególnie atrakcyjną są „Olszynki”, wiodące drewnianymi pomostami do zbiornika wodnego z czatownią ornitologiczną umieszczoną na metalowych pływakach. Drugim obszarem jest Zespół Przyrodniczo-Krajobrazowy „Jezioro Wielkie”, obejmujący teren rzeki Witna wraz z licznymi jeziorami o czystej wodzie, otoczony kompleksem leśnym lub torfowiskami porośniętymi wełnianką i rosiczkami.



Jezioro Wielkie

*Wieża widokowa nad
Jeziozem Wielkim*



Mościce. Wieś nazywana była pierwotnie Blumenberch – Kwietna Góra, potem zmieniła nazwę na Blumberg. Na jej terenie odkryto cmentarzysko łuzyczne w postaci grobów popielnicowych z okresu 1800-700 r. p.n.e. W średniowieczu leżała przy pierwotnym szlaku handlowym pomiędzy Kostrzynem a Gorzowem i należała do zakonu rycerskiego templariuszy, potem margrabiów brandenburskich z dynastii askańskiej. Po wymarciu Askańczyków kolejni margrabiowie z dynastii Wittelsbachów często przekazywali Mościce rodom rycerskim. Jednym z rycerzy był Dobrogost von Ost, któremu 11 listopada 1350 roku margrabiowie potwierdzili posiadanie wsi „dla lepszego utrzymania jego nowo otrzymanej godności rycerskiej”. W XV wieku wieś ponownie stała się domeną zakonu rycerskiego, tym razem joannitów. Stan ten utrzymuje się do początków XIX wieku. Prawdopodobnie to właśnie joannici zakładają tu folwark. Jego dzierżawcy lub ich dzieci często studiują na frankfurckiej „Viadrinie”. W XVIII wieku była to zasobna wieś, skoro mieszkający tu chłopci, kowal, krawiec, świnio-pas, szewc i kościelny spotykali się w dwu karczmach. W czasie wojny siedmioletniej (1758), w przeddzień bitwy pod Sarbinowem (Zornsdorfem), stacjonowały tu oddziały armii rosyjskiej generała Wilhelma Fermora. Tak ten czas opisał naoczny świadek wydarzeń, mościcki pastor Ludecus:



Kościół w Mościcach

„Nadszedł teraz czas taki, że musiałem opuścić swój dom, ponieważ cała wieś była pełna Kozaków, którzy tu szarpali, rąbali, bili tak, że nikt nie był bezpieczny w swoim domu. Na przykład jedną dziewczkę rąbnęli toporem w czoło, pewnej kobiecie i jednemu chłopu rozwalili głowę”.

W XIX wieku we wsi działał wiatrak koźlak, w którym mielono zboże, a w latach 1852-1863 istniała tu kopalnia węgla brunatnego „August”. W rekordowym dla siebie roku 1855 wydobyła niemal 34 tys. ton węgla brunatnego. Kościół parafialny istniał tu od XIV wieku. Pierwotnie była to świątynia konstrukcji ryglowej, do której w 1737 roku dobudowano barokową wieżę. Kiedy jednak w sąsiednim Kamieniu Wielkim rozbudowano w połowie XIX wieku tamtejszy kościół, mościcki stracił swój dotychczasowy status parafialnej świątyni. Nie zmienił tego nawet fakt zburzenia starego i wybudowania (w 1868 roku) nowego kościoła neoromańskiego z łamanego kamienia. Na początku XX wieku istniała tu poczta. Po I wojnie światowej przy kościele ufundowano obelisk poświęcony pamięci mieszkańców wsi poległych na frontach tej wojny. Obecnie jest to obiekt przekształcony w kapliczkę maryjną stojącą obok kościoła. Na zachodnim krańcu wsi inna kapliczka maryjna – tym razem wotywna. W 1945 roku wieś częściowo wyludniła się w wyniku chaotycznej ucieczki Niemców przed nadciągającą Armią Czerwoną. Ostatecznie niemiecką ludność usunięto w 1946 roku. Istniał tu wówczas posterunek Milicji Obywatelskiej.

Zgodnie z przekazem dawnych mieszkańców związana z nim była romantyczna, choć tragiczna, historia. Posterunek tworzyło trzech milicjantów: dowódca i dwóch szeregowych. Jeden z szeregowych zakochał się w przybyłej do wsi dziewczynie. Wkrótce jednak podobne uczucia żywić zaczął do niewiasty jego dowódca. Kiedy to on zdobył ostatecznie jej względy, młody, porwoczy i szaleńczo zazdrosny szeregowy zastrzelił go na środku wsi. Tak więc jeden z nich trafił na cmentarz, drugi do więzienia na wiele lat, a dziewczyna? Dziewczyna w czas jakiś potem wyszła za mąż za trzeciego i wyprowadziła się do Gorzowa.

Od 1946 roku we wsi mieszkał profesor Edward Wiśniewski, wybitny geograf, krajoznawca i ekspert turystyczny z obszaru Legnicy i okolic. W Mościcach spędził dzieciństwo i skończył szkołę podstawową, a w sąsiednim Gorzowie – II LO. Po studiach we Wrocławiu związał się z Legnicą, gdzie napisał wiele przewodników po jej okolicy i po Górach Izerskich. Jego publikacje z dziedziny krajoznawczo-historycznej zostały zamieszczone w różnych wydawnictwach naukowych. To właśnie z inicjatywy pana Edwarda powstał Park Krajobrazowy „Chełmy”, odnaleziono i rozpowszechniono źródła Kaczawy, zorganizowano

ścieżkę dydaktyczną „Wąwóz Myśliborski”. To on uratował przed zniszczeniem średniowieczne (1493) „Kroniki Świata” Hartmanna Schedla, wytyczył wiele szlaków turystycznych z elementami historycznymi, np. „Szlaki Bitew”, „Szlak Cystersów”, „Szlak Napoleoński”, „Szlak Wygasłych Wulkanów” i wiele innych. Obecnie dawny mościczanin wykłada w Centrum Edukacji Ekologicznej w Myśliborzu koło Jawora, które powstało z jego inicjatywy.

Inną znaną postacią pochodzącą z Mościc jest artysta plastyk Grzegorz Leon Piotrowski (ur. 1976). Tak go charakteryzuje recenzent artystyczny Agnieszka Gniotek:

„Grzegorz L. Piotrowski ma temperament wytrawnego poszukiwacza przygód. Przygód malarskich. Nie zadawała go pojedyncze odkrycie, jednoznaczny styl, określony kanon. Jego kreacja jest ciągłą próbą. Te nieoczekiwane zwroty akcji Piotrowski przeprowadza w obrębie jednego tematu – kobiecego ciała”.

Artysta zajmuje się ponadto akcjami plenerowymi (jedna z nich to *Były Mościce... Będę w Mościcach*) i ceramiką.

We wsi obecnie mieszka około 400 mieszkańców. Mieszkańców niezwykle aktywnych, działających nie tylko w Radzie Sołeckiej, ale także w Ochotniczej Straży Pożarnej (trzy pokolenia Kamińskich) i Kole Gospodyń Wiejskich. Od 2012 roku we wsi działa Oddział PTTK Ziemi Gorzowskiej. Prowadzi on letnią Bazę Namiotową PTTK i przebudowuje dawną szkołę podstawową (typowa 1000-latka wzniesiona rękoma samych mieszkańców) na Ośrodek Edukacji i Promocji Ochrony Przyrody i Turystyki PTTK, zwany humorystycznie „Uzdrowiskiem”. Obok powstaje minipark (0,3 ha) dendrologiczny, prezentujący około 50 gatunków drzew i krzewów rodzimych i egzotycznych. Już dziś od wczesnej wiosny aż do późnej jesieni cieszą nasze oczy w czasie swego kwitnienia i wzrostu. Uzupełnieniem krajobrazowym parku są tabliczki z opisem drzew i krzewów, a także oczko wodne 6,4x4 m z licznymi gatunkami roślin wodnych. Planowane jest w przyszłości założenie minizoo zwierząt wiejskich: koń, krowa, świnia, kura itp. Wszystkie te działania PTTK spotykają się z bezinteresownym, szczerym wsparciem wielu mieszkańców Mościc. Dziś wieś emanuje spokojem, możliwością spaceru po dwu parkach, w których dominują stare dęby (380 cm), jesiony (285 i 274 cm), daglezie, morwa biała i kasztanowce. Charakteru turystycznego miejscowości nadaje istniejąca tu od roku, ciągle rozbudowywana Baza Namiotowa PTTK „Uzdrowisko Mościce”. Trawiasty, przestronny plac namiotowy, miejsce na ognisko, ogólnodostępna kuchnia turystyczna, WC sprawiają, że jest to jedno z ostatnich miejsc, gdzie żywa jest dawna, prawdziwie turystyczna atmosfera, z bezpłatnym wrzątkiem i wieczorami przy ognisku. Jej istnienie to źródło realizacji turystycznych, takich jak:



Mościcka Akademia Turystyki PTTK

- Mościcka Akademia Turystyki PTTK dla dzieci (10-12 lat) i młodzieży (13-16 lat), w czasie której uczestnicy sypią pod namiotem, odbywają codziennie wycieczki rowerowe, piesze, kajakowe i krajoznawcze, umożliwiające poznanie okolicznych atrakcji,
- coroczne Triatlony Niepodległości dla Twardzieli, gdzie w listopadzie trzeba w trzy dni pokonać minimum 100 km rowerem, kajakiem i pieszo,
- coroczne Rajdy Powitania Wiosny dla około 200 osób czy imprezy tak spektakularne jak 63. Centralny Zlot Turystów Kolarzy, w którym weźmie udział ponad 500 turystów z całej Polski i sąsiednich krajów.

Integralną częścią bazy PTTK jest zakładany Edukacyjny Park Dendrologiczny PTTK z nasadzeniami ponad 60 gatunków drzew, krzewów i roślin rodzimych i egzotycznych. Celem tego działania jest edukacja nie tylko ludzi młodych, ale i dorosłych, po to, by poznając rośliny, dostrzegli nie tylko ich piękno, ale i potrzebę ich ochrony.

To nie jedyny powód do przyjazdu na aktywny wypoczynek do Mościc. Ważna jest dostępność publikacji turystycznych w postaci map i przewodników. Dzięki nim możemy poznać w trakcie wycieczek rowerowych tak niezwykle miejscowości i miejsca, jak:

– **Witnica** z niepowtarzalnym Parkiem Drogowskazów i Słupów Milowych Cywilizacji, Prywatnym Muzeum Chwały Oręża Polskiego, trasą zwiedzania browaru w Witnicy, „Żółtym Pałacykiem” z Izbą Regionalną, neogotyckim kościołem, gdzie usłyszeć można koncert na organach Sauera, czy wybudowany w tym samym stylu dawny sąd, który obecnie jest ratuszem. To nie wszystko. Większość ścieżek nordic walking w regionie rozpoczyna się na północ od zabudowy miasta w tzw. Leśnym Ustroniu. Tam też zaczynają się ścieżki i zlokalizowana jest wiata edukacji leśnej Lasów Państwowych.



Park Drogowskazów i Słupów Milowych

– **Kostrzyn nad Odrą** kojarzony być musi z ruinami dawnej XVI-wiecznej twierdzy i Starym Miastem. Obecnie ten obiekt, dzięki wsparciu środków unijnych, ponownie przekształca się w miejsce pełne działania za przyczyną zrekonstruowanej Bramy Berlińskiej (Punkt Informacji Turystycznej) i otwarcia Muzeum Twierdzy Kostrzyn o niezwykle ciekawej, częściowo multimedialnej ekspozycji. A przecież to nie wszystko. Istniejący tu, nadal czynny, dworzec kolejowy to jeden z dwu w Polsce o dwupoziomowej trakcji! Ewenement budzący zdumienie fascynatów inżynierii kolejowej.



Kostrzyn. Twierdza. Bastion Filip

– **Chwarszczany** to jedyne w Polsce miejsce, gdzie do dziś zachował się średniowieczny kościół, będący dawniej kaplicą zakonów rycerskich templariuszy, potem joannitów. Zdobiące jego skromne wnętrza freski przedstawiające świętych robią równie wielkie wrażenie jak te sławne z Siedlęcina.



Chwarszczany. Kościół templariuszy i joannitów

- **Nowiny Wielkie** to obecnie miejsce kojarzone przede wszystkim z Parkiem Dinozaurów, w którym nie tylko możemy obejrzeć ponad 50 prehistorycznych pełnopostaciowych gadów, ale także posłuchać ich głosów. Doskonałym uzupełnieniem jest Geo-Muzeum z setkami minerałów, place zabaw i ogromny dąb szypułkowy – pomnik przyrody.
- **Bogdaniec** – każdemu, kto tam zawita i trafi na tradycyjny wypiek chleba w piecu chlebowym, kojarzyć się będzie odtąd z jego zapachem i smakiem. Ekspozycja w Chacie Młyńskiej i sąsiednich budynkach poświęcona jest narzędziom i urządzeniom rolniczym, jakich już dziś nie zobaczymy, a czasami ich zastosowania nie będziemy nawet umieli się domyślić.
- **Lubno** – tu trudno się zdecydować, gdzie iść w pierwszej kolejności. Do kościoła romańskiego z XIII wieku? A może w cień ponad 500-letniego dębu z ogromną dziuplą, w której możemy się schować? Alternatywą jest spacer po nadal pięknym, choć obecnie zaniedbanym parku z romantycznymi ruinami dawnego neogotyckiego pałacu.
- **Dąbroszyn** to cel wycieczki na niemal pół dnia. Bo czyż w krótszym czasie możemy poznać dolny i górny park, a w nich najgrubszy miłorząb japoński, pomnik Wiktorii, pawilon widokowy Cecylii z postacią Chronosa, pałac marszałka Schoeninga, kościół neogotycki z kryptą i mauzoleum, pomnik ku pamięci Henryka Pruskiego czy medaliony przedstawiające zwierzęta gospodarskie ponad ruinami dawnych stajni, obór, cielętników itp.



Stacja rowerowa na TRWN

- **Słońsk** to nieco dalsza propozycja wycieczki rowerowej, ale równie atrakcyjna jak poprzednie. Poza przepięknym kościołem joannitów o zjawiskowym stropie, westminsterskiej wieży Karla F. Schinkla, tuż obok ruiny dawnego pałacu joannitów, Izba Regionalna w doskonale zachowanej chałupie ryglowej, muzeum dawnego niemieckiego obozu koncentracyjnego. Tu też rozpoczyna się ścieżka edukacyjna „Ptasim szlakiem”, wiodąca na teren Parku Narodowego „Ujście Warty”.
- **Świerkocin** znany jest z pierwszego w Polsce Zoo Safari, gdzie podglądać możemy w warunkach zbliżonych do naturalnych tak egzotyczne zwierzęta, jak: lwy, zebry, bawoły, wielbłądy i osły.
- **Mosina** jest niemal zapomnianą osadą, otoczoną przez rozległe lasy i bory. A kryje się tam piękny ponad 500-letni dąb Jana Kostrzyńskiego, rosnący przy pięknym ryglowym kościele, jakich już pozostało w Europie niewiele.
- **Dębno** jest przykładem łączenia umiejętnego wypoczynku nad jeziorem z prezentacją secesyjnej zabudowy.



Logo Oddziału PTTK Ziemi Gorzowskiej

Jeśli zdecydujemy się na inny niż rowerowy sposób poznawania „Turystycznego Księstwa Mościckiego”, to staną się możliwe piesze wędrówki poprzez morenowe wzgórza rezerwatami „Morenowy Las”, „Dębowa Góra” czy

„Bogdanieckie Grądy”. Z Mościc możliwe jest też dzięki Bazie PTTK zorganizowanie niezwykle atrakcyjnego spływu rzeką Myślą, którego różnorodność krajobrazu i doznań estetycznych nikogo nie pozostawia obojętnym. Wszystko to, o czym wspominałem poprzednio, sprawia, że Mościce są już dziś atrakcyjne turystycznie dla każdej grupy wiekowej. Zarówno dla dzieci i młodzieży, studentów, osób aktywnych zawodowo, jak i emerytów.

Jaka więc jest odpowiedź na pytanie: Czy Mościce są turystycznym kluczem do Doliny Dolnej Warty? Na tak postawione pytanie, moim zdaniem, można odpowiedzieć jedynie bez wahania twierdząco.

* * *

Już po prezentacji referatu udało się w mościckim parku odkryć nieznaną dotąd autorowi inskrypcję, wykonaną na kamieniu polnym wrośniętym w korzenie najgrubszego z dębów. Napis jest wykonany liternictwem gotyckim, niestety, wymagającym odczytania.